



# KSIĘGA PAMIĄTKOWA

WYDANA KU UCZCZENIU PIĘCIOLECIA

GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO

im. J. SŁOWACKIEGO

w KOWLU.

1926.

# **KSIĘGA PAMIĄTKOWA.**

# KSIEGA PAMIĄTKOWA

WYDANA

ku uczczeniu pięciolecia istnienia

GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO Im. JULJUSZA SŁOWACKIEGO  
W KOWLU.



KOWEL 1926. ===== NAKŁADEM WŁASNYM.

3915/62

NII 942d

243755

II



Guziakiewicz Irene  
K-ce, ul. Stowackiego 41/43  
22.3.1962v. 151-25,







GMACH GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO W KOWLU.

## Przegląd treści:

- 1) Ks. M. Giżyński. Początek i dzieje Państwowego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Kowlu.
- 2) a) Skład grona nauczycielskiego.  
b) Pomieszczenie Zakładu.  
c) Pomoce naukowe  
d) Organizacje wychowawcze.  
e) Udział młodzieży w sportowych zawodach O. S. W.  
f) Działalność lekarza szkolnego w r. 1925/26.  
g) Statystyka Zakładu, spis uczniów z r. szk. 1925/26 i nekrologja.  
h) Koło Opieki Rodzicielskiej,
- 3) N. Nekraszowa: Ruch harcerski w Kowlu.
- 4) Prof. Aleksander Kossowski: Przyczynki do historii miasta Kowla.
- 5) L. Kisiel: „Pan Podstoli“ wobec „Monitora“.



Ks. Marceli Giżyński

## Początek i dzieje Państwowego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Kowlu

Pięć lat upłynęło od czasu powstania Państwowego Gimnazjum imienia Juliusza Słowackiego w Kowlu na Wołyniu. Niedługi stosunkowo przeciąg czasu, lecz ile wydarzeń różnego rodzaju, ile wspomnień łączy się z historją tej uczelni!

W rocznicę obchodu pięciolecia powstania Polskiego Gimnazjum Państwowego w Kowlu, jako bezpośredni świadek i biorący współudział w jego organizowaniu, pragnę przypomnieć niektóre ważniejsze momenty, by jednocześnie wydostać z pyłu zapomnienia i uchronić je od zaguby wśród tylu szybko następujących po sobie wypadków. Początek państwowego gimnazjum w Kowlu sięga czasów, gdy cały kraj wschodni był pustoszony ogniem i mieczem, gdy wróg usiłował wolność ducha polskiego ujarzmić i jadem bolszewickim zatruć, t. j. 1919 r. — Wówczas nad brzegiem Turji społeczeństwo polskie, zorganizowane w P. M. S. i innych narodowych organizacjach, pomne znaczenia i wielkości oświaty, utworzyło Gimnazjum Polskie w Kowlu dnia 15 października 1919 r. — Już 29 września pojawiły się ogłoszenia, zapowiadające, że na prastarej ziemi Wołyńskiej zabłyśnie nowe ognisko, z którego czerpać będą światło wiedzy, miłość Boga i Ojczyzny, całe szeregi działy. — W przeciągu 14 dni od daty objęcia urzędowania przez kierownika, Wiktora Bazanowskiego, urzeczywistniły się marzenia szerokich sfer społeczeństwa. Przyczynili się do tego dzieła: pan pułkownik Peceniowski, komendant Dowództwa Okręgu Etapowego, który postarał się o przyśpieszenie przeniesienia szpitali i oswobodzenie gmachu, oraz przeprowadził remont budynku, zniszczonego przez wojsko niemieckie, pan Delegat ziemi Wołyńskiej Boniecki, pan Sędzia Siewiorek-prezes Macierzy, panowie: Naczelnik stacji kolejowej St. Marszycki, pomocnik jego p. Żebrowski i wielu innych, którzy nie szczędzili osobistych trudów i wydatków celem zaopatrzenia gmachu w inwentarz z różnych miejsc, jak z Sarn,

z Olewska. Wiele też współdziałał przy założeniu polskiego gimnazjum inspektor szkolny okręgu Wołyńskiego, p. Bolesław Zajączkowski. Wkrótce też budynek gimnazjalny, bez okien, z popsutemi drzwiami, piecami, kanalizacją, stał się zdalny do użytku, postarano się o opał, przeprowadzono światło elektryczne z kolei, jako tako umeblowano sale i młodzież z radością poczęła wypełniać z dnia na dzień uczelnię. Klas otwarto 7, od wstępnej do piątej włącznie, przy ogólnej liczbie 260 uczniów. Grono nauczycielskie na razie stanowili następujący nauczyciele: Dyrektor Wiktor Bazanowski, prefekt ks. Marceli Giżyński, profesorowie: Józef Kanarowski, Bronisław Paślawski, Jan Ogrodnik i Kazimierz Żołędziowski: liczbę godzin ustalono tygodniowo 184. Od 1 stycznia 1920 r. kierownictwo objął po zrzeczeniu się p. W. Bazanowskiego dyrektor Jan Rozgórski, nauczycielami byli: Ks. M. Giżyński, Józef Kanarowski, Kazimierz Koniński, Konrad Borucki, Janina Ilińska, Stanisław Piotrowski, Jan Ogrodnik, Julian Grabowiecki, Wacław Świątek, Dr. Genello, sekretarka D. Konczakowska. Z grona nauczycielskiego zasługuje w tym czasie na szczególną uwagę p. Józef Kanarowski, który w stosunkowo bardzo krótkim czasie, nie mając żadnych funduszy, zdołał utworzyć bibliotekę gimnazjalną z kilkuset książek, zajął się organizacją młodzieży; powstają: Harcerstwo, samopomoc koleżeńska, sklepik uczniowski i inne. Często urządzone „poranki patriotyczne“, poprzedzane żywym słowem p. Kanarowskiego, wywierały dodatni wpływ nie tylko na uczniów, ale i na rodziców, chętnie uczęszczających na różne uroczystości i akademje. Gimnazjum stało się ośrodkiem ducha polskiego w Kowlu. — 23. stycznia 1920 r. została założona przy gimnazjum 1-sza Męska Drużyna Harcerska im. Bartosza Głowackiego w Kowlu, później niedługo 1-sza Żeńska Drużyna Harcerska im. królowej Jadwigi — 30. marca tegoż roku odbyło się poświęcenie gmachu gimnazjalnego, którego dokonał ks. prałat Jan Szuhajski, proboszcz kowelski, w asystencji prefekta ks. M. Giżyńskiego. Uroczystość tę połączono z sadzeniem drzewek wokół gmachu gimnazjalnego i wzdłuż alejki, prowadzącej do gimnazjum. Podniosłą rocznicę 3. maja obchodziła młodzież szkolna łącznie z całą ludnością. Przemawiał do licznie zebranego tłumu przed Gimnazjum prof. J. Kanarowski. Dnia 27. czerwca, po 9 miesiącach pracy, zakończono rok szkolny nabożeństwem w kościele parafialnym i konferencją z rodzicami. Był to dzień uroczysty, zwłaszcza dla uczniów, z których niejeden po raz pierwszy w życiu swoim otrzymał świadectwo promocji, napisane w języku ojczystym. — Pamiętne były dla młodzieży, szczególnie starszej, wakacje 1920. r. Niespodzianie bolszewicy zaczęli zalewać kraj ojczysty, na ratunek pospieszyła samorządnie młodzież ze wszystkich zakładów, nie pozostała w tyle i młodzież gimnazjum kowelskiego. O ratowaniu gmachu i inwentarza gimnazjalnego nie było komu pomyśleć. W ostatniej chwili część urządzania, fortepjan, niektóre akta i książki wywiózł p. Ryłski, sekretarz Okręgowej P. M. S. i p. Kanarowski. — Po ustąpieniu bolszewików z Kowla we wrześniu ludność zaczęła powracać, władze ustalać porządek, lecz życie szkolne nieprędko wróciło do normalne-



go stanu. Gmach szkolny zajęto na szpital wojskowy, nauczyciele i młodzież jeszcze walczą na froncie. Dopiero w pierwszych dniach marca 1921. r., po kilkakrotnem zbieraniu się i naradzaniu pod przewodnictwem p. Łanowego, inspektora szkolnego, zdecydowano otworzyć gimnazjum polskie w lokalu p. Pirogowa. Kierownictwo gimnazjum objął ks. L. Krajewski, prezes P. M. S., zespół nauczycielski zaprasza przygodny. Otwarto zaledwie klasy IV, V i VI, do których zapisało się około 60 uczniów. Nauka trwa do 15. lipca. Jednocześnie społeczeństwo polskie i głównie P. M. S. rozpoczęły starania o upaństwowienie gimnazjum. Starania te uwieńczyło pomyślnym skutkiem. W październiku, ku wielkiej radości Kowlan, otwiera rok szkolny w państwowem gimnazjum kowelskiem nowomianowany przez Delegata Ministra W. R. i O. P. p. Juszczańskiego, dyrektor p. Jan Łaskowski. Lokal gimnazjalny, opuszczony jeszcze latem tegoż roku przez szpital wojskowy, wymagał dużego remontu. Ani magistrat, który rościł tylko pretensje do własności i usiłował zająć gmach z tytułu tego, że przed wojną budował za pieniądze rosyjskie, nie miał środków, ani władze rządowe nie mogły asygnować potrzebnych sum na remont ponownie zniszczonego gmachu gimnazjalnego, przeto potrzeba było zwrócić się do społeczeństwa miejscowego i do pp. kolejarzy, którzy nie zawiedli pokładanych nadziei. Największą pomoc okazali p. p. Marszycki, Gołębiowski, Grzesikowski, Keller i inż. Chojceki. W Gimnazjum typu humanistycznego otwarto sześć klas od 2. do 7. włącznie, uczniów przyjęto około 240 obojga płci. Z inicjatywy p. Dyrektora Łaskowskiego, by podkreślić łączność i charakter tej ważnej, placówki oświatowej na Wołyniu, nazwano gimnazjum imieniem Juliusza Słowackiego. Dzięki niezłomowanym zabiegom p. Dyrektora J. Łaskowskiego, gimnazjum to w przeciągu pięciu lat zostało doprowadzone do zupełnego porządku i wysokiego rozwoju.

Budynek został po ustąpieniu z pierwszego piętra Państwowej Szkoły Mierniczo-Drogowej w 1924. r., gruntownie odremontowany, zajęcia szkolne mogły się odbywać we wszystkich klasach normalnie w dzień. W 1922/23. r. otwarto 10 klas: I, II, III, IV a, IV b, V a, V b, VI, VII, VIII. Skończyło Gimnazjum i otrzymało pierwszą maturę 13 uczniów: Antonowicz, Chmurkowska, Diamand, Gajewska, Jelenkowska, Kac, Piotrowski, Olizar, Stachurski, Wroński, Zandenbandówna, i Zawadzki. W roku 1923/24. otwarto 12 klas, skończyło 10 uczniów: Cieszkowski, Janowski, Klasa, Kłoniczki, Kostrzewska, Marcinowski, Nieciejowska, Rusiłowiczówna, Tryblówna i Zajkowska. W r. 1924/25. otwarto 12 klas, ukończyło z maturą 12 uczniów: Bogdaszewski, Bojanowicz, Dłużniewski, Honik, Gnyś, Kopelczukówna, Kuczyński, Masłukówna, Szampowska, Sztajer, Szmukler, Witkowska. W r. 1925/26. otwarto 12 klas, ukończyło z maturą 19 uczniów: Androszczukówna, Borowska, Godzik, Jachimowicz T., Jachimowicz W., Kagan, Kosińska, Konikowska, Malinowski, Micielska, Mroczek, Nocuń, Popławska, Skupski, Sokółski, Stecki, Wiktorowska i Wdziękoński. Powstały różne organizacje młodzieży sportowe i społeczne, jak harcerstwo pod kie-

rownictwem p. Łukasiewicza i p. Nekraszowej, Kółko Historyczno-Literackie z p. Łukasiewiczem na czele; młodzież urządziła odczyty, ma swą bibliotekę, wypisuje gazetę, w czasie dużej pauzy czyta w osobnej sali gazety, gra w szachy, warcaby i inne gry i Czerwony Krzyż pod opieką p. Bernasowskiej, Polski Lotniczy Związek Młodzieży pod opieką p. Kisielowej, później p. Kossowskiego, Bratnia pomoc z p. Kuczewskim na czele, orkiestra pod opieką p. Wł. Czechowskiego i kapelmistrza p. Jaworskiego, chór śpiewaczy pod dyрекcją p. profesora Zarembińskiego, biblioteka, składająca się z kilku tysięcy tomów, pod opieką p. L. Kisiele, gabinet fizyczny pod opieką p. S. Ruszkiewicza, gabinet przyrodniczy pod opieką p. Kisielowej, później p. Czechowskiego, oraz gabinet historyczno-geograficzny pod opieką p. Łukasiewicza, Po usilnych zabiegach i zebraniu środków drogą ofiar w tym roku urządzona została przy poparciu p. Dyrektora Łaskowskiego i innych nauczycieli przez ks. prefekta Gimnazjum kaplica obok dużej sali, gdzie młodzież będzie mogła słuchać Mszy Św. i przez to uniknąć niewygód w słoty i mrozy, nie będąc zmuszona chodzić, jak dotąd, do odległego, nieopalanego i ciasnego Kościoła parafjalnego, Słusznie wydaje się przy tem podnieść hojną ofiarę na kaplicę p. Z. Szumskiego i dobry przykład ofiarności na ten cel ks. M. Brodeckiego, który ofiarował mszał, Obraz Św. Teresy od Dz. Jezus i bieliznę, obiecując jednocześnie wypożyczyć ornaty, kielich i inne utensylja z Kościoła do czasu nabycia własnych.

Z powyższego widać, że społeczeństwo polskie w Kowlu spełniło doniosły czyn społeczny i narodowy, nie szczędząc trudu i ofiar w doprowadzeniu do należytego stanu uczelni kowelskiej. Można być pewnym, że i na przyszłość nie przestanie się interesować tem gimnazjum i popierać go, jak pod względem materialnym, tak i moralnym, w tem przeświadczeniu, że działy kresowa będzie kształcić się i urabiać w duchu narodowym i religijnym na dzielnych obywateli swej Ojczyzny.



Zmiany w gronie nauczycielstwa w okresie od 1. września 1922 r. do 1. września 1923 r.

1) Kowalski Stanisław	1) Kowalski Stanisław
2) Włodkowski Konstanty	2) Włodkowski Konstanty
3) Kucharski Kajetan	3) Kucharski Kajetan
4) Matuszewska Hanna	4) Matuszewska Hanna
5) Łukasiewicz	5) Łukasiewicz
6) Nekraszowa	6) Nekraszowa
7) Bernasowska	7) Bernasowska
8) Kisielowa	8) Kisielowa
9) Kossowski	9) Kossowski
10) Czechowski	10) Czechowski
11) Jaworski	11) Jaworski
12) Zarembiński	12) Zarembiński
13) Ruszkiewicz	13) Ruszkiewicz
14) Kisiele	14) Kisiele
15) Szumski	15) Szumski
16) Brodecki	16) Brodecki
17) Łaskowski	17) Łaskowski
18) Dyrektor	18) Dyrektor



## Skład grona nauczycielskiego.

Skład grona nauczycielskiego w roku szkolnym 1921|22.

		Pracuje w Zakładzie od dnia:	Główny przedmiot nauczania
1) Laskowski Jan, dyrektor		1.IX 1921.	fizyka
2) Bernasowska Eugenja	naucz.	" " "	rysunki
3) ks. Giżyński Marceli	"	" " "	rel. rz.-katolicka
4) Jeleńkowska Helena	"	15 X 1921.	matematyka
5) Koczorowska Kamilla	"	15.IX 1921.	jęz. francuski
6) Kisielowa Stefanja	"	1.X 1921.	przyrodznawstwo
7) Maczarszawi Dawid	"	1.IX 1921.	jęz. łaciński
8) Neapolitański Sergjusz	"	1 XI 1921.	matematyka
9) Segert-Godowska Marjonella	"	1.IX 1921.	jęz. niemiecki
10) Biernacki Jerzy	"	1.I 1922.	jęz. polski, historia
11) Kucharski Zygmunt	"	15.I 1922.	jęz. polski, historia
12) Wegner Wiktor	"	1.I 1922.	przyrodznawstwo, geogr.
13) Zarembiński Mateusz	"	15.II 1922.	ś p i e w

Zmiany w gronie nauczycielskiem w okresie od 1. września 1922. r. do 1. września 1925. roku

Przybyli do grona:

1) Bohacki Jerzy	1.IX 1922.	przyrodznawstwo
2) Habdank-Gembarzewska Hanna	1.IX 1922.	jęz. polski
3) Łukasiewicz Kajetan	1.IX 1922.	historja
4) Wróblewski Konstanty	1.IX 1922.	jęz. łaciński, histor.
5) Adamski Stanisław	1.XI 1922.	jęz. polski

		Pracuje w Zakładzie od dnia:	Główny przedmiot nauczania
6)	Bański Alfred	1.I 1923.	j. niemiecki
7)	Karpow Teodor	1.IX 1922.	fizyka
8)	Karpowa Stefania	1.IX 1923.	j. polski
9)	Kisiel Leon	1.IX 1923.	j. polski
10)	Kubrychtówna Mieczysława	1.IX 1923.	przyroda, gimnast.
11)	Kuczewski Jan	1.IX 1923.	j. łaciński
12)	ks. Lewicki Andrzej	1.IX 1923.	rel. prawosławna
13)	Szczucka-Kańska Bogumiła	2.IX 1923.	j. francuski
14)	Szewcow Andrzej	1.IX 1923.	j. łaciński
15)	Czechowski Włodzimierz	1.IX 1924.	przyrodoznawstwo
16)	Kossowski Aleksander	1.IX 1924.	historja
17)	Nekraszowa Natalja	1.IX 1924.	j. polski, gimnast.
18)	Ruszkiewicz Seweryn	1.I 1924.	fizyka
19)	Kopczyńska Wanda	1.IX 1925.	j. polski, franc.

Ubyli:

1)	Biernacki Jerzy	1.IX 1922.
2)	Wagner Wiktor	1.IX 1922.
3)	Bański Alfred	1.IX 1923.
4)	Bohacki Jerzy	1.IX 1923.
5)	Kucharski Zygmunt	1.IX 1923.
6)	Wróblewski Konstanty	1 IX 1923.
7)	Karpow Teodor	1.XII 1923.
8)	Adamski Stanisław	1.IX 1924.
9)	Habdank-Gembarzewska Hanna	1.IX 1924.
10)	Kubrychtówna Mieczysława	1.IX 1924.
11)	Szewcow Andrzej	1.IX 1925.

Sekretarzami byli:

1)	Hulewiczówna Kazimiera	od dn. 1.IX 1921. do dn. 31.VII 1922. r.
2)	Popówna Zofja	" " 1.VIII 1922. " " 30. IV 1924. r.
3)	Bracławski Alojzy	" " 1.V 1924. " " 31.VIII 1925. r.



## Skład grona nauczycielskiego w roku szkolnym 1925/26.

	Przedmiot	Uczył w klasach	Razem godzin	Inne zajęcia
1. Laskowski Jan, dyrektor	fizyka, matematyka	VIII, Va, Vb, VI.	16	
2. Bernasowska Eu- genja, naucz.	rysunki, praca ręczna	I — VII IIIa, IIIb	28	Opiekunka Koła Młodz. P. C. K.
3. Czechowski Wło- dzimierz, naucz.	przyrodozn. fizyka	IIa, IIb, IIIb, IVa, Va, IIIb.	22	Wychow. kl. IVa i zawiad. gabin. przyrodn. opiekun orkiestry
4. Ks. Giżyński Mar- celi, prefekt	rel. rz. kato- licka	I — VIII	24	
5. Godowska Mar- jonnella naucz.	jęz. niemiecki	Va, Vb, VI, VII, VIII.	20	
6. Jeleńkowska He- lena naucz.	matematyka	I, IIa, IIb, IIIa, IIIb	21	Wychow. kl. I.
7. Kańska Bogumiła naucz.	jęz. francuski jęz. niem.	IIIb, IVb, VI, VII IIIa	22	
8. Karpowa Stefanja naucz.	jęz. polski gimnastyka praca ręcz.	IIa, IIIb I, IIa, IIIa, IIIb IIa	18	Wych. kl. IIa
9. Kisiel Leon naucz.	jęz. polski	IIIa, IVa, IVb, VII, VII	22	Wychow. kl. VII, zawiad. biblj. ucz. i naucz.
10. Kisielowa Stefanja naucz.	przyrodozn. geografia praca ręcz.	I, IIIa, IVb, Vb IIIa, IVa, IVb I, IIb	24	Wych. kl. IIIa, opiekunka Koła Przyrodnicz. i druž. harc. żeńskiej
11. Koczorowska Ka- milla naucz.	jęz. francuski	IIIa, IV, Va, Vb, VII	21	

	Przedmiot	Uczył w klasach	Razem godzin	Inne zajęcia
12. Kopczyńska Wanda naucz.	jęz. polski jęz. francuski jęz. niemiecki	VI, IIa, IIb, IVa	18	Wych. kl. VI
13. Kossowski Ale- ksander naucz.	historja geografja prop. filoz.	IIa, IIb, IIIa, IIIb, IVb, Vb I, IIIb VIII	24	Wychow. kl. IIIb i opiekun Kółka Polsk. Lotn. Zw. Młodzieży
14. Kuczewski Jan, naucz.	jęz. łaciński jęz. niemiec.	VI, VII, VIII IIIb, IVb	24	Wychow. kl. VIII i opiekun Bratniej Pomocy
15. Ks. Lewicki An- drzej naucz.	rel. prawosł.	I — VIII	10	
16. Łukasiewicz Ka- jetan naucz.	historja geografja	Va, VI, VII, VIII IIb, Va, Vb	25	Wychow. kl. Va, opiek. Hufca Szk., Kółka Histor. Li- terackiego i zawiad. gabin. histor.-geogr.
17. Neapoltański Sergiusz, naucz.	matematyka	VII, VIII	7	
18. Nekraszowa Na- talja naucz.	jęz. polski gimnastyka	I, IIb, Va, Vb IV — VIII	24	Wychow. kl. IIb. opiek. drużyny harc. żeńskiej
19. Maczaraszwili Da- wid naucz.	jęz. łacińś. historja	IVa; IVa, Va, Vb IVa	23	Wychow. kl. Vb, opiek. kooperat. uczn. i kasyoszczęd.
20. Ruszkiewicz Se- weryn, naucz.	fizyka matematyka geografja	IIIa, VI, VII IVa, IVb IIa	22	Wychow. kl. IVb, zawiad. gabin. fizy- ko-chem. opiek. V druż. harcer. męsk.
21. Zarembiński Ma- teusz	śpiew historja pismo	I — VIII I I	29	kierownik chóru gi- mnazjaln.

### Lekarze:

- 1) Dr. Sawicka-Lipowiecka Serafina, pracuje od d.n. 1. XII-1922 r.
- 2) Dr. Gorczyński Eugenjusz, dentysta, pracuje od dn. 1.V-1923 r.

### Sekretarz:

Żabicki Jan, pracuje od dn. 1. września 1925. roku.

### Kapelmistrz:

Bronisław Jaworowski, pracuje od 1 października 1925 r.

### Służba Zakładu:

- |                       |   |   |
|-----------------------|---|---|
| 1) Sacharczuk Mateusz | { | pracują od początku roku<br>szkolnego 1921/22 |
| 2) Sewrukowa Lidja    |   |   |
| 3) Słabiak Jan        |   |   |

## Pomieszczenie Zakładu.

Gimnazjum mieści się w gmachu państwowym, specjalnie dla gimnazjum przed wojną zbudowanym, położonym na rogu ulic Królowej Bony i Staszica. Gmach jest jednopiętrowy, dwuskrzydłowy, prawe skrzydło ma 60 metrów długości, a lewe 30 metrów, szerokość gmachu 10,5 mtr. Posiada 40 ubikacyj, w tem 11 sal szkolnych, każda o powierzchni 70 mtr. kw. W auli o powierzchni 190 mtr. kw., odbywają się wszelkie uroczystości szkolne, a obecnie, dzięki zabiegom ks. prefekta Marcelego Giżyńskiego, buduje się kaplicę. W pozostałych ubikacjach mieszczą się organizacje szkolne młodzieży, gabinety, 2 ubikacje zajęte przez administrację gimnazjalną, 5 ubikacyj przeznaczono na mieszkanie dyrektora. Gmach jest zupełnie przysposobiony do potrzeb szkoły, brak jednak sal gimnastycznych dotkliwie daje się odczuć, zwłaszcza zimą. Wymaga kapitalnego remontu, ponieważ nie było takiego remontu od czasu zbudowania, mimo iż podczas wojny został zniszczony.

Przy Gimnazjum założono ogród botaniczny. Brak placu na boisko, to też Dyrekcja wynajęła plac, który nie może jednak być oddany do zupełnego użytku młodzieży, gdyż bywa zalewany podczas deszczów. Do urzędujenia boiska przyczynił się w znacznej mierze Magistrat m. Kowla, zatrudniając przy tej pracy pokaźną liczbę bezrobotnych.



## Pomoce naukowe

### a) Biblioteka.

Przy objęciu Zakładu przez państwowe Władze Szkolne nie zastano żadnych książek, które stanowiły niegdyś bibliotekę Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej, zaczęto więc tworzyć bibliotekę od początku. Po dwóch latach dopiero część ocalałych książek wymienionego gimnazjum, w liczbie 48, znaleziono w jednym z gimnazjów wołyńskich i wcielono do biblioteki tutejszego Zakładu. Z końcem roku szkolnego 1824/25 biblioteka uczniowska liczyła 1471 książek, w tem 150 książek biblioteki Poznańskiego Koła T. O. N. K., nauczycielska 979 książek, biblj. dla niezamożnych uczniów 170 podręczników. Obecnie liczy: biblj. uczniowska 1693, w tem 150 z daru Poznańskiego Koła T. O. N. K., nauczycielska 921 książek, biblj. dla niezamożnych uczniów 471 podręczników.

Ubytek książek w bibliotece nauczycielskiej pochodzi z przeniesienia do biblioteki uczniowskiej części dzieł naukowych, zwłaszcza tych, których biblioteka nauczycielska miała po dwa egzemplarze.

W ciągu roku szkolnego 1925/26

klasa I wypożyczyła	354	książek
„ II a „	260	„
„ II b „	252	„
„ III a „	424	„
„ III b „	379	„
„ IV a „	223	„
„ IV b „	268	„
„ V a „	284	„
„ V b „	204	„
„ VI „	223	„
„ VII „	267	„
„ VIII „	98	„
Razem wypożyczyły kl.	3316	książek
Z biblj. poznańskiej	285	książek
Ogółem wypożycz. uczn.	3601	„
Nauczyc. wypożyczyli	203	„
Razem wydała biblj.	3804	„

### b) Gabinety.

Inwentarz gabinetu fizycznego posiada 98 pozycyj; chemiczny-odczynników 43 pozycyj, naczyń 58 pozycyj.

Gabinet przyrodniczy posiada:

- |                                |    |
|--------------------------------|----|
| 1) preparatów somatologicznych | 12 |
| 2) tablic różnych zwierząt     | 47 |



3) preparatów spirytusowych i suchych oraz okazów wypchanych...	36
4) dużych szkolnych akwariów	2
5) tablic botanicznych	21
6) preparatów mikroskopowych	1 pudełko
7) mikroskopów Reicherta	5
8) tablic z histologii i anatomji człowieka, oraz zwierząt, własnej roboty uczniowskiej	60
Gabinet historyczno-geograficzny posiada:	
1) map geograficznych	29
2) map historycznych	11
3) obrazów geograficznych	42
4) obrazów historycznych	233
5) globusów	2
6) albumów historycznych	6

## Organizacje wychowawcze.

### „Bratnia Pomoc”.

Zebranie organizacyjne zostało zwołane dnia 24 lutego 1926 roku. Na tem zebraniu wyjaśniono cel, zadania organizacji oraz statut „Bratniej Pomocy”. Ogólne zebranie wyłoniło z pośród siebie zarząd organizacyjny w składzie następującym: prezes P. Mroczek, uczeń klasy VIII., vice-prezesi Eugenjusz Konopacki, ucz. kl. VII. i Tadeusz Jachimowicz, ucz. kl. VIII., sekretarz Janina Łuchtanówna, ucz. kl. VII., skarbnik Borys Łuchtan, ucz. kl. VI. Zostały utworzone następujące organizacje, wchodzące o skład „Bratniej Pomocy”, jako jej sekcje: 1. Sekcja Pomocy niezamożnym uczniom z prezesem Marią Wiktorowską, ucz. kl. VIII., 2. Sekcja Biblioteczna i wypożyczalnia podręczników szkolnych z prezesem E. Bystrzyckim. 3. Sekcja Pośrednictwa Pracy z prezesem A. Konopackim, ucz. kl. VII. 4. Sekcja Gier i Zabaw z prezesem W. Skorupskim, ucz. kl. VIII. i 5. Sekcja Sportowa z prezesem Wł. Sokulskim, ucz. kl. VIII. W celu utrzymania kontaktu i zgodności w pracy w skład Bratniej Pomocy weszły również wszystkie organizacje, istniejące na terenie Gimnazjum, jako sekcje. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: prezes L. Malinowski, ucz. kl. VIII, członkowie: H. Waszyńska, ucz. kl. VII i R. Konikowski, kl. VI. Ogólne zebranie wyłoniło również Sąd Koleżeński w składzie następującym: prezes Wacław Jachimowicz, kl. VIII, członkowie P. Sokulski kl. VII, Z. Rudnicki kl. VI, M. Szumski kl. V i J. Stecki kl. VIII. Opiekunem Bratniej Pomocy został mianowany z ramienia Rady Pedagogicznej p. prof. Kuczewski.

Fundusze Bratniej Pomocy składają się z kapitału żelaznego w postaci 7 akcji Banku Polskiego, kupionych przez młodzież tuż. Zakładu oraz dochodów niestających, których suma wraz z procentami

od akcyj w b. roku wyniosła 631 zł. 71 gr. Rozchody stanowiły: wydatki kancelaryjne — 23 zł. 29 gr., bezterminowe pożyczki dla 6 członków-uczników 213 zł. i krótkoterminowe pożyczki dla 14 członków-uczników 307 zł. Po zwróceniu części pożyczek, obecnie Kasa Br. Pomocy posiada gotówki 161 zł. 42 gr. Prócz tego, dzięki ofiarności młodzieży, wypożyczalnia podręczników szkolnych posiada 120 książek,

## Harcerstwo.

### Drużyny żeńskie.

#### 1) Stan liczebny:

Drużyny	ilość ogólna	po przyrze- czeniu	II stopień	III stopień	bez stopnia i „zuchów“
1	30	28	18	12	—
2	31	18	7	24	—
3	30	5	—	19	11
Zuchy	17	—	—	—	17
Razem	101	51	25	55	28

#### 2) Kierownictwo:

Opiekunki drużyn: Stefanja Kisielowa i Natalja Nekraszowa.  
Hufcowa: Janina Łuchtanówna, ucz. kl. VIII.

Drużynowe: Janina Brandtówna, Janina Mąkiewiczówna, Natalja Nekraszowa (nauczycielka) i Janina Łuchtanówna (uczenica kl. VIII)

#### 3) Praca:

a) Organizacyjna: przerabianie stopni harc. III, II i I i sprawności.

b) Kursy: 1) I Kurs zastępowych od 1.IX do 1.X-1925 r. w Kowlu

2) Kurs obrony przeciwgazowej i służby łączności od 1.VI do 16.VI-1925 r. w Kowlu.

3) II Kurs zastępowych od 23.VI do 3.VII-1926 roku w obozie kol. Zielona obok Kowla

### Drużyny męskie.

I Drużyna Harcerska im. Zawiszy Czarnego

V Drużyna Harcerska Przygotowawcza im. Tadeusza Kościuszki.



## 1) Stan liczebny:

Drużyny	ilość człon- ków	Po przyrze- czeniu	II stopień	III stopień	Bez stopni
I	22	15	6	16	—
V	35	4	1	3	31
Razem	57	19	7	19	31

## 3) Kierownictwo.

Opiekunowie: I Drużyny Dh. prof. Leon Kisiel  
V „ Dh. prof. Seweryn Ruszkiewicz.

Drużynowi: I Druż. dh. Eug. Konopacki (ucz. kl. VII)  
V Druż. dh. Edmund Bystrzycki (ucz. kl. VII)

## 3) Praca.

- a) Organizacyjna: w zakresie stopni harcersk. III i II oraz sprawności.
- b) Kursy i akcja letnia.
- a) kurs zastępowych I i V drużyn od 14. do 24.III-1926. roku,
  - b) Kolonja półwypoczynkowa V druż. w Zabłociu od 1. do 12.VII-1926. roku.
  - c) uczestnictwo członków powyższych drużyn w innych obozach i kolonjach harcerskich.

## Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża założono na początku roku szkolnego 1922/23 pod opieką naucz. p. Eugenji Bernasowskiej. W ciągu pracy okazało się, że zainteresowanie celami Koła jest większe u dzieci młodszych, niż u starszych, wobec czego w ostatnim roku szkolnym pozostawiono na liście członków tylko młodzież pierwszych dwóch klas i postanowiono pracę tak prowadzić, by corocznie członkami Koła byli uczniowie starsi o jedną klasę. Dnia 31. października 1925. roku odbyło się zebranie młodzieży pierwszych dwóch klas, podczas którego wybrano zarząd, składający się z sześciu osób. Utworzyły się sekcje: robót, rysunków i śpiewu.

Każda sekcja zajęła się gorliwie swą pracą. Podczas zbiórek, odbywających się co tydzień, sekcje zdawały sprawozdania ze swej działalności. W ciągu roku szkolnego staraniem Koła urządzono dwie zabawy dzieciinne i jedno przedstawienie. Dochód zużyto na zapomogi na leczenie i ubranie najbiedniejszych uczniów.

Członkinie Koła uszyły kilkanaście sztuk bielizny oraz parę sukienek, które przeznaczono dla miejscowej ochronki, prócz tego kilkanaście zebranych ubrań ciepłych Koło przekazało Bratniej Pomocy.

Odwieczając się dzieciom amerykańskim za przysłanie zabawek na choinkę, Koło posłało do Ameryki paczkę swoich prac i nawiązało korespondencję z tamtymi dziećmi.

### Kółko Historyczno-Literackie.

Kółko Historyczno-Literackie istnieje od dnia 5. września 1924. r. Opiekunami z ramienia Rady Pedagogicznej zostali mianowani p. p. Kisiel Leon i Łukasiewicz Kajetan. Zadaniem Kółka jest uzupełnienie i rozszerzenie wśród młodzieży szkolnej wiedzy w dziedzinie historii i literatury polskiej przez wygłaszanie referatów oraz zorganizowanie specjalne biblioteki i czytelní.

Do Kółka należą uczniowie gimnazjum wyższego (w roku szkoln. 1925/26 było członków 104). Prowadzi ono następujące działy:

- 1) referatów,
- 2) biblioteczny,
- 3) czytelní i świetlicę,
- 4) muzealny i
- 5) numizmatyczny.

Prawie w każdą niedzielę odbywały się referaty, bądź to z literatury, bądź to z historii Polski, wygłaszane przez uczniów klas V-VIII, w obecności nauczycieli. Po referacie następowała dyskusja, w której nauczyciele i uczniowie brali żywy udział. Ogółem wygłoszono 45 referatów.

Biblioteka Kółka liczyła przy końcu roku szkolnego 1925/26: 980 tomów, Biblioteka była czynna 3 razy tygodniowo.

Czytelnia prenumeruje 19 czasopism (dzienniki, wydawnictwa naukowe i tygodniki ilustrowane, sportowe itp.) Czytelnia była otwarta codziennie od godziny 4. do 6. po południu. Świetlica dawała uczniom szlachetne rozrywki, ażeby młodzież nie szukała innych pozaszkolą, w tym celu zakupiła szachy, warcaby, domino i inne gry rozwijające umysł dzieci.

Dział muzealny posiada 53 okazów, podchodzących przeważnie z czasów wojny światowej.

Dział numizmatyczny posiada 257 szt. monet i 170 szt. banknotów, przeważnie polskich i rosyjskich.

W czasie wakacyj Kółko nie zawiesza swoich czynności, tak, że młodzież stale może korzystać z biblioteki i czytelní.

### Kółko Przyrodnicze.

Kółko zostało założone przez uczniów klasy IV w roku szkolnym 1923/24. W obecnej chwili należą do Kółka uczniowie kl. IV i V. Prace Kółka polegają na opracowywaniu i wygłaszaniu referatów z życia zwierząt i roślin oraz higieny człowieka, rysowaniu barwnych tablic poglądowych, które są używane jako pomoce naukowe, wypychaniu zwierząt i ptaków, kolekcjonowaniu owadów, wykonywaniu



ćwiczeń mikro i makroskopowych na materiale, dostarczonym przez uczniów, który ich szczególnie zainteresował. Ćwiczenia te są niezależne od ćwiczeń, wykonywanych na lekcjach, przenosi się jednak na nie te momenty, które na lekcji silniej zainteresowały uczniów, a szersze ich omawianie zbyt wykracza poza zakres programu szkolnego.

Kółko wzięło dwukrotnie udział w wystawie prac szkolnych Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, wysyłając jako eksponaty tablice barwne, ptaki i ssaki wypchane, preparaty spirytusowe, gablotki z kolekcjami owadów na imitowanych środowiskach. Opiekunką Kółka od chwili założenia jest naucz. p. Stefania Kisielowa.

### Uczniowska Kasa Oszczędności.

Kasa rozpoczęła działalność w dniu 25. października 1925. roku. Wkłady wpływają wyłącznie od uczniów kl. I-V, starsze klasy, niestety, żadnego udziału w Kasie nie biorą. Dotychczas Kasa liczy 94 członków, ogólna zaś kwota wkładów wynosi 126 zł. 36 gr. Najmniejszy wkład, przyjmowany przez Kasę, wynosi 1 grosz. Kasa wypłaca procenty w wysokości 12 proc. rocznie od wkładów, nie mniejszych od 50 gr.

### Kooperatywa Uczniowska.

Kooperatywa Uczniowska istnieje czwarty rok i jest prowadzona przez uczniów Gimnazjum pod kierownictwem naucz. p. D. Maczarszwilego.

Kooperatywa rozpoczęła swoje istnienie, mając nieznaczny kapitał, ofiarowany przez Koło Opieki Rodzicielskiej; dość dobrze się rozwija i obecnie posiada towarów za 2750 zł. Kooperatywa zaspakaja potrzeby uczniów, mając na składzie materiały piśmienne, książki, znaczki uniformowe, mydło, proszek i szczotki do zębów itp. i ma na celu dopomóc uczniom w nabywaniu potrzebnego materiału po cenach najtańszych oraz nauczyć ich zasad handlu.

### Koło Polskiego Lotniczego Związku Młodzieży.

Koło istnieje od 1. maja 1924. r. i obecnie liczy członków 228. Kółko zbierało składki na cel L. O. P. P. jak również urządzało od-czyty z dziedziny spraw obrony powietrznej Państwa, w celu wzbudzenia zainteresowania i wyrobienia wśród młodzieży przekonania o doniosłym znaczeniu tego rodzaju środków obrony dla zabezpieczenia całości Państwa.

Na przyszły rok szkolny przewiduje się założenie modelarni aparatów lotniczych. Opiekunem Kółka był prof. p. A. Kossowski.

## Kółko Oświaty Pozaszkolnej.

Kółko istnieje od początku roku szkolnego 1924/25. i liczy 35 członków, uczniów klas VI i VII.

W roku szk. 1924/25 opiekunem Kółka był naucz. p. Jan Kuczewski, w r. szkoln. 1925/26. p. Kopczyńska.

W ciągu swego istnienia Kółko zorganizowało 20 odczytów. W roku szkolnym 1925/26. wygłoszono odczyty poza Kowlem, mianowicie: w Starych Koszarach dnia 21. lutego 1926. r. i w miasteczku Turzysku dnia 28. marca 1926. roku. Po odczytach urządzone gry i zabawy ludowe.

Staraniem Kółka Oświaty urządzono uroczystą akademię ku czci śp. Żeromskiego i Reymonta oraz kilka koncertów i przedstawień. Zyski osiągnięte z przedstawień i koncertów, zużyto na kupno książek do biblioteki.

## Hufiec Szkolny.

Gimnazjalny Hufiec Przysposobienia Wojskowego, istniejący od 4 lat, liczył w ostatnim roku szkolnym 85 członków-uczników od V do VIII w wieku od lat 16 do 20.

Celem Hufca było uprawianie ćwiczeń gimnastycznych i sportowych oraz przysposobienie wojskowe. Ćwiczenia odbyły się pod kierownictwem instruktora p. porucznika Jachimowicza, przydzielonego z 50 p. p. W porze zimowej tętno pracy, tak wychowania fizycznego jak i przysposobienia wojskowego było powolne, a to z powodu braku odpowiedniej sali gimnastycznej, wobec tego przysposobienie wojskowe ograniczało się przeważnie do wykładów i ćwiczeń z dziedziny strzelca, które przerabiano w sali wykładowej. Z nastaniem wiosny praca ożywiła się. Uzupełniono program przysposobienia wojskowego oraz zorganizowano trzy drużyny, które stanęły w czerwcu 1925 r. do okręgowych szkolnych zawodów sportowych w Łucku. Wyniki poszczególnych wyczynów sportowych, szczególnie zaś biegów i skoków, były bardzo dobre. Z całym hufcem przerobiono strzelanie nabojami ostrymi na strzelnicy pułkowej, które dało wyniki naogół zadowalające.

## Chór.

Chór gimnazjalny, prowadzony przez prof. p. M. Zarembińskiego, naucz. tut. Gimnazjum, składa się z 37. członków-uczników kl. Va—6, Vb—7, VI—7, VII—9 i VIII—8. Chór co niedzieli śpiewa podczas mszy św. uczniowsk. i bierze udział we wszystkich obchodach i uroczystościach szkolnych. Oprócz chóru mieszanego istnieje chór żeński, składający się z 25 członków.

Chór mieszany w bież. roku szkolnym brał udział w okręgowych zawodach międzyszkolnych w Łucku i według opinii J.W.P. Kuratora



O. S. W., uznany został za najlepszy z chórów szkół średnich wołyńskich.

### Orkiestra.

Z początkiem 1926/26. roku szkolnego zostały zakupione instrumenty muzyczne w ilości 21 szt. za kwotę 3500 zł. Do orkiestry gimnazjalnej, znajdującej się pod kierownictwem fachowego kapelmistrza p. Bronisława Jaworowskiego i opieką p. prof. Czechowskiego, należy 24 uczniów (3 uczniów zapisało się do orkiestry z własnymi instrumentami).

Należą uczniowie z klas: III—2, IV—15, V—7. Próby i ćwiczenia odbywają się 4 razy tygodniowo po 2 godziny. Orkiestra grała kilkakrotnie podczas przemarszu uczniów przez miasto i obchodów świąt narodowych, i urozmaicała uroczystości szkolne, wzięła udział w koncercie chórów i orkiestr szkolnych w Łucku, gdzie spotkała się z uznanem i została zaliczona do rzędu najlepszych orkiestr szkolnych Wołynia. Nabywa instrumenty i opłaca kapelmistrza Koło Opieki Rodzicielskiej przy tut. Gimnazjum.

### Udział młodzieży w sport. zawodach O. S. W.

W latach szkolnych 1924/25. i 1925/26. odbyły się zawody okręgowe, szkolne w których tutejsze Gimnazjum brało udział.

W czerwcu 1926. r. na zawody okręgowe do Łucka tutejsze Gimnazjum wysłano 23 uczennice i 22 uczniów.

W zawodach młodzieży szkół średnich, młodzież tutejszego Gimnazjum wyróżniła się i tak:

W czworoboju dla chłopców od 13—15 lat w zastępach po 8 chłopców wyróżnili się uczniowie Ludwik Olszyński (skok w wyż 145 cm.) i Antoni Nagucki (skok w dal 515 cm.) Pierwsze miejsce zdobyło tutejsze Gimnazjum, uzyskując 577 punktów;

W czworoboju dla dziewcząt od 10—14 lat w zastępach po 12 zawodniczek wyróżniła się uczennica Pawłowiczówna Alina (bieg 60 m. 9 sek.) Pierwsze miejsce zdobyło również tut. Gimnazjum, uzyskując 444 punktów;

W trójboju dla dziewcząt od 15 lat w zastępach po 8 wyróżniła się uczennica Marja Jurikówna (skok w dal 397 cm.) Pierwsze miejsce zdobyło tut. Gimnazjum, uzyskując 451 punktów.

Wszyscy zawodnicy(iczki) stawili się na zawody w przepisanych ćwiczebnych kostjumach. Po ukończonych zawodach drużynom zostały wręczone nagrody przez p.p. Kuratora Okręgu Szkolnego i Wojewodę Wołyńskiego w postaci żetonów pamiątkowych i przyborów sportowych. Nagrodę przechodnią dla dziewcząt, w postaci buławy, otrzymało tut. Gimnazjum. Nagroda dla chłopców nie była wcale rozegrana.



## Działalność lekarza szkoln. w r. szk. 1925|26.

We wrześniu 1925 r. Dr. Serafina Sawicka zbadała stan zdrowia 439 uczniów.

W ciągu roku szkolnego udzielono uczniom porady w 1063 wypadków. Większość wypadków zachorowań była na zapalenie oskrzeli, nieżyt kiszek, błędnicę itp. Wypadków zachorowań na zakaźne choroby było: 2 — ospę wietrzną, 10 — świnkę, 1 — gruźlicę płuc, 15 — zapalenie migdałków, 10 — grypę, 4 — świerzbę, 1 — krztusiec, 5 — jaglicę.

W ciągu roku szkolnego Dr. Sawicka wygłosiła 83 pogadanki na temat higieny, o chorobach zakaźnych itp. Zwracano uwagę na konieczność zachowania czystości, szkodliwość używania alkoholu, potrzebę prawidłowego używania sportu. Pogadanki z poszczególnymi rodzicami odbyło 353. Udzielono rodzicom wskazówek co do odżywiania dzieci, leczenia, ubierania itp. Ogłoszony był w szkole konkurs czystości, który dał dobre rezultaty; klasom wydane nagrody przechodnie, w postaci saneczek Dr. Sawicka zorganizowała kursy pielęgniarstwa dla uczennic kl. VII. Przerobiono dokładnie anatomję człowieka, zapoznano uczennicę ze sposobami udzielania pomocy w nagłych wypadkach, kurs pielęgniarstwa przerobiono 'praktycznie w miejscowym szpitalu państwowym.

## Statystyka Zakładu

Rok szkolny 1921|22

K L A S Y	II	III	IV	Va	Vb	VI	VII	VIII	Razem
1. Na początku roku szkolnego było — — — — —	—	48	50	41	36	33	22		230
2. W ciągu roku przybyło —	48	2	2	—	—	—	—		52
3. W ciągu roku ubyło — —	2	—	5	1	1	—	5		14
4. W chwili promowania było	46	50	47	40	35	33	17		268
a) chłopców — — —	23	31	33	20	25	19	12		163
b) dziewcząt — — —	23	19	14	20	10	14	5		105
c) wyznania rz.-katolick.	27	47	39	40	8	24	11		196
d) „ prawosławn.	5	3	2	—	7	1	—		18
e) „ mojżeszowego	13	—	6	—	20	8	6		53
f) „ innego	1	—	—	—	—	—	—		1

## Wyniki klasyfikacji z końcem roku szkolnego:

1. Promowane: uczniów	10	24	23	16	19	16	9		117
„ uczenic	21	16	11	11	7	11	4		81
2. Nie promowano — — uczniów	13	7	10	4	6	3	3		46
„ uczenic	2	3	3	9	3	3	1		24

## Rok szkolny 1922|23.

K L A S A	I	II	III	IVa	IVb	Va	Vb	VI	VII	VIII	Razem
1. Na początku roku szkolnego było — — — — —	52	52	52	34	35	34	34	47	25	14	379
2. W ciągu roku przybyło —	2	1	1	1	—	—	—	—	1	—	6
3. W ciągu roku ubyło — —	3	3	4	4	4	8	6	11	1	—	44
4. W chwili promowania było	51	50	49	31	31	26	28	36	25	14	341
a) chłopców — — — —	33	36	23	15	27	17	16	26	14	10	217
b) dziewcząt — — — —	18	14	26	16	4	9	12	10	11	4	124
c) wyzn. rz.-katolick. — —	43	38	32	27	25	21	14	25	16	9	250
d) „ prawosławn. — —	5	6	9	2	4	2	3	3	—	—	34
e) „ mojżeszowego — —	3	6	7	2	2	3	11	8	9	5	51
f) „ innego — — — —	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1

## Wyniki klasyfikacji z końcem roku szkolnego:

1. Promowano z odznaczeniem:											
chłopców — —	1	1	1	2	1	—	—	—	—	—	6
dziewcząt — —	—	—	4	1	1	—	—	—	—	—	6
2. Promowano:											
chłopców — —	27	33	19	8	20	9	11	20	11	—	153
dziewcząt — —	15	11	16	8	2	9	8	8	7	—	84
3. Nie promowano:											
chłopców — —	5	2	2	5	5	6	5	6	3	—	39
dziewcząt — —	3	3	7	7	2	2	4	2	4	—	34

# Rok szkolny 1923/24.

K l a s y	1	2a	2b	3a	3b	4a	4b	5	6a	6b	7	8	Razem
1) Na początku roku szkolnego było . . .	57	47	46	46	42	37	38	47	25	24	32	17	458
2) W ciągu roku szkolnego przybyło . . .	—	—	1	—	3	2	—	—	—	1	—	—	7
3) W ciągu roku ubyło . . . . .	4	2	4	1	4	4	4	8	2	1	8	—	42
4) W chwili promowania było . . . . .	53	45	43	45	41	35	34	39	23	24	24	17	423
a) chłopców . . . . .	23	22	22	31	29	15	20	23	14	11	12	11	233
b) dziewcząt . . . . .	30	23	21	14	12	20	14	16	9	13	12	6	190
c) wyznania rz.-kat. . . . .	46	41	27	25	34	33	17	35	20	16	17	14	316
d) „ prawosław. . . . .	7	3	15	19	—	—	15	10	—	8	3	—	80
e) „ mojżesz. . . . .	—	1	1	—	7	2	2	4	3	—	4	3	27
<b>Wyniki klasyfikacji z końcem roku szkolnego.</b>													
1) Promowano z odznaczeniem:													
uczniów . . . . .	2	1	1	1	3	—	3	—	—	1	—	—	12
uczenic . . . . .	—	1	3	—	—	—	1	1	—	—	—	—	6
2) Promowano:													
uczniów . . . . .	16	17	17	21	21	10	14	16	10	9	7	—	158
uczenic . . . . .	26	16	13	10	12	15	8	11	7	11	9	—	138
4) Nie promowano:													
uczniów . . . . .	5	4	4	9	5	5	3	7	4	1	5	—	52
uczenic . . . . .	4	6	5	4	—	5	5	4	2	2	3	—	40



K l a s a	1	2a	2b	3a	3b	4a	4b	5a	5b	6	7	8	Razem
1) Na początku roku szkolnego było . . .	46	40	42	42	43	47	41	33	27	40	35	18	454
2) W ciągu roku przybyło . . . . .	—	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3
3) W ciągu roku ubyło . . . . .	3	4	4	6	3	4	3	1	1	1	5	2	37
4) W chwili promowania było . . . . .	43	37	39	37	40	43	38	32	26	39	30	16	420
a) chłopców . . . . .	22	16	23	20	24	26	24	16	15	23	17	10	236
b) dziewcząt . . . . .	21	21	16	17	16	17	14	16	11	16	13	6	184
c) wyzn. rz.-katol. . . . .	32	37	27	29	28	34	18	29	16	28	24	11	318
d) „ prawosław . . . . .	10	—	11	7	10	9	7	—	10	8	5	3	80
e) „ mojżesz. . . . .	1	—	1	1	2	—	8	3	—	3	1	2	22
<b>Wyniki klasyfikacji z końcem roku szkoln</b>													
1) Promowano z odznaczeń:													
a) chłopców . . . . .	2	3	2	2	1	2	—	—	2	—	1		15
b) dziewcząt . . . . .	5	2	1	1	3	—	—	—	—	1	—		13
2) Promowano:													
a) chłopców . . . . .	15	10	15	12	16	16	16	12	9	15	12		148
b) dziewcząt . . . . .	15	14	13	15	9	10	6	10	8	10	7		117
3) Nie promowano:													
a) chłopców . . . . .	5	3	6	6	7	8	8	4	4	8	4		63
b) dziewcząt . . . . .	1	5	2	1	4	7	8	6	3	5	6		48

# Rok szkolny 1925/26.

	1	2a	2b	3a	3b	4a	4b	5a	5b	6	7	8	Razem
1) na początku roku szkolnego było	50	30	29	37	36	41	43	33	30	49	34	23	435
2) W ciągu roku szkolnego przybyło	4	—	3	2	1	1	—	—	—	—	2	—	13
3) W ciągu roku szkolnego ubyło	8	—	2	6	3	1	5	2	2	7	2	1	39
4) W chwili promowania było	46	30	30	33	34	41	38	31	28	42	34	22	409
a) chłopców	29	14	17	17	22	15	25	18	19	28	21	13	238
b) dziewcząt	17	16	13	16	12	26	13	13	9	14	13	9	171
c) rz.-katolików	38	17	30	33	22	40	23	24	16	29	28	17	317
d) prawosławnych	7	12	—	—	11	—	11	5	9	12	4	4	75
e) mojżeszowego wyznania	—	1	—	—	1	1	4	2	3	1	2	1	16
f) innych wyznań	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
<b>Uważają za swój język ojczysty:</b>													
a) polski	43	22	30	33	27	41	26	25	23	31	29	19	349
b) rosyjski	1	7	—	—	2	—	11	5	2	9	3	2	42
c) rusiński	2	1	—	—	4	—	1	—	—	1	1	1	11
d) żydowski	—	—	—	—	1	—	—	1	3	1	1	—	7
<b>Wyniki klasyfikacji z końcem roku szkolnego:</b>													
1) Promowano z odznaczeniem:													
a) chłopców	2	2	2	2	4	1	—	—	—	2	—	—	15
b) dziewcząt	6	3	3	4	2	2	2	—	1	—	1	—	24
2) Promowano													
a) chłopców	25	11	15	13	17	9	20	12	16	17	12	—	167
b) dziewcząt	11	13	10	11	9	16	10	9	7	8	11	—	115
3) Nie promowano:													
a) chłopców	2	1	—	2	1	5	5	6	3	9	—	—	43
b) dziewcząt	—	—	—	1	1	8	1	4	1	1	—	—	23

# Zawód rodziców:

K l a s a		1	2a	2b	3a	3b	4a	4b	5a	5b	6	7	8	Razem
1	Obywateli ziemskich . . . . .	—	—	3	2	—	2	—	—	1	3	5	—	16
2	Włościan i rolników drobnych . . . . .	3	3	1	—	1	3	5	2	2	12	3	3	38
3	Urzędników i oficjalistów rolnych . . . . .	—	3	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	4
4	Robotników rolnych . . . . .	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
5	Przemysłowców . . . . .	—	2	1	3	—	1	—	2	3	1	—	—	13
6	Rzemieślników . . . . .	2	—	—	—	2	—	1	2	—	1	—	—	8
7	Urzędników fabrycznych i przemysłow. . . . .	—	—	1	1	—	—	2	—	—	—	—	—	4
8	Robotników fabrycznych i przemysłow. . . . .	—	—	—	—	2	—	—	—	—	1	1	—	4
9	Kupców i przedsiębiorców handlowych . . . . .	2	2	2	—	1	3	6	1	—	—	3	—	20
10	Urzędników handlowych i bankowych . . . . .	—	—	1	—	—	1	2	—	—	—	4	—	8
11	Robotników i służby handlowej . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	2
12	Urzędników kolei, poczty i telegrafu . . . . .	2	9	14	5	6	4	10	7	12	11	6	4	90
13	Służby i robot. kolei, poczty i telegrafu . . . . .	16	—	—	11	5	7	2	2	—	—	5	1	49
14	Wojskowych stopni oficerskich . . . . .	1	3	—	—	2	—	—	—	2	3	—	1	12
15	Wojskowych stopni żołnierskich . . . . .	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
16	Urzędników państw. i komunalnych . . . . .	9	1	4	7	5	8	4	6	4	8	5	7	68
17	Służby i robotników państw. komunal, . . . . .	—	—	—	—	2	4	—	1	—	—	—	—	7
18	Inteligentów zawodowych . . . . .	3	2	1	—	—	1	—	2	—	—	2	1	12
19	Profesorów i nauczycieli . . . . .	—	3	—	—	1	1	2	—	1	1	—	—	9
20	Kapitalistów . . . . .	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2
21	Właścicieli nieruchomości miejskich . . . . .	—	1	—	2	—	1	3	1	1	—	—	1	10
22	Wyrobników . . . . .	—	—	—	—	1	1	1	—	—	—	—	—	3
23	Innych zawodów . . . . .	1	—	2	2	5	4	—	4	—	1	—	3	22
24	Sierot. . . . .	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6
Razem		46	30	30	33	34	41	38	31	28	42	34	22	409



# Spis uczniów w roku szkolnym 1925|26.

Tłustym drukiem oznaczono nazwiska uczniów, promowanych z odznaczeniem I stopnia;  
kursywą uczniów, promowanych z odznaczeniem II stopnia.

## kl. I.

1. Baranowska Eleonora
2. Cybulski Bogusław
3. Dymowicz Olgierd
4. Dobrowolski Walerjan
5. Dobrowolski Stanisław
6. Dobrowolska Krystyna Anna
7. Danilewicz Aleksander
8. Domańska Adela
9. Gan Władysław
10. Horodyski Witalij
11. Jasiński Mikołaj
12. Juszczenkówna Halina
- 13. Justówna Bronisława**
14. Iglówna Irena-Marja
15. Kordas Tadeusz
16. Kapitan Wacław
17. Lambachówna Teofila
18. Łuchtan Gleb
19. Łuczak Tadeusz
- 20. Laskowska Alina**
21. Lewczukówna Helena
- 22. Lassota Mirosław**
23. Małasiewicz Stefan
24. Michalski Jerzy
25. Malinowski Wacław
26. Mrozowski Kazimierz
27. Moczulski Marjan
- 28. Mrozówna Marja**
- 29. Nocuń Piotr**
30. Ochmanówna Zofja
31. Paderewska Irena
32. Pietrasiewicz Edward
33. Rucka Zinaida
34. Razicka Marja-Marta
35. Szumski Igor
36. Tyszecki Wiktor
- 37. Wiktorowska Lucyna**
38. Witkowski Leon
- 39. Włodarska Irmina**
40. Wilgart-Wilgat Bogdan
- 41. Waszczukówna Zofja**
42. Wojciechowski Kazimierz

43. Żelechowski Witold
44. Zadworny Jerzy
45. Krzemiński Tadeusz
46. Martiszek Tadeusz

## kl II a.

1. **Androszczuk Wsiewołod**
2. Danilczuk Eugenjusz
3. Arensówna Wanda
4. Arens Leon
5. Denisiukówna Walerja
6. Frej Dyonizy
7. Guliński Maksym
- 8. Graduszyńska Marja**
9. Cieszyński Bazyli
10. Jarzemski Eugenjusz
11. Kasińska Daniela
12. Krawcówna Irena
13. Łosowska Zofja
- 14. Matkowska Tatjana**
15. Maczarszwili Gleb
16. Parniewska Czesława
- 17. Połuchtowicz Paweł**
18. Papliński Henryk
19. Parfeniuk Jerzy
20. Parfeniukówna Tamara
21. Pryzant Moszko
22. Rapówna Elżbieta
23. Romiszowska Jadwiga
24. Ryżko Grzegorz
25. Szewcow Jerzy
26. Szestakowska Marja
27. Tkaczykówna Zofja
28. Witkowska Jadwiga
- 29. Wieczerzyńska Jadwiga**
30. Zakrzewska Zofja

## kl. II b.

1. Bogucki Witold
2. Dobrowolski Jerzy
3. Flachówna Antonina
4. Frej Tadeusz

- |                        |                |                          |                 |
|------------------------|----------------|--------------------------|-----------------|
| 5. <b>Gajewska</b>     | <b>Józefa</b>  | 21. Pawłowiczówna        | Alina           |
| 6. Jankowski           | Jerzy-Wiktor   | 22. <b>Rokioka</b>       | <b>Krystyna</b> |
| 7. Krukowska           | Zofja          | 23. Rososiński           | Stanisław       |
| 8. <b>Kossutówna</b>   | <i>Marja</i>   | 24. Rudnicka             | Izydora-Danuta  |
| 9. Kiellerówna         | Eugenja        | 25. Sochaczewski         | Lubomir-Tadeusz |
| 10. Kuźmińska          | Mieczysława    | 26. Szczerbatkówna       | Danuta          |
| 11. Malinowski         | Zygmunt        | 27. Strzelecki           | Bohdan          |
| 12. Misiński           | Stanisław      | 28. Strzelecka           | Stefanja        |
| 13. <b>Paszkowski</b>  | <b>Tadeusz</b> | 29. Twarowska            | Irena           |
| 14. Paderewski         | Konstanty      | 30. Terpiłowski          | Ryszard         |
| 15. Martiszek          | Zdzisław       | 31. Walczyńska           | Zofja           |
| 16. Lisiak             | Zygmunt        | 32. <b>Wieczerzyńska</b> | <b>Janina</b>   |
| 17. Piątkowski         | Konstanty      | 33. Zieniawówna          | Marja           |
| 18. Rupala             | Tadeusz        |                          |                 |
| 19. Roman              | Józef          |                          |                 |
| 20. Struś              | Wacława-Janina |                          |                 |
| 21. <b>Szczepowski</b> | <i>Jerzy</i>   |                          |                 |
| 22. Szymańska          | Natalja        |                          |                 |
| 23. Styczyńska         | Marja          |                          |                 |
| 24. Smulska            | Wanda          |                          |                 |
| 25. Skocz              | Zygmunt        |                          |                 |
| 26. Szymański          | Zygmunt        |                          |                 |
| 27. Trzcńska           | Ryszarda       |                          |                 |
| 28. Włodarska          | Stanisława     |                          |                 |
| 29. Wolski             | Zenon          |                          |                 |
| 30. Zarska             | Janina-Marja   |                          |                 |
- kl. III a
- |                            |                   |                       |                     |
|----------------------------|-------------------|-----------------------|---------------------|
| 1. Dobrowolski             | Stefan            | 1. Albin              | Konstanty           |
| 2. Berezowska              | Zofja             | 2. Artamonowówna      | Lidja               |
| 3. <b>Chojecka</b>         | <b>Halina</b>     | 3. <i>Cyn</i>         | <i>Abram-Mojsze</i> |
| 4. Głouszek                | Franciszek        | 4. Dobrowolska        | Adela               |
| 5. <b>Indan</b>            | <b>Franciszek</b> | 5. Dogiało            | Leopold             |
| 6. Juszczenkówna           | Helena            | 6. Gądyński           | Zbigniew            |
| 7. Kościńska               | Bronisława        | 7. <i>Głogowski</i>   | <i>Szczepan</i>     |
| 8. Kryjówna                | Marja             | 8. <b>Gieluta</b>     | <b>Nadzieja</b>     |
| 9. Kiciński                | Jerzy-Michał      | 9. Górski             | Jan                 |
| 10. Lewandowski            | Emeryk            | 10. Jakubowska        | Leokadja            |
| 11. <b>Łukaszewiczówna</b> | <b>Irena</b>      | 11. Kosiński          | Nepoleon            |
| 12. Marszałowicz           | Stanisław         | 12. <i>Łojczuk</i>    | <i>Longin</i>       |
| 13. Musiatowicz            | Tadeusz-Jerzy     | 13. Myzowiec          | Sidor               |
| 14. <b>Musiatowicz</b>     | <b>Józef-Edw.</b> | 14. Micelska          | Wiera               |
| 15. Muszyński              | Stanisław         | 15. Niedbajlukówna    | Eugenja             |
| 16. Nosecka                | Jadwiga           | 16. Ossosiński        | Mieczysław          |
| 17. Ociesa                 | Stanisław         | 17. Ptasinski         | Ryszard             |
| 18. Pol                    | Eugenjusz         | 18. <i>Pisarenko</i>  | <i>Aleksander</i>   |
| 19. Piątkowska             | Zofja             | 19. Pśnik             | Aleksander          |
| 20. Pauly                  | Mikołaj           | 20. Puchniarski       | Marjan              |
|                            |                   | 21. Purwin            | Anatoljusz          |
|                            |                   | 22. Rotkiewicz        | Wiktor              |
|                            |                   | 23. Polański          | Longin              |
|                            |                   | 24. Sobolewski        | Edward-Ignacy       |
|                            |                   | 25. Sadowska          | Władysława          |
|                            |                   | 26. <b>Szpakowska</b> | <b>Anna</b>         |
|                            |                   | 27. Wesołowska        | Eugenja             |
|                            |                   | 28. Szadbej           | Medard              |
|                            |                   | 29. Szadbej           | Zbigniew            |
|                            |                   | 30. Wojdakówna        | Stanisława          |
|                            |                   | 31. Witryk            | Gurij               |
|                            |                   | 32. Zagórski          | Zygmunt             |
|                            |                   | 33. Zarebska          | Wanda               |
- kl. III b.



## kl. IV a

1. Brzezicka	Marja
2. Chojewski	Mirosław
3. Domańska	Marja-Zofja
4. Drogoszewski	Kazimierz
5. Dębicka	Stefanja
6. Flach	Romuald
7. <b>Grabowska</b>	<b>Walerja</b>
8. Graduszyńska	Janina
9. Gajewska	Wiktorja
10. Grzesikowska	Sławomira
11. Hulewicz	Juljan
12. Kotecka	Stefanja
13. Kosińska	Janina
14. Kozłowska	Helena
15. Kłysiakówna	Helena
16. Kłossowska	Zofja
17. Kiciński	Andrzej
18. Lipska	Irena
19. Łaskowska	Mieczysława
20. Martiszkówna	Helena
21. Mazurek	Franciszek
22. Mazurkówna	Jadwiga
23. Mrozowska	Jadwiga
24. Mazewiszówna	Wanda
25. Noskowska	Zofja
26. <i>Noskowska</i>	<i>Irena</i>
27. Olszewski	Wacław
28. Olszyńska	Eleonora
29. Pietrosiewiczówna	Stanisława
30. Plizge	Aleksander
31. Pawłowicz	Narcyz
32. Rutkowska	Helena
33. <b>Ratnowski</b>	<b>Piotr</b>
34. Sławińska	Wanda
35. Szumowska	Edwarda
36. Stefonek	Kazimierz
37. Sadłucka	Zofja
38. Witkowski	Henryk
39. Wojdakówna	Wiktorja
40. Żebrowski	Jerzy-Stanisław
41. Żak	Jan

## kl. IV b.

1. Antoniak	Wiktor
2. Bonecki	Seweryn

3. Bielecki	Stefan
4. Balcusówna	Józefa
5. Bachowiec	Raisa
6. Bielawa	Baltazar
7. Gucewicz	Dymitr
8. Głuszek	Wacław
9. Gnatiukówna	Olga
10. Gościmski	Jan
11. Fedorowska	Wanda
12. Jacennik	Piotr
13. <i>Kamieniówna</i>	<i>Leja</i>
14. Kompaniejska	Wiera
15. Krukowski	Ryszard
16. Litwinowiczówna	Zinaida
17. Łuszcz	Edward
18. Niemów	Sergjusz
19. <i>Omelańska</i>	<i>Halina</i>
20. Olszyński	Ludwik
21. Piątkowska	Margarita
22. Poliszczukówna	Janina
23. Roman	Tadeusz
24. Stępniewski	Józef
25. Sidorski	Jan
26. Szuran	Borys
27. Semenjuk	Sergjusz
28. Sobolewski	Eugenjusz
29. Szejnbaumówna	Szyfra
30. Szulcówna	Janina
31. Szpakowski	Mieczysław
32. Staszkievicz	Longin
33. Sliszczyk	Wiktor
34. Skorupski	Wacław
35. Tkaczyk	Edward
36. Szewcowówna	Ludmiła
37. Żarczyński	Jan
38. Finkielsztejn	Gersz

## kl. V a

1. Brandtówna	Janina
2. Brulińska	Teodozja
3. Gnieździłow	Aleksander
4. Daszewska	Rufina
5. Górski	Józef-Jakób
6. Gajewska	Janina
7. Jacuński	Mieczysław
8. Jańczewska	Janina
9. Kmitówna	Leontyna



10. Korycki	Tadeusz
11. Krupińska	Halina
12. Lipski	Tadeusz
13. Łossowski	Adam
14. Łuksza.	Tadeusz
15. Mrozowska	Helena
16. Ostaszewski	Piotr
17. Paplińska	Celina
18. Prosowski	Anatoljusz
19. Ruciński	Henryk
20. Słomińska	Zofja
21. Stachniukówna	Marja
22. Swoboda	Zbigniew
23. Sacharczuk	Sergjusz
24. Szumski	Mikołaj
25. Stankiewicz	Sergjusz
26. Tullerówna	Fania
27. Tchorzewski	Witold
28. Waszyński	Edmund
29. Włodarska	Helena
30. Wiktorowski	Mieczysław
31. Najczuk	Stefan

## kl. V b

1. Borowska	Maryna
2. Czerwiński	Eugenjusz
3. Feldmanówna	Ida
4. Grabowski	Henryk
5. Jankowski	Lucjan
6. Jurikówna	Marja
7. Konaszyński	Mikołaj
8. Kaliński	Kazimierz
9. Kelusówna	Florentyna
10. Lejwiówna	Sara
11. Laskowski	Jerzy
12. Lisiecki	Józef
13. Matkowski	Walenty
14. Mendelski	Tadeusz
15. Markiewicz	Włodzimierz
16. <b>Najzarkówna Wiktorja</b>	
17. Olszewska	Nina
18. Ryk	Wiesław
19. Rymarczykówna	Helena
20. Swierczyński	Leon
21. Struś	Filip-Antoni
22. Sadowski	Wacław
23. Sygut	Bronisław

24. Sikorski	Stanisław
25. Szenkierówna	Rachela
26. Szkwarniuk	Eustachjusz
27. Witkowski	Edward
28. Zułkoś	Marjan

## kl. VI

1. Borowska	Zofja
2. Brendlówna	Janina
3. Czerny	Henryk
4. Dumańska	Halina-Irena
5. Daszkiewicz	Ignacy-Marjan
6. Gajderówna	Anna-Julja
7. Glinka	Stanisław
8. Goździk	Wiktor
9. Juściński	Stanisław
10. Karwoska	Helena
11. Korycka	Marja-Kazimiera
12. Konikowski	Zygmunt
13. Konikowska	Jadwiga
14. Krukowski	Władysław
15. Kelm	Ludwik
16. Konikowski	Romuald
17. Kabziński	Jan
18. Ładygin	Aleksander
19. <i>Luchtan</i>	Borys
20. Małczewska	Stanisława
21. Marynowska	Lidja
22. Mizgalski	Zygmunt
23. Niewiadomska	Irena
24. Nagucki	Antoni
25. Osiakówna	Czesława
26. Penzowski	Włodzimierz
27. Ponomarewówna	Anna
28. <b>Połuchtowicz Piotr</b>	
29. Połuchtowiczówna	Anna
30. Podgórski	Sylwester
31. Piora	Konstanty
32. Przybycień	Stanisław
33. Rudnicki	Zbigniew
34. Rudnicki	Marjan-Seweryn
35. Sokołowski	Naum
36. Szampowalski	Włodzimierz
37. Swierczyński	Jan-Zenon
38. Słowik	Edward
39. Tomasiewicz	Jan-Bolesław
40. Walczyński	Czesław

41. Wołos Władysław  
42. Zarębińska Janina

## kl. VII

1. Antoniak Stanisław  
2. Brandt Wacław  
3. Berlinerówna Ida  
4. Flachówna Jadwiga  
5. Gajewska Janina  
6. Indan Antoni  
7. Konopacki Eugeniusz  
8. Korowicka Arjadna  
9. Keller Józef  
10. Kryj Leon  
11. Komorkówna Stefanja  
12. Konopacki Aleksander  
13. Krukowski Stefan  
14. **Luchtanówna Nina**  
15. Małaszkievicz Marjan  
16. Mendelski Stanisław  
17. Mendelska Eugenia  
18. Mrozowski Mieczysław  
19. Michalewiczówna Olga  
20. Mickiewicz Adam  
21. Olizar Oskar  
22. Parmiewska Jadwiga  
23. Pióro Piotr  
24. Quirini Jan  
25. Rososiński Mieczysław  
26. Rajchenbachówna Chana  
27. Rzewski Kazimierz

28. Sokulski Piotr  
29. Strzelecka Marja  
30. Tretiakówna Anastazja  
31. Waszyńska Helena  
32. Zasada Ludwik  
33. Czerny Halina  
34. Bystrzycki Edmund

## kl. VIII

1. Androszczukówna Olga  
2. Borowska Natalja  
3. Goździk Michał  
4. Jastrzębski Adam  
5. Jachimowicz Wacław  
6. Jachimowicz Tadeusz  
7. Kasińska Janina  
8. Konikowska Leokadja  
9. Kowalenko Piotr  
10. Kagan Jakób  
11. Micelska Nadziej  
12. Malinowski Leon  
13. Mroczek Paweł  
14. Nocuń Mieczysław  
15. Popławska Marja  
16. Rusiłowiczówna Zofja  
17. Sokulski Włodzimierz  
18. Strzelecka Aleksandra  
19. Skorupski Władysław  
20. Stecki Józef-Adam  
21. Wiktorowska Marja-Janina  
22. Wdziękoński Tadeusz

## NEKROLOGJA

Ś.†P.

1. Dziura Jan ucz. kl. VI. zmarł w styczniu 1922 roku  
2. Chorąży Marjan ucz. kl. VII. zmarł 11 lutego 1922 roku  
3. Wdziękoński Jan ucz. kl. I. zmarł 21 stycznia 1924 roku  
4. Michelson Zbigniew ucz. kl. III. zmarł 5 maja 1924 roku  
5. Rotkiewiczówna Marja ucz. kl. VII. zmarła 10 maja 1924 roku  
6. Ładowska Marja ucz. kl. III. zm. 10 listopada 1924 roku  
7. Rusiłowiczówna Halina, absolw. z r. 1923/24 zm. 8 list. 1924 r.  
8. Lipiński Marjan ucz. kl. VIII. zmarł 1 maja 1926 roku.

Requiescant in pace.



## Koło Opieki Rodzicielskiej.

Koło Opieki Rodzicielskiej, założone w 1922 roku, istnieje do obecnego czasu i rozwija się pomyślnie.

Gimnazjum w chwili upaństwowienia go nie posiadało żadnych pomocy naukowych, inwentarza i t. p., to też rodzice, rozumiejąc ciężkie warunki gospodarze Państwa, wzięli na siebie prawie cały ciężar nabywania pomocy naukowych, inwentarza, a nawet częściowo remontu gmachu. Aby praca tak poważna była zorganizowana, trzeba było oddać ją w ręce odpowiednich ludzi, korzystających z pełni zaufania rodziców, i wtedy powstała myśl utworzenia Koła Opieki Rodzicielskiej. Inicjatorem i założycielem był p. pułk. Borowski, który nie opuścił pracy w tej tak pożytecznej placówce i do tej pory. Jeżeli z niczego powstała biblioteka uczniowska, składająca się z paru tysięcy książek, oraz nauczycielska z około tysiąca książek, to przyczyniło się do tego w wielkiej mierze Koło Opieki Rodzicielskiej. Przy bardzo wydatnej pomocy materialnej Koła powstały również, jakkolwiek jeszcze ubogie, gabinety: fizyczny, chemiczny, przyrodniczy i historyczno-geograficzny. Dbając o stan zdrowotny młodzieży gimnazjalnej, Koło Opieki Rodzicielskiej asygnowało fundusze nawet na drobny remont sal szkolnych. Za fundusze Koła Opieki założona przy gimnazjum kooperatywa uczniowska do obecnego czasu istnieje i rozwija się pomyślnie (patrz specjalne sprawozdanie).

Dyrekcja Gimnazjum wyraża wszystkim rodzicom serdeczne uznanie za poparcie materialne i moralne, bo jeżeli dało się coś zrobić, to naprawdę w wielkiej mierze uczyniono to dzięki poparciu i dobrej woli rodziców, którzy, mimo ciężkich warunków życiowych, zawsze spieszą z pomocą szkole.

---

Po zorganizowaniu gimnazjum, gdy potrzeby uczelni zwiększały się, a trudno było znaleźć fundusze na ich zaspokojenie, doznała Dyrekcja wydatnej pomocy finansowej ze strony Sejmiku Powiatowego w Kowlu i Magistratu Miasta Kowla. Od trzech lat udzielają wymienione Władze Samorządowe zapomóg stałych i doraźnych na dożywienie ubogiej młodzieży, organizowanie wycieczek naukowych, na potrzeby uczniowskich organizacji i t. p., za co składa Dyrekcja w chwili przeglądu pięcioletniej pracy gorące podziękowanie.

Dyrekcja dziękuje również wszystkim innym instytucjom i osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do rozwoju gimnazjum.

*J. Laskowski.*

Dyrektor Gimnazjum.





N. Nekraszowa

## Ruch harcerski w Kowlu.

### Krótką historją i próba charakterystyki.

Niby żywiołowy strumień górski, to wąską smugą, to szeroko rozlaną falą płynący, rozwija się w Kowlu ruch harcerski. Różne czasy i różni ludzie zostawiają na nim swe piętno. Kiedy dzielność, wiara i ideowość młodych kierowników wysuwa się w pracy na plan pierwszy, ruch potężnieje i rozszerza się, kiedy zaś technika i zewnętrzne pozory górują — niknie i zamiera.

Jakoś dziwnie samemu sobie był pozostawiony ruch harcerski w Kowlu. Pierwsze początki jego sięgają wiosny 1914 roku, kiedy to przed własnymi rodzicami nawet trzeba było kryć się, by nie natrafiła na ślady harcerskie żandarmerja rosyjska. Powstaje jeden zastęp chłopców, należący do Hufca Chełmskiego. (Do zastępu tego wchodzi Julek Filipkowski, Stach Majewski, Janek Lerhan i inni.)

Dziwiły się nieraz matki, kiedy w dni świąteczne ni stąd ni zowąd znikali malce o 5-ej rano, uszczuplając pokryjomu zapasy śpiżniarskie, zabierając podręczne statki kuchenne; dziwiły się siostry, kiedy bracia, po powrocie z harców, porozumiewali się jakimiś tajemniczymi znakami. Wszystko to było tajemnicą, o której wiedział tylko stary las Budyszcz lub Zielonej, witający przyjaźnie małych harcowników, przybywających pojedynczo dla zmylenia tropu.

Nie marnowali czasu nasi pierwsi harcerze, bo gdy zawierucha wojenna rzuciła ich w głąb Rosji, poszli na nowe trudy, do młodzieży emigracyjnej i „katolików“ rosyjskich, stojąc na czele środowisk harcerskich w Czernihowie, Orle, Samarze.

W roku 1920 już nie ci sami, lecz „powracająca fala“ tworzy pierwsze drużyny w Kowlu: I żeń. im. kl. Jadwigi i I męską im. Zawiszy Czarnego. Drużyny te podlegają bezpośrednio Wydziałowi Wschodniemu przy Naczelnictwie Z. H. P., który usiłuje przeszczepić na grunt Wołynia tradycje staro-kijowskie, humańskie i żytomierskie, w jakich sam się wychował. Dojeżdżają do Kowla i udzielają wskazówek do pracy w r. 1920 Natalja Majewska (Nekraszowa) w r. 1921. — Mieczysław Chmielewski w r. 1922 i 23. — Zofja Podhorska, Władysław Nekrasz, Marja Skorupska. Pierwsza praca w braku starszych kierowników posuwa się słabo: zwraca się zbyt wiele uwagi na zewnętrzne wyszkolenie drużyn.

3 maja tegoż roku drużyny występują pierwszy raz w pochodzie narodowym.

Wielką pomoc przy organizowaniu pierwszych drużyn okazało ówczesne gimnazjum Macierzy, w szczególności dyr. Rozgórski i profesorowie Świątek i Konarski.

W r. 1921 po zakończonej inwazji bolszewickiej, która przerwała pracę, po raz trzeci organizują się drużyny przy pomocy Wydziału Wschodniego, Gimnazjum i druha Rudnickiego z opiekuńczego Chelma. Na czele Hufca Samodzielnego w Kowlu staje p. Wilhelm Popławski, później p. Marjan Nowakowski. W skład Hufca wchodzi 2 żeńskie drużyny i 2 męskie.

Rok 1922 wprowadza zmiany na lepsze. W zimie zostają przeprowadzone kursy zastępowych (żeński i męski), jesienią, przy pomocy drużny Skorupskiej, tworzy się odrębny Hufiec Żeński. Na czele pracy żeńskiej staje drużna Zofja Chmurkowska ucz. kl. VII. Drużny pracują, same przeprowadzają próby, kursy, urządzają przyrzeczenia harcerskie. Latem starsze drużny wyjeżdżają do obozu harcerskiego w Derażnem.

Na czele Hufca Męskiego staje profesor Kajetan Łukasiewicz, „człowiek niezmordowanej pracy“, jak go nazywają harcerze, „który wraz z zespołem instruktorskim stawia harcerstwo w Kowlu na należytych poziomach“. Tworzą się nowe drużyny: III m. im. T. Kościuszki, i IV M. im. Stefana Czarnieckiego. Harcerze urządzają wieczornice i przedstawienia harcerskie w Kowlu, Włodzimierzu i Kamieniu Koszyrskim.

Społeczeństwo zaczyna się interesować pracą i w kwietniu tego roku powstaje Koło Przyjaciół Harcerstwa. W tym roku również powstają komendy chorągwi wołyńskich z siedzibą w Kowlu.

W roku 1923 Hufiec Żeński obejmuje drużna Skorupska. W tym roku harcerstwo nie zwiększa się liczebnie, urząda się natomiast kursy (3-tygodniowy kurs zastępowych pod kierownictwem d-hów: Dutkiewicza, Stefanka i Rosta), próby i wysyła się 3-ch drużów na kurs instruktorski do Biedruska.

Rok szkolny 1923/4 zakończył I okres istnienia harcerstwa w Kowlu i wykazał, że w większości drużyn zostały założone mocne i zdrowe podwaliny przyszłej pracy.

Wielu kierowników z ukończeniem szkół wyjeżdża z Kowla, pozostawiając pracę młodszemu.

W r. sz. 1924/5. na czele pracy żeńskiej staje drużna Janka Brandtówna, na czele Hufca Męskiego druż Ignacy Stefanek, później druż Stefan Różański.

Powstaje II ż. drużyna (przy gimnazjum) im. Em. Platerówny (kier. J. Mąkiewiczówna), praca Zuchów rozwija się pomyślnie pod kierunkiem d-ny Marii Popławskiej. I drużynę prowadzi d-na Leokadja Konikowska. Pomaga harcerkom d-na Nekraszowa, jako opiekunka z ramienia Gimnazjum.

Druhowie również tworzą nowe drużyny. Szkoły powszechnie rwą się do pracy. Harcerze urządzają wiosenny kurs zastępowych,



który trwa 7 tygodni i daje wielu przygotowanych zastępowych (prze-rabia się program „ćwika“). Harcerki jesienią organizują II kurs zastępowych (trwa miesiąc). Oba kursy zakończono miłemi i pomyśłowemi wieczornicami.

Dyrekcja Gimnazjum, sympatycznie usposobiona dla Harcerstwa, ofiarowuje 2 pokoje na izby drużyn.

Życie harcerskie wre i dochodzi do pełni rozwoju. Cztery lata istniejące środowisko pragnie dzielić się myślą z innemi i rwie się do wydawnictwa. Poza jednodniówkami, wydawanemi z okazji tygodni harcerskich, czy kursów zastępowych, Hufiec Męski zaczyna wydawać stałe pismo p. n. „Harcerz Wołyński“ (kier. dh. Rost), które przekształca się z czasem w pismo Chorałwi.

Powstaje klub instruktorski. Około 20 instruktoerek, i instruktorów, w tem kilku profesorów-harcerzy, zbiera się co kilka tygodni na dkusje, referaty i gawędy z herbatkami, najczęściej w gościnnym domu prezesa Koła Przyjaciół.

Wiele miłych wspomnień i nowych myśli wyniósł każdy z tych zebrań klubowych i napewno często do nich wraca myślą, czasami po wskazówki, kiedyindziej po przestrogi.

Rok bieżący 1926. nie wniósł nic nowego: trzeba było rozwijać bogatą treść, która rozsadzała dotychczasowe formy. Próby, sprawności, kursy, lub „Harcerz Wołyński“, wszystko to spoczęło na barkach nielicznej starszyny kowelskiej. Rok 1925, kiedy to tak wiele myślano i pracowano, nadał dużo rozpędu pracy, co spowodowało wielki napływ młodzieży do Harcerstwa.

Powstaje III DR. żeń. im. Anny Chrzanowskiej (kier. L. Rusiłowiczówna, później Nekraszowa) IV im. Szczanieckiej (kier. Z. Zdobyłakówna) V im. A. Chrzanowskiej (kier. H. Hulewiczówna). Drużynę Zuchów i Hufiec Żeński prowadzi d-na Janina Łuchtanówna ucz. kl. VIII.

Powstają również nowe drużyny męskie. Obecnie oba Hufce mają w szeregach harcerskich około 400 młodzieży.

Nie przeraża Hufców kowelskich ani ilość garnącej się młodzieży ani fakt, że kilku starszych pracowników musi w tym roku opuścić środowisko, gdyż oba Hufce przygotowały godnych zastępców na miejsce tych co odejdą. Hufiec męski zorganizował w zimie kurs zastępowych dla starszych chłopców, wysłał kilku harcerzy na kursy drużynowych i instruktorski, V-ta dr. urządziła letni obóz drużyny.

Hufiec Żeński wysyła również 3 drużyny na kursy instruktorskie i organizuje I-leśny obóz zastępowych w Zielonej. Obóz ten dowiódł zaniepokojonym rodzicom, że jest najlepszym i najzdrowszym wypoczynkiem dla zmęczonej ciężkimi warunkami życia młodzieży, bo drużyny po kursie poprawiły się, nie chorują na brak apetytów i śmieją się tak, jak ludzie zdrowi i szczęśliwi jedynie śmiać się potrafią. I długo po kursie żyją wspomnieniami harców leśnych, gawęd przy ognisku, modlitw wieczornych i ranków we mgle — a pełne sił i radości rwą się do czynu — do nowego roku pracy — pamiętne na



cudowne poszepty własnych dusz i serc, które się tam właśnie, na łonie przyrody zgodnem echem budziły, bo

„Kto raz się wzniósł na szczyty  
I czołem sięgnął chmur,  
Ten wiecznie tęsknić będzie  
Do niebotycznych gór.“

Niech moc i wytrwałość spłynie na was, Młode Orle!ta Kresowej! Idea harcerska w swem założeniu jest największym i najprawdziwszym wyrazem tęsknoty współczesnej młodej duszy polskiej. Są w niej prastare tęsknoty człowieka do wieczności i do wyższych form życia, skupiające się w pojęciach: Bóg i Ojczyzna; są w niej również dawne instynkty słowiańskie, wykołysane w takt melodii przyrody i do przyrody wzywające. — sarmatyzm bujny, surowy, a mocno czujący; jest w harcerstwie artyzm pieśni i poezji ludowej; jest równość braterska obok poszanowania praw; jest trud dla Polski w pocie czoła na każdym polu — słowem wszystko, co dzisiaj na powierzchni życia Narodu jako hasło chwili wypływa.

Jednak nieudolność ludzka tak często tę ideę bez skazy kaleczy.

Nie wszystkie środowiska jednakowo pracują: jedne bawią się tylko wabstrakcyjne rozstrząsania filozofji harcerskiej, poprzestając na czystej kontemplacji życia, inne, może za mało myśląc, rwą się do roboty z zakasaniem rękawami.

Do tej drugiej grupy należy Kowel. Tu niema obawy przed nowoczesnym indywiduizmem lub czysto intelektualnym stosunkiem do życia — cele i prace społeczne, przysyłając osobiste sprawy, są i będą długo na pierwszym miejscu.

Harcerze kowelscy nie umieją deklamować na tematy ławo-patriotyczne (jak to często słyszy się wśród starszego społeczeństwa); chociaż posiadają wielką uczuciowość (kresową): umieją jednak uzgodnić ją z głosem rozsądku i sumienia, dając jej ujście w młodym czynie.

Taki rozpęd ma jednak ujemne strony, które już się dały zauważyć w ostatnim roku. Oto niknie i maleje horyzont, kiedy się nań często nie patrzy i nie sięga myślą daleko. Nie można odrzucać zagadnień, powstających wśród młodzieży dlatego tylko, że one są „za mądre“ lub za mało związane z harcerstwem, bo to będzie zapowiedzią zmierzchu pracy, będzie ciemnotą.

Należy samemu dociągać się do poziomu jak najlepszych, tak i najinteligentniejszych (niezależnie od tego czy się jest w szkole zawodowej, czy w ogólnokształcącej, chociaż to niekiedy wymaga wielkiego wysiłku).

Gorąca i pochojna praca harcerska w Kowlu ma jeszcze jedną wadę; a jest nią doraźność: ani jedna z drużyn nie posiada stałego warsztatu (może tu trochę winne jest społeczeństwo), ani jedna nie umie pracować systematycznie i dokładnie. Odbija się to, bezwarunkowo, na charakterze młodzieży i na wszelkich jej późniejszych poczynaniach. Chociaż statystyka postępów szkolnych wykazała, iż harcerki i harcerze lepiej się uczą, niż inna młodzież, jednak

różnica jest bardzo niewielka. Jedynie harcerki wyróżniają się tem, że do nich należą prawie wszystkie odznaczenia I i II stopnia, jako też odznaczają się wyższem wyrobieniem fizykiem (drużyna ćwiczebna gimnazjum, która zdobyła buławę (nagrodę przechodnią) w czasie zawodów miedzyszkolnych w Łucku w r. b., składała się w większości z harcerzek).

Od kilku lat trwa w Kowlu stałe rozszerzanie się ilościowe drużyn. Ma ono tę dodatnią stronę, że ożywia pracę i przez przypływ szerokich mas wybiera tylko najlepszych, podnosząc w ten sposób poziom ideowy drużyn.

Harcerstwo kowelskie jest bardzo gościnne i serdeczne wobec wędrujących harcerzy, którzy utrzymują, że nigdzie ich tak po bratersku nie przyjmują, jak w Kowlu. Między harcerzami i harcerkami panuje również serdeczna przyjaźń harcerska, czysta i prosta. Środowisko ma wiele sympatycznych tradycji, jak pielęgnowanie grobów zmarłych harcerzy, stałe urządzenie wilji harcerskiej, rozpoczynanie roku harcerskiego i ważniejszych prac Mszą Św., urządzenie tygodni harcerskich i wiele innych miłych i dobrych nawyków.

Jest w Kowlu harcerskim dobrze i swojsko jak w rodzinie, a po rozstaniu się z nimi tęskni się do nich serdecznie i długo, długo pamięta...





Prof. Aleksander Kossowski.

## Przyczynki do historii miasta Kowla.

Dzięki niezmordowanej energii i mozolnej pracy badaczy naszych, z których najpocześniejsze miejsce zajmują Stecki i Aleksander Jabłonowski, dzięki licznym pamiętnikom i opisom Wołynia (naprz. Dunin-Karwickiego, Kossak-Szczuckiej i innych) polska nauka historyczna posiada materiał niezbędny do odtworzenia przeszłości dziejowej Wołynia i główniejszych ognisk życia politycznego i kulturalnego tej ziemi. Zbyt szczupły jest jednak materiał źródłowy do dziejów miasta Kowla, którego rola dziejowa była mniej doniosłą, niż Włodzimierza, Krzemieńca, Ostroga, Łucka, Ołyki i wielu innych miast Wołynia. Powinnością naszą wszakże jest poznanie rozwoju historycznego Kowla i wypełnienie dotkliwej luki w historjografii naszej. Nie kusząc się o podanie obrazu historii miasta Kowla, podajemy przyczynki do niej.

Dzięki poparciu uczynnych i zacnych jednostek, mianowicie: Ks. Infulata F. Sznarbachowskiego, Ks. M. Brodeckiego, Zawiadowcy biblioteki publicznej w Kowlu Pani L. Konopackiej, P. Kustosza Zakładu Narodowego im. Ossolińskich K. Tyszkowskiego, P. K. Łukasiewicza, nauczyciela gimnazjum państwowego im. Juliusza Słowackiego w Kowlu, mogłem zebrać niektóre materiały źródłowe bądź nigdzie dotychczas nie drukowane, bądź niewykorzystane w pracach dotyczących Kowla.

Już od dawna przy wsi Kowle, położonej nad rzeką Turją, wśród bagien i nieużytków, odbywała się przeprawa przez Turję na drodze z Litwy na Ruś. Istniał tu prawdopodobnie jeszcze przed pierwszym napadem Tatarów na Polskę klasztor, który się przeniósł później w głąb lasów, gdzie obecnie znajduje się wieś Werbka.

Książę litewski Gedymін oddał wieś Kowle w posiadanie dziedziczne wnukowi swemu, Teodorowi Sanguszcze. Odtąd, aż do roku 1543 Kowel był własnością książąt Sanguszków.

Wynagradzając wierną służbę księcia Wasyla Michałowicza Sanguszki, król Zygmunt 1-szy dokumentem, wydanym w dn. 24 grudnia 1518 r. w Brześciu, pozwala mu we wsi Kowle osadzić miasto na prawie magdeburskiem, sprowadzić doń Polaków, Rusinów, Żydów, Ormian i Tatarów. W mieście tem mogą się odbywać targi, również jarmarki w święta Podwyższenia Krzyża Św. i na czwarty dzień Bożego Narodzenia.



Książę Wasyl. Michałowicz Sanguszko, mianujący się księciem kowelskim, ciągle się procesował z bratankiem swym Andrzejem Michałowiczem Sanguszką, księciem koźzerskim. Nieustonne napady pograniczne, niszczenie pól i wszelkie gwałty wzajemne uniemożliwiały księciu Wasylowi Sanguszcze spokojny pobyt w jego posiadłościach i zmusiły go do starań przed królową Boną o nadanie mu wzamian za Kowel z przygłóściami, zamkami i siołami jakichkolwiek jej włości podług jej wyboru. W dokumentach, wydanych w związku z tą żądaniem przez księcia Wasyla Sanguszkę wymianą dóbr, znajdujemy wzmianki o tych gwałtach, których szczegółowszy opis umieszczony jest w zeznaniach sędziów. (Archiwum Sanguszków t. IV 98-101. 110-113, 114-115, 127-128, 147-151).

Zygmunt I nadał 26. lutego 1543. królowej Bonie wzamian za Uświat i Ozieryszcze dobra Smolany i Horwol, zezwalając jej te majątności wraz z Obolcami zamienić z ks. Wasylem Michałowiczem Sanguszką za dobra jego kowelskie. W nadaniu tem o krzywdach, wyrządzonych ks. Sanguszcze, król podaje co następuje:

„Князь Василій Михайлович Сангушковица Ковельский, маючи от брати своее кровное и от инших обопольных суседов в ымѣнях своих великии кривды и втисненя в многих рѣчах и не могучи далей того таковых кривд и трудностей от них терпети и себе и подданным своим обороны вчинити, а з ними справедливости довести, не однократ, іако через приятелей своих, так и сам через себе королевую Ее Милость он находовал и великими, а плачливыми прозбами Ее Милость просил, абы Ее Милость рачыла тым имѣния его к своим рукам взяти, а ему за то отмѣну дать там, гдѣбы Ее Милости воля была“ (Arch Sang. T. IV. 334.) W dokumencie kr. Zygmunta z 4 i 10 marca 1543 r. przytoczony jest tekst ugody ks. Wasyla Sanguszki, który oświadcza: „и ж я маючи великии, а незноснии кривды от молодости своее, аж и до того часу от брати, кровных своих и от инших многих суседов своих, як в поседани земель, так в частых заплахах, у презыскох их, которыи им чинил, завждым ку впаду и шкодам приходил и нигдым впокою в именях своих перед ними мети не мог и в долги немалыи

себет заводил, о чомже если не однокрот господарю королю Его Милости и Ее Милости королевой чолом бил, абых мог з братею своею кривною и з иншими суседы своими справедливост одержати. (Arch. Sang T. IV. 339).

21 marca 1543 r. królowa Bona mienia dobra Obolce, Horwo Smolany z ks. Wasylem Michałowiczem Sanguszką za Kowel z przy egłościami, zamkami i siołami.

Chroniąc się przed gniewem cara moskiewskiego Iwana Groźnego przybył na Litwę w początku 1564 r. książę Andrzej Kúrbski. Zygmunt August 4-go lipca 1564 r. nadał mu królewską szczytną kowelską, zawierającą w sobie 3 zamki: Kowel, Wyżwę i Milanowicze i 28 siół. Włości te nadano ks. Kurbskiemu na prawie lennem; nie mógł więc dowolnie się rozporządzać nadanemi mu posiadłościami. Musiał ks. Kurbski wziąć udział w wojnie Zygmunta Augusta z Groźnym, walczył pod Połockiem wraz z oddziałem swym, ze zbiegłych Rosjan złożonym. Po powrocie z wyprawy w roku 1565 Kurbski posiadał prawo władania majątkiem kowelskim. W zimie 1565 r. walczył z 15 tysiącami Litwinów koło Wielkich Łuków i okazał męstwo w bitwach. Tymczasem, wyzyskując nieobecność ks. Kurbskiego, ziemianie-sąsiedzi przywłaszczali sobie ziemie jego pograniczne i osadzali swymi włościanami. Na te gwałty wniósł ks. Kurbski skargę 3-go maja 1566 r.

W lipcu 1569 r. namiestnik ks. Kurbskiego w Kowlu, Iwan Kalemiet, kazał porwać w sobotę podczas szabasu Żydów: Joska Szmojłowicza, Abrama Jakowowicza i Agronowę Bohdanę, posadzić ich do jamy z wodą, wykopanej w zamku kowelskim i wrzucić do niej pijawki. Domy, sklepy Żydów i bóżnica były opieczętowane. Żydów tych ukarano tak za nieuiszczenie długów, żechrzcie Ławrinowi i mieszczanom kowelskim. Przeraźliwe krzyki wzywały pomocy. Wreszcie okrwawionych Żydów wydobyto z wody. Żydzi włodziemierscy wstawili się za swych rodakami. Kalemiet jednak nie zważał wcale na przywileje nadane Żydom, twierdząc, iż słucha on tylko pana swego, ks. Kurbskiego, który ma prawo karać poddanych nawet śmiercią. Sprawa ta była rozpatrywana na sejmie lubelskim w roku 1569 i zakończona pomyślnie dla Żydów. Dał się we znaki ks. Kurbski swym sąsiadom, którzy nawzajem często go napastowali. Tak np. w niedzielę 7-go sierpnia 1575 r. o godz. 1-ej popołud. tłum zbrojny z kilkuset osób złożony z urzędników ks. Kurbskiego, mieszczan kowelskich, bojarów i poddanych księcia wkroczył na grunta ks. Wiśniowieckiego, by zabrać kopy złożonego tam zboża.

Gdy się zbliżył ks. Wiśniowiecki ze swymi towarzyszami, rozpoczęła się strzelanina, podczas której poległ sługa ks. Kurbskiego kilku zaś sług i chłopów ks. Wiśniowieckiego było ciężko rannych. Przekorny ks. Kurbski lekceważył nawet wolę królewską. Przywłaszczzył on sobie majątek Krasieńskich-Tuliczów. Ci wnieśli zażalenie



na ręce Zygmunta Augusta, który posłał do ks. Kurbskiego Wołoskiego z rozkazem zwrotu majątku prawnym właścicielom.

Posłaniec królewski przez dłuższy czas jeździł z jednej włości ks. Kurbskiego do drugiej. Słudzy ks. Kurbskiego nie chcieli mu powiedzieć, gdzie może znaleźć księcia i posyłali z jednego majątku do drugiego; w Milanowiczach Cyryl Kubcowski groził mu nawet kijem Wreszcie w Turzysku Wolski, zastał ks. Kurbskiego, gdy tymczasem Zygmunt August już się przeniósł do wieczności... Ks. Kurbski mu odrzekł: „Ty, Panie Wolski, jeździsz do mnie z martwymi listami, bo gdy król nie żyje, listy jego wszystkie też umarły. Kiedy przyjedziesz do mnie z listami od żywego króla, wezmę je ze czcią; tych zaś listów nie biorę od ciebie. Zresztą chociażbyś i od żywego króla przyjechał do mnie z listami, ani tobie, ani komukolwiek innemu Turliczowa nie odstąpię.”

Na sejmie lubelskim roku 1569, skarżyła się szlachta królowi na krzywdy, które wyrządza jej ks. Kurbski, i prosiła, by majątki, nadane mu bezprawnie, były odebrane. Król jednak oświadczył, że Kowel i inne włości zostały nadane ks. Kurbskiemu dla ważnych przyczyn wielkiej dla państwa doniosłości. W r. 1571. ks. Kurbski wstąpił w związek małżeński z księżniczką Marią Dubrowiecką-Holszańską, wdową po Montoście. Małżeństwo to szczęśliwem nie było. Żona jego przesłała dokumenty uprawniające do władania Dąbrowicą synowi swemu. Ks. Kurbski, rozgniewany, uwięził żonę; syn zaś jej Andrzej Montość czatował na księcia Kurbskiego, by go zamordować i zorganizował najazd na należącą do niego ziemię Skulińską. W roku 1578. niezgodni małżonkowie rozwiedli się.

W roku 1579 26 kwietnia ks. Kurbski ożenił się z Aleksandrą Siemaszkówną, córką starosty krzemienieckiego. W czerwcu książe już się zbiera na wojnę przeciw Moskwie. Z tej okazji król wydał rozkaz, by wszystkie sprawy sądowe, wszczęte przeciw ks. Kurbskiemu, zostały wstrzymane. Ks. Kurbski zwolniony był od podatków z majątków kowelskich za r. 1579 pieniędzy tych zaś użył na utrzymanie oddziału zbrojnego, liczącego 86 Kozaków i 14 husarzy. Brał udział ks. Kurbski w działaniach wojennych pod Połockiem i po zdobyciu Połocka i Sokoła przesłał 2 listy do Groźnego, wypowiadając swą radość ze zwycięstw Batorego.

Wprędce jednak król zadał dotkliwy cios ks. Kurbskiemu, wydając rozkaz o poborze rekrutów i na jego posiadłościach, dowodząc tem samem, iż uważa ks. Kurbskiego za dzierżawcę nadanych mu ziem, nie zaś za właściciela. Urażony tem ks. Kurbski nie zezwolił rotmistrzowi królewskiemu na pobór rekrutów. Batory przysłał list do ks. Kurbskiego, powołując go do sądu i grożąc mu, w razie nieposłuszeństwa, pozbawieniem urzędu i konfiskatą dóbr. W r. 1581 znów się wybrał ks. Kurbski na wyprawę przeciw Moskwie i uzbroidł kosztem własnym znaczny oddział wojska. Król rozkazał wstrzymać wszystkie wszczęte przeciw ks. Kurbskiemu rozprawy sądowe.

Przed wyprawą napisał ks. Kurbski swój pierwszy testament 5-go czerwca 1581 r. Wbrew woli króla i prawom obowiązującym ks.



Kurbski, mianujący się księciem kowelskim, rozporządza się nadanemi mu dobrami, jak swoją własnością, oddaje majątki kowelskie córce swej Marynie, żonie zaś Aleksandrze zostawia jako dożywocie m. Milanowicze. Ciężka choroba uniemożliwiła ks. Kurbskiemu, który z hufcem swym dotarł do granicy, udział w wojnie.

Tymczasem nie ustały zatargi ks. Kurbskiego z Krasieńskimi. 20 marca r. 1582 wydał Stefan Batory rozkaz, by starostowie krzemieniecki, włodzimierski i łucki zgromadzili zbrojne zastępy szlachty celem zmuszenia Wasyla Krasieńskiego do uczynienia zadość żądanom ks. Kurbskiego. Na nic się nie zdał ten rozkaz królewski. 12-go sierpnia woźny powiadamia, że Wasyl Krasieński z żoną odparli urzędników i szlachtę województwa wołyńskiego. W Milanowiczach napisał ks. Kurbski 24 kwietnia r. 1583 drugi testament. Majątki swe litewskie i m. Milanowicze z okolicami zostawił on w spadku żonie, inne majątki synowi swemu Dymitrowi.

Wprędce potem, w maju 1583 r. ks. Kurbski zmarł w Kowlu i został pochowany w klasztorze św. Trójcy w Werbce. Księżna Kurbska nie wykonała ostatniej woli swego męża, zatrzymała pieniądze ofiarowane przez niego na cerkwie, klasztor i dla żebraków, prześladowała sług swego męża i prowadziła życie rozpustne, nie dbając o swe dobra. Niedługo jednak rządziła ona majątkiem kowelskim. 5 maja 1590 r. dziedzicom Kurbskiego ogłoszono wyrok sądu królewskiego o przyłączeniu majątku kowelskiego do posiadłości królewskich. Andrzej Firlej, zięć byłej księżny Kurbskiej (Marji Holszańskiej) przedstawił dokument królewski, nadający mu majątek kowelski, jako dożywocie. 15-go czerwca r. 1590 hajducy Andrzeja Firleja z Deżkiem na czele wkroczyli do Kowla, obrabowali i zranili stróżów i sług ks. Dymitra Kurbskiego, niektórych nawet zabili. Deżek wygnał ks. Kurbską z Kowla. Wyjeżdżając z miasta, wywiozła ona broń palną z zamku, obrabowała cerkwie i skrzywdziła mieszczan\*) Ze spisu podatków, pobieranych z miasta Kowla w r. 1591, dowiadujemy się, że z 11 domów na rynku brano po 16 gr., z 86 domów ulicznych — po 8 gr., ze 115 chałup po 4 gr., ze 35 rzemieślników — po 15 gr., z 2-ch złotników po 2 zł., z 25 przekup. i piekarek po 15 gr., z 21 łanów — po 15 gr., z 21 półłanów po 7½ gr., z 12 komorników po 6 gr., z 27 hultajów — po 15 gr.\*\*). Na mocy rozporządzenia królowej Bony, potwierdzonego przez Władysława IV i jego następców, Żydom w Kowlu przeznaczono jedną ulicę, nie mieli oni prawa mieszkać obok chrześcijan. W r. 1547 królowa Bona zwolniła Żydów od wszelkich danin, prócz całorocznej opłaty po złotemu od większego domu (dom rabina wolny od opłat), od mniejszego domu pół złotego.

Wśród dokumentów archiwum kościoła kowelskiego znajdujemy tekst wyroku Jana Kazimierza w sprawie między ks pro-

\*) O Kurbskim i jego rodzinie — „Жизнь князя Андрея Михайловича Курбского в Литве и на Волыни“ Акты изданные Временною Комиссією Высочайше учрежденною при Киевском, Военном, Подольском и Волынском Генераль-Губернаторѣ. I — II. Киев 1849.

\*\*) Ibid I. 315 — 316

boszczem kowelskim Mikołajem Małachowskim, a Żydami kowelskimi, wydanego 1-go sierpnia r. 1659. Na mocy tego wyroku Żydzi, posiadający swe domy, obowiązani są płacić każdego święta św. Michała Archaniola po 6 zł. proboszczowi. Od tego obowiązku są wolne jednak szkoła i szpital żydowski. Rzeźnicy — Żydzi obowiązani z każdego bydłęcia dawać proboszczowi łopatki. Dekret królewski wzbrania Żydom, pod groźbą kary pieniężnej w kwocie 2 tys. złotych, trzymać w domach swych do usług domowych chrześcijan. Wzbronione są Żydom także wszelkie jawne roboty w święta kościoła katolickiego.

W r. 1658. wydał król Jan Kazimierz przywilej, wyjmujący poddanych, siedzących na dobrach kościoła kowelskiego, z pod jurysdykcji miejskiej, zwalniający ich od wszelkich ciężarów miejskich i poddający ich jurysdykcji kościelnej.

Kłeski, jakie spadły na Polskę za panowania Jana Kazimierza, dotknęły i kościół kowelski. Ks. Piotr Kozakowicz-Proszycki, pleban kowelski, skarżył się 14 marca 1650-go r. na mieszczan miasta Kowla, iż oni podczas bezkrólewia w r. 1649. po zamordowaniu księdza Jakóba Kosińskiego, plebana kowelskiego, wspólnie z kozakami czynili różne gwałty, topili w wodzie katolików i żydów. Kościół w Kowlu ci złoczyńcy, drzwi wyrąbawszy, złupili, zabrali kielichy, pateny, monstrancje i inne srebro kościelne, ornaty, alby i inne sprzęty. Zburzyli oni dwa ołtarze, wszystko zniszczyli, stłukli krucyfiks, stojący na cmentarzu, plebanję wniwecz obrócili.

Nieuzasadnione jest twierdzenie N. Teodorowicza, \*) że 1-sza wzmianka o kościele w Kowlu pochodzi z połowy 17-go wieku, bo książę Sanguszek, odstępując w r. 1543. królowej Bonie swe dobra łowelskie, zaznacza, że zamki i majątki swe oddaje z kościołem, cerkwiemi:

„Которыиż замки и имена свои спустиломъ королевой еЕ Милости и великой княгини Боне, напервей с костелом Ее церкви Божиими и с подавани церковными, з месты и дворы и с пашнями дворными“.

W latach 1652 — 1653. podczas wojen z Chmielnickim, pod Kowlem znajdował się obóz wojsk polskich.

W r. 1771 posiadał Kowel ks. Dymitr Jabłonowski.

Wynagradzając zasługi Wacława Rzewuskiego, wojewody krakowskiego, nadał mu król Stanisław August miasto Kowel w r. 1775. Po trzecim rozbiórce, od r. 1795-go, utracił naród polski byt niepodległy; Kowel stał się powiatowem miastem Rosji.

W okresie dziejów porozbiorowych miasto Kowel nie ujawniło swego udziału w utrzymaniu świadomości narodowej i rozwoju kultury.

Tylko ruch narodowy podczas powstania listopadowego dotarł do Wołynia, kędy wyruszył Dwernicki. Sformowane wówczas oddziały powstańcze zajęły Włodzimierz i Kowel. Partyzanci wal-

\*) П. ив. Теодоровичъ „Волынѣ въ описаніи городовъ, мѣстечекъ и селѣ въ церковно-историческомъ, географическомъ, этнографическомъ, археологическомъ и х др. отношеніяхъ. Томъ V. Квельскій уѣздъ. — Почаевъ 1903



czyli pod Rafałówką, Kowlem, Daszowem, Michałówką. Po miesięcznym niemal oporze powstańcy musieli się cofnąć do Galicji. Oddział jazdy wołyńskiej, liczący 130 koni pod wodzą Karola Rożyckiego, tocząc nieustanne boje partyzanckie i ściągając liczne zastępy ochotników, przedostał się do Zamościa.

Karol Rożycki w swym pamiętniku \*) opisuje tę wyprawę. Kowel, blisko którego przechodził oddział Różyckiego, obsadzony był działami i piechotą. „Koło Hulewicz, — pisze Rożycki, — \*\*) dowiedziałem się, że siła zbrojną kowelska zajęła mosty, barykaduje ulice i osadza wyższe miejsca za mostem działami. Takie przygotowania dwóch tysięcy blisko nieprzyjaciół zapewniły mnie, że się oszukują mniemaniem o naszej sile, a z tego wnosilem razem, że wezwą na pomoc wojska nad Bugiem stojące i odsłonią mi granicę. Wolnym marszem przebywaliśmy przestrzeń ku Kowlowi, żeby mu dać czas skomunikowania się i wciągnięcia w ruch wojska. Turję między Kowlem a Niesuchojeżami przebyliśmy; w ostatniem miasteczku zabrać kazałem pocztę; kurjer z depeszami Dybicza dostał się w ręce naszej awangardy. Za Turją zaczęliśmy robić półkole koło Kowla, utrzymując ciągle Moskala w uprzedzeniu, że mamy zamiar uderzyć na niego“. I w pamiętnym roku 1863. na Wołyniu formowały się oddziały powstańcze. W dziełach naukowych, dotyczących historii powstania styczniowego, nie znajdujemy jednak wzmianki o Kowlu. Wybuchła wreszcie w r. 1914. wojna powszechna ludów, o który się modlił Mickiewicz i przyniosła wyzwolenie, wskreszenie ojczyznę naszej. Niezmiernie ciężkie losy nieszczęsnych mieszkańców ziem polskich w czasie wojny światowej dzieli i Kowel, który 23-go sierpnia 1915 r. opuściły wojska rosyjskie; przeżył Kowel przykry okres okupacji austriackiej, zaznał „raju“ bolszewickiego, aż wreszcie w początkach września 1920. r. został ponownie i ostatecznie zdobyty przez naszą armję.

Zdobycz wojenną stanowiły: 30 dział, 3 pociągi pancerne, 300 wagonów i 3000 jeńca.

Zabytków przeszłości dziejowej Kowel nie posiada. Z zamku dawnego nie pozostał ani ślad, chociaż istniał on jeszcze w roku 1707. Zamek się spalił, lecz kiedy, nie wiemy. Ocalała po pożarze brama z basztą istniała do roku 1805. Te resztki zamku zburzono z rozkazu generała hr. Sergjusza Michałowicza Kamińskiego.

Kościół kowelski, fundacji kr. Bony, spalił się w r. 1854. Przez 2½ roku nabożeństwo odprawiało się na cmentarzu pod drzewami, gdyż kaplicą cmentarzowa nie mogła zmieścić pobożnych parafjan. Od dnia 29 września 1857. r. nabożeństwo zostało przeniesione do nowego drewnianego kościoła, który już za mały jest dla liczego tłumu parafjan. Buduje się obecnie nowy, duży, kamienny kościół na obszernym placu.

\*) Karol Różycki „Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej 1831 roku“ Biblioteka legjonisty. Tomik I pod redakcją prof. uniwersyteckiego, Jagiellońskiego, Dr. Wacława Tokarza, Kraków 1926

\*\*) Różycki „Pamiętnik“ 50 — 51.

Z cerkwi kowelskich najstarszą jest drewniana cerkiew Zwiastowania N. M. P. (Благовѣщенская), o której się wspomina już w I-szej połowie XVI-go wieku. W końcu ub. stulecia cerkiew ta znajdowała się w takim opłakanym stanie, iż w niej nie można było odprawić nabożeństwa, i przez pewien czas stała nawet zamknięta. Starożytną cerkwią jest w Kowlu również cerkiew katedralna Zmartwychwstania Chrystusa Pana, istniejąca już w r. 1549, lecz po pięciokrotnych pożarach odnowiona po raz ostatni w r. 1877. Do liczby starożytnych cerkwi zaliczyć należy też cerkiew „Введенія во храмъ Пресв. Богородицы“ wymienioną po raz pierwszy w końcu XVII-go wieku. Otoczony zewsząd przez ludność polską i ruską Kowel, który się obecnie otrząsa z pod wpływów i naleciałości rosyjskich, posiada cały szereg instytucyj polskich, jak naprz: gimnazjum państwowe im. Juliusza Słowackiego, szkołę handlową, szkołę mierniczą i drogową, szkoły powszechne; pożyteczną czynność rozwijają liczne stowarzyszenia polskie: Towarzystwo Biblioteki Publicznej, które posiada księgozbiór liczący 4 tys. tomów i 5 bibl. ludowych wędrownych; koło i zarząd okręgowy (powiatowy) Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwo Opieki Nad Kresami, Sokół, Strzelec i in. Dzięki tym placówkom polskim w Kowlu, który ze wszystkich miast na Kresach Wschodnich jest najbardziej ważnym węzłem kolejowym, miasto to wiernie stoi na straży polskości i dąży do utrwalenia polskiego kulturalno-państwowego stanu posiadania wśród miejscowej ludności.

### Przypisy.

1. „In nomine Domini. Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Ne gesta, aut aliquae ordinationes et principum concessiones cum temporum labilitate praefereant et evanescant, conveniens visum est, ut litterarum apicibus, sigillorum que autenticorum appensione et testium annotatione ad posteritatis notitiam deducantur. Proinde nos Sigismundus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Samogithiaeque dominus et haeres etc. significamus tenore praesentium, quibus expedit universis, praesentibus et futuris, harum notitiam habituris: Quomodo dux Wassil Michalowicz Sanguszkowicz supplicavit nobis, ut ei concederemus de villa sua haereditaria Kowle, in terra Volhinensi sita oppidum erigere et locare, cum foris eodem septimanalibus et annualibus, utque omnibus incolis in oppido, seu civitate denuo erigenda residentibus, ius Maydemburgense, cum quibusdam praerogativis daremus, super quod exhibuit etiam coram nobis litteras divi olim Alexandri, regis, fratris et praedecessoris nostri, patri suo, duci Michaeli concessas. Nos itaque attendentes fidelia servitia ipsius ducis Wassil, quae nobis et reipublicae magni ducatus nostri Lithuaniae exhibere consuevit, sibi de certa scientia et gratia nostra speciali ad eiusmodi supplicationem suam, veluti iustam, dedimus et concessimus, damusque et concedimus de praedicta villa sua, Kowle, oppidum denuo erigere et locare quibusvis hominibus, Polonis, Ruthenis, Judaeis, Armenis et Tartaris, in quo



tam septimanalia, quam annualia fora tenenda et exercenda admittimus: forum septimanale, quocumque die illud habere, instituere et proclamare valuerit, annualia autem duo instituimus: unum pro die Exaltationis sanctae Crucis in fine aestatis, alterum die quarta post diem natalis Domini et hoc tribus diebus utrobique post; dantes et concedentes omnibus hominibus, utriusque sexus omnimodam libertatem et securitatem veniendi et abeundi, iuxta ius et consuetudinem aliarum civitatum nostrarum. Praeterea, quia eo libentius et celerius homines et omnes artifices undequaque confluent, quo se maiore libertate senserint, esse dotatos, ideo praedictum oppidum Kowle, prout in suis metis, limitibus et granitiibus longe et late, ac circumferentialiter continetur, ab aliisque distinguitur et limitatur, de iure Ruthenico, Lithuanico et quovis alio, in ius Theutonicum quod Maydemburgense dicitur, transtulimus et transferimus tenore praesentium mediante, temporibus perpetuis duraturum, removentes ibidem omnia iura Lithuanica, Ruthenica et quaevis alia, modosque et consuetudines universas, quae ipsum ius Theutonicum consueverunt perturbare (Archiwum Sanguszków T. III. 182-183)

2. Ks. Wasyl Sanguszko w następujący sposób wyszczególnia dobra swe, które odstępuje Bonie:

„То есть замок Ковле, з местом и з дворы, к нему прислухаючими и прилежащими, на имя: Мощеном, Дубном, Клевецком, Туличовом и з. селы, к томуж замку и двором прислухаючими, на имя: Вербка, монастыр Святое Тройцы, села монастырскии: Гошин, Бахово, Лагодлево, Воля, Озерница, Облаиы, Городищо, к церкви Городищской: Новосады, Соколова Воля, Осовецкая Воля; замок Милянновичи, з местом и з дворы, к нему прилежащими, на имя Порыдубы, Нюйно, Сомин, Туровичи, Годевичи, Клечковичи, Гоншаница, Зѣлово, Бояре Дворецкии; замок Вижва, з местом и з дворы, к нему прилежащими, на имя: Хотяшово, село Вижва Старая, Брод, Гридковицы, Красная Воля, Секун, Шушки, Мостища; замокъ Фалимичи, з местом и з селы, к нему прислухаючими, на имя: Заставцы, Сядмерты, Красная Воля, Которыи замки и имена свои спустиломъ королевой Ее Милости и великой княгини, Боне, напервей с костелом и с церкви Божиими и с подавани церковными, з месты и з дворы и с пашнями дворными, з бояры и з людьми боярскими и слугами путными, з людьми тяглыми и з данными, с торги и з ярмарки, з мыты, с корчмами

и со всякими подачки и платы в тых местех и дворех моих, с цынши пеняжными и куничными и з данми медовыми и грошовыми и овсяными и зо всякою властностью тых замков и мест и дворов и именей моих, то есть зо всеми землями пашными и бортными, з лесы, боры и дубровами и з ловы всякого зверю, малого и великого и пташиными и бобровыми гоны, з реками и речками, з озеры и с ставы и ставищи, зъ млыны и их вымелки и зо всем тым правом и власностью, якъ ся тьи замки места и дворы и имена мой съ стародавна сами в себе и в границах и в обыкодах своих мают, ничего на себе и на потомковъ и на ближних своих не заставуючи." (Archiwum ks. Sanguszków. T. IV. 339 — 341).

3. Jan Kazimierz z Bożey łaski Krol Polski Wielkie X-że Litewskie Ruskie Pruskie Mazowieckie Zmudzkie Inflantskie Smoleńskie Czerniechowskie y Szwedzkie Gotskie Wandalskie Dziedziczny Krol.

Oznajmujemy niniejszym listem Naszym wszem wobec y każdemu zosobna komu to wiedzieć należy. Irz iako wszelakim staraniem y pilnością Prawa Kościelne y Duchowienstwu służące nienaruszenie zachować, y dobra albo prówenta kościołom służące roskrzewiac usieluemy: tak gdy Nam przes Wielebnego Xdza Mikołaja Małachowskiego Proboszcza Kowelskiego Sekretarza Naszego przełożono, y iasnemi albo autentycznymi dokumentami wywiedziono iest, ze ucciwi Semen Nazarczuk Dymitr Skripek Hawriło Kusnierz, Jacko Cikisz Stefan Krawiec Iwan Kusnierz, Zobizycha Wdowa, Lubiarnicka Wdowa Szczesny Ponczosnik y Jędrzey Kucharz, także Pracowici Iochim Kozaczek Iwan Misko, Sieszko, na gruncie Kościoła Farnego Kowelskiego siedzą y są zasadzeni, y podług erectiey y fundaciey tegosz Kościoła Proboszczom tamecznym należą y ich iurysdyctiey koscielney są podlegli, a teras Miasto y Rada Kowelska iurysdyctią sobie nad tymisz kościelnymi Poddanymi usurpuie, y onych realiter sądzi, do podatków mieyskich pociąga ich, y roznymi exactiami y ciężarami onych aggrawuie

Tedy zachowuiąc cale Prawa tegosz kościoła kowelskiego y iego Proboszczow, wyjmuiemy cale ziurysdyctiey mieyskich z dobrami ich pomienionych Poddanych y Mieszczan, y onych cele Proboszczow tamecznych iurisdictioniey y dispositiey poddaiemy, y koscielnym Prawom onych przywracamy cale ich od wszelakich mieyskich ciężarów uwalniając terazniejszym Przywileiem Naszym. Który do wszstkich komu to wiedzieć należy, osobliwie starostow Naszych Kowelskich teras y na potym będących także urzędu tamecznego mieyskiego y całego Pospolstwa donosząc wiadomości roskazuiemy aby przytym Przywileiu Naszym Kosciół Kowelski y iego Proboszczow wiecznymi czasy za-



chowali dla Łaski Naszey. Na co dla lepszey wiary przy podpisie ręki Naszey Pieczęć Koronną przycisnąć rozkazalismy. Dan w Warszawie dnia XXIII-go Mca Lutego Roku Pańskiego MDCLVIII Panowania Naszego Polskiego y szwedzkiego X-go Roku. Zachowanie przy poddanych na gruncie Kościoła Kowelskiego siedzących Proboszczow Kowelskich teraz y na potym bendących. Jan Kazimierz Krol. (Autentyk z pieczęcią i własnoręcznym podpisem królewskim. Archiwum kościoła kowelskiego).

4. „во время междуцарствія, въ саму козачину, року 1649, заразъ по забитю и тиранско замордованю велебного ксендза Якуба Косинского, плебана Ковельскаго, антецесосора протестантисъ,... посполу съ козаками, разнымъ тежъ католикамъ злости rozmaite выражали, до веры своеe приневоляли въ воде такъ катокиковъ, яко и жидовъ позостакихъ для убозства великого уходити немогучих топили, а надто костель тамошний, двери вырубавши, злутили, то естъ меновите въ костели келихи, патыны, монстраиции и инъшое сребро костельное закопаное, орнаты, апъпараты, албы и што колъекъ ено спряту костелного было, все тое выкопавши, въ способъ лупу побрали и межи себе поделили,“ — „олтаровъ два, где санктиссime мисъсе сакрифиция одправовалосе збурили, зъ великого засъ олтаря, анъгелки на нимъ будучие, золотистые презъ сыновъ а хлопцовъ тамешнихъ позъбляли и въ нивечъ попъсовали; особамъ на великомъ олтару стоячимъ, светого Станислава и Войтеха и иншихъ светыхъ головы постинали и поперепинали, позытивъ на штуки потлукли, дверы костелные побрали, окна вси повыбияли, завесы отъ инъшихъ дверей пообдирали, дзвонокъ въ посродку костела висячий, сикгнатъ, взяли, круцификсъ на большую взгарду, на цмента-ру стоячий, стлукли, такъ же толко руки а ноги оногo круцификса висятъ, плебанию засъ въ нивечъ обернули, такъ же лавы не zostавили, — все разобрали, въ которой и сумму, костелови з лекгатъ належачую, взяли и межи себе поделили..., борокъ, до костела належачый, вырубали, выпустошили подъ тотъ часъ и въ нивечъ обернули, же толко пне сосенъ zostаютъ, которыхъ и зличити трудно,

и шкодъ на тысячѣ злотыхъ учинили.“ (Архивъ юго-западной Россіи, ч. 6 м. — стр. 563 — 564. Н. Теодоровичъ „Во-лынѣ въ описаніи городовъ, мѣстечекъ и селъ...“ — Почаев 1903 43-44.)

5. Ponieważ 1854 Roku w dniu 24-tym Marca o godzinie 9 rano wszczęty ogień od starozakonney Małki wpółtory godziny zburzą od Zachodu na Wschód ciągnący zajmując przyległe domy rzucił swoje wyziewy na dom plebanalny i Kościół; tak że żadnego ratunku dać niepodobna było — i nie zostało ani kołka. Od pomienionego więc dnia do kaplicy Cmentarzowej przeniesione zostało Nabożeństwo, gdzie dla szczupłego pomieszczenia się pobożnych parafjan, na cmentarzu pod drzewami i katakumbami przez puł 3-cia Roku odprawowało się Nabożeństwo: tym czasem przygotowywały się Materyały — i budował się za zezwoleniem Rządu terazniejszy Kościół. Roku 1857 dnia 29 Września wprowadzone zostało publiczne Nabożeństwo do nowego Kościoła chociaż wewnątrz nie ukonczonego przy zebraniu licznych parafjan i kilku kapłanów. („Wizyta Kościoła Parafialnego dawniey prepozyturalnego Kowelskiego zwoli Rządu i władzy Dycezalney w Roku 1863 za lat pięć dopełniona“. Archiwum kościoła kowelskie o).



Pieczęć miasta Kowla obecnie  
używana



Sigillum consulare civitatis  
Covel  
(pieczęć na dokumencie  
z r. 1782.)



Leon Kişiel.

# **„PAN PODSZOLI“ WOBEC „MONIZORA“**

W skład niniejszej rozprawy weszła praca p. t. „Pan Podstoli“ wobec zagadnień swej epoki“, napisana w czasie studjów uniwersyteckich autora i, jako seminaryjna, rezensowana przez P. D-ra Juljusza Kleinera, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Rozprawę, drukowaną obecnie, aprobował Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie jako dysertację, dającą autorowi prawo zdawania egzaminów ścisłych (doktorskich).



## Wstęp.

Program reformatorski w „Panu Podstolim” i w „Monitorze”  
Wpływ współpracownictwa w „Monitorze” na twórczość Krasickiego w „Panu Podstolim”.

„Pan Podstoli” jest wyrazem poglądów Krasickiego na życie i obowiązki tego typu ludzi, na którym opierała się cała struktura polityczna i społeczna Polski. Choć dopiero wieszcz cierpień niewoli powiedział słowa: „O ile powiększycie i polepszycie dusze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice” — prawda ta głęboko tkwiła w świadomości reformatorów upadającej Rzeczypospolitej, a Krasicki dał dowód, że, jak rzadko kto, rozumie znaczenie poprawy moralnej jednostek dla dźwignięcia państwa.

Ktoby chciał pisać o myślach politycznych „Pana Podstolego”, nie znalazłby obfitego materiału. Myśli wyraźnie i wybitnie politycznych jest tu znikoma ilość, a w „dyskursach” Podstolego góruje tętno spokojnej, miarowej, ale silnej dążności do przebudowy kulturalnego i moralnego życia klasy ziemiańskiej. Taka przebudowa życia musi za sobą pociągnąć trzeźwość w poglądach politycznych, a więc doprowadzić do celowych reform. Tu, zdaje się, jesteśmy u jednego ze źródeł unikania wyraźnych tendencji politycznych. To, co nosi piętno polityczne, jest przez autora starannie pozbawiane tego piętna, ile możliwości. sprowadzane z areny ogólnopaństwowej na teren działania przeciętnego obywatela. — Czuje się, że ostatecznym celem jest naprawa państwa, jego przyszłość ekonomiczna, moralna i polityczna, ale dążenie do niej zaczyna się od skromnego kółka machiny społecznej, pojedynczego obywatela. Krasicki był umysłem systematycznym. Wiedział, że za naprawą serc i umysłów musi przyjść naprawa polityczna państwa, a serca i umysły starał się ukształcać w ciągu całej swej działalności literackiej. On, który radził chłopów najpierw przygotować do otrzymania wolności, a potem im ją nadać, myślał zapewne podobnie i o reformach politycznych; wiedział, że po rozbudzeniu rozumu i serca w społeczeństwie samo zrozumie ono potrzebę reform politycznych. Że tak, a nie inaczej należało roz-

począć reformę państwa, wykazało pokolenie wychowane w szkołach Kom. Edukacyjnej, które wydało tylu dobrych obywateli i patriotów, co już w tworzeniu Konstytucji 3 Maja wybitny wzięli udział, a po upadku politycznym państwa umieli ratować naród od upadku. Jakkolwiek więc Krasicki wyraźnej tendencji politycznej unikał, działalność jego szła po linii, prowadzącej do politycznego odrodzenia narodu. Społeczeństwo, złożone z Podstolich, nie stworzyłoby Tarłowicy.

Gdy Krasicki wydawał I część „Pana Podstolego”, 13 lat minęło od powstania „Monitora”, czasopisma moralnego, powołanego do życia przez tę samą troskę o kraj, która kazała Krasickiemu dać ziemianom wzór do naśladowania. W wydawnictwie „Monitora” brali udział najwybitniejsi literaci owego czasu; między nimi Krasicki niepoślednie zajmował miejsce. Czasopismo wzięło sobie za cel „osiągnąć... nie tylko, co polepszenia się rządów i natury onych tykać może, ale cokolwiek czerpając w źródłach moralności, nauk, obyczajności, rozum weseląc, oświecać i umysłem do rozszerzania się polecać może.”<sup>1)</sup>

Już ten program zapowiada, że treść „Monitora” dotyczyć będzie tych samych zagadnień, które poruszyć miał później „Pan Podstoli”. — Różnica, rzucająca się odrazu w oczy, polega na zaakcentowaniu kwestyj politycznych w programie czasopisma. Jednakowoż przeprowadzenie tego programu wykluczyło kwestje polityki bieżącej, ograniczając się do wołania o podniesienie powagi rządu i króla, reformę trybunałów i praw, nałożenie podatków i ich egzekucję, wzmocnienie wojska, ukrócenie samowoli szlacheckiej, poprawę doli mieszczań i ludu, podniesienie gospodarstwa narodowego, handlu, przemysłu i rolnictwa. Były to zasadnicze punkty programu naprawy państwa. Z wyjątkiem najwybitniej politycznych z pośród tych kwestyj, a więc podniesienia powagi rządu i króla, sprawy podatków i ukrócenia samowoli szlacheckiej, wszystkie inne znalazły więcej lub mniej obszernie omówienie w Panu Podstolim, a i te nieomówione kwestje potrącone zostały przynajmniej w krótkich zmianach, albo też przezierają poprzez inne kwestje, tak, że nie można mówić o zupełnem ich wyeliminowaniu. Ile razy Podstoli mówi o „zwierzchności”, mówi z wielkim szacunkiem; o królu wspomina, podnosząc jego zasługi około wznowienia oświaty.<sup>2)</sup> Nad samowolą szlachty, względnie jej skutkami biada, mówiąc: „...przysłowie, a bardziej paszkwil ojczyzny naszej: „Polska nierządem stoi”, jak jest fałszywe z gruntu, tak daj Boże, żeby nas kiedy o zgubę nie przypawiło.”<sup>3)</sup> Nie czuł w sobie Krasicki talentu politycznego i do polityki się nie garnął. Omawiając n. p. kwestję włościańską, nie wypowiada swego poglądu na sposób usunięcia „nieprawości”, zaznacza tylko że rzecz ta

<sup>1)</sup> „Mon.” 1765 № 1

<sup>2)</sup> „P. Podst. I, I, IX”

<sup>3)</sup> „P. Podst.” I: I. XIII.”



rozstrząsana już była wielokrotnie tam, gdzie o tem decydować należy. <sup>1)</sup>

Kwestje publiczne, któremi zajmuje się „Pan Podstoli” dokładnie, mają charakter społeczny — „Monitor”, omawiając te kwestje, nie unika nadawania im charakteru zagadnień politycznych; traktuje je wyraźnie, jako integralną część programu naprawy państwa. Krasicki w ciągu całej powieści usiłuje zachować pozór, że nie sięga poza sferę działania ziemianina jako jednostki. Dlatego, ile razy chodzi o rozstrzygnięcie kwestji, dotyczącej ogółu, Podstoli nie wypowiada sądu o tem, jak ona powinna być rozstrzygnięta; zostawia to czynnikom kompetentnym. Tylko mówiąc o poprawie sądownictwa, da konkretny projekt naprawy; tu nie mógł się powstrzymać od dania rad, płynących z doświadczenia w tych sprawach, nabytego w czasie rozumnego i uczciwego piastowania godności prezydenta trybunału.

Istotę apolityczności „Pana Podstolego”. stanowi skoncentrowanie uwagi na jednostce. Dowiadujemy się, jaka ta jednostka być powinna, jak sobie poczynać, by i jej dobrze i innym z nią było dobrze; „Monitor” nadaje omawianym kwestjom piętno ogólniejsze, wyraźnie wskazuje cel, do którego zdążać ma poprawa jednostek. Krasicki koncentruje uwagę na kółku maszyny społecznej; „Monitor” ogarnia całość i o całości mówi. To jest zasadnicza różnica między „Podstolim” a „Monitorem”, rozciągająca się nie tylko na kwestje polityczne lub mające zabarwienie polityczne, ale i na wszystkie inne.

Pozatem już z samej natury czasopisma Bohomolca i powieści Krasickiego wynikają różnice. Czasopismo ma jeden kierunek, nadany przez redaktora, ale różne działy różni omawiają, wskutek czego nie może być całość tak zharmonizowana, jak w „Podstolim”. Nawet ta sama kwestja, traktowana przez kilku na przemian, wykazuje w czasopiśmie wahania, choć się piszący zasadniczo zgadzają. To trzeba wziąć pod uwagę, zestawiając z rozsypanych artykułów całość poglądów „Monitora” na poszczególne kwestje.

Chrzezanowski wykazał, że napisany przez Krasickiego rocznik „Monitora” 1772., będący przeróbką „Spectatora” jest początkiem, względnie stadjum sformułowania wielu myśli, wypowiedzianych później w „Panu Podstolim”, że i postaci powieści, Podstoli i Pleban, początek swój wiodą z barona Kowerty i jego proboszcza. Stwierdził, że... niejedną myśl, którą później szczegółowiej wypowie, nie jeden pomysł, który później rozwinie, zawdzięcza Krasicki „Spectatorowi” <sup>2)</sup> Trzeba by jednak być zdania, że „Monitor” cały jest tak, jak rocznik 1772; przeróbką „Spectatora”, aby nie powiedzieć tego samego o całym czasopiśmie Bohomolca. Zestawienie poglądów „Monitora”, zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu, z poglądami „Pana Podstolego”, wykazuje takie podobieństwo myśli, że przyjąć się koniecznie musi istnienie jakiejś korelacji między powieścią Krasickiego

<sup>1)</sup> „P. Podstoli”. I, II, I.

<sup>2)</sup> Chrzezanowski: Ignacy Krasicki jako autor „Monitora” w książce: „Z dziejów satyry polskiej”.

a czasopismem Bohomolca. Wykazanie tego podobieństwa i wysnucie stąd wniosków, oto cel niniejszej pracy, która zdążać będzie przede wszystkim do zbadania, jaki wpływ wywarło współpracownictwo w „Monitorze” na ukształtowanie treści „Pana Podstolego”.

## Poglądy na wychowanie w „Panu Podstolim” i w „Monitorze”.

Bodaj czy nie najwięcej miejsca poświęcił autor „Podstolego” wychowaniu. Ta paląca kwestja, będąca fundamentem odrodzenia społeczeństwa i państwa, jest nie tylko tu, ale i w całej literaturze okresu reform, jednym z zagadnień naczelnych. Poza tendencje epoki nie wyszedł Krasicki w omawianiu tego problemu. Choćby zgodność jego sądów o wychowaniu i szkole z „Ustawami Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane”<sup>1)</sup> świadczy o tem, że płynął nie tylko z prądem reformy, ale dokładnie niemal tą samą drogą i do tego samego celu. Komisja Edukacji Narodowej miała więc w ks. biskupie warmińskim gorącego zwolennika, co ujawniło się już w „Przypadkach Doświadczynskiego”; ostrze satyry dotknęło tu wszystkich wad życia ciemnej, egoistycznej masy szlacheckiej, ale do wnętrza szkoły nie dotarło. Szkoła ta nie była taka, aby ją pochwalić można; mógłby o tem coś powiedzieć Wojciech Zdarzyński ks. Krajewskiego, co tak świetnie deklamował „Monodzam-maloginecapotos”. Jednakowoż do wnętrza tych murów szkolnych docierała już Komisja Edukacyjna. Stosunki miały się powoli zmienić, a raz wydrukowane potępienie szkoły szkodziłoby jej powadze i utrudniało zadanie; w pojęciu mas Komisja była odpowiedzialna za wady szkół od chwili, gdy objęła nad nimi zwierzchnictwo. Gdyby więc Krasicki chciał Komisji zadania nie utrudniać, a mimo to wady szkół wskazać, musiałby być wyraźnie mówić o winach Jezuitów pod tym względem, a to znów nie godziło się z wrodzoną mu delikatnością. O zakonie, na który świeżo spadło tak wielkie nieszczęście, nie mógł książę biskup mówić źle, bo bezwątpienia nie było mu obcem współczucie dla niego.<sup>2)</sup> To więc pobudki kierowały zapewne Krasickim, gdy tak wstrzeźmieliwie mówił w „Doświadczynskim” o szkole. Były jednak w wychowaniu szkolnem wady, za które Komisja w oczach ogółu odpowiedzialną nie była, owszem, wiedzianno, że je chce usunąć, lub złagodzić; kary cielesne, używanie nauki jako kary i straszenie nią. Te wady ówczesnego wychowania szkolnego znamy z „Doświadczynskiego” i od nich zaczyna wyluszczenie swych poglądów na szkołę i wychowanie Podstoli. Jego dyrektor „nie szedł za modą naówczas panującą, która zasadzała istotę dobrego nauczyciela na tem, aby się z uczniami jak naj-srożej obchodzić.”<sup>3)</sup> To też uczeń ma uznanie dla swego wycho-

<sup>1)</sup> Wydane w Warszawie 1783 r.

<sup>2)</sup> Zwrócił na to uwagę prof. Dr. Kleiner w wykładzie: „Ignacy Krasicki i jego wiek” dnia 22 czerwca 1921 r.

<sup>3)</sup> P. „Podst.” I, I. III.



wawcy, chwali jego postępowanie: „Najdzielniejszy sposób... był ten, iż nigdy mi za karę nauki nie naznaczał owszem... za pokutę brał mi książki, a w nagrodę aplikacji nowych dodawał<sup>1)</sup>). Pragnie Krasicki zupełnej zmiany w stosunku ucznia do nauczyciela i nauki. Radzi budzić w uczniu przychylność dla nauczyciela, wykorzeniać wstręt do nauki, przez chwalenie ludzi rozumnych i wykształconych. Tego samego zdania była i Komisja Edukacyjna, która pragnęła wyrugować ze szkoły nie tylko kary cielesne, ale występowała przeciw wszelkiej brutalności wobec ucznia. Aby rady jego nie były źle zrozumiane, wyraźnie przeciwstawia się Krasicki zbytniemu pobłażaniu dzieciom. Zdanie Podstolego o tem brzmi:... „nie zdaje mi się... przyzwolite pospolitowanie się rodziców z dziećmi, nie trzeba ich surowością zbyteczną odrażać, ale też nie należy poufałością psuć<sup>2)</sup>. Wuj Podstoliny, niegdyś dobry żołnierz, a po zamieszkaniu na wsi „swoim uprzejmy, poddanym względny, powszechnie czczony, a tym, którym się używa nader miły“, w młodości swej, „jedynakiem będąc, rzadkim przykładem pieśczonej nie był“<sup>3)</sup>.

I na fizyczną stronę wychowania zwrócił Krasicki uwagę, podobnie, jak członkowie Komisji. Podstoli mówi:

„Uważam syna mego fizycznie, jako człowieka; egzaminuję konstytucją zdrowia jego, silność lub słabość; podług tych zakładam porządek nauk, aplikacją myśli, nakład pamięci, nawet sameż zabawki młodego.“<sup>4)</sup> Na tem samem stanowisku stoi Staszic, pisząc w „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego:“ „Lepiej jest zaniedbać trochę doskonałość duszy, aby zachować dla niej zdarność ciała. Rozsądniej stanie się, gdy czas, do nabywania bardziej ciekawych, niżli potrzebnych wiadomości wyznaczony, będzie użytym na ciała wzmocnienie, ukształtowanie i zręcznie.“<sup>5)</sup> Oba pisarze przedstawiają dążenie do wywalczenia prawa obywatelstwa wychowaniu fizycznemu, którego potrzeby ogół nierozumie.

Jak ojciec Doświadczyńskiego, tak i Podstoli synów swych posłał do szkoły publicznej. Ale różnica w pobudkach obu stanowi to, co pod tym względem dzieliło te dwa światy: tradycyjny i reformatorski.

Posłuchajmy, co mówi Podstoli: „.....żem szkoły publiczne nad domową naukę przeniósł. Nie dlatego to uczynił, że tak bywało za naszych ojców“<sup>6)</sup>. Ojciec Doświadczyńskiego uczynił tak właśnie dlatego. Podstoli dla 6 powodów przenosi kształcenie szkolne nad domowe: 1) dla „przyjaźni braterskiej, którą popularnością zowią“, zawiązywanej na ławach szkolnych, przydatnej w późniejszym życiu obywatelskiem; 2) dla emulacji, która w szkołach kwitnie, w domu

1) „P. Podst.“ I. I. III.

2) II. III. V.

3) III. III. IX.

4) I. I. VI.

5) Obszerniej o tem pisze Smoliński w rozprawie: „Żywioły zachwawcze a Komisja Edukacyjna.. (Ateneum 1889 — II. — str. 50.)

6) I. I. V.

być nie może; 3) ze względu na uboższych, mających możność kształcić się w szkole u boku bogatszych; 4) dlatego, że rodzice oddani są innym zajęciom, a edukacja „całego człowieka potrzebuje”; 5) ze względu na trudność znalezienia domowego nauczyciela, „któryby wszystkie części edukacji należycie zastąpił”; 6) z tego powodu, że wielka jest różnica między jurgieltowym nauczycielem, a tym, który z dobrowolnego powołania na tę się przykrą powinność oddał i poświęcił“ „Nie ganie ja edukacji domowej“, każe dalej mówić Podstolemu Krasicki, ale wręcz co innego mówią przytoczone przez niego w różnych miejscach fakta. Oto w pewnej rodzinie „skoro panicz z rąk mamek i piastunek wyszedł, nadano mu kamerdynera Francuza i lokaja Niemca, nie umiejących i słowa po polsku“. Już to wywołało taki skutek że „kiedy chciał kogo obelżywie traktować, nazywał Polakiem, co jejmość wielce bawiło. „Przyszedł czas nauk, sprowadzono guwernera Francuza, preceptora Szwajcara i dwóch metrów, matematyki i tańca. „Uczeń“ wszystko pojął w pół-trzecia roku, a tak dobrze decydował, iż nie można się było odezwać nikomu przed nim ze zdaniem swoim, co wielce cieszyło metrów“. Skutek tego wychowania, to dekret „potioritatis“, owoc gospodarki i podróży panicza. W innym miejscu czytamy: „Modna edukacja narobiła bankrutów... Co po sentymentach, kiedy głód dojmie? Nie ganią się sentymenta, ale niech będą takie, jakie być mają, a natenczas ustaną „potioritates“ i licytacje, które się bardzo między nami zagęściły“. 2) Właściciel miasteczka, przez które przejeżdża gość Podstolego, rujnuje bezmyślnie majątek, powleka wszystko pokostem cudzoziemczyzny, maluje spróchniały mostek. Temu brakowi statku winno znów „urodne wychowanie“: „Trzeba było młodemu panięciu guwernera; nadarzył się zalecony od jednej świeżo z miasta przybyłej sąsiadki, grzeczny, hoży, modny i dość jeszcze młody kawaler, który, jak mówił, nie dla potrzeby, ale przez żarliwość dla kraju, w którym się był bardzo pokochał, aby mu najużyteczniejszego obywatela usposobił, przyjął ciężar brać na rok 6000 i włóczyć się darmo poza granice“. 3)

Edukacja domowa jednak nie tylko „kawalerów modnych“ tworzyła i nie tylko przez cudzoziemców była uprawiana. Opozycja przeciw reformie szkolnej, dokonanej przez „Komisję Edukacyjną“, stała się powodem tego, że wielu ze szlachty wołało dzieci uczyć w domu, choć to „w Polsce nigdy nie bywało“, ale zato uczyć rzeczy, które dawno bywały w Polsce, w miejsce rzeczy, nowych, nakazanych przez świeżo stworzoną magistraturę szkolną. Taka edukacja szła w kierunku najbardziej zacofanego sarmatyzmu; pioronuje na nią Piotrowski w satyrze: „Na grubijaństwo, pochodzące z domowej edukacji“, ale w „Panu Podstolim“, gdzie jest kilka obrazów modnej edukacji domowej, znajdujemy tylko jeden obraz sarmackiego sposobu wychowania i kształcenia i to obraz skrajny, bo szlachcic, który pragnie,

1) II. I. VII.

2) II. III. VIII.

3) III. II. X.



aby jego dzieci nie umiały więcej od niego, a więc tylko „sybilizować” i tyle tylko piórem robić, żeby jako tako podpisać się, kiedy się żydowi daje kontrakt na arędę“, <sup>1)</sup> grzeszy nie złą edukacją, ale brakiem edukacji swych dzieci. Krasicki sam był zdania, że źle czyni Komisja, ograniczając w szkołach łacinę; dlatego zapewne przemilcza ten argument szlachecki, przemawiający za edukacją domową, nie wspomina o wypadkach kształcenia synów w domu ze względu na łacinę. Jednakowoż już to, że Podstoli rozwija postępowy i wymagający dobrych sił nauczycielskich program wychowania i kształcenia, silnie przemawia przeciw powierzaniu edukacji nauczycielom, nie mającym należytego przygotowania do zawodu, a podniesiony przez niego fakt, że nauczycieli takich trudno znaleźć i do domu sprowadzić, przemawia za tem, aby dbający o dobre wychowanie dzieci oddawali je do szkół Komisji Edukacyjnej.

Za podstawę wychowania uznaje Krasicki religję. „Religia jest gruntem wszystkiego“ <sup>2)</sup> — to zasada, którą Podstoli wysuwa nie tylko na czoło zagadnień wychowawczych, ale żąda dla niej pierwszeństwa we wszelkich sprawach życia jednostek i społeczeństw. Do tej kwestji powraca przy różnych sposobnościach kilkakrotnie, akcentując ją silnie; zwłaszcza „przepisy i nauki“, dane przez niego córce wychodzącej zamąż, tchną głębokiem przepojeniem religją całego życia. — Tu książe biskup, co w dostojniku kościelnym jest zupełnie naturalnem, przeciwstawia się rugowaniu ducha religijnego z wychowania, jak i Komisja Edukacyjna, która stara się wprawdzie usunąć ze szkół przesadną dewocję, ale wszczepiała w młodzież szczerą religijność, miłość Boga i ojczyzny, karcąc zbyt wolnomyślne wystąpienia niektórych nauczycieli.

Zdania Krasickiego i Komisji Edukacyjnej rozchodzą się, gdy idzie o nauczanie łaciny i języków obcych: „Źle zrobili ci, którzy zarzuciwszy łacinę, wszystko rodowitym językiem pisać chcieli.... „włożyli ciężar na insze narody, żeby się ich języków uczyć — mówi Podstoli,<sup>3)</sup> a nauce języków obcych zarzuca obciążanie edukacji i doprowadzanie do zaniedbania własnego języka. Jego zdaniem, należałoby obrać jeden język i w tym języku pisać, ale wybór nie padłby na żaden z języków nowożytnych, gdyby to od niego zależało; świadczą o tem słowa: „Do żadnego się w szczególności nie przywiązuję, aleby się godziło przywrócić łaciński język do dawnej posesji; teraz słyszę, zaczyna powszednieć;“ tem gorzej: zły to znak, kiedy nauką moda rządzi“. Te słowa pisane są w 3 lata po przedłużeniu Komisji przez Popławskiego „projektu edukacji,“ twierdzącego, że nie należy uczyć łaciny ponad potrzebę, a miara tejże potrzeby.... nie może dal j zasięgnąć nad rozumienie zamykających się w nim (sc. jęz. łacińskim) rzeczy“<sup>4)</sup> W tej kwestji staje Krasicki

<sup>1)</sup> III. II. II.

<sup>2)</sup> I. II. III.

<sup>3)</sup> I I V

<sup>4)</sup> Mandybur: Ignacy Krasicki a Komisja Eduk. — Ateneum, — 1891. t. IV.

na stanowisku czynników wstecznych. Szlachta skarżyła się na zaniedbanie łaciny w szkołach Komisji i często wysyłała synów za kordon, n. p. do Lwowa, lub Zamościa, gdzie uczono po dawnemu. Wizytator generalny, Kolendowicz, pisze: „Obywatele wszyscy narzekają na zaniedbanie tego języka, iż edukowani synowie ich fortun i majątków tak swoich, jako innych, bronić nie będą mogli<sup>1)</sup> Krasicki nie z tego powodu broni łaciny. Wykształcony na starożytnej literaturze, uważał ją za „szkołę obyczajności,” którą wysoko cenił, a bał się, że reforma pod tym względem może przynieść szkodę. We „Wierszach z prozą” mówi: „A jak to nie wielbić nowe coraz wynalazki. Jeden z najwziętszych teraz wyrugowanie nauki dawnych, źródłanych języków. Luboć albowiem coś im zostawiono, i to tak się z czasem zmniejszy, iż się mało i nic nie zostanie prawideł, od przodków naszych czczonych. Szkoda starych posiadaczy wyrzucać z zawiekowanych siedlisk. My to mamy na ich miejsca siedzieć, lecz jakżeśmy mali.....”

Krasicki cenił język łaciński z tego samego powodu, który skłonił Konarskiego do wprowadzenia języka francuskiego, mianowicie dla dzieł, pisanych w tym języku.

Podstoli pragnie, aby dzieci jego nie tylko teoretycznie się kształciły. Chce, aby nabyły umiejętności, potrzebnych w życiu, umiały znaleźć się w świecie. A więc „zawczasu rodzice i nauczyciele spობić mają młodzież do pisania listów, obwieszczając im do tego przepisy istotne i wystawiając przykłady tych którzy w stylu listownym stali się najdoskonalszymi.”<sup>2)</sup> Jako „dodatek do edukacji” uważa za potrzebne tańce,<sup>3)</sup> a także wszystkie rodzaje gry w karty powinna młodzież — jego zdaniem — poznać, aby się umiała „przykładać do rozrywek kompanji.”<sup>4)</sup>

„Za dawnych dobrych czasów” oddawano młodzieńca po ukończeniu szkół na dwór pański. Za życia Podstolego zaszła zmiana pod tym względem; dwory zaczęto przekształcać na wzór cudzoziemski, przyjmowano kamerdynerów i lokajów w miejsce dworzan i pokojowych. Nie podoba się to Podstolemu, widzącemu w takim stanie rzeczy krzywdę młodzieży ziemiańskiej, która przedtem do magnatów „nie szła na jurgielt i podłe usługi, ale się udawała na ćwiczenia w doskonałości i dobrych obyczajach.” Domy pańskie „szkołami były obyczajności i miłości ojczyzny,”<sup>5)</sup> a Podstolemu bardzo zależy na tem, by temi cnotami młodzież mogła się poszczycić, więc narzeka na modę, czyniącą krzywdę młodzieży i ojczyźnie. Narzekanie na zanik staroświeckich dworów było popularne wśród szlachty, która przywykła powierzać swe dzieci panom i sądziła że „do rodziców

1) Smoliński: „Kuźnica Kołtatajowska.” — Kraków, 1885. — str. 21

2) II. II. IV.

3) I. III. XIII.

4) I. II. X.

5) II. II. XIII.



splodzić, do panów wychować należy." Skarży się więc na modne dwory autor satyry z czasów saskich p. t. „Małpa człowiek.”<sup>1)</sup> za którego czasów do dworów wtargnął już obyczaj cudzoziemski i panowie nie dbali o to, by ich dwory były szkołą obyczajności, to też czytamy w tej satyrze, że dać syna albo córkę „temi czasy do dworu, jest jedność, co wypchnąć bez wiosła na morze, kędy szumów, wiatrów i bałwanów niebezpiecznych bez miary." Kitowicz stwierdza, że panowie za jego czasów coraz mniej dworami się zajmowali, zaczęli skąpić na ich potrzeby, dworzan swoich nie znal. często. Dwory staropolskie za czasów Stanisława Augusta były już przeżytkiem, a Krasicki kruszył w ich obronie kopję dlatego, że, wobec niezmiennego ustroju społecznego, życie młodego szlachcica obracało się w ciasnych ramach. Liczba wojska była zmniejszona, dwory podupadły, trybunały i kancelarje nie mogły zbyt wielu pomieścić, więc były „żniwa małe, a robotników wiele.”<sup>2)</sup> Zarzucają Krasickiemu, że nie zdobył się na to, by dać szlachcie zdrową radę, wskazać jej drogę do nauki, zajęć umysłowych, wreszcie handlu i przemysłu. Istotnie, zdaje się, że Krasicki zbyt silnie tkwił w przesądach stanowych, by się, na taką radę zdobyć.

Zasady wychowawcze Podstolego uderzają swem podobieństwem do zasad, zawartych w liście 3. ks. V. „Nowej Heloizy”<sup>3)</sup>. Jednak wpływowi Rousseau’a nie poddawał się Krasicki bezwzględnie. Co do szkół jest „Angielczykiem”, zwolennikiem edukacji szkolnej, choć Rousseau przemawia za domową. Emulację uważa za jeden z ważniejszych czynników wychowawczych, choć wedle Rousseau’a jest ona środkiem niebezpiecznym.

W sprawie wychowania kobiet stoi autor „Podstolego” w I części na stanowisku wybitnie postępowem; przyznaje, że one „równymi od natury obdarzone talenty, płcią się tylko od mężczyzn różnią, a gdy ich talenta nie są zaniedbane, potrafią zrównać najzawołanśszym mędrcom.”<sup>4)</sup> W części II giej cofa się nieco, modyfikując swe zdanie w ten sposób: „Niech nabierają wiadomości i nauk, ale to nałieranie niech je w zbyt wielkie o sobie mniemanie nie wznosi; trzeba, żeby się ćwiczyły w kunsztach niektórych, stanowi swemu przyzwoitych; ale niech wiedzą, iż to są tylko przydatki ku doskonałości, ta zaś gruntuje się na sercu prawem i umyśle oświeconym.”<sup>5)</sup> Całkowity odwrót widzimy w tej samej części, w słowach: „Trzeba, ażeby płeć niewieścia była oświecona, ale niech tak będzie oświecona, jak być powinna, jak jej przystoi. Urodzone do podległości, trzeba, iżby z pierwszym uczuciem poznawały, do czego są przeznaczone”, a to

<sup>1)</sup> Ateneum 1882, IV. str. 47. Satyrę tę drukuje też „Monitor” w r. 1769

<sup>2)</sup> II. III. XIV.

<sup>3)</sup> Wykazał to Kielski w rozpr.: „Nowa Heloiza,” jako jedno ze źródeł „Pana Podstolego.” Ks. Pam. ku czci prof. Tretiaka.

<sup>4)</sup> I. II. VII.

<sup>5)</sup> II. III. XIV.

dlatego, że „rzadko filozofka była dobrą gospodynią, a mężowie nie-  
radzi temu, kiedy żony argumentują: do wdzięków i przypodobania  
się metafizyka i algebra nie służy.“<sup>1)</sup> Zmienia się pogląd Krasickiego  
na kształcenie dziewcząt, ale pozostaje niezmienny co do celu ich  
wychowania. Od początku do końca ma na oku trzy role życiowe  
kobiety: żony, matki, gospodyni. Praktyczny Podstoli tak dalece na-  
cisk kładzie na doskonalenie się kobiet w tych trzech kierunkach, że  
w przytoczonym miejscu woli ofiarę z postąpowego stanowiska wzglę-  
dem umysłowego kształcenia kobiet, niż ustępstwo zajęć praktycz-  
nych na rzecz umysłowych — Wzorem w ten sposób wychowanej  
kobiety jest, prócz Podstoliny, Podkomorzyna, siostra Podstolego,  
wzorowa żona, matka i gospodyni, która tak mówi przy czytaniu ga-  
zet: „.....płci naszej ciekawość zagraniczne wiadomości bawią; lecz  
gdy dają wstęp do uwag politycznych, stanowi naszemu .....nieprzy-  
zwolitych, .....takimi myślami głowy sobie nie zaprzątam“<sup>2)</sup> Jest to  
osoba nadzwyczaj praktyczna. Lubi czasem coś przeczytać, ale,  
„politycyzmem i naukami“ się nie bawi. — Dumna jest z tego, że  
dała dzieciom dobre wychowanie i osadziła dwie wsie na pustych  
gruntach. Wychowujące się u niej „panienki sieroty, żeby mogły być  
w dalszym czasie sobie i mężom użytecznymi, uczą się haftarstwa.“<sup>3)</sup>

Żadno z zagadnień nie zostało w „Panu Podstolim“ tak wszech-  
stronnie omówione, jak wychowanie młodzieży. Omówienie tego za-  
gadnienia różni się od innych, prócz swej wszechstronności, tem  
przedewszystkiem, że tu program ma jasne kontury; są tu wskazane  
nietylko potrzeby, ale i sposób ich zaspokojenia. Fakt ten wpływa  
z założenia powieści, mającej na celu moralno-intelektualną poprawę  
społeczeństwa, do której prowadzi dobre wychowanie młodzieży.

Podobnie jak Krasicki, patrzy na tę sprawę również „Monitor“.  
Tak, jak Krasickiego, w postępowaniu rodziców względem dzieci  
najbardziej rażą go nadmierne pieszczoty i zbytnia surowość. Oto  
obrazek złego wychowania: „Najpierwsza rzecz, którą dziecię, słów  
rozeznawać zaczynające, słyszy, wznawia w nim myśl jakowąś  
zwierzchności i przełożenstwa; ledwo wie że żyje, już wiedzieć za-  
czyna, że Pan, że jegomość Dobrodziej, że wszystko do usług jego,  
że się bez niego obejść nie można, dogadzać mu we wszystkim  
trzeba, że wszystkich wdziękami i przymiotami przechodzi, że dom  
wesprze, rodziców pocieszy, ojczyznę zbawi.. Drugi defekt wychowa-  
nia, zbytnie pieszczoty. Dziecko słabe, nie trzeba męczyć, bojaźliwe,  
nie naglić, żeby prezencji nie straciło, pamięci zbytnio nie obciążać,  
żeby nie było tępe, niewiele dawać czytać, żeby nie straciło wzroku;  
te zwykły bywać nieustanne od rodziców nauczycielom napomi-  
niania“<sup>4)</sup> Zresztą temu dziecku wogóle nauka niepotrzebna; rodzice

<sup>1)</sup> II. III. X. Na to cofanie się zwrócił uwagę prof. Wojciechowski w rozprawie,  
„Zagadnienia społeczne w powieści polskiej XVIII. w. i pocz. XIX. w.“

<sup>2)</sup> III. I. XIV.

<sup>3)</sup> III. I. XV.

<sup>4)</sup> 1765, XI.



każą nauczycielowi jego uznać się za głupszego od ucznia. O tym samym błędzie, powtarzającym się w różnych postaciach, szerzej jest mowa kilkakrotnie w roczniku 1771.<sup>1)</sup> № XV tego rocznika przypomina „Przypadki Doświadczyńskiego” wzmianką o wysyłaniu syna do szkoły z płaczem i narzekaniem. Dokładnie o tem mówił „Monitor” wcześniej: <sup>2)</sup> „Niektórzy u nas rodzice mają zwyczaj wielce naganny, że małych dzieci, nim je do szkół oddadzą, straszą szkołami. Przewini w czem synek, alic zaraz ojciec, lub matka, z tem się odzywa: „Ej, chłopcze, posłę do szkoły, będziesz tam dobrze ćwiczony”. Toż samo domowi powtarzają, słysząc to dziecię, zabiera jakieś dziekie o szkołach rozumienie; mniema, iż to jest jakaś sroga bestja, na dręczenie dzieci wychowana. Wyjeżdżając do szkół, płacze rzewliwie, mniemając, iż go na męki wysyłają. A jako poniewolnie tam idzie, tak też poniewolnie wszystkie powinności szkolne odbywa.” Wogóle strach jest złym środkiem wychowawczym. „Nie może być gorsze wychowanie nad te, przez które dzieci nic się więcej nie uczą, jak tylko drzeć ze strachu przed rodzicami“<sup>3)</sup> — mówi Bohomolec, opowiadając o wizycie u surowego ojca, która dała mu sposobność oglądania skutków tego rodzaju stosunku do dzieci. Inna ofiara surowości, Pieszczołowski,<sup>4)</sup> jest ustawicznie „pomieszany” i ma rozpaczne myśli dzięki surowości nauczyciela i ojca. Surowość i kary cielesne w szkole sprawiają, że „obraz szkoły w impresjach młodziana inaczej odmalowany być nie może, tylko razem z narzędziem kar najsurowszych, pieńka, placenty i tam dalej.”<sup>5)</sup> Potępiwszy to samo w wychowaniu, co się później nie podoba Podstolemu, zaleca też „Monitor” to, co później zaleci Podstoli, A więc należy zachować środek między pobłażliwością, a surowością; źle, gdy się dzieci nadto karze, źle, gdy się nie karze zgoła; nadewszystko zaś trzeba być wobec dziecka konsekwentnym<sup>6)</sup>. Za „maksymę” trzeba sobie wziąć, „aby dzieci miały bojaźń ku rodzicom..., ale nie bojaźń niewolniczą, jaka jest przed tyranem, raczej taka, jako się boi obrazić Boga miłośnik cnoty”.<sup>7)</sup> Trzeba tak postępować, aby wychowanek wyczuł, że źródłem kary jest jego wina, a nie wychowawca; najlepiej, jeśli kara wynika z postępku „per leges necessitatis,” a jest stanowcza<sup>8)</sup>

Właścicielem ostatniej myśli jest Rousseau, z którego „Monitor” czerpie, mimo „arszenikowych ekshalacyj,” pełną dłoń. Od niego bierze postulat. by uczeń sam czerpał wiedzę i nauki moralne z umiejętnie podsuwanego materiału,<sup>9)</sup> zgodnie z nim wysuwa postu-

1) N-ry XIV, LIV, LXVIII, LXXV

2) 1767 LIV.

3) 1768 XCI

4) 1774 XXIX

5) 1776 LXXXI

6) 1776 LXXX

7) 1776 LXXXI

8) 1766 XXXII

9) 1765 XXXII. 1767 LXXXVI LXXXVIII.

lat szanowania indywidualności ucznia i kształcenia naturalnych skłonności<sup>1)</sup>

Czytając N-ry XXVIII i XXIX rocznika 1766., spostrzegamy podobieństwo do „Podstolego” nie tylko w myślach, ale i we zwrotach całych. Przedstawia przykłady domowego i szkolnego wychowania w starożytności i przytoczywszy zdanie Locka, przemawiające za edukacją domową, chwali autor tych numerów edukację domową, ale w końcu mówi: „Obstaje domowemu wychowaniu wieloraka trudność; najprzód doskonałość rodziców, aby sami rozporządzać przynajmniej mogli należytą edukacją, jeżeli na wzór Katona sami jej dać nie mogą; powtórne wybór mistrzów, na których wszystko zawisło; potrzebie wielkość wydatków, w które domowe wychowanie, aby było należyte, konieczne wprowadzać musi. Te przeszkody dały uczuć pożytek ustanowienia szkół publicznych, ile że mało takowych rodziców, którzyby mogli być nauczycielami, a choćby byli, domowe i publiczne roztargnienia nie dają im czasu; nie znajdzie się tyle wybornych mistrzów, ileby domowe edukacje potrzebowały; nakoniec nie każdego fortuna obdarzyła dary swojemi, żeby mógł wystarczyć obfitym wydatkom. Quintylian między innemi ten pożytek uważa z szkół publicznych, iż współuczący się z młodych lat wzajemną ku sobie zabierają przyjaźń, która z laty i coraz bardziej w serca wkorzeniać się zwykła, — Ja to jeszcze dodaję, iż w wolnych państwach szkoły publiczne są nowicjatem, że tak rzekę, cnót i przymiotów swobodnych, przyzwyczajając młodzież do równości, lub do tej tylko dystynkcji, która z przymiotów umysłu wzrasta. Poprzednio, w tym samym artykule, chwalać edukację domową, powiedział autor: „Może kto na to odpowie, iż domowe ćwiczenie, nie przypuszczając towarzysza, umarza emulację, duszę nauk. Nie przeczę ja temu, ale ten szkół pożytek inne zdrożności tłumią.” Przytoczone tu zalety wychowania szkolnego nie obejmują tylko względu na uboższych, który jest jednym z argumentów Podstolego; poza tem argumentacja na korzyść edukacji szkolnej tu i tam jednaka, a nieraz wprost niemal te same zdania są użyte. Charakterystyczny jest jeszcze jeden szczegół. „Monitor” stara się bezstronnie przedstawić dobre i złe strony obu rodzajów edukacji, ale sam czuje, że ogólne wrażenie z artykułu wypadnie na korzyść edukacji szkolnej, bo mówi: „Może kto osądzi, iż bardziej zdaje się sprzyjać szkolnej, (sc. edukacji), lubom wyraził, iż domowa bardziej cnotie (którą nad wszystko przenoszę), sprzyja: Podobnie ma się rzecz w „Podstolim:” Bohater mówi: „Nie ganię ja edukacji domowej” — ale z poprzedzających to zdanie argumentów i kilku przytoczonych w różnych miejscach powieści faktów wynika, że jednak najlepsza jest edukacja szkolna.

Często pojawia się na łamach „Monitora” krytyka polskiej szkoły. Werydyk<sup>2)</sup> już w piątym numerze pierwszego rocznika nie szczędzi ujemnych barw na odmalowanie jej stanu. pisząc w swym liście:

1) 1766 XLVII, 1769 LXXXVIII

2) 1765 V.



„....z jakimże światłem po przepędzonym kilka, albo kilkunastoletnim czasie na świat (sc. młodzież ze szkół) wychodzi? Oto pomazawszy sobie język łaciną i jaką? Filozofii samych tylko mnóstwem próżnych argumentów zaćmionej zapocznie i nie rozumie, teologii nieco zarwie, ale czy się w niej wydoskonalą? I tak wychodzi, znudzona bardziej nauką, niż objaśniona, nawet i nie stworzywszy sobie drogi do wyższych nauk. A co mówię, nie wiadoma tego nawet, co jej do uczenia się zostaje i koniecznie w biegu życia do wiadomości potrzebnego, podług stanu każdego do szukania dalszego promowania się. Nie sposobna do pióra, w krysomówstwie i wybieraniu potrzebniejszych do omówienia materji niewydoskonalona. O stanie i rządach kraju wcale ciemna, żadnej części matematyki nie wiadoma i historii nic nie umiejąca. O prawie żadnem cudzoziemskim; ani krajowem, nie nauczona. Nadto nie wiedząca autorów, w których jakiej nauki szukać i wiadomości nabrać można. Jakże więc chcesz, aby ta młodź, tak ze szkół ciemna, z pod dzielnej nie w prostowaniu serca, umysłu i zdania, ale w używaniu plecionego rzemienia ręki wychodząca równie z uczącemi się ciemnych nauczycielów nieobjaśniona... przywiązała się do nauk?“ Późniejsza krytyka szkoły jest już w „Monitorze“ znacznie łagodniejsza. Widocznie stosunki zmieniały się powoli na lepsze; mamy wyraźny dowód, że po r. 1773 liczy „Monitor“ na owoce działalności Komisji Edukacyjnej. Wypowiadając swe zdanie o potrzebie zmiany sposobu nauczania<sup>1)</sup>, wyraża nadzieję, że ulepszy metodę omisja Edukacyjna. Cały ten artykuł, wymierzony przeciw przewadze łaciny, i to źle uczonej, w szkołach, jest prawdopodobnie inspirowany, lub nawet pisany przez kogoś z pośród Komisji. Ostre słowa pod adresem szkół znajdujemy jeszcze w numerze LXXXI rocznika 1776, którego autor występuje, między innemi, przeciw zbytniej surowości i karom cielesnym w szkołach. Walczyła z tym defektem szkół i Komisja, „Monitor“, jak i „Podstoli“, idzie jej pod tym względem na rękę. Pozatem spotykamy kilkakrotnie projekty, zdążające do poprawy stanu szkolnictwa, n.p. projekt wysyłania nauczycieli do Anglii i innych krajów, by się przypatrzyli wydoskonalonym metodom zagranicznym<sup>2)</sup>; kilkakrotnie jest mowa o ulepszeniu podręczników i o materiale naukowym. Broni również „Monitor“ szkoły przed zarzutami niezasłużonemi, zwłaszcza tych, którzy przeciwstawiają się postępowi.<sup>3)</sup>

Modna edukacja znalazła w „Monitorze“ zaciętego wroga. Często i dosadnie pisze o niej przy różnych sposobnościach, przypisując modnemu wychowaniu rozluźnienie moralności małżeńskiej, częste rozwody<sup>4)</sup>, szerzenie się „frantowstwa“,<sup>5)</sup> marnowanie zdolności młodzieży i wytworzenie falangi „Wielmożnych, Jaśnie Wielmożnych, Jaśnie Oświeconych żebraków“, „którzy wolą rzeczywiście podłem życiem

1) 1774 XIV

2) 1765 XXX

3) 1767 LIV — LV, — 1770 XXXI, 1773 XVI, XVII

4) 1776 XCIV

5) 1772 XL

zacności swojej uwłaczać, niżeli pocziwą pracą skazić chimeryczną prerogatywę".<sup>1)</sup> Integralna część modnej edukacji, podróże zagraniczne, są opisane wielokrotnie w sposób, nie różniący się niczem od ogólnie w satyrze polskiej przyjętego szablonu. Ponieważ jednak wcześniej<sup>2)</sup> o tem pisał „Monitor” niż Krasicki, Naruszewicz, Piotrowski, Minasowicz i inni, zatem satyra polska powtarza to za „Monitorem”, względnie autorowie artykułów „Monitora” powtarzają swe zdanie w później, pisanych utworach. Oczywiście, modnymi wychowawcami w domu i towarzyszami podróży zagranicznych są tu zawsze te same wyrutki własnych społeczeństw, szewcy, krawcy, piekarze, udający w Polsce dystygowane osoby.<sup>3)</sup> Nie chce być jednak „Monitor” jednostronnym i mówi:<sup>4)</sup> „Nie powstaje ja przeciwko przyjmowaniu takich cudzoziemców, którzy kraj nasz swemi uczonemi dziełami oświecać, lub w innym jakim gatunku pożyteczne krajowi przysługi czynić mogą”. Bywają dobrzy wśród takich wychowawcy, jak n. jakiś Du Fresne, który swego wychowanka wybornemi natchnął sentymentami, których gruntem religja, wprowadzał go „do najpierwszych kompanji, pomiędzy osoby obojej płci dystygowane.... odwoził... od kompanji lekkich ludzi”.<sup>5)</sup> Ogólnie można scharakteryzować zdanie „Monitora” w tej kwestji słowami wypowiedzianemi w Nrze XL z r. 1778: „...w cudzoziemcach... wybór czynić... trzeba”.

Wraz z całą satyrą czasów Stanisławowskich uważa „Monitor” za największą wadę modnego wychowania jego niereligijność. Dlatego tam, gdzie cudzoziemiec dobrze wychowuje, ów Du Fresne<sup>6)</sup>, pochwałę zyskuje tem głównie, że „ucznią natchnął sentymentami, których gruntem prawa była religja.” Nagana zaś spotyka cudzoziemskich wychowawców za szerzenie deizmu<sup>7)</sup> i podkopywanie moralności chrześcijańskiej. O roli zasad religijnych i moralnych w wychowaniu mówi „Monitor” wielokrotnie.<sup>8)</sup> Chciałby, by wpajanie zasad religijnych i moralnych odbywało się mądrze, nie przez nudne nauki, lecz przez dobry przykład i odpowiedni dobór materiału naukowego.<sup>9)</sup> Jeśli zaś trzeba specjalnej nauki, to najlepiej „jeśli będzie krótka a żywa i ni by zniecacka ugadzająca w jego (sc. ucznią) uczucia.”

Zgodne są te poglądy „Monitora” tak z poglądami „Podstolego”, jak Komisji Edukacyjnej, a dodać trzeba, że i szkoła Konarskiego nacisk na prawdziwą i szczerą religijność kładła. Wygłaszano n. p. w zreformowanej szkole pijarskiej takie zdania: „...najpierwsza, najcel-

1) 1772 XIV

2) 1765 XXVIII 1768 XLI 1768 CI i inne

3) 1778 XL

4) 1778 XL

5) 1769 XCVI. Pochwała i obrona podróży zagranicznych występuje także w 1770 XCIX i 1771 LXXXI — LXXXII.

6) 1769 XCVI.

7) 1776 XCIV

8) 1773 LXXXIX. 1777 XXXIII, XLIX, L, LXVII, 1778 LXXIII, LXXV, 1767 LXXXVI LXXXVIII.

9) 1767 LXXXVI LXXXVIII.



niejsza i najpotrzebniejsza rzecz dla nas w całej edukacji jest uczyć religii, poczciwości i cnoty. Wszystkie insze nauki do tej jednej nabycia i wsparcia pomocą nam tylko i środkami być mają“.<sup>1)</sup>

W zapatrywaniach na naukę łaciny w szkołach i rolę jej w wykształceniu patrzy „Monitor“ podobnie, jak Krasicki. Pragnieniem jego współpracowników jest ulepszenie metody nauczania tej gałęzi wiedzy. W Nr. V. r. 1765, znajdujemy narzekanie, że łacina, wynoszona ze szkół przez młodzież, jest nieszczególna. W kilku numerach dalszych roczników zastanawia się czasopismo nad przyczynami zła i sposobami jego usunięcia. Wodnicki<sup>2)</sup> wypowiada zdanie, że przeszkodą do należytego opanowania języka jest brak gramatyki łacińskiej, pisanej po polsku, jakoteż zbytne przestrzeganie poprawności gramatycznej w szkołach, utrudniające młodzieży śmiałość w mówieniu, niezbędną do nauczania się języka. Bezstronnicki<sup>3)</sup> popiera te wywody i sam podejmuje się napisać potrzebną gramatykę. Łacinopolski<sup>4)</sup> również zgadza się z myślą Wodnickiego, wymienia zalety, jakie powinny taką gramatykę zdobić. Daje jednak „Monitor“ głos i przeciwnikom tej myśli. Fabius de Hieronymo<sup>5)</sup> broni gramatyki, pisanej po łacinie, a tuż po nim Szkolnick<sup>6)</sup> pisze, że dzieci uczą się zbyt długo łaciny nie wskutek braku zdolności lub chęci do nauki. Jeśli po wyjściu ze szkół nie umieją tyle co starsi, to tylko dla braku doświadczenia, które tamci mają. Nie jest łatwiejszym do opanowania język francuski i tylko dlatego łatwiej bywa opanowany, że dzieci zwyczajnie ten język słyszą w domu; w Warmji, w szkołach brunsberskich i reszelskich młódź mówi po łacinie po roku nauki, bo tam nawet czeladź mówi w domu tym językiem. Rocznic 1767. i dalsze, aż do r. 1774. obejmują jeszcze szereg artykułów, uzasadniających potrzebę uczenia łaciny i wykazujących niesłuszność zarzutów, podnoszonych przez przeciwników.<sup>7)</sup> Głównym argumentem tych artykułów jest mądrość pism starożytnych i zawarte tam moralne wartości. Języka francuskiego te artykuły nie potępiają, żądają tylko należytego szacunku dla łaciny. „Niechaj Polacy w francuskim i swoim języku dobrze piszą, z łacińskiego dobrze sądzą“ — mówi autor numeru LXXII. z r. 1774. Wszystkie te artykuły zdążają do udoskonalenia nauki łaciny w szkołach, uznają jej wielkie znaczenie kulturalne. Prócz nich pojawiają się artykuły, wyszydzające konserwatywnych chwalców dawnego sposobu uczenia.<sup>8)</sup> Dwie trzecie artykułów o studjum starożytności zawiera rocznik 1767, a rdzeń ich

1) Smoleński: „Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku. Kraków — 1885 — str. 50.

2) 1766 Cl.

3) 1767 X.

4) 1767 XXIII.

5) 1767 XLI.

6) 1767 LIII.

7) 1767 LXXXIV, XCV, — XCVIII, 1770. I. VI. — VII, 1774. LXXII.

8) 1770 XXXI, 1773. XVI, XVII.

stanowią №-y LXXXIV i XCV — XCVIII, wykazujące wartość tego studjum. Pod poglądami tych artykułów podpisałby się Krasicki bez wahania, choćby nie były jego własnością, tak dalece w niczem nie są sprzeczne z jego poglądami. On podobnie, jak te artykuły, ceni starożytność klasyczną jako „szkołę obyczajności” i dobrego gustu, języki klasyczne nazywa dawnemi, źródłanemi językami,<sup>1)</sup> a właśnie w „Monitorze” w № LXXXIV z r. 1767. spotykamy zdanie: „...czystsza jest i zdrowsza woda w samym źródle, niż w strumykach, z niego wypływających.” Po r. 1774. nie znajdujemy już na łamach „Monitora” artykułów o nauczaniu łaciny. A szkoda, bo właśnie wtedy rozpoczyna się w sferze, zbliżonej do Komisji Edukacyjnej, dyskusja nad projektem Popławskiego, dążącym do ograniczenia łaciny. Jest to już czas upadku pisma, a brak kontaktu z życiem kraju jest jednym z objawów tego upadku. Wr. 1777. spotykamy jeszcze jeden numer, poświęcony kwestji języków obcych.<sup>2)</sup> Autorowi chodzi w nim o stwierdzenie, że „do pożytku Rzplitej należy, aby obywatele różnych wiadomość języków mieli”. Między innemi i łaciny dotyczy zapewne № I: z r. 1780., broniący króla przed zarzutem, że „dawnych nauk nie lubi, szkoły znosi, najpotrzebniejsze scjencje kasuje...” „że teraz chudy pacholek szlachcic wcale nie ma po co oddawać dzieci do szkół, w których, jak rozumieją, „niczego pożytecznego dziś nie uczą”. Jest to słaby oddźwięk walki, prowadzonej przez Komisję Edukacyjną z zacofanymi „Sarmatami”, nie daje jednak możności snucia dalej idących wniosków, gdyż artykuł ten jest zbyt ogólnikowy, a ponadto samotny wśród bezbarwnych i mdłych ostatnich roczników czasopisma.

Na praktyczną stronę wychowania kładzie „Monitor” kilkakrotnie nacisk. Widząc, że „szlachta... mieścić się gdzie niema; wojsko małe, zmniejszone panów dwory, częsta w usługach bądź publicznych, bądź prywatnych plebejuszów preferencja wszystkie prawie nietylko do dorobienia się fortuny, ale do życia ścieśniły drogi<sup>3)</sup> — radzi szlachcie starać się o fachowe wykształcenie, potrzebne równie dobrze w urzędach, jak przy wojsku i na innych posterunkach. Temu samemu celowi, co artykuł, zawierający te słowa, służy w roczniku 1765. jeszcze dwa artykuły.<sup>4)</sup> w roczniku 1767<sup>5)</sup> mieści się „Dialog Sokratesa z Glaukonem”, rwącym się do działalności we wszystkich kierunkach, a o niczem nie mającym pojęcia, zaś p. Wymbl z rocznika 1772<sup>6)</sup> jest jaskrawym dowodem, że szlachcic powinien umieć coś pożytecznego robić. Zdaniem „Monitora” „umiejętność doskonała języka własnego, ortografji, arytmetyki i sposób jaknajlepszego pisania listów wchodzić powinien koniecznie w edukację młodego, a tem bardziej, kiedy ubogiego ucznia”, zaś, „...nic nad to dobrzy nauczyciele nie

1) por. str. 62.

2) 1777 XCV.

3) 1765 LXI.

4) 1765 V, VI

5) 1767 CI

6) 1772 XIV



uczynią, gdy uczniów w styl listowny, charakter jak najlepszy, ortografią doskonałą wprawiać będą, a tem samem podadzą im sposób dobrego wejścia w świat, promocji gruntownej i odkrycia coraz zdatniejszych publico talentów“.<sup>1)</sup> W innym artykule<sup>2)</sup> Prawdopiski zachęca młodzież do pilnego uczenia się arytmetyki, jako umiejętności, ściełającej drogę do majątku.

Przygotowaniu młodzieży do życia towarzyskiego „Monitor“ mało poświęca uwagi. Nie zależy mu tak bardzo, jak Podstolemu, na tem, by się młodzież umiała „przykładać do rozrywek komparji“.<sup>3)</sup> To też o uczeniu tańców tomy czasopisma milczą, jedynie rocznik 1772 poświęca tej myśli 2 numery, oczywiście zgodne z poglądami Podstolego. Zgodność ta dochodzi do indentyczności, której dywodem jest zacytowana w XIII rozdz. III ks. I części strofa Horacego:

„Motus doceri gaudet ionicos  
Matura virgo et fingitur artubus  
Iam nunc et incestos amores  
De tenero meditatur ungui“

Ta sama strofa stanowi motto XI numeru rocznika 1772. Potępiwszy w tym artykule zasady Celimeny, zasadzającej całą edukację panny na powierzchownych formach i biegłości w kokieterji, mówi autor: „Opuszczać powierzchowność w wychowaniu dobrem nie należy; i owszem, jest to częścią niepoślednią edukacji.“ W innym zaś artykule<sup>4)</sup> twierdzi: „Między innemi exercycjami, sposobiącemi do przystojnej postawy, znajduje się taniec... Prewencja mniej roztropna, z zapatrywania się potocznego formująca zbyt powszechne konsekwencje, powstaje przeciw temu rodzajowi zabawy; czyni taniec rzeczą nieuczciwą, szkodzącą, dlatego, iż złe niektóre skutki przezeń działane postrzega... Cel tańcu okazanie powierzchownych przymiotów; że zaś każde nieumiarkowanie zmniejsza doskonałość, i w tańcu zbyt wykwinne przysady nie tylko szacunek i ozdobę istotną zmniejszają, ale nadto osobę tańczącą czynią niemiłym i odrażającym widokiem“. Rzecz widoczna, że i tu, jak w „Podstolim“ podobają się autorowi takie tańce, „których w posiedzeniu, nie na teatrach używają.“<sup>5)</sup> Poza rocznikiem 1772 poświęca „Monitor“ tej kwestji jeden tylko artykuł, mianowicie № XIV 1781., w którym znajdujemy bezwzględne potępienie tańca. Mało to jednak, by można z tego szersze wysnuwać wnioski. Grę w karty „Monitor“ jużto potępia, jużto niechętnie na nią patrzy, kilka razy jest tego zdania co i Podstoli, że to rzecz potrzebna, byle jej nie nadużywać,<sup>6)</sup> daleki jest jednak

1) 1766 XXX

2) 1773 VI

3) „P. Podst.“ I, II, X

4) 1772 LXIV.

5) „P. Podst.“ I. III, XIII.

6) 1766 XV, 1767 LXXIX, 1768 XXI, 1771 IX, LI, 1772 XVIII, 1776 XXXIV, 1777 XXXI, 1788 XCIV, 1780 XXXIII.

od pomysłu Podstolego, by uczyć młodzież gier, choćby niehazardowych.

Przejęty dążnościami refor.natorskimi, a więc niechętny „trzymaniu się pańskiej klamki,” nie boleje „Monitor” nad upadkiem dworów magnackich ani nie zaleca udawania się na dwory — owszem, dwukrotnie to odradza<sup>1)</sup> Aby znaleźć pomieszczenie dla młodzi szlacheckiej, radzi wojsko powiększyć,<sup>2)</sup> a w rok przed uchwałą sejmu, pozwalającą szlachcie handlować, „przychodzi mu do głowy, „... czyli by nie była rzecz pożyteczna, wyznaczyć jakie rzemiosła i dla samej tylko pozwolić szlachty.“<sup>3)</sup> W № XII z r. 1774 wskazuje drogę do nauk, krzewienia rolnictwa i handlu, jakby popierając wspomnianą uchwałę sejmu: jeszcze w № LIII r. 1778 dowodzi, że „handle... nie szpecą zacnych osób“, aby w r. 1781 w № XXXI pisać, że „wielka szkoda dzieje się w koronie polskiej, gdy niektóra szlachta, ćwiczenia rycerskie opuściwszy, do kupiectwa się i różnych handłów stanowi swemu nieprzyzwoitych, udaje... prowadzić handel nieprzystojna rzecz stanowi szlacheckiemu i Rzeczypospolitej szkodliwa... Nie trzeba brać z inszych narodów przykładu... Szlachcie w Polsce różny jest w szlachectwie od innych narodów.“ W następnym numerze dochodzi do konkluzji, że szlachcicowi wystarczy ziemiaństwo. O kilkanaście numerów dalej dowiadujemy się, że z rzemioł najszlachetniejsze jest rzemiosło „mechaników“, to więc rzemiosło dobrze byłoby zarezerwować dla uboższej szlachty.

O wychowaniu panien różne w „Monitorze” spotykamy głosy, nigdzie jednak nie przeciwstawiają się one tezie, że kobiety należy wychowywać na matki i gospodynie. Junip<sup>4)</sup> jest tego samego zdania, co i Podstoli w II części, a więc, choć przyznaje, że „przyrodzenie niemniej sposobności onej, jak mężczyznom udzieliło“, to jednak jest zdania, że „gospodyni... niepowinna... być tak głęboko uczona, aby księgi pisać mogła, boćby to ją od najcelniejszej powinności, to jest od rozporządzenia domu swego, odwodziło“. W dalszych rocznikach różni autorowie różnie o tem piszą. Jedni są tego samego, co Junip, poglądu, inni propagują równość kobiet i mężczyzn pod względem wychowania umysłowego.<sup>5)</sup> Krasicki w okresie pisania swego rocznika „Monitora“ zbliża się do poglądów Junipowych, a świadczy o tem fakt, że przerabiając numer „Spectatora“, mówiący o wychowaniu<sup>6)</sup> panien, pominął ustęp, mówiący o kształceniu umysłu.

Co do stanowiska ogólnego wobec wychowania stwierdzić należy, że „Pan Podstoli“ i „Monitor“ zgodne wypowiadają twierdzenia. Nie można bowiem zbyt wiele wagi przywiązywać do faktu, że „Mo-

1) 1766 LXXIX

2, 1773 LIII.

3) 1774 LIII

4) 1765 XLV, LVIII

5) 1779 LXXXVII — LXXXIX, 1777 IV, XXVIII, LXVIII i inne.

6) 1772 XI. Zwrócił na to uwagę Chrzanowski w rozpr. „Ign. Krasicki jako autor „Monitora“, w książce: „Z dziejów satyry polskiej. XVIII w“ na str. 183 — 184.



nitor", potępiając naogół tak, jak Krasicki, wychowywanie młodzieży przez cudzoziemskich nauczycieli, mówi o istnieniu wyjątków, (Du Fresne) gdyż, bądź co bądź — reguła w obu wypadkach ta sama. Ważniejszą już różnicą jest ta, która zachodzi w poglądach na zajęcie szlachty i dwory. Krasicki zbliża się w zapatrywaniu na zajęcie się szlachty handlem i przemysłem do poglądów „Monitora” w drugim dziesięcioleciu, w którym czasopismo kategorycznie przeciwstawia się tym zajęciom u szlachty, z poprzedniego dziesięciolecia zatrzymując tylko pogląd, że dla szlachty ubogiej, drobnej dobrze byłoby wyznaczyć jakieś „szlachetne” rzemiosło, o czym znów Krasicki nie wspomina. Jak „Pan Podstoli” tak i „Monitor” nosi wyraźne piętno czerpania poglądów na wychowanie z Rousseau’a. Temu można by przypisać wiele podobieństw, ale wchodzi jeszcze w grę zgodność poglądów tak czasopisma, jak i powieści, z poglądami „Komisji Edukacyjnej”. To dało prof. Gubrynowiczowi asumpt do twierdzenia, że „rozumne... poglądy ks biskupa warmińskiego weszły w niezmienionej prawie istocie w „Ustawy Komisji Edukacyjnej.”<sup>1)</sup> Za przypadkową uważa zgodność zasad „Podstolego” i Ustaw Komisji Eduk. prof. Wojciechowski.<sup>2)</sup> Prawdopodobnie jednak zgodność poglądów „Podstolego” na wychowanie z poglądami Rousseau’a, „Monitora” i Komisji Edukacyjnej pochodzi z jednego źródła, mianowicie z dyskusyj, jakie niewątpliwie toczył Krasicki z światlejszymi ludźmi przed powstaniem Komisji i po jej powstaniu, gdy wielu z nich zostało oficjalnie członkami tej instytucji, inni zaś utrzymywali z nią żywy kontakt. Faktem jest, że w pierwszym dziesięcioleciu istnienia „Monitor” skupiał w gronie swych współpracowników i sympatyków wszystkich niemal, którzy myśleli zdrowo, był to więc teren, na którym wymieniano i uzgodniano zdania. „Monitor” wiele przyczynił się pracą swą do powodzenia poczynañ Komisji; Krasicki, choćby przez pracę w czasopiśmie wyrażając swą zgodę na kierunek, w jakim pismo szło, był takich poglądów, jak ono, a gdy te poglądy doczekały się oficjalnego uznania Komisji Edukacyjnej, nadal był im wierny. Echa dzieł Rousseau’a brzmią donośnie „w Monitorze”, a pełne ich są protokoły posiedzeń Komisji; nic więc dziwnego, że i Krasicki, ulegając panującej atmosferze, rozczytywał się w pismach filozofa genewskiego i wiele jego myśli przyjął. Znamienneą rzeczą, wskazującą na kontakt „Monitora” z komisją, jest fakt, że ostra krytyka szkoły występuje w czasopiśmie tylko przed r. 1773., czyli przed rokiem powstania tej instytucji. Potem walczy „Monitor” znowu tak, jak Krasicki, tylko ze zbytnią surowością wobec uczniów i z karami cielesnymi. Oczywiście, i tu należy dopatrywać się powściągliwości w słowach, któreby mogły godzić w świeżo skasowany zakon Jezuitów. Coprawda, znaczenie tego faktu osłabia nieco ogólny upadek tendencji reformatorskich w drugim dziesięcioleciu czasopisma, co objawiło się również i w kwestjach, dotyczących wychowania, a najjaskrawiej z nich w poglą-

1) „Romans w Polsce za czasów Stan. Augusta”. 1904 str. 81.

2) „Zagadnienia społeczne w powieści polskiej XVIII i pocz XIX wieku.”

dach na nauczanie łaciny. Pismo, które tyle w tej kwestji pisało przed r. 1674., po tym roku, właśnie wtedy, gdy czynniki miarodajne kwestję tę rozstrzygały — milczało.

Trudno określić, jak wielki był udział Krasickiego w omawianiu kwestyj wychowawczych w „Monitorze”. Nawet najskrupulatniejsze badania treści i formy artykułów mogą dać zawodne wyniki, niemniej jednak choćby powierzchowne porównanie niektórych artykułów „Monitora” z poszczególnymi rozdziałami „Podstolego” wskazuje na prawdopodobieństwo wspólności autora. Prawdopodobieństwo takie zachodzi co do N-rów XXVIII i XXIX „Monitora” z r. 1766, mówiących o domowej i szkolnej edukacji, a podobnych treścią i formą do V rozdz. I ks., I części „Podstolego” (por. str. 59 — 60 i 66); bardzo podobne do wywodów „Podstolego” są poglądy w N-rze LXXXIV z r. 1767, w którym ponadto znajdujemy słowa: „...czystsza i zdrowsza jest woda w samym źródle, niż w strumykach, z niego wypływających”; słowa te, w zestawieniu ze zdaniem w „Wierszach z prozą,” nazywającym języki starożytne dawnymi, źródłanemi językami, (por. str. 62) umacniają przypuszczenie, że wymieniony artykuł „Monitora” wyszedł z pod pióra Krasickiego. Te dwa artykuły byłyby jednak małą częścią tego, co w tej sprawie Krasicki w „Monitorze” napisał. W wielu wypadkach spotykamy zgodność „Podstolego” z rocznikiem „Monitora” 1772 r. Zachodzi to kilkakrotnie w kwestji wychowania, o czem świadczą w tej pracy odnośniki, umieszczone u dołu, kilkakrotnie wymieniające ten rocznik. Autorstwo Krasickiego jest tu pewne — na wspólność myśli z „Podstolim” wskazał prof. Chrzanowski,<sup>1)</sup> ograniczam się więc do zaznaczenia tej wspólności w poszczególnych miejscach i tak postępować będę, odnośnie do tego rocznika, w ciągu całej rozprawy.

### Życie religijne.

Człowiek, wychowany według zasad Podstolego, byłby mniej więcej taki, jak wygłaszający te zasady, bo Podstoli nie tylko zasady wygłasza, ale i w czyn je wprowadza. Otóż byłby on przekonany, że „obowiązki religji przodkują wszystkim,”<sup>2)</sup> „iż bez religji ani dobrze rządzić, ani posłusznym być nie można,”<sup>3)</sup> starałby się przestrzegać „obowiązków chrześcijaństwa, z których inne, człowieka i obywatela pochodzą.”<sup>4)</sup> Jak wyglądają te „obowiązki religji”, czy „obowiązki chrześcijaństwa”? Materiał, zebrany z „Pana Podstolego”, daje obraz „życia zbożnego”, nie odbiegającego od pojęć potocznych. W rodzinie Podstolego jest zwyczaj rano i wieczorem modlić się w domo-

1) „Krasicki jako autor „Monitora” z r. 1772”, w książce: Z dziejów satyry polskiej XVIII w

2) „P. Podst.” II III III

3) „ „ „ I I VI

4) „ „ „ I I VI

„ „ „ V  
„ „ „ I I V.



wej kaplicy z czeladzią;<sup>1)</sup> przed jedzeniem i po jedzeniu „modlitwę każdy po cichu czynił, gdy zaś był duchowny, dawał błogosławieństwo”<sup>2)</sup> W niedzielę udawała się cała rodzina do kościoła, słuchała przykładnie Mszy św. i kazania,<sup>3)</sup> a po południu uczestniczyła w nieszporach. Przed podróżą słuchano Mszy św., po rozpoczęciu podróży śpiewano „Kto się w opiekę”.<sup>4)</sup> W dni postne zastawiano w domu Podstolego stół z postem.<sup>5)</sup> Poza tem pełni on przykładnie obowiązki kolatora; wybrał wzorowego plebana, stara się o utrzymanie kościoła, wykonując natychmiast każdą potrzebną naprawę; plebanowi oddaje skrupulatnie należne dziesięciny,<sup>6)</sup> Jego żona również o potrzebach kościoła pamięta, bo w chwili, gdy ją pierwszy raz widzimy, haftuje tuwalnię do kościoła.<sup>7)</sup> W przestrzeganiu praktyk religijnych i obowiązków kolatorskich dorównywa bratu swemu Podkomorzyzna, która nie chce kaplicy w domu, bo woli dawać dobry przykład przez chodzenie do kościoła wraz z ludem.

Jak zauważył Kurpiel,<sup>8)</sup> niema w „Panu Podstolim”, ani w innych dziełach Krasickiego, obrony dogmatów. Widocznie dogmaty nie były zaczepiane, a „modni filozofowie” argumentowali tylko dowcipami, kpinami i złym przykładem. Przedstawicielami poważnej wiedzy byli u nas w tych czasach przeważnie księża, więc przesiewali starannie to, co za pośrednictwem ich pism miało przejść z zachodu do Polski. Jednak zawitały już do nas wówczas wraz z modnemi ubiorami i francuszczyzną zwiastuny „wolnomyślności”: lenistwo w pełnieniu praktyk religijnych i pokpiwanie z nich. Dlatego narzeka Podstoli: „Nie jest teraz rzecz grzeczna modlić się, a zwłaszcza, kiedy nie w kościele;”<sup>9)</sup> gorszy się postępowaniem sąsiadki, która, sądząc, że „lepiej być mniej niewinnym, a lepiej się bawić,” wymawia się migreną, by nie jechać do kościoła.<sup>10)</sup> Takie „modne damy” nasuwają mu smutne refleksje: „.....pleć już niewieścia, co przedtem uprzedzała nas w cnocie, przenosić zaczyna w zapamiętaniu i niewstydzie. Trzeba będzie podobno, Mości księżu Plebanie, wyrzucić z brewiarza ową antyfonę, gdzie Kościół święty pleć niewieścią pobożną nazywa”.<sup>11)</sup>

„Niemodną” kaplicę zamienia pewien „kawaler modny” na pokój, na którego ścianach umieszczono malowidła, „zbyt wolnym ukształ-

1) P. Podst. 1 1 1

2) „ „ II III IV

3) „ „ I I VII

4) „ „ II II VI

5) „ „ II III XIII

6) „ „ III III V

7) I 1 1

8) „Przekonania religijne Ign. Krasickiego”. Sprawozd. szkoły realnej w Krakowie z r. 1893

9) II III IV

10) tamże.

11) II III VI

cone pędzłem.<sup>1)</sup> Tacy nie szanowali tego, co dla innych było świętością, więc raz w gościnie u Podstolego był, zdaje się że ten sam panek, powodem zgorszenia ks. Plebana i zapewne innych, „ileże“, oprócz słów czczych, już się i ku bluźnierstwom zabierało“, o co było podobno „u panów peregrynantów nietrudno“.<sup>2)</sup> A już z pewnością on, (bo mówi to wyraźnie opowiadający) krzywi się na ryby w dniu postu, jemą więc i takim, jak on dziwi, się Podstoli: „Musiała się... stać osobliwsza jakowaś rewolucja w ludziach co do sił i zdrowia. Przez kilkanaście wieków post nie szkodził, teraz zabija.“. Od takich „mędrków“, „peregrynantów“, modnych dam i kawalerów roi się w literaturze satyrycznej 18 wieku; prócz nich jednak zdarzały się zapewne jednostki niebezpieczniejsze, uzbrojone w argumenty przeciw religii i objawieniu, ale musiały być nieliczne, bo rzadko o nich mówi literatura i wtedy jeszcze niezawsze wiemy, czy to nie przed cudzoziemcami ostrzega. Jeśli takie jednostki były, to w Warszawie, a gościnne ich występy na prowincji nie mogły liczyć na powodzenie. Dlatego „pium desiderium“ ks. Surowieckiego, aby „rygor świętej inkwizycji do wszystkich państw chrześcijańskich wprowadzić“, nie było w stosunku do Polski uzasadnione. Dowodem różnicy, jaka zachodziła między stolicą a resztą kraju, mogą być artykuły „Monitora“, dotyczące życia religijnego. Gdy Podstoli zdaje się uwagę zwracać głównie na społeczną i etyczną wartość uczuć i praktyk religijnych, „Monitor“ kładzie nacisk na rolę religii w zagadnieniu szczęścia osobistego, a artykuły jego mają charakter takich, których celem jest utwierdzenie zachwianych w wierze. Przypomina swym czytelnikom, że rzeczy tego świata przemijają, a życie przyszłe — to wieczność. Trzeba żyć tak, by wieczność była szczęśliwa.<sup>3)</sup> Ale i w życiu doczesnem Bóg jest najlepszą osłoda trosk i kłopotów, wiara w niego daje spokój.<sup>4)</sup> Z tych powodów „Teraziprzyszłośćszczęśliwski“<sup>5)</sup> dowodzi, że koniecznie trzeba oprzeć życie na wierze w Boga i ufności w szczęście wieczne, a i Krasicki w swym roczniku <sup>6)</sup> za „Spectatorem“ zachęca do trzymania się przepisów religii w imię „wewnętrznego ukontentowania“, jakie ono daje. — Inaczej stawia kwestję artykuł „O uszczęśliwieniu Polski“,<sup>7)</sup> który ujmuje zagadnienie ze społecznego punktu widzenia i ze względu na wartości społeczne kładzie naukę religii na czele nauk potrzebnych dla szczęścia kraju. — Wogóle ile razy mówi „Monitor“ o nauce religii i jej stosunku do innych nauk, zawsze ją stawia na czele.<sup>8)</sup> Wartość religii dla społeczeństwa podkreśla także w № XCVI z r. 1780,

1) III. I. VIII.

2) II. III. VII.

3) 1765 LXIX.

4) 1768. XLVII., 1769. XX.

5) 1771. XXXI.

6) 1772. LXXVI

7) 1773. LXI.

8) 1777. XXXIII. LXVII



który widzi w upadku religijności przyczynę zaniku ducha rycerskiego. Jakim powinien być człowiek religijny — określa „Monitor“ o wiele słabiej i bezbarwniej, niż „Pan Podstoli“. Różnicą ta wynika głównie z faktu, że „Pan Podstoli“ daje ilustrację idealnego typu, zaś „Monitor“ obraca się w sferze rad i ogólników. Modlitwę, zwrócenie duszy do Boga, zaleca czasopismo wielokrotnie, zapewniając, że jest to „rodzaj uczynków, na którym mile i pożytecznie czas przepędzać można“, <sup>1)</sup> pociecha w utrapieniu,<sup>2)</sup> że pamiętać o obecności Bożej chroni od uczucia samotności,<sup>3)</sup> „myśli o Bogu częstują duszę, uważa na jego obecność zachęca do obowiązków“. <sup>4)</sup> Najlepszym uwielbieniem Stworzyciela jest „przystojne używanie darów stworzenia,<sup>5)</sup> a najszczytniejszym ideałem naśladowanie Boga“. <sup>6)</sup> Aby swym czytelnikom w kontemplacji religijnej dopomóc, drukuje „Monitor“ gnomy o treści religijnej<sup>7)</sup> i artykuły, mające za treść prawdy wiary. Myśl religijną radby zaszczerpić wszędzie, zaleca na wizytach i rozmowach, pogadawszy o interesach potrzebnych, nie zapominać P. Boga,<sup>8)</sup> uważa za słuszną rzecz, „ażeby ci, co piszą i wyprawiają komedje, brali przed się historie jakie poważne cheścijańskie, gdzie wiele znaleźćby się mogło pięknych i zadziwiających przypadków dla rozrywki i zbudowania“.<sup>9)</sup> Tę przesadę w propagowaniu rozmyślań i praktyk religijnych ujawnia „Monitor“ w r. 1781., a towarzyszy to wstęcznemu kierunkowi w innych kwestjach. Wystąpienie przeciw „bezbożności“ w „Monitorze“ do r. 1770 nie spotykamy. Artykuł polemicznoreligijny pojawia się po raz pierwszy w № XXV. 1770 r. i jest skierowany — przeciw samemu „Monitorowi“, mianowicie karcąc go za to, że w № XVIII i XIX tego samego roku, mówiąc o życiu ludzi pierwotnych i początkach religji, operował teorjami, niezgodnymi z objawieniem. W № XXXVIII ten sam autor zbija w dalszym ciągu twierdzenia „Monitora“ i zarzuca mu czerpanie z książki „Dictionaire philosophique portatif“, „niedawno wydanej i dla wielu, które w sobie zawiera, błędów, fałszów, bluźnierstw i niezbożności za dekretem parlamentu francuskiego przez ręce katowskie spalonej. Począwszy od tego czasu, mówi „Monitor“ dość dużo o głupocie i przewrotności ateistów, o „ateistach działających“ i „ateistach spekulujących“,<sup>10)</sup> dowodzi im istnienia Boga, piorunuje na „religję

1) 1768. II.

2) 1768. XLVII.

3) 1772 X.

4) 1772. LXXII.

5) 1772. LXXIV

6) 1772. LXXXII.

7) 1776. XXX. — XXIV

8) 1781. XXXIV.

9) 1781. XII.

10) 1770. LX. 1777. LXXIV. LXXXI

począciwych ludzi<sup>1)</sup> zbijają jej zasady, <sup>2)</sup> wykazuje, jakim niebezpieczeństwem grozi brak wiary w niebo i piekło, <sup>3)</sup> przekonuje o racjonalności spowiedzi, karcie „libertynów“, <sup>4)</sup> udowadnia, że „framazonja“ jest przeciwną religii i niebezpieczną dla porządku publicznego,<sup>5)</sup> zbijają zarzuty przeciw Opatrzności,<sup>6)</sup> wreszcie tym, którzy nie zgadzają się z nauką kościelną o Bogu i nie uznają nieśmiertelności duszy, odmawia wprost prawa do nazywania się ludźmi.<sup>7)</sup> Artykułów o treści religijnej spotykamy w „Monitorze“ znaczną ilość<sup>8)</sup> Broni w nich pismo dogmatów i obrzędów Kościoła — może zwalczając wpływ nielicznych „wolnomysłicieli“ warszawskich, a może tylko tworząc zaporę dla wdzierającego się „wolnomysłicielstwa“ francuskiego. Oburzają „Monitora“ ci, którzy „śmiejąc niedołężną ręką uchylili zasłony niedostępnych rozumowi i pojęciu tajemnic i idąc coraz po stopniach ciekawości, ambicji i zbyt wielkiego o sobie rozumienia na tem zapędy swoje kończą, iż bluźnią to, czego nie zrozumieli.“<sup>9)</sup> Przykłady, wizerunki tych ludzi, wykazują, że są oni raczej śmieszni, niż groźni. Mówią dużo i śmiało, ale nie umieją udowodnić swych twierdzeń, tych, którzy się z nimi nie zgadzają, mają za ludzi „słabego rozumu i zabobonami zarażonego“<sup>10)</sup> — i to cały ich dowód. Są to zwykle ludzie niedouczeni, z wielką śmiałością mówiący o wszystkim. Zachowanie się w kościołach pozostawia — zdaniem „Monitora“ — tyle do życzenia, że bawiący w gościnie królowie indyjscy wynoszą z Domu Bożego wrażenie, iż to „budynek, umyślnie na to sporządzony, aby w nim obywatele... bawić się i interesa wspólnie traktować mogli.“<sup>11)</sup>

Postaci, karczone przez „Monitora“ za niereligijność, w niczem nie różnią się od tych, które widzimy w komedjach ks. Bohomolca, od „bluźnierców, wolnych w języku, gorszących swoją irreligią i jawną wzgardą rzeczy najświętszych uszy niewinne“, na których już w samym tytule trzęsie się z oburzenia Piotrowski, od tych, na których piorunuje Minasowicz, Załuski, Naruszewicz i innych cała plejada. Przedmiotem oburzenia tych pisarzy są figury i figurki mniej więcej

1) 1770. LXXVIII.

2) tamże i 1775. LVIII.

3) 1776 XXXIV

4) 1776. CII, 1776 LX.

5) 1777 LII.

6) 1777 XCI.

7) 1778 XCIV.

8) Prócz wymienionych; 1786. LXXVIII, 1769 XXIII, LXI, 1772, XLIII, LVI, LXIX, LXXI, LXXIV, LXXXII, 1774. VIII, 1775. XLVI, LI, LXI, LXII, LXVI, 1776. XIX-XXIV, XXVI, XXVII, XXX, XXXIII, XXXVI, XXXII, XXXVIII, XLII, XLIII, XLIV, XCVI-C, 1777. LXXXIV, LXXXVI, XCVI, 1778. LXXXIII, 1779. LXXIV, CIII, 1781, XCIV, 1784. I, II.

9) 1766. LV.

10) 1767. LX.

11) 1772 VII



podobne do tych, które wywołują oburzenie Podstolego, Podkomorzy-ny i obu plebanów w „Podstolim“, a i „Monitora“ pozbawiają zimnej krwi. Robert, „Paryżanin polski,“ tak mówi, gdy się dowiedział, że ojciec poszedł do kościoła: „Bardzo ubolewam, że ojciec nasz nie miał uczciwego wychowania.... To pachnie... sarmatyzmem.... Kawalerowi młodemu nabożną książką bawić się, a jeszcze publicznie, ...jest to fanatyzm nieznośny“. Autor satyry „Małpa człowiek“ narzeka, że jak król, inni też do kościoła przychodzą „dla interesu i okazji“, „by na białogłowy patrzeć, z k... się rozmówić, gdzie mieszka, z tym i owym widzieć się i rozgadać, wiadomości publicznych zasięgnąć, kapeli się chórowej nasłuchać i przed gościem, albo importunem z domu uchronić.“

Jak więc w wielu innych wypadkach, i tu, tak „Pan Podstoli“, jak i „Monitor,“ operują wielu utartymi schematami, powtarzającemi się w satyrze polskiej, stanowiącemi wspólną jej własność. W „Monitorze“ naturalna to rzecz, bo wszyscy wybitniejsi satyrycy owego czasu, to sztab jego współpracowników, a przytem ogólny zarys postaci i wad satyrycznych, to typ, czerpany z życia polskiego, z indywidualnemi przymieszkami tworzący żywe postaci, które na oku miało czasopismo, stojąc na straży życia religijnego. — To jest także przy czyną podobieństwa, zachodzącego w tych wypadkach między „Panem Podstolim“, a „Monitorem“. Różnica, jak wspomniano, polega na przewadze w „Monitorze“ artykułów religijno-polemicznych, których w „Podstolim“ brak, a także na mniejszych wymaganiach, jakie stawia religijnemu człowiekowi Krasiński, każąc mu pełnić praktyki religijne, wierzyć we wszystko, co kościół do wierzenia podaje, ale nie żądając tak, jak „Monitor“, wprowadzenia tematów religijnych do rozmów towarzyskich, oddawania się kontemplacjom religijnym. Wynikły te różnice ze stanowiska Krasińskiego wobec życia. Nie widząc w życiu polskiej wsi niebezpiecznych dla religii argumentatorów, ale czasem tylko zły przykład dających modnisiów, nie przeciwstawia im argumentów, ale szereg dobrych przykładów. Wiedząc, że ziemianin, zajęty liczeniem kóp żyta i kalkulowaniem cen, mało ma zmysłu do zatapiania się w rzeczy mniej konkretne, każe mu robić to, co nie przewyższa psychicznej możliwości „pocziwego człowieka“, a więc śpiewać: „Kto się w opiekę“, jeździć do kościoła, pościć, ale bynajmniej nie każe mu być ascetą, rozmyślać o rzeczach wiary. Czasopismo zaś, pisząc dla wszystkich, pisze i dla tego gatunku ludzi, których stać na głębsze wnikanie w religję.

### Duchowieństwo.

Zastrzeżenia, jakie wypowiada Krasiński w stosunku do stanowisk ogółu lub jednostek wobec danych kwestyj przy równoczesnem zbliżaniu się w poglądach do niektórych z tych stanowisk, sprawiły, że znaczna część krytyków widziała w zapatrywaniach jego daleko idące sprzeczności. Z tego punktu widzenia scharakteryzował go Chmielowski,<sup>1)</sup> dopatrując się chwiejności w poglądach autora „Mona-

<sup>1)</sup> „Charakterystyka Ignacego Krasińskiego“. Studja i szkice. Kraków, 1886:

chomachji“ i „Pana Podstolego“, a jako wybitną sprzeczność podnosząc różnicę traktowania duchowieństwa w obu tych utworach. Różnica ta jednak nie pochodzi z chwiejności autora, ale z odmiennych założeń obu utworów; w „Panu Podstolim“ chodziło o przedstawienie wzorów do naśladowania, niema tu więc obrazu negatywnego, a ujemne postacie występują rzadko i jakby nawiasowo, w „Monachomachji“ zaś właśnie o obraz wad chodziło. W obu utworach jest zaznaczenie, że autor nie przeczy istnieniu odwrotnej strony medalu. W „Monachomachji“ czytamy:

„Szanujmy mądrych, przykładnych, chwałebnych,  
Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych“;<sup>1)</sup>

A więc prócz tych mnichów, jakich oglądaliśmy przy dzbanie i „uczonej“ dyspacie, są jeszcze „mądrzy, przykładni, chwałebni“. W „Panu Podstolim“ umieszczono apologię zakonów,<sup>2)</sup> ale prawie nie widzimy życia zakonników, a jeśli widzimy, to fakt, przypominający nieco „Monachomachję“. Oto widzimy raz, że Podstoli „napił się wódki z Ojcami Reformatorami“;<sup>3)</sup> drugi raz „O.O. Reformaci zabawiali się butelką“.<sup>4)</sup> W innych okolicznościach nie oglądamy wielebnych Ojców, wyjąwszy O. Teodora,<sup>5)</sup> o którego życiu wnioskować możemy tylko pośrednio, z opisu postaci: „Sędziwy był, co z siwych włosów i kroku leniwego wydawało się; twarz była rumiana, wzrok wypogodzony, z którego poznać było można wewnętrzne uspokojenie.“ Zapewne, niektóre z tych rysów ma i niejeden bohater „Monachomachji“, ale ton sympatji, jaką owiewa autor tę postać w tych i dalszych słowach, pozwala sądzić, że to właśnie jeden z zakonników „mądrych, przykładnych, chwałebnych.“ Jego więc wybrał autor do odpowiedzi na 3 zarzuty, czynione zakonom: 1) że ich za wiele, 2) że mają zbyt wielkie bogactwa, 3) że są nieużyteczne.

Odpowiedź na pierwszy zarzut nie zaprzecza zupełnie jego słuszności: „Nie przeczę, iż w niektórych (sc krajach) zbyt są rozplemione klasztory“ — mówi O. Teodor. a ma na myśli Polskę, gdzie w mizernych mieścinach bywało „klasztorów dziewięć i gdzie nigdzie domki“. Dalsze słowa obrońcy zakonów brzmią: „Nie zdawało się przedtem iż nas nadto, bo większa była chęć ku służbie Bożej“. Te słowa są podaniem powodu powstania tak wielkiej ilości zakonów, ale nie dowodem, że tak być powinno. Dlatego też godzi się O. Teodor na zmniejszenie liczby zakonów i zakonników, byleby tylko „miejsca miały swoją właściwą potrzebę, a osoby wzgląd“. Drugi zarzut był w Polsce najpopularniejszy, bo wcale nie wolterjańsko nastrojona szlachta często o bogactwach duchowieństwa zakonnego i świeckiego rozprawiała na sejmach i sejmikach, a i literatura aktualna czasów Stanisławowskich

<sup>1)</sup> I strofa V ks.

<sup>2)</sup> II II X i II II XI

<sup>3)</sup> I I II

<sup>4)</sup> I II IV

<sup>5)</sup> II II X i II II XI



nieraz w tej sprawie głos zabiera. Odpowiedź na ten zarzut brzmi: „Bogactwa drugi zarzut. Zdają się niezmierne, gdy je liczne zgromadzenie posiada; ale ci, którzy się na nie pożądliwie patrzą, nie chcą uważać, iż do wyżywienia wielu wiele potrzeba. Utrzymywanie gmachów wspaniałych, ozdoba wewnętrzna kościołów, nieprzewidziane wydatki, przykładanie się наконец do publicznych kraju ciężarów; wszystko to położone na sprawiedliwej szali, zmniejsza nierównie kołos, który imaginacja tak ogromnym być pokazuje. Uzasadnwszy w ten sposób potrzebę posiadania wielkich majątków przez klasztory, mówi jednak, że co ponad potrzebę mają zakony, użyczą chętnie dla dobra publicznego, byle nie na „zarobek prywatny“. Najsłabsze jest odparcie trzeciego zarzutu. obrońca przypomina historyczne zasługi zakonów, o których zresztą i z „Monachomachji“ coś wiemy, boć istnienie biblioteki klasztornej wskazuje, że się nią kiedyś zajmowano. a także i w klasztorze z „Myszeidy“ niezawsze śpiżarnia była tam, gdzie ją widzimy. Nie mogąc zaprzeczyć faktowi, że wielkie zasługi zakonów należą do historii, znajduje O. Teodor dość niespodziane lekarstwo na nieużyteczność zakonów w epoce sobie współczesnej. Oto ono: „Niech bez względu na powierzchowność mamy szacunek, gdyśmy na niego zasłużyli, staniemy naówczas coraz bardziej godniejszymi szacunku; niech wzgarda niesłuszna, a uciążliwa, nie gnębi nas, wzbije się młodzież nasza w lot dawnych poprzedników swoich; a natenczas znajdzie w zakonach kraj oświecicieli i pozna, jak niesprawiedliwie sądził nieużytecznymi tych, których sam takimi uczynił.“ Chciałby więc, by społeczeństwo skierowało swą uwagę na zakony, pilnie śledziło i chwaliło pożyteczne czyny ich członków; a to miałoby być bodźcem do pracy dla innych. Byłoby to niewątpliwie choć w części skuteczne, gdyby było możliwe. Praktyka życia jednak uczy, że znakomite czyny wywołują zainteresowanie, ale go sztucznie, bez tych podnieć, wywołać i stale utrzymać nie można. Wywody O. Teodora wskazują, że Krasicki nie wyzbył się w „Panu Podstolim“ swego krytyzmu wobec zakonów. Obrona ta historycznymi argumentami przypomina obronę szlachectwa,<sup>1)</sup> w której autor wyraźnie zaznacza, że choćby potomek nie był godny przodków, należy mu się nagroda za ich zasługi w postaci szlachectwa. Bliższe rozpatrzenie się w wywodach O. Teodora i zestawienie dwumiejsc innych, w których jest wzmianka o zakonnikach, wskazuje, że sprzeczności między „Panem Podstolim“, a „Monachomachją“ niema, a różnice wynikają z odmiennego założenia obu utworów.

Duchowieństwo świeckie reprezentują w „Panu Podstolim“ dwaj wzorowi plebańi, jeden we wsi bohater powieści, drugi we wsi Podkomorzyny i skromny, pracowity wikary w jakiejś miejscowości,<sup>2)</sup> który „od lat trzydziestu kilku przy... kościele siedząc, już pod trzecim zostaje proboszczem, a sam jakiegokolwiek, choćby najlichszej, plebanji doczekać się nie może“. Z wyższego kleru poznajemy ogólnikowo,

1) I III II

2) III II V

ze słów plebana Podstolego, typ biskupa<sup>1)</sup> który umie skłonić duchownych do taktownego zachowania się, a świeckich do szanowania praw duchowieństwa. Ujemny typ reprezentuje panicz, wyższych święceń jeszcze nie mający, a już, dzięki czyjejs rekomendacji, ciągnący dochody z probostwa, na którym od lat trzydziestu kilku pracuje wspomniany wikary. Wzór kapłana najdokładniej jest zilustrowany w osobie plebana wsi Podstolego. Jest to człowiek wykształcony, ma ładną bibliotekę i to nie od parady, bo ją dobrze zna; obok całej wiedzy i mądrości cechuje go skromność. Oddany cały obowiązkom, sprawuje swój urząd gorliwie. Jego kazania wolne są od wad kazań ówczesnych: „... nie rzucał się po ambonie sposobem komedjanckim, nie głuszył słuchaczy przeraźliwym krzykiem; nie rzucał oczami na wszystkie strony. Zamiast Filipów Macedońskich i Alfonsów Aragońskich same tylko teksta Pisma Świętego brzmiały w jego ustach... nie łudził pobożnej ciekawości beśniami... nie wchodził w szczególne do osób aplikacje<sup>2)</sup>” Jest to duchowny z powołania, nie dbający o karierę, bo „ofiarowanych sobie wielokrotnie wyższych kościelnych dostojęństw przyjąć nie chciał”. Kopją tego wzoru jest pleban we wsj Podkomorzyny.

Za czasów Stanisława Augusta zajmowano się żywo sprawą dóbr kościelnych. — Gdy zachodziła potrzeba pokrycia różnych pozycji budżetu państwowego, zwłaszcza wydatków na wojsko, zwracano oczy na ogromne dobra kościelne, żądając ofiar pieniężnych od duchowieństwa. Rzeczywiście, majątek kościelny w Polsce był wówczas ogromny. W dobrach duchowieństwa katolickiego było około 861 tysięcy dusz już po zabraniu na cele edukacyjne dóbr jezuickich. Na jednego duchownego, w razie równego podziału, wypadała wioska o 14 przeszło dymach, a więc dająca dostateczny tytuł do wpisania się w księgę ziemiańską.<sup>3)</sup> Dobra te jednak były głównie w rękach wyższego duchowieństwa, a większa część proboszczów i wikariusze mieli tyle, że ledwie im na utrzymanie wystarczyło. Reformy tych stosunków domagało się „wielu”, między innymi Staszic, który żądał poprawienia doli plebanów, domagał się zniesienia altaryj, prebend, kanonij, kolegiat i t. p. oraz podniesienia kosztem biskupów „subsidium charitativum”.<sup>4)</sup> Historycznie stwierdzonemu stanowi rzeczy odpowiada także to, co czyta.ny o tej kwestji w „Panu Podstolim”, Wikary, którego poznajemy w części III,<sup>5)</sup> zawdzięcza względne wygody tylko życzliwości parafjan, a pleban we wsi Podstolego zyskał możność dostatniego życia dopiero po przyłączeniu do jego parafji sąsiedniej, której pleban także miał zbyt szczupłe dochody.<sup>6)</sup> Krasicki przyznaje,

1) I III VI

2) I II VII

3) Korzon: „Wewnętrzne dzieje Polski” tom I str. 267

4) Smolarski: „Studja nad Wolterem w Polsce” str. 27

5) III II V

6) III III V



że „są, albo raczej były niektóre biskupstwa, opactwa, prelatury, probostwa, dosyć znaczne w intratach”. Szersze rozwodzenie się o tem było widocznie ks. biskupowi niemiłe, bo kwestję tę krótko zbywa, a nacisk kładzie na istnienie „mnogości innych, (sc. posiadłości duchownych) z których jedne ledwo wyżywiają, drugie wcale wyżywić nie mogą właścicieli”. W ciągu całego utworu nie wypowiada się autor w kwestji sposobu złagodzenia ubóstwa plebanów i wikarych. Środek, którym zaradzono ubóstwu plebana we wsi Podstolego, może być wprawdzie uważany za jeden ze środków, wiodących do tego celu, ale nie mógł być w zbyt licznych wypadkach stosowany. O ofiarach materialnych duchowieństwa na potrzeby publiczne powiedział O. Teodor przy sposobności obrony klasztorów, a słowa te dotyczą zapewne także duchowieństwa świeckiego.

Zarzuty czynione duchowieństwu, na które Krasicki w „Podstolim” odpowiada, nie wyczerpują liczby tych, jakie podniosła publicystyka i satyra. Trzy wspomniane poprzednio zarzuty dotyczą zakonów i tylko jeden z nich, mówiący o bogactwach, dotyczy także duchowieństwa świeckiego. Duchowieństwu zarzucono upadek moralny, dawanie złego przykładu, brak należytego wykształcenia, przyjmowanie święceń dla kariery, niemoralne życie, niedbałość w obowiązkach. Ze słów, dotyczących kazania, wygłoszonego przez plebana ze wsi Podstolego,<sup>2)</sup> wyraźnie wynika, że byli księża, którzy w kazaniach mówili o Filipach Macedońskich, Alfonsach Aragońskich, „ludzili pobożną ciekawość baśniami“, a także „wchodzili w szczególne do osób aplikacje“. — O innych wadach duchowieństwa możemy wnioskować z zalet, posiadanych przez duchownych w „Panu Podstolim“, opierając się na sądzie, że przypomnienie tych cnót było widocznie potrzebne duchowieństwu, jeśli to autor uczynił. Porównanie „Podstolego“ z tem, co pisano wówczas o duchowieństwie, przekonywa, że Krasicki duchowieństwu nie broni od zarzutów, ale stawia mu przed oczy wzory, których naśladowanie uczyniłoby zarzuty bezpodstawnymi. Podobnie czyni Naruszewicz: broni księży, nieraz bardzo namiętnie, od napaści „niedowiarków“, ale przyznaje, że duchowni nie są bez winy.

Głosy „Monitora“ o duchowieństwie są ciekawym przyczynkiem do charakterystyki pisma. Do r. 1776 nie spotykamy obrony duchownych przed zarzutami, bo nie można za nią uważać opisu dysputy Patrycego Obywatelskiego z Wartogłowskim, oburzającym się na to, że zakonnicy pisują artykuły.<sup>3)</sup> Jest to raczej delikatne przypomnienie duchownym, że i na nich ciąży obowiązek pracy społecznej. Natomiast krytyka duchowieństwa występuje trzykrotnie. Diarjusz ubożego wikarego angielskiego jest przejrzystą aluzją do stosunków polskich, mianowicie do ciężkiego często położenia duchowieństwa niższego i skupiania dochodów w ręku uprzywilejowanych.<sup>4)</sup> Philale-

1) III III V

2) I I VII

3) 1773 VII

4) 1768 XVI

tes Prawdolubski oburza się na kaznodzieję, który wziął sobie za temat udowodnienie, że „heretycy siano jedzą, miasto chleba”.<sup>1)</sup> Trzecim wypadkiem krytyki jest artykuł „Piusa a scholis” o niewłaściwych tematach w kazaniach.<sup>2)</sup> Stwierdzoną jest zatem rzeczą, że przed r. 1776 „Monitor” krytykował skupianie dochodów kościelnych w uprzywilejowanych rękach, ubóstwo kleru niższego i niski poziom kazań kościelnych, natomiast nie miał nic do powiedzenia na obronę duchowieństwa. W r. 1776 rzecz się zmienia. Odtąd nie będzie krytyki duchowieństwa, ale obrona apodyktyczna, nie znosząca sprzeciwu. Eudoxus Prawowierski za „stopień w przepaść ateizmu wiodący” uważa „powszechną duchowieństwa pogardę”, gdyż „taką wzgardą i nienawiścią uszczerbia się część wszelka, tudzież poszanowanie, religii winne; tacy gardziciele i nienawistnicy są albo heretycy albo Machiaweliści, pseudo-politycy, albo też blisko urzędzeni, aby w herezję lub Machiawelstwo wpadli”.<sup>3)</sup> Ten sam autor na zarzut, że wielu z pośród duchowieństwa prowadzi gorszące życie, odpowiada, że „nierównie ich więcej pobożnie, przykładnie i świętobliwie żyje,” co do bogactw zaś kościelnych również ma obronę w zanadrzu, a mianowicie, że „kościół jeden Salomonów, z swojemi bogactwami wzięty, przewyższał co do szacunku i kosztowności wszystkie prawie całego chrześcijaństwa kościoły, wzięte ze swemi skarbami, w któremkolwiek państwie katolickiem.” Świętorzecki, rozmawiający z Obmownickim,<sup>4)</sup> grozi krytykującym duchowieństwo losem Chama i wyraźnie mówi, że błędy duchowieństwa należy zatajać, zakrywać, jak Sem i Jafet nakryli ciało pijanego ojca. W jednym z dalszych artykułów<sup>5)</sup> jest „duchowieństwa lekkoważna pogarda” uznana za „eversivum”, przyczynę upadku państwa. Oburzenie we współpracowniku „Monitora” budzi młody człowiek, który „śmiało dyszkuruje już o wierze, już o katolickiej teologii, już o poprawie duchowieństwa”.<sup>6)</sup> To rozmieszczenie artykułów o duchowieństwie jest dowodem, że po r. 1776 pismo było pod wpływem kierunku klerykalnego, reprezentującego, z ks. Łuskiną i Surowieckim na czele, prąd wsteczny. Potwierdzeniem tego stanu jest również stanowisko konserwatywne w innych sprawach. Krytykując duchowieństwo, przedstawia też „Monitor”, jakim powinien być wzorowy kapłan. I znowu rzecz charakterystyczna: po r. 1776 „Monitor” w tej materji nie zabiera głosu — wogóle unika wszystkiego, coby mogło wskazywać, że duchowieństwo polskie wykazuje braki. Przypatrzmy się zatem poglądom na tę kwestję do roku 1776. Jest więc „Monitor” zdania, że „uszanowanie kapłanów, wygody funduszów, obowiązki święte, które na nich włożone są, powinny być nieustająca

1) 1773 CIII

2) 1776 LXXI

3) 1776 XXXVIII

4) 1777 XXXVI

5) 1778 LV LVI

6) 1779 LXXXVII



regułą życia, „jaknajprzykładniejszego“.<sup>1)</sup> „Dobrochciwski“ mówi dokładniej, jak to życie powinno wyglądać: oto kapłan powinien wzorowo pełnić przykazania, oddawać Bogu, co Boskie, ludziom co ludzkie, w pokorze naśladować Chrystusa, więcej dbać o cnoty, niż zbyteczne aparaty, a przy tem wszystkiem przestrzegać praw krajowych i być dobrym obywatelem.<sup>2)</sup> Rocznik 1772. przynosi wzór kapłana, bardzo podobny do wzoru kapłana w „Podstolim.“ Jest nim pleban barona Kowerly, o którym czytamy słowa: „... jest źródłem zgody, stolicą pokoju, wszystkie rozterki poddanych... tam się polubownym sposobem kończą. — Przykładem więcej, aniżeli perswazją, prowadzi drogą cnoty, miłości wzajemnej i pokoju trzodę swoją. Nie sadząc się na różne koncepta, zebrał najlepszych kaznodziejów do swojej biblioteki i w dni uroczyste przy głosie wdzięcznym i dobrem udaniu mamy opowiadane dziwnie dobrze i z wielkim naszym pożytkiem kazania najprzedniejszych autorów.“ Słowa te są walnym dowodem na twierdzenie prof. Chrzanowskiego,<sup>3)</sup> że pleban barona Kowerly — to pierwowzór plebana ze wsi Podstolego. Potem już tylko w roczniku 1776<sup>4)</sup> czytamy o tem, jakie powinny być kazania i odtąd można sądzić, że duchowieństwu polskiemu nie trzeba wzorów do naśladowania.

Z zestawienia poglądów wynika, że Krasicki w „Panu Podstolim“ bliższy jest poglądom „Monitora“ na duchowieństwo w pierwszym dziesięcioleciu, niż w drugim. Jak Monitor w pierwszym dziesięcioleciu daje duchowieństwu wzory i wskazówki, jak należy postępować. — Gdy zaś broni duchowieństwa przed zarzutami, nigdzie nie posunie się tak daleko, jak „Monitor“ w drugim dziesięcioleciu, nie będzie identyfikował duchowieństwa z religią, ani też zalecał tajemia istotnych jego wad.

### „Kawaler modny“ i „dama modna“,

Za niespełnianie praktyk religijnych, lekceważenie wiary i obrażanie uczuć religijnych społeczeństwa karcą Krasicki „kawalerów modnych“ i „damy modne“. Na nich prawie wyłącznie padają z tego tytułu gromy oburzenia prawowiernych osób z „Pana Podstolego“, ale nie jest to jedyna wada, za którą ferowano na nich wyrok potępienia. Kierują się przeciw nim inne jeszcze zarzuty. „Kawaler modny“ z reguły traci lub rujnuje majątek, odziedziczony po ojcu. W rozdziale II, i IV ks. I cz. II poznajemy sposób gospodarzenia takiego młodego pana. Przebywa stale za granicą, a w imieniu jego zarządza majątkiem komisarz, który „jest biegły w rzeczach statystycznych, i o architekturze niepospolite ma wiadomości“, ale o uprawie roli nie lubi rozmawiać. Nic dziwnego, że gdy opowiadający w kilka

1) 1768 LXXI

2) 1771. LXXI.

3) „Ignacy Krasicki, jako autor „Monitora“ (w książce: Z dziejów satyry polskiej.)“

4) 1776. LXXI.

„Wiesięcy po stwierdzeniu tego stanu rzeczy znów przejeżdżał przez ten majątek, zastał go już w ręku wierzycieli. „Ustawiczne do cudzych krajów podróże, zbytek za powrotem, ekwipażów wspaniałość, meblów wybór, dobrane klejnotów garnitury, w kika lat potrafiły rozprószyć to, co wiekami skrzętność przodków zgromadzała, <sup>1)</sup> a gospodarka, która tak się skończyła, miała zwyczajny, „modny“ początek: po powrocie z czteroletniej podróży „drugiego dnia zaraz barszcz z rosółem ze stołu zeszyły, kucharzy sarmackich wypędzono, pan marszałek z koniuszym, że się przebrać po francusku nie chcieli, stracili miejsce... dom cały scudzoziemczał. iż nakoniec słowa polskiego nie było w nim słyhać. Drugiego takiego gospodarza widzimy w pierwszej księdze części trzeciej Ten również zmienia wszystko na wzór cudzoziemski, burzy stare, piękne schody, bo nie są kręcone, pokoje gruntownie i modnie przemalowuje, budoje teatr, choć aktorów niema i nie będzie, ogród przekształca na wzór angielsko-chiński. w miejsce domowych sług poprzyjmował nowych, modniejszych. Wkrótce majątek sprzedał, zapewne niezupełnie dobrowolnie. Obaj wymienieni panicze odznaczał się pogardą dla wszystkiego, co niecudzoziemskie, co stare i polskie. Trzeci okaz tej mody, to Wojewodziec, „Ten świeżo powróciwszy z cudzych krajów, ze staroświeckiego pradziadów zamku zrobił modny pałac. Piękniejszy był, prawda, po reformie, ale co zyskał na ozdobie, stracił na wspaniałości“. <sup>2)</sup> Łzy stanęły Podstolemu w oczach, gdy zobaczył, że w tym domu wyrzucano ze sali portrety przodków... „iż te obrazy bardzo były już stare, zakopciałe, brudne, stroje dziwackie z brodami i czuprynami, w ferezach, jak stangreci“ kazał je gospodarz młody wyrzucić. Kapitałny jest kasztelan ze swym „dżokiem“ i „wiskami“. Niezbyt inteligentny, bierze kpiny Podstolego za dobrą monetę i wyjeżdża po wizycie przekonany, że ten jest „przyjaciem wisków, byleby były trochę niższe, zokiejów, byleby mieli kożuszki i szyi ohowiązanych, byleby się bez rączników obeszło“. Jest to pyszałek chełpliwy, opowiada niewiarygodne „przypadki podróży swojej w cudzych krajach tak wielkie, iż wielokrotnie w największem niebezpieczeństwie życia zostawał, osobliwie, gdy dla nasycenia ciekawości swojej, aby widział potykające się wojska, wmieszał się wśród bijących“. Jeden z takich panów, prawdopodobnie ten, który się kochał w angielsko-chińskich ogrodach, niebardzo się popisał w rozmowie, gdy był z wizytą u Podstolego; gdy mówił, „... rzecz się jedna drugiej nie trzymała;... powział ton decydujący, jakby na trybunale siedział, terminów uczonych zażywał, a znać było z aplikacji ich do dyskursu, iż sam nie wiedział, co one znaczyły; na... zagadnienia i odpowiedzi albo śmiechem, albo podniesieniem ramion odpowiadał“<sup>3)</sup>).

„Dama modna“ zajęła o wiele mniej miejsca w rozmowach Podstolego z gościem. Jedna z takich jejmości, matka tego panicza,

<sup>1)</sup> II. I. VII.

<sup>2)</sup> I. III. V.

<sup>3)</sup> II. III. VII.



który przez owego mądr go komisarza majątkiem zarządzał — „wielką miała odrazę do narodu polskiego“<sup>2)</sup> i syna wychowywała po cudzoziemsku. Damy takie wstydyły się gospodarstwa i spiżarni, co im praktyczny Podstoli bardzo gani,<sup>3)</sup> a co najgorsza, były zdania, że „lepiej być mniej niewinnym, a lepiej się bawić“<sup>4)</sup> i wołały, zamiast jechać na mszę św., n. p. czytać Rajnała.

Przyczyną tych wszystkich „modnych“ wad jest to, że tacy kawalerowie i damy, „byleby tylko jaką osobliwość spostrzegli, nie uważając, czy dobrze, czy źle, czy uczciwie, czy nieprzyzwojnie, czy to zadziwi lub roześmieszy, idą na oślep za nowością“<sup>5)</sup> Ale Podstoli nie hołduje zupełnemu potępieniu mody, bo wedle niego — źródła jest „jeszcze druga osobliwość, ledwie nie gorsza od pierwszej, tych, którzyby koniecznien przy dawnych zwyczajach utrzymywać chcieli, gdy już nikt za nimi nie idzie“<sup>6)</sup> I podróży zagranicznych nie potępia. Jego zdanie w tej kwestji zgadza się ze zdaniem ks. Plebana, który mówi: „Dobry jest i zdalny niekiedy zwyczaj, szukać za granicą poloru, ale nie na tem polor zawisł, żeby cnotę i religję tracić.“ Nie tak... na podróże zagraniczne narzekać trzeba, jak na ich złe użycie.<sup>7)</sup>

„Kawaler modny“ i „dama modna, to postacie, spotykane w literaturze satyrycznej i moralistycznej XVIII w. na każdym kroku. — Spotykamy tam różne odcienie „kawalerów modnych“, a wzięci razem przedstawiają wszelkie wady „zepsutego wieku“: zarozumiałość, obłudę, brak poszanowania względem starszych, zbytnią pewność siebie, arogancję, bezczelność, głupotę, samochwalstwo, tchórzliwość, bezbożność i t. p. U Piotrowskiego jest to „polityk tego wieku“. U Bohomolca „Paryżanin polski“ i „Figlacki, polityk teraźniejszej mody.“ U Naruszewicza „fircyk“, w satyrach Krasickiego „mędrak“. W Panu Podstolim dokładnej charakterystyki „kawalera modnego“ nie znajdujemy, znajdujemy tylko pewne, wymienione przedtem, rysy. Wtedy, gdy go oglądamy, bawi chwilowo, nie ma czasu, ani pola do popisu, czuje się, że grunt wiejski nie jest jego środowiskiem. Istotnie „kawalera modnego“ i „mędrka“ w całej okazałości oglądać można było tylko w Warszawie, co zaznacza Piotrowski, który ją przeciwstawia prowincji. — Przyznaje to i ks. Pleban, który wie, że... w zakątkach wiejskich jeszcze jad niezbożności zarazy swojej nie wywiera, ale... w miastach celniejszych, w familjach zacnych, młodzież niby to polerowana, a niebaczna, talentów danyh sobie od Pana Boga na złe używa“<sup>8)</sup> — Dlatego i „damie modnej“, tej, którą można sobie wy-

1) I. I. VII.

2) II. I. XII.

3) II. III. IV.

4) III. I. IV.

5) ibid.

6) II. III. VII.

7) II. III. VII.

obrazy na podstawie rysów, wydobytych z „Pana Podstolego,” wiele brakuje do wyrazistości postaci, skreślonej przez Piotrowskiego słowy: „Ustawiczna w zwierciadle, pałająca od farb, przejęta perfumami czyli to zapust, czy post, czy adwent, zawsze rozpustna, zawsze próżnująca, w konwencjach podła, swawolna, w wizytach interesowna, w grach marnotrawna”<sup>1)</sup>

„Monitor” nie zna pobłażania dla „pseudopolitycyzmu, którego duszą niewiara, żywiołem niestateczność.”<sup>2)</sup> „Modni kawalerowie”, w takich wypadkach występujący jako „mędrkowie” lub „politycy”, wględnie „pseudo-politycy,” gardzą religią, krytyka ich nie szczędzi „najświętszych i najpoważniejszych maksym”, wyśmiewają pobożność i moralność chrześcijańską, propagują deizm i ateizm, a przewodnikami ich na tej drodze są Voltaire i Rousseau.<sup>3)</sup> Jeśli spełniają praktyki religijne, to w niedbały, „modny” sposób, gorszący wiernych.<sup>4)</sup> Ich żywiołem jest „frantostwo,” fałsz wobec otoczenia,<sup>5)</sup> oni wyśmiewają małżeństwo, propagują miłość „bez naprzykrzenia,”<sup>6)</sup> a tak są spragnieni tryumfów na tem polu, że szarpią sławę kobiet opowiadaniem o rzekomych powodzeniach, jeśli nie mają prawdziwych sukcesów.<sup>7)</sup> Oburzenie na rozluźnienie i oburzenia obyczajności wśród kobiet znajduje wyraz w artykułach już to ironicznych, zgryźliwych, jak np. o „salamadrach” już to pełnych narzekañ, jak wiersz Naruszewicza o cnotach dawnych małżonek i bezwstydzie dam współczesnych.<sup>8)</sup> Za przyczynę tego upadku moralności uważa pismo to, że „wprzód matka córeczce wtyka miłosny romans w ręce, niż katechizm; wprzód ona poczuje prawo natury, niż prawo Boskie. Pan ojciec syna wpierw każe uczyć geografji, żeby wiedział, w której części świata to i owo królestwo leży, w królestwie miasto”, tak, iż syn „zna, kto fundował to i owo państwo, a spytany, kto panem i stwórcą całego świata? nad tem będzie się zająkował, Dopieroż gdy woskowej jego młodości, do wszystkiego powolnej i skłonnej, szarażonem złem powietrzem Woltera i Rousseau’a przydacie miwtrów...”<sup>9)</sup> A więc znowu — modne wychowanie. Obraz tego wychowania i jego skutków przedstawia także „Żywot Pychy, żony Czci-ragnienia, córki Widzimisję i Pogardy”, umieszczony w jednym ostatnich numerów rocznika 1765

Jak w „Panu Podstolim” i w „Monitorze” u kawalerów modnych występuje lekkomyślność i lekceważenie odziedziczonego majątku, życie nad stan, zwłaszcza w czasie podróży zagranicznych

1) Chrzanowski: „Z dziejów satyry,” str. 36

2) 1766 C.

3) 1767 LX, 1768 XXXIV, LXXX, 1772 LII, 1776 XCIV, CII, 1777 LXIX

4) 1783 XVI.

5) 1772 XL, 1783 XVI

6) 1772 LII, 1783 XVI

7) 1766 XXIII, 1773 XXVIII, 1779 XXXIV.

8) 1769. LXV.

9) 1776. XCIV.



i jakiś czas — póki jest gdzie pożyczyć — po powrocie z zagranicy<sup>1)</sup> Są tacy panowie pod jednym względem oszczędni — nie płacą służbie, kupcom, rzemieślnikom<sup>2)</sup>, uznają tylko długi karciane. Innowacje kawalerów modnych w zwyczajach, prowadzeniu i urządzaniu domów wymienia „Monitor” te same, jakie spotykamy tak często w satyrze polskiej tego wieku; obrazy zupełnie podobne, tupet w szastaniu z pełnej kieszeni jednaki i jednako zamaszysty skok do ubóstwa. A więc przedewszystkiem „dobry ton”, francuzczyzna, nie wyłączając „francuskiej choroby”, życie złożone ze spania, jedzenia, wizyt, bicia służby, gry w karty, ucieczek przed wierzycielami, czytania arcydzieł w rodzaju „Magielony”, strojenia się; u odważnych zdarzają się heroiczne akty odwagi — pojedynki, wszystkim imponują tryumfy na polu erotycznym. Przy tej całej płaskości i nędzy moralnej chęć błyszczenia, silenie się na oryginalność w poglądach, które każe mieć „swoje zdanie”.<sup>3)</sup> Popisy takich bohaterów podziwiamy często, a zabierają głos w różnych kwestjach, n. p. w pewnem towarzystwie jeden mówi o męstwie serca, potem o koniach, psach, wkońcu zadaje śmiertelne rany honorowi człowieka, który mu konia do maści nie sprzedał. Drugi potępia zabobony, trzeci śmieje się ze śmierci, wierę za zabobon uważa, czyta źle skłębione wiersze miłosne.<sup>4)</sup> Przy wygłaszaniu twierdzeń, dotyczących tego rodzaju rzeczy, mędrkowie występują z werwą i stanowczością, za punkt honoru biorąc „postawienie na swoim.” Trudno im udowodnić, że słuszności nie mają, bo ich drugim punktem honoru jest tak mówić, aby nikt tego nie rozumiał. Jednem słowem, starają się robić wrażenie genjalnych, mądrzejszych niż otoczenie, a przedewszystkiem gonią za „osobliwością”. Dowodem ich mądrości jest nagana wszystkiego, co polskie, a pochwała francuzczyzny, ktoby zaś chciał żądać konkretniejszych danych, spotka się z ironicznem wzruszeniem ramionami<sup>5)</sup> Smętno się robi „Monitorowi”, gdy o tem mówi, ale nie traci nadziei, że tu coś jeszcze dla dobra kraju można zrobić. Więc chwali ironiczną naganą kawalera, który będąc mądrym i wykształconym, modnym regułem nie hołduje;<sup>6)</sup> cieszy się, że są damy, które wolą polski strój u konkurentów, tłumaczy, że lepiej być parafjaninem, niż modnym i gustownym trzpiotem, a jako wzór stawia Chiny, bo „charakter Chińczyka całe jest daleki od przyjmowania mód.”

„Modna dama” wyraziściej odmalowana, niż w „Podstolim”, ale „kawalerowi modnemu” nie dorównuje. O rażącą rozpustę jest obwinięta rzadko, o niereligijności zaledwie kilka napomknień czytamy, do „mędrkowania” nie bierze się, więc głównie martwi „Monitora” tylko

1) 1765 XXVIII. LVIII, 1767 I, V 1768 LXXXIII, C. CI.

2) 1766 XV. 1783 XVI

3) 1765 XXVIII, XXIX, 1767 V, LX. LXIII. LXXXI, 1768 XXIX, XXXIV, CI, 1770 XCI 1775 XCIII. 1780 XXI 1783 XVI.

4) 1765 LXVIII.

5) 1766 XVI LIII. 1767 LX. LXIII. 1770 XXXIII.

6) 1767 XXXIII. 1768 LXXXIII. C. CI.

niechęcią do gospodarstwa domowego i zajmowania się dziećmi, innowacjami w urządzaniu domu, pociągającymi za sobą rozrzutność, rodzajem swej lektury i rozrywek, lubowaniem się w strojach i kosmetykach, pustotą. Obraz ogólny daje mało podstaw do porównania „damy modnej” z „Podstolego”, doprowadziłoby ono zresztą do wniosku, że inni współpracownicy „Monitora”, jak i Krasicki, mieli przed oczyma ten sam typ, występujący w różnych odmianach. Uderzające podobieństwo do typu, jaki widzimy u Krasickiego — ale nie w Podstolim — spotykamy w żonie Niegustowskiego, rodzonej siostrze, a może pierwowzorze „Żony modnej.” Niegustowski, jak ów nieszczęśliwy małżonek, opowiada, jak to żona jego po ślubie wzięła się do urządzania domu, sprowadziła tapicera, „w przeciągu czterech miesięcy cały... dom był z gruntu przestrojony... po dziwaku... Na stołach, kominach, drzwiach i ścianach pełno było ptasząt, zwierząt, bydła, wszelkich monstrów, które się na ziemi, pod ziemią, w morzu, powietrzu, bajkach poetyckich znajdują... Potem spodobało się pani urządzać „zgromadzenie dalekich nawet sąsiadów, więcej, jak 20 razy na rok, nie inszym końcem jak tylko do pokazania domu swojego<sup>1)</sup> Artykuł ten, umieszczony w „Monitorze” 11 lat przed wyjściem „Satyr”, jest może pierwszym szkicem „Żony modnej”, rzuconym na papier wtedy, gdy na artykułach dla „Monitora” wyrabiał się jego talent. Że Krasicki o „damie modnej” i „kawalerze modnym” w „Monitorze” pisał, to pewne. Pewność tę daje choćby tylko rocznik 1772, w którym autor „Podstolego” pisze o anatomicznej operacji głowy „kawalera modnego” i damy modnej,<sup>2)</sup> król indyjski podziwia „nazbyt żywy rumieniec kobiet”,<sup>3)</sup> gdzieindziej kawalerowie modni są oskarżeni o zwalczanie małżeństwa<sup>4)</sup> Zajmował się więc tym tematem Krasicki, pisząc w „Monitorze”, ale w „Podstolim” trudno wykryć dowody na to, poprostu dlatego, że w „Monitorze” miał autor na myśli inne tło obrazu, niż w „Podstolim”. — Dowodem na to może być fakt, że gdzie w „Monitorze”, w artykule pisanym przez Krasickiego, z wymaganiami mody zetknie się ziemianin, słowa jego będą podobne do słów osób z „Pana Podstolego”. Oto w № LXV r. 1772 ubolewa autor wraz z przyjacielem, który robił sprawunki dla żony, że „kilkunastu kmiotków całoroczna praca poszła na koloretki i fontazie”. Proponuje urządzenie galerji mód, która da i ten pożytek, że „jak teraz my jeździm za granicę po mody, do nas natenczas z tą samą chwalebłą intencją przyjeżdżać będą dobrego tonu i wielkiego świata damy”.

---

<sup>1)</sup> 1767. LXXI

<sup>2)</sup> 1772. LV.

<sup>3)</sup> 1772. VII.

<sup>4)</sup> 1772. LII.



## Poglądy na szlachectwo.

Choć poglądy Krasickiego na kwestję nadania wolności chłopom zbliżają się do poglądów Rousseau'a <sup>1)</sup>, pobudki, z których one wypływają, są u obu różne, a także ostateczna forma załatwienia sprawy u Rousseau'a nie odpowiada przekonaniom autora „Pana Podstolego”. Filozof genewski wychodzi z założenia, że przyczyną wszelkiego zła na ziemi jest „nierówność pomiędzy ludźmi”, którą należy copredziej usunąć. Radzi więc stopniowo uwalniać chłopów, a uwolnionych dopuszczać z czasem do udziału w pracach sejmików, które im ziemię i wolność nadadzą. Krasicki przyznaje, że „w porządku natury wszyscy ludzie są równi”, ale zaznacza: „Dobro towarzystwa dla wielu względów wyciągało różnic: stąd poszły rozmaitych rodzajów ludzi dystynkcje, między którymi pierwsze zawsze miejsce trzymał stan szlachecki”. „Dobro towarzystwa”—zdaniem Krasickiego—i nadal wymaga tych różnic. Broni więc instytucji szlachectwa przeciw ewentualnym zarzutom; ale, z drugiej strony, wymaga od szlachty, by odpowiadała potrzebom, dla których powstała. Żąda Podstoli od szlachty, by swego stanu godna była przez cnoty, ale nie kładzie tego jako warunku szlachectwa; nagroda, otrzymana za cnoty przodków, należy się ich potomkom, więc choćby „nie tak byli znamienici potomkowie, jak przodki” — mówi Podstoli — „pamiętajmy jednakże na to, co niegdyś mówił Seneka: „Non sine ratione sacra est magnarum virtutum memoria, et esse plures bonos iuvat, si gratia bonorum non cum ipsis cadat. Hoc debemus virtutibus, ut non praesentes solum illas, sed etiam ablatas e conspectu colamus. Egregiis maioribus ortus est, quicumque est, sub umbra eorum lateat” <sup>2)</sup>. Dalekim jest więc Krasicki od myśli genewskiego filozofa; pobudką do ujęcia się za chłopami jest dla niego litość nad uciemiężonymi i względy ekonomiczne, a jeśli radzi nadać włościanom wolność, to „takową wolność, jaka im ma być przyzwoita” <sup>3)</sup>, a z całości poglądów jego wynika, że praw politycznych dla mieszczan i włościan nie pragnie. Zdaniem jego źródłem szlachectwa są zasługi dla kraju, jakie położyli ci, którzy przywileje otrzymali: „Gdy trzeba było wybierać takowych, którzyby rolników, rzemieślników, kupców, żołnierzy, trzymali w porządku i karności... trzeba było znaleźć takowe osoby, któreby znakomitszemi, bo umysłu przymiotami, różniły się od innych... Ze zaś takowych urzędników nader wielki był ciężar, baczne na ich prace, prawodawstwo osłodziło przykrość ich prac większością dobrego mienia i powierzchownemi dystynkcjami. Największa z tych była prerogatywa szlachectwa, ile że się rozciągała do dzieci osób uprzywilejowanych i szła do najodleglejszych następców” <sup>4)</sup>. Jest tu

<sup>1)</sup> Poglądy te wyraził Rousseau w rozprawie „Considerations sur le gouvernement de la Pologne”

<sup>2)</sup> I. III. II.

<sup>3)</sup> II. III.; VI.

<sup>4)</sup> I. II. VI.

obrona przywilejów szlacheckich przeprowadzona przy pomocy argumentu historycznego, wskazania na konieczność dziejową. Poglądy ks. biskupa na kwestję mieszczańską i włościańską cechuje brak jakichkolwiek niechęci i uprzedzeń do tych stanów, oraz życzliwość dla nich, przy równoczesnym łagodnym konserwatyźmie, każącym mu opowiedzieć się za za zatrzymaniem różnic stanowych w całej pełni. Zaszczyt szlachectwa ceni wysoko, szczególnie szlachectwo polskie, jako dające prawa obywatelskie w kraju wolnym: „Kto się w wolnym kraju urodził, szacowniejsze jego obywatelstwo nad płonne tytuły, które płatny pergamin zagranicą nadaje”<sup>1)</sup> — mówi przez usta Podstolego *hrabia* Krasicki, żądając, by szlachcic polski starał się dodać blasku swemu domowi drogą zasług, a nie pogonią za tytułami. Nietylko tytuły zagraniczne ulegają potępieniu; nasz ziemianin występuje także przeciw urabianiu tytułu od tytułów ojca, a więc gani takie tytuły, jak: wojewodzie, staroście i t. p. Tylko szlachectwo jest dziedziczne, a ozdobić i uświetnić je trzeba zasługami; na inne tytuły, prócz szlacheckiego, trzeba zasługą zarobić. Pod tym względem dzieli Krasicki poglądy tych wszystkich, którzy wzniesli się ponad poziom ogółu szlacheckiego.

Żądając od szlachty życia, godnego przysługujących jej prerogatyw, uderza autor „Podstolego” w strunę, w polskiej literaturze satyrycznej i moralistycznej dobrze znaną, a w wieku osiemnastym często potrącaną, więc i w „Monitorze” donośnie brzmiącą. Poglądy „Monitora” na szlachectwo nie przedstawiają jednolitej budowy. Raz czytamy, że szlachectwo było wynalezione przez starożytność dla nasycenia tanim kosztem ambicji ludzi niskiego stanu... panowie świata teraźniejszego niem często kupczą,<sup>2)</sup> — innym razem zapewnia nas pismo, że „wysokie urodzenie, pięknemi okraszone przymiotami, jest najpożądanejszą człowieka każdego przed światem zaletą”.<sup>3)</sup> W ogromnej jednak większości spotykamy się ze stanowiskiem, że szlachectwo jest rzeczą piękną, wymaga cnót, które czynią jego posiadacza godnym takiego klejnotu, pracy, któryby uzasadniała pretensje do przewodniczenia innym.<sup>4)</sup> Nigdzie nie żąda „Monitor” zupełnego równoprawnienia stanów, jest jednak zdania, że o powodzeniu szlachcica we współzawodnictwie z mieszczańinem powinna rozstrzygać praca i jej owoce, a nie urodzenie.<sup>5)</sup>

Wogóle upomina się dla mieszczan o prawa, któreby pozwoliły im na swobodną pracę przemysłową, handlową i kulturalną. To stanowisko zajmuje jednak „Monitor” tylko w dwu pierwszych rocznikach,<sup>6)</sup> później nie zabiera w tej kwestji głosu.

1) I III III      2) 1770. LXXIX,      3) 1766. LXVIII.

4) 1765. V, VI, XX, XXV, LVII, LXI, LXIII, LXIX 1766. LXVIII, 1768, LXXXV. 1771 LXVIII 1772. XXX, LXX, 1774, LXI. 1777. XVII, XLIII, CIV, 1778. XLIX 1780. LVIII. LXII, 1780, XCVI, 1784. XVIII, 1777. LX.

5) 1765. VI, VII.

6) 1765. VI, VII, XXXVII, XXXVIII, XLII, LXIII, LXIX, 1766. XI.



Naogół są poglądy „Monitora” na szlachectwo zgodne z poglądami „Podstolego” i wiele z artykułów, traktujących o tem, może pochodzi z pod pióra Krasickiego, dowodów jednak na to, poza wspólnością myśli, znaleźć nie można. Wyjątek stanowią oczywiście artykuły rocznika 1772. r., co do którego autorstwo Krasickiego jest ustalone. W artykułach tych myśli są zupełnie zgodne z myślami „Podstolego”. Oto zasadnicza myśl tych artykułów: „Rzecz jest pożyteczna, przypominać niekiedy ludziom wysoce urodzonym zacność ich rodu, żeby tą myślą wzbudzeni i zagrzani ku dobremu, strzegli się uczynków nieprawych. Tym sposobem szlachectwo może się stać pobudką do cnoty i być przyczyną zasług, jak jest nagrodą”.<sup>1)</sup> Wyraźniej występuje podobieństwo do „Pana Podstolego” w innym artykule,<sup>2)</sup> gdzie autor mówi: „Pierwszym zacnych domów osadzcom słusze Jaśnie Wielmożność, Jaśnie Oświeconość nadawano, ponieważ być początkiem szczęścia i sprawcą pomyślności następującego plemienia bez przymiotów lub zasług nadzwyczajnych nie można, ale echo tych brzmiących tytułów, objające się o niegodnych następców, podobnymi ich czyni do sfalszowanej monety, na której, choć cecha dobra, kruszec ladajaki. Nie myślę ja przez to, co mówię, znosić należytego względu zacnym familjantom i owszem, mówię z Seneką: „Non sine ratione sacra est magnarum virtutum memoria.. Cytat z Seneki, dosłownie przytoczony w „Podstolim” tak, jak w „Monitorze” jest jednym więcej wśród wielu dowodów, że Krasicki, pisząc „Podstolego”, w żywej pamięci miał to, co o poruszonych w tem dziele kwestjach mówił w „Monitorze”. Na tem samem, co i „Podstoli”, stanowisku stoi „Monitor” także względem zamięłowania do tytułów i fałszywej uniżoności.<sup>3)</sup> Zwłaszcza w № LXXX—LXXXII z r. 1782., w których autor wywodzi, że częsty jest tytuł „Dobrodzieja” a mało dobrze czyniących, często „Wielmożnymi” mianuje się tych, którzy nic nie czynią, wykazują reminiscencje z „Pana Podstolego”<sup>4)</sup> i wskazują, że „Monitor” w poszukiwaniu za materiałem do artykułów nie ominął świeżo wyszłego dzieła swego współpracownika.

### Cudzoziemcy.

Wszyscy pisarze 18. wieku, zgodnie z rzeczywistością przypisują, upadek moralny społeczeństwa wpływowi cudzoziemców. Do nich, za granicę, jeździła młodzież po „przywożne maksymy”, proszeni i nieproszeni zjeżdżali do Polski, szerząc zwyczaj i obyczaj zachodni: lch to dziełem — wedle zdania ówczesnych satyryków i moralistów — była straszna rozpusta, w której tonęła Warszawa. Ale nie tylko o sianie rozpusty obwiniają cudzoziemców. Piotrowski przedstawia

1) 1772 LXX

2) 1772 XXX

3) 1767. LVIII. LIX. 1769. LXXII 1775. XXIII 1782, LXXX LXXXII.

4) „Pan Podst.” I. II. III.

jak to przez nich wychowany „ekonomista, chimeryk, śmieszny w swoich plantach i dyspozycjach” sprowadził do majątku swego architektów, agronomów i innych, którzy, nie mając z czego żyć w swej ojczyźnie, przyjechali do Polski „wodzić za nos głupich Polaków.” Przeprowadzają oni w majątku najniedorzeczniejsze zmiany, a właściciel słucha ich we wszystkim.<sup>1)</sup> Najzawziętszą była kampanja przeciw cudzoziemcom, wychowującym młodzież, chociaż przyznawano, że trafiają się wśród nich ludzie pożyteczni. Jednego z takich, Pyrrysa de Varille, chwali nawet Piotrowski.<sup>2)</sup> Niewszyscy cudzoziemcy byli szkodliwi i niewszyscy użyteczni, stąd różne zdania o nich, w społeczeństwie i literaturze 18. w. Obronę cudzoziemców wkłada Bohomolec w usta p. Bywalskiej w „Małżeństwie z kalendarza:” „Komu Polska i ludność terazniejszą i jakikolwiek polor winna, jeśli nie cudzoziemcom?... Oni tu nauki wprowadzili.., im winniśmy obyczajność.., im sztuki rycerskie, gospodarstwo lepsze”. Ale kto chwalił cudzoziemców, nie zaznaczając, że niewszyscy są warci pochwały, narażał się na oburzenie. Dlatego Bohomolec, którzy w „Małżeństwie z kalendarza” pochwalił cudzoziemców, w innej komedji przyznał, że jest drugi gatunek przybyszów.

Krasicki w „Panu Podstolim” potępia bezwzględnie obcych gwernerów i metrów, za których sprawą młodzież wychowywała się na „modnych kawalerów,” głupców i rozrzutników. Czytamy tam także o koniuszym Niemcu, który „zakrawał na mędrka, chciał koni pańskich uczyć tańcować, a one i chodzić dobrze nie umiały.”<sup>1)</sup> Nigdzie niema przeciwstawienia tym dwu rodzajom cudzoziemców jakiejś obcej jednostki, zajmującej się tem samem, ale godnej pochwały, dlatego sądzić można, że autor potępia ich bez „ale”, Edukacji, kierowanej przez cudzoziemców, nie chwalił choćby dlatego, że był „Angielczykiem co do szkół;” wołałby młodzież wszystką widzieć w szkołach publicznych. Dworzanom cudzoziemskim nie mógł być przychylnym, bo za ich sprawą zniknęły staropolskie dwory, sławione przez Podstolego szkoły obyczajności i cnoty. Jest jednak w „Panu Podstolim” jeden rozdział,<sup>2)</sup> potępiający „uprzedzenie powszechne przeciw cudziemcom.” Tu czytamy: „Wzgarda cudzoziemców wielorakie przyczyny mieć może, między innemi dwie najcelniejsze... ambicję i niewiadomość.” Że uprzedzenie to jest niesłuszne, ma dowiedzieć doskonale prosperujący młyn, urządzony i prowadzony przez Niemca. Krasicki widział potrzebę podniesienia istniejących w Polsce i wprowadzenia nieznananych „kunsztów,” więc ta pochwała po cudzoziemsku urządzonego młyna jest oświadczeniem się za naśladowaniem po tym względem zagranicy i sprowadzaniem takich „Frydrychów” do Polski w roli instruktorów przemysłowych. Ale nie każdy zagraniczny rzemieślnik może Polaków czegoś nauczyć. Oto ja-

1) Chrzanowski: Z dziejów satyry, str. 48.

2) Ibid. str. 46.

1) II, II, IX.

2) I, II, VIII.



dący do Podstolego dał w miasteczku do naprawy cś kolaski rzemieślnikowi, sprowadzonemu z zagranicy, a naprawa była tak niesu-  
mienna, że oś złamała się powtórnie wśród drogi, w tem właśnie  
miejscu, które zostało naprawione <sup>1)</sup>. Przewyższył cudzoziemca „do-  
skonalskością kunsztu” polski kowal we wsi p- Podkomorzyny <sup>2)</sup>, z cze-  
go morał, że w sprowadzaniu cudzoziemskich rzemieślników trzeba  
być ostrożnym. Widoczna rzecz, że główną przyczyną obrony cu-  
dzoziemców jest nietylko u Krasickiego, ale i u innych względ na  
podniesienie ekonomiczne kraju, do którego obcokrajowcy w dwojaki  
sposób przyczynić się mogli: 1) przez podniesienie upadłego prze-  
mysłu i handlu, 2) przez pomnożenie liczby ludności, od której, we-  
dle ówczesnej teorii, zależne było bogactwo kraju. Ekonomiczna  
przyszłość kraju leżała Krasickiemu bardzo na sercu. Podstoli i inne  
postaci powieści o niej myślą i mówią.

Pierwszy rocznik „Monitora” występuje bardzo energicznie z żą-  
daniem ułatwień i przywilejów dla cudzoziemców, a to celem pod-  
niesienia przemysłu, handlu i kultury wogóle, a również zwiększenia  
liczby ludności. Rocznik ten i następny zawierają większość arty-  
kułów, poświęconych tej sprawie w ciągu trwania pisma <sup>3)</sup>. Żąda  
„Monitor” w tych artykułach wolności religijnej dla cudzoziemców,  
bo, jego zdaniem, nietolerancja religijna jest najważniejszą tamą dla  
napływu obcych, więc tłumaczy, że „bez zachęcającej lud sposobny  
tolerancji, bez krzewiących industrią wolności i własności, bez po-  
rządku i bezpieczeństwa, opuszczone miasta nasze zaludniać się,  
manufaktury powstawać nie będą.” <sup>4)</sup> Wogóle jest „Monitor” zdania,  
że dla podniesienia kraju pod względem ekonomicznym i kultural-  
nym „trzeba ludzi sprowadzać, osadzać, płacić, co się bez kosztu,  
bez ułatwiających i ubezpieczających te osady praw nowych nie  
obejdzie.” <sup>5)</sup> Radzi przyznać cudzoziemcom prawo do nabywania zie-  
mi, nadawać im indygenaty, wogóle nobilitować mieszczan, pozwalając  
im nabywać ziemię. Artykułami temi wywołać musiał znaczne  
oburzenie, skoro, choć początkowo drwi z występujących przeciw  
„liberum exercitium salwinismi ac lutheranismi”, zarzucając im sarna-  
tyzm <sup>6)</sup> po Nrze XIII z r. 1766., choć nie przestaje pisać o ekonomicz-  
nem podniesieniu kraju, przez długi czas roli cudzoziemców w tej  
kwestji nie porusza. Jakkolwiek zapewne nie trafił redaktorowi do  
przekonania argument, że „dla manufaktury” „Dei factura” ginąć nie  
powinna, jednak nie bez wpływu była rozpoczęta wówczas zażarta  
walka o równouprawnienie innowierców, w której nie na rękę i nie-  
bezpiecznie było stawać po stronie Rosji, a przeciw opinji ogółu,  
Zamilił więc „Monitor” o tej sprawie, a ośmielił się do niej wrócić

<sup>1)</sup> III, I, IX

<sup>2)</sup> III, II, I

<sup>3)</sup> 1765. XXXVI. XLI. XLII. XLIII. LIII. LXVIII. LXIX. 1766. IX. XI. XII. XIII.

<sup>4)</sup> 1766 XII

<sup>5)</sup> 1766 XI

<sup>6)</sup> 1765 LIII

dopiero w r. 1774.,<sup>1)</sup> gdy upadek Konfederacji Barskiej i rozbiór osłabiły opór przeciwników tej myśli. Mówi tu już jednak o tem tylko w dwóch artykułach, a nie chcąc być posądzonym o nowatorstwo, przypomina, że Kazimierz Wielki sprowadzał cudzoziemców,<sup>2)</sup> Przytem ma tu już „Monitor“ poważne zastrzeżenia. Nie chcąc być posądzonym o bezwzględne uwielbianie cudzoziemczyzny, mówi: „Przekładamy cudzoziemców nad własnych ziomków, nie będąc przekonanymi o ich przemyśle, przymiotach lub sprawowaniu i oszukuje my się często, doświadczając, że cudzoziemcy, którzy sami przez się przychodzą do Polski dla szukania swego szczęścia, są bardzo pomierni, albo wcale niedoskonali...“ Z tego wniosek, że „przekładać ...cudzoziemców nad ziomków bez roztrząśnienia jest rzeczą nieroztropną, a pogardzać i nienawidzić cudzoziemców w ogólności jest własnością dawnego sarmatyzmu.”<sup>3)</sup> Wzmianki choćby o innych prawach dla cudzoziemców nie znajdujemy tu, a całość przypomina silnie stanowisko Podstolego w tej kwestji; możnaby tu przypuszczać autorstwo Krasickiego. zwłaszcza, że w Nrze CIII z r. 1771. znajdujemy poglądy, harmonizujące zupełnie z wyrażeniami w rodz. VIII, ks. II, cz. I. „Podstolego“ Między innemi przyczyny pogardy cudzoziemców są ni tylko te same w artykule „Monitora“ i rozdziale „Podstolego“, ale nawet sposób ich wyluszczenia wielce podobny. „Monitor“ mówi: „Przyczyny tego inne naznaczyć się nie mogą, jak tylko wyniosłość i wielkie o sobie rozumienie, albo uprzedzenie, albo gruba niewiedomość politycznych rzeczy.“ Podstoli, mówiąc o „uprzedzeniu powszechnem przeciw cudzoziemcom“, sądzi, iż ono „wielorakie przyczyny mieć może, między innemi dwie najcelnie sze .....ambicję i niewiedomość.“ — Że zaś mimo tego, jak mówi „Monitor“, „wielka liczba.... u nas jest tych, co niezmiernie kraj swój i siebie wynoszą, cudzoziemców gardzą i srodze nienawidzą,“ a wedle Podstolego „z nas wielu rozumieją, iż między Wisłą, Dniestrem i Niemnem wszystek rozum osiadł i cnota się mieści,“ przeto „Monitor“ i „Pan Podstoli“ wadę tę starają się wykorzenić. Po r. 1766. a przed r. 1774. „Monitor“ nie umieszcza artykułów, zalecających sprowadzanie i uprzywilejowanie cudzoziemców, przeciwnie, raz nawet drukuje list, występujący przeciw forytowaniu obcokrajowców. „których urodzenie ciemne, praca żadna, początkowa dopiero służba ... .. prędko urzędami nagradzana bywa,...“<sup>4)</sup> Chodzi tu zaś o cudzoziemców w armji, którzy przecie bardzo tam byli potrzebni. Daje jednak pismo głos także obrońcy cudzoziemców, kawalerowi, wychowanemu przez Francuzą du Fresne; artykuł ten kończy się słowami: „Byłoby czego winszować naszym terażniejszym kawalerom, żeby z podobnymi za granicę wyjeżdżali kawalerowie“<sup>5)</sup> Ma to być dowód, że niewszyscy cudzoziemcy wy-

1) 1774 X, XIII.

2) 1774 X

3) 1774 X

4) 1769 LII

5) 1769 XCVI



chowawcy są źli, ale w tym wyjątku „Monitor“ silnie akcentuje regułę.

Po r. 1774 znów „Monitor“ w cudzoziemcach milczy, aż w r. 1778, w № XXII., narzeka:

„..... ma takich siła

Polska, pszeniczka którym cudza miła

Wróblów, a zwłaszcza cudzoziemskich, którzy

Na polskim chlebie mają się niezgorzej.

W tym samym roczniku<sup>1)</sup> znajdujemy artykuł, ubolewający nad łatwością przyjmowania w Polsce cudzoziemców, z których wielu, będąc osobami niskiego stanu, szewcami, piekarzami, krawcami, w Polsce zostają wychowawcami dzieci lub dworzanami. Nie potępia jednak autor sprowadzania cudzoziemców bezwzględnie, bo zastrzega się: „Nie powstaje ja przeciwko przyjmowaniu takich cudzoziemców, którzy kraj nasz swemi uczonemi dziełami oświecać lub w innym jakim gatunku pożyteczne krajowi przysługi czynić mogą.“

Szereg artykułów o cudzoziemcach zamyka wzmianka w artykule o stosunku szlachty do przemysłu i handlu, brzmiąca: „Szlachcic w Polsce różny jest w szlacheństwie od innych narodów.....“<sup>2)</sup> Jak z dalszych wywodów wynika, jest on o całe nieco wyższy. Słowa te nie przynoszą zaszczytu swemu autorowi, jeśli zastosujemy do nich zdanie „Monitora“ z przed 10 lat, głoszące: „Przyczyny tego (sc. lekceważenia cudzoziemców) inne, naznaczyć się nie mogą, jak tylko albo wyniosłość i wielkie o sobie rozumienie, albo uprzedzenie, albo gruba niewiedza.“

Ogółem biorąc, odróżnić trzeba w „Monitorze“ stosunek do cudzoziemców jako uczonych, rzemieślników i kupców, wogóle fachowców, od stosunku do nich jako nauczycieli domowych, dworzan, a zwłaszcza ludzi, którzy dopiero w Polsce dowiadawali się, co jest ich zawodem. Pierwszymi byli przeważnie Niemcy, drugimi Francuzi. W stosunku do pierwszych wyróżnić można 4 fazy: 1) lata 1765-1766, czas propagowania w „Monitorze“ wolności religijnej i uprawnień dla przybyszów, w większości dyssydentów, a więc Niemców, Holendrów i innych; 2) lata 1767 — 1773, czas przezornego milczenia o tej kwestji i braku zdecydowanego zdania, gdyż obok głosu nieprzychylnego w r. 1769. spotykamy obronę w r. 1771; 3) rok 1774-ty, w którym „Monitor“ częściowo powraca do haseł z lat 1765 — 66, wypowiadając jednak zastrzeżenia, których wtedy nie było; 4) lata 1775-1784., czas milczenia o tej kwestji, przerywanego od czasu do czasu (1778. XXII, 1881. XXXI.) niechętnymi głosami. W harmonji ze stanowiskiem „Pana Podstolego“ są artykuły z lat 1771 i 1774. Jest to stanowisko umiarkowane, nacechowane ostrożnością i praktycznością, tak charakterystyczną dla ks. biskupa warmińskiego.

I „Monitor“ i „Pan Podstoli“ cenią przybyszów germańskich ze względu na ich wartość w organizowaniu polskiego życia kulturalnego i ekonomicznego. — W stosunku do drugiego rodzaju cudzoziem-

<sup>1)</sup> 1778. XL.

<sup>2)</sup> 1781, XXX.

ców, przeważnie Francuzów, zajmuje „Monitor” stanowisko z reguły nieprzychylnie, widoczne z licznych wzmianek o modnym wychowaniu i urządzeniu domu. Wyjątek stanowi cytowany artykuł o p. Du Fresne, który jednak jest potwierdzeniem reguły. Tu więc panuje również między „Panem Podstolim” i „Monitorem” harmonja, z tą różnicą, że „Podstoli” wyjątków w rodzaju p. Du Fresne nie zna.

### Przemysł, handel i gospodarstwo rolne.

Narzeka Podstoli: „..... kunszt, którym wszyscy żyjemy, upadł: my jak najbardziej.., gardzimy nawet tymi, którzy się nim (sc. handlem) bawią”.<sup>1)</sup> Tu autor, który wyraźnie oświadcza się za zachowaniem przywilejów stanowych, będących nagrodą za zasługi przodków, żądając tylko, by zaszczytzeni niemi starali się być ich godnymi,<sup>2)</sup> mówi: „Gdyby z użyteczności należało brać miarę... ten, co żywi, pierwszaby miał miejsce, ten, co radzi, szedłby za nim, a ten, co broni, za obydwojma”. Ale, że autor nie z użyteczności bierze miarę, zatem tylko chwali swobody i przywileje, posiadane przez mieszczan w innych krajach, dla mieszczan zaś polskich radby widzieć zapewnione to, co stanowi minimum, potrzebne do rozwoju tego stanu; „... niechże przynajmniej ma opatrzone bezpieczeństwo dobrego mienia swojego, niech wzgardzie nie podpada, niech będzie wolnym od opresji, a wtenczas i handel zakwitnie, i rzemiosła się wzniosą i kraj się wzbogaci.”<sup>3)</sup> Jest to zdanie ogólnikowe i mało mówiące. — Dalej poszli już przedtem inni, n. p. Poniński, który na sejmie 1774 r. proponował, by w komisjach skarbowych zasiadało 2 mieszczan „cum voto informativo”.

Podstoli czynem okazuje, że mu zależy na rozwoju handlu. Utrzymuje drogi w dobrym stanie; chce dać przykład innym, bo wie, że tylko wtedy możliwy jest prawidłowy ruch handlowy, gdy drogi są dobre<sup>4)</sup> Jako przyczyny złego stanu miast wymienia Krasicki także zbyt wielką ich ilość i nieznaczne oddalenie jednych od drugich,<sup>5)</sup> wreszcie zażydzenie, powodujące upadek „kunsztów:”<sup>6)</sup> Nie tak wojnom i pożarom, jak żydowskiemu rozplemieniu przypisywać upadek miast naszych powinniśmy — czytamy w rozdziale, specjalnie żydom poświęconym; za ich to sprawą „miasta nasze... okazują widok nikczemny i podają ku wzgardzie sąsiadom naszym.”<sup>7)</sup> Zapobiec temu można zdaniem Podstolego — przez zmuszenie żydów do uprawy roli, obrony kraju, wykonywania rzemiosł, słowem, przez

<sup>1)</sup> I. II. VI.

<sup>2)</sup> I. II. VI.

<sup>3)</sup> I. II. VI.

<sup>4)</sup> I. III. XI.

<sup>5)</sup> III. II. IV.

<sup>6)</sup> III. II. IV.

<sup>7)</sup> III. III. XIII.



upodobnienie ich zajęciami do innych mieszkańców. Od handlu nie chce ich wykluczać, żąda tylko, by nandel i lichwa nie były głównem zajęciem tej grupy ludności.

Dowodem pewnej zmiany w poglądzie szlacheckim na handel jest fakt, że sejm z r. 1774 pozwolił szlachcie handlować. Mimo tego Krasicki nie miał odwagi poradzić młodzieży szlacheckiej, po zmniejszeniu liczby wojska i upadku dworów staropolskich nie mającej się gdzie „rozpostrzeć“, by się brała do handlu; być może, że zbyt jeszcze tkwił w przesądach stanowych. To, co powiedział o kwestji mieszczańskiej w części I i II „Pana Podstolego“, wydanych w okresie zmagania się prądów reformatorskich z reakcją, nie wznosi go zbyt wiele ponad poziom przeciętnego szlachcica, który byłby bardzo zadowolony, gdyby miasta się podniosły, zrobiłby nawet to i owo, aby im dopomóc, ale nie myśli się zbyt wysilać, lub, broń Boże, rezygnować ze swych przywilejów na rzecz plebejuszów. Księga III pisana była już w czasie Sejmu Czteroletniego, ale nie przyniosła niczego takiego, o czemby z dyskusji sejmowej nie wiedziano; owszem, przyniosła mniej. Wie autor „Podstolego“, że „aby podnieść kunszt“, nie wystarczy samo zmuszenie żydów do zajmowania się niemi; dlatego dziedzice „poznawać mają w młodzieży (sc. włościańskiej) szacowne przmioty, poznawszy, wzmacać, aby lot sobie przyzwoiły wzięły. Gdyby się to u nas działo“ — prawi dalej bohater powieści — „i rzemiosła i kunszt i nauki lepszym byłyby stanie, niżli są, a z uszczęśliwieniem powszechnem kraju rósłby zysk szczególny obywatelów.“<sup>1)</sup> Pisząc te słowa, staje autor w rzędzie tych, którzy pragnęli przemysł rodzinny podnieść. Stojąc na gruncie konieczności zrównoważenia bilansu handlowego Polski, jest „Podstoli“ nieprzyjacielem wszystkiego, co się sprowadza z zagranicy; radby, aby stamtąd niczego nie sprowadzano. Jest więc nieprzyjacielem kawy, herbaty, wina, potraw modnych i naczyń, sprowadzanych z zagranicy, materyj obcych i ubiorów, a przemawia przeciw wszystkiemu, co niekrajowe, nie dlatego, że tych przedmiotów przedtem „w Polsce nie bywało“, ale głównie ze względów ekonomicznych. Tak przynajmniej motywuje swoje słowa i postępowanie. Gdy inni piją kawę, Podstoli „zjadł smacznie czarękę rosółu.“<sup>2)</sup> P. Łowczy, przyjaciel Podstolego, argumentuje: „Żyto się Mospanie, w domu rodzi,... a kawa gdzieś tam za morzem, a dopiero herbatka, kto ją tam wie, gdzie. A tu trzeba tym czasem dla naszych żonek imbryczków, łyżeczek, tac, puzderek na cukier, a wszystko musi być srebrne, a wszystko z Gdańska, albo Auszpurga, albo z Norymbergi“. „Ja z panem moim sąsiadem jedno trzymam,<sup>3)</sup> — rzekł na to Podstoli, a przy innej sposobności<sup>4)</sup> powiedział, dlaczego: „Trunek ten (sc. kawa) dajmy na to, iż miły i zdrowy,... że jednak kosztowny a cudzy, nie powinienby był z początku być wprowadzonym do żadnego kraju... każdy towar, bez któ-

<sup>1)</sup> II. III. XII.

<sup>2)</sup> I. I. I.

<sup>3)</sup> II. II. VIII.

<sup>4)</sup> III. II. XIV.

rego obejść się można, a skądinąd przychodzi, ujmą jest dostatku krajowego, gdyż pieniądze wyprowadza, bez nadziei stamtąd, gdzie wychodzą, zwrotu". Łowczy reprezentuje sąd pospolity; dla niego obok względu na własną kieszeń decydującym argumentem jest przykład przodków: „Bodaj to nasi ojcowie, Mospanie; ja pamiętam, żeśmy dzieci nigdy tych specjałów nie znali: w niedzielę na śniadanie rosół, w inne dni piwo z serem, a czasem kielbasą; na post żur, albo polewka, a człek był zdrów". On nie lubi innowacyj, jak cały ogół szlachecki, zwłaszcza, gdy drogo kosztują. Podstoli argumentuje racjami postępowemi; będąc w tej i wielu innych kwestjach zgodnym z ostatecznej konkluzji z konserwatywnym ogółem szlacheckim, nie uważa jednak zdania „tak przedtem nie bywało" za rację, ale za „powieść"; dla ogółu to właśnie zdanie było racją. Wymownie i skutecznie dowodzi „oświecony ziemianin" szkód, płynących z picia wina i korzyści, jakie daje miód. Pił miód, a przed gościem postawił wino. A gdy zaczął potem opowiadać, jaki miód zdrowy, ile pieniędzy z Polski do Węgier za wino idzie, gość, co przedtem na sam widok miodu „stracił dobrą o nim (sc. gospodarzu) opinię", nalał sobie szklanekę miodu.<sup>1)</sup> Potrawom modnym zarzuca nie tylko, że „zapalają krew;" drugą ich wadą, że chcąc je mieć, „szukamy za morzem, co by nam dogodzić mogło."<sup>2)</sup>

Także między przyczynami, dla których Podstoli potępia mody, jest wzgląd ekonomiczny. „Kraje, w których kunszt kwitną i którym się przeto nasz zbytek opłaca, mają rację, coraz wymyślać coś nowego. Ale my powinniśmy się postrzedz na takowem ułudzeniu i, jako ubodzy, obchodzić się we wszystkim skromnie."<sup>3)</sup> Podobne uwagi wypowiada również Podstolina, kupując blondyny, gazy i inne rzeczy na wyprawę córki. Mniej dotkliwym byłby dla niej ten wydatek, „gdybyśmy przynajmniej u siebie mieli na nasze zbytki rękodzieła".<sup>4)</sup> Niejako konkluzją tych rozrzuconych po wszystkich trzech częściach powieści uwag ekonomicznych są słowa: „Najistotniejsze nasze... zabiegi powinny być, abyśmy się starali, ile możliwości, znachodzić to u siebie, po co się teraz do drugich udawać musimy. Żeby do tego dojść, trzeba się zbytków, które nas niszczą, strzec, a rozpleniać rzemiosła i kunszt, które właściwym potrzebom obywateli dogodzić nie mogą."<sup>5)</sup> W myśl tej zasady postępując, Podstolina horduje jedwabniki, <sup>6)</sup> Podkomorzyna uczy wychowujące się u niej dziewczęta robót takich, które znane są za granicą.

Wreszcie i sztuki piękne, rzeźbiarstwo i malarstwo, radby Podstoli widzieć w Polsce w rozkwicie nie tylko ze względów kulturalnych, ale i dlatego, że obrazy i rzeźby „zaciągamy... z zagranicy i wycho-

1) I. I. II.

2) III; I. II,

3) I. I. III.

4) III. III. XII.

5) II. II. XII.

6) III. II. XI.



dzą pieniądze z kraju.“<sup>1)</sup> Przez wyrażenie takich poglądów popierał Krasicki silny podówczas prąd przeciw sprowadzaniu z zagranicy towarów, który ujawnił się w zakładaniu fabryk przez panów i szlachtę, w wydanem przez Radę Nieustającą „prawie oszczędniczem“ i cłach ochronnych, które komisje skarbowe nakładały na towary obce.

Podstolemu, już choćby przez to, że sam jest ziemianinem, bardzo na sercu leży rozwój gospodarstwa rolnego, które było w zaniedbaniu, poświęca więc w swych rozmowach z gościem wiele miejsca tej kwestji. Według tego wzorowego gospodarza przyczyną złej gospodarki są: działy majątkowe, sposób nadawania królewszczyzn, brak zamiłowania do systematycznego prowadzenia gospodarstwa i do porządku, niedbałość o budynki gospodarskie, brak zrozumienia korzyści z niektórych gałęzi gospodarstwa, zbyt wielka ekscentryczność i pochopność w stosowaniu nowych sposobów, skąpiecie nakładów, rządzenie majątkami przez nie znających się na rolnictwie komisarzy, wreszcie gnębienie włościan i niedbałość o ich dobrobyt.

Co do działów majątkowych zauważa Podstoli: „Rozerwane na dwie, trzy, lub więcej części gospodarstwo nie może być dobre; ubóstwo się w udziały zakrada.“ Więć też swej wioski mówiący te słowa nie dzieli, z oszczędności kupił drugą, aby każdy z dwu jego synów miał jedną wieś.<sup>2)</sup>

Sposób nadawania królewszczyzn nie podoba mu się z tego względu, że czasowi ich posiadacze nie dbają o dobre zagospodarowanie, ale tylko o to, by, jak najmniej wkładając, jak najwięcej zysku osiągnąć. Sądzi więc, że lepiej byłoby je sprzedać poszczególnym osobom, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży przeznaczyć na nagrody dla zasłużonych, albo ziemię oddać w dziedziczną dzierżawę, z której skarb miałby roczne dochody.<sup>3)</sup>

O porządku i systematyczności w gospodarstwie mówi Podstoli: „Trafiało się widzieć częstokroć gospodarzy skrzętnych, sobie i czeladzi wszystkiego ujmujących, z tem wszystkiem majątek ich niszczał. Ciekawie szperałem, jakie mogły być przyczyny tak przeciwnych na pozór konsekwencji, nie insze znalazłem nad nierzęd.“ Aby go usunąć, „niedość jest trzymać się ściśle raz przepisanej planty w rzeczach ważniejszych, niedość jest do mniejszych używać powszechnych reguł i według nich się obchodzić: porządek z tych reguł, jako ze źródła, wychodzić powinien, ale w tem ujęciu trzeba, żeby rzecz każda choćby zdawała się najmniejszej wagi, zmierzała przecie do powszechnego celu i miała... piętno pierwiastkowej symetrii.“<sup>4)</sup> Za porządkiem idzie „ochędństwo“, którego Podstoli wielkim jest zwolennikiem, bo ono „zdrowiu służy“ i mór możnaby przez jego przestrzeganie usunąć. On sam porządek i systematyczność w swoim go-

1) III. I. VII.

2) III. III. IV.

3) III. III. VII.

4) I, I, XIII.

poderstwie udoskonalili i utrzymuje ustawiczną czujnością. <sup>1)</sup> Wszystko dlatego przewidzi, nad wszystkim panuje zasada „spiesz się powoli,” pozwalająca na czas skutecznie zamiary. <sup>2)</sup>

Budynki gospodarskie tego miłośnika porządku są trwałe, zdrowe dla bydła, niezbyt okazałe, stawiane do „proporcji wsi”, przytem od dworu i chat chłopskich tak daleko, by niebezpieczeństwo pożaru było usunięte. Nie poszedł on za przykładem „jednego pana, który tak wielką sumę na stodoły i obory wydał, iż intrata majątności ledwo procent wydanych pieniędzy przyniosła,” <sup>3)</sup> ale jego budynki nie przedstawiają tego nędznego obrazu, jaki często wówczas w Polsce można było spotkać.

Gospodarstwo leśne nie tylko według zdania Podstolego było w Polsce zaniedbane. Stwierdza to wielu ekonomistów owego czasu. Nasz gospodarz ma pojęcie o racjonalnej gospodarce wyrębowej, <sup>4)</sup> wyznaje zasadę, że „zbyteczne puszcze skutkiem są dzikości nieosiadłego kraju, ale kraj bezleśny oznacza nierozumnych mieszkańców.” <sup>5)</sup> „Wydziwić się nie może” niebaczności przodków naszych w tej części gospodarstwa, „a objawia się ta niebaczność w tem, że „w przdaży wsi rzadko się zdarzyło, iżby (sc. lasy) w intratę kładzione były.” <sup>6)</sup> Mając baczną oko na wszystko, co korzyść może przynieść, hodzi ryby <sup>7)</sup> i pszczoły, <sup>8)</sup> łącząc „dulce cum utili,” ale czasem „dulce” bierze przewagę nad „utile;” choć stado nie jest zbyt zyskowne, utrzymywałby je dla przyjemności, choćby i dołożyć co przyszło. Utrzymywaniu oranżerii nie dziwi się, widząc u jej właściciela las, wystarczający na potrzeby gospodarstwa, <sup>9)</sup> ale sam jej nie buduje, bo budulca z jego lasu ledwie na potrzeby gospodarskie wystarczy.

Omawiając sposoby gospodarzenia sąsiadów, zauważa: „Jedni nadzwyczajnych rzeczy pragną, a pragnąc dojść celu pragnienia swojego, używają sposobów osobliwych, nieużywanych; drudzy zbyt niecierpliwi, chcieliby naturę przymusić; trzeci chciwi zysków, radziły mieć korzyść bez nakładów.” <sup>10)</sup> On trzyma się drogi pośredniej, idzie za zdrowym rozsądkiem, więc u niego urodzaj dobry, a „sąsiadów dość mierny, choć grunt jednaki.”

Jak rządzi komisarz w majątku sobie powierzonym, okazuje Imć. Pan Cześnik Wendeński, <sup>11)</sup> bawiący się dobrze w czasie wizytacji dóbr i ładowne bryki z każdego folwarku wywożący. Że jednak to zło ko-

<sup>1)</sup> I, I, XII,

<sup>2)</sup> II, I, VII, i II, II V

<sup>3)</sup> I I VIII

<sup>4)</sup> I II XIV

<sup>5)</sup> I II XIV

<sup>6)</sup> III III III

<sup>7)</sup> I II VI I

<sup>8)</sup> I II IX

<sup>9)</sup> III. I. VI.

<sup>10)</sup> I. I. I.

<sup>11)</sup> II. I. III.



nieczne tam, gdzie dla zbytnej rozległości dóbr właściciel sam niemi rządzić nie może, dzięki uprzejmości (dla odmiany) p. Łowczego<sup>1)</sup> mamy możność dowiedzieć się, jaki powinien być komisarz i co ma czynić. Otóż powinien znać się na gospodarstwie, pilnować, aby szło dobrze, (mniej więcej tak, jak u Podstolego), chronić poddanych od ucisku niższych oficjalistów, mieć baczne oko na dobry stan budynków, a branie podarunków od włościan i oficjalistów jest mu surowo wzbronione. — Do książek rolniczych nie ma Podstoli zbyt wielkiego zaufania: „Znajdzie się czasem rzecz dobra w książce, ale to wynalazek taki, jak wygrana na loterji; strata kilkuset złotych naostatek kilkanaście przyniesie,“ dlatego „dobrze się wprzód trzeba namyśleć i przekonać, nim się nowość jaka wprowadzić ma“<sup>2)</sup> — Takie książki często bywają pisane przez mieszcuchów, „którzy nie znając, co to wieś, w ukryciu gabinetów swoich miejskich chcą się stawiać prawodawcami rolnictwa,“<sup>3)</sup> więc „niewiele ich (sc. książek) jest zdalnych, ale nie można mówić, żeby wszystkie były złe“. On utrzymuje środek między zbytaniem do książek, a zupełnem ich odrzuceniem i podobno dobrze na tem wychodzi. Na poparcie swego stanowiska ma przykład sąsiada, co idąc za radami książkowemi, miał urodzaj dwa razy większy, niż inni, ale gdy obliczył kosztą produkcji, okazało się, że wyniosły więcej niż zysk.<sup>4)</sup> W innym miejscu<sup>5)</sup> czytamy o gospodarzu, który chciał, by jego woły rogami plugi ciągnęły, z czego był taki skutek, że „woły rogów pozbyły, a pan rogowy nie miał co zbierać“. Że bez nowych wynalazków może być dobre gospodarstwo, widzimy u Łowczego, polegającego t lko na radzie doświadczonych gospodarzy. Zdaje się, że niepotrzebnie Krasicki ostrzega ziemian przed zbyt pochopnem hołdowaniem nowym sposobom gospodarki. — Raczej z uprzedzeniem do teorii walczyć należało, bo chyba gospodarze 18 wieku nie byli postępowi od dzisiejszych, a dziś jesteśmy daleko w tyle za zachodnio-europejską gospodarką rolną — właśnie dzięki małej skłonności do racjonalnych innowacji. Jednak sarkanie na „modne gospodarstwo“ było wtedy w Polsce jednym z popularnych tematów satyry, a łączyło się z niechęcią do cudzoziemszczyzny. — Krasicki usiłuje utrzymać się w środku, pomiędzy pochwałą i naganą wprowadzanych do gospodarstwa innowacji, ale tu mu się to nie udało. Wyraźnie i stanowczo zboczył w stronę konserwatywnych poglądów ogółu szlacheckiego.

„Monitor“ niejednokrotnie zabiera głos w sprawach gospodarczych, często mówiąc o stanie gospodarstwa narodowego, przyczynach tego stanu i sposobach jego poprawienia. Handel uważa za potrzebny nie tylko ze względów-ekonomicznych, ale wogóle kulturalnych, przypisuje mu wielkie znaczenie w życiu narodów. A więc —

1) III. III. III.

2) III. I. V.

3) I. I. I.

4) I I. I.

5) III. I. V.

zdaniem „Monitora” — handel czyni ludzi towarzyskimi, dowcipnymi, wstrzemięźliwymi, gdziekolwiek kwitnie, tam obyczaje ludzkie przyjemne.. skutek handlu bogactwa, bogactw zbytki, zbytków doskonałość kunsztów i rzemiosł, gdziekolwiek zatem te kwitnęły i przyszły do doskonałości, tam handel narodowy w dobrym był stanie<sup>1)</sup> W roczniku 1772 Freeport „nie rozszerzenie kraju uznaje być szczęśliwością narodów, ale kunsztu i industrią handlową, złączoną z ziemiańskim gospodarstwem, filarami państw nazywa”.<sup>2)</sup> Nie są to własne myśli „Monitora”, zaczerpnął je Krasicki, będąc autorem tych artykułów, w pierwszym wypadku „z Ducha praw” Montesquiego, w drugim ze „Spectatora.” Jednak tam, gdzie pismo prawdopodobnie z obcych źródeł nie czerpie, wypowiada sądy prawie zawsze zgodne z przytoczonymi, zajmuje więc stanowisko w większości artykułów z przed r. 1774 jednolite. Mówiąc o konieczności zwiększenia wojska, uważa, że tylko dzwignięty handel i przemysł może na to dać dochody<sup>3)</sup>. W dwanaście lat potem stwierdzi, że państwo bogaci się przez handel, górnictwo, przemysł, wogóle, podniesie znaczenie obrotu pieniężnego, mówiąc: „Sto lat leżąc talar jest niczem dla kraju; dzień jeden, a przez sto rąk cyrkulujący jest stem talarów.”<sup>4)</sup>

Rolnictwo stawia „Monitor” zwyczajnie na równi z przemysłem i handlem, czasem jednak przypisuje mu większe znaczenie dla kraju, z niechęcią patrzy na przechodzenie rąk roboczych z rolnictwa do przemysłu. Tradycyjnie do ziemiaństwa przywiązanej szlachcie przypomina, jak ceniono rolnictwo u starożytnych Rzymian, a po pierwszym rozbiórze<sup>5)</sup> mówi: Straciliśmy w momencie, iż tak rzekę, znaczne kraje, które niegdyś przodkowie nasi krwią swoją przez wieki nabywali“..., poczem pociesza:.. są jeszcze szczuplejsze (sc. kraje) od naszego, a przecież poważane w Europie.” W dalszym ciągu autor artykułu mówi o Holandji, szanowanej wskutek zasobnego skarbu i dobrego rządu, ale bynajmniej nie w ślady Holandji każe kroczyć, skoro wśród wielu pięknych i słuszych zdań znajdujemy twierdzenie, że panowie, którzy odrywają chłopów od roli „do uczenia się rzemiosł etc.. przez to samym sobie i krajowi czynią krzywdę.” Tak dalece za jedyną drogę do szczęścia Polski uważa rolnictwo, że nie tylko liczby rolników na korzyść innej gałęzi gospodarstwa narodowego nie chciałby widzieć uszczuploną, ale nawet radby „pomnożyć rolników, napędzając żydów ubogich i innych włóczęgów do roli.” Ten fizjokratyczny pogląd wystąpił już raz wcześniej w „Monitorze.” Autor № XV z r. 1767. uważa rolnictwo za podstawę gospodarstwa krajowego i źródło, z którego, jako strumienie, wypływają przemysł i handel. Te strumienie „częstokroć.. bywają przyczyną zamulenia tego samego źródła, od którego pierwszy swój biorą początek, kiedy wię-

<sup>1)</sup> 1768. LXXV.

<sup>2)</sup> 1772. III. te same myśli w 1772. VIII.

<sup>3)</sup> 1766. VII.

<sup>4)</sup> 1778. LIII

<sup>5)</sup> 1775. XLII



ksza część ludzi zdatniejszych, pociągniona chciwością obfitszego i łatwiejszego z rzemieślnictwa i kupiectwa osobnego zysku, rolnicze zarzucają starania, samym je tylko najmniej przemysłnym i niedosyć opatrznyim zostawiając wieśniakom. Przez co jak wiele całe w powszechności szkodzi zgromadzenie, ten chyba nie widzi, kto zabawiony wszystek na igrzyskach wód... nie wgląda w źródło"... Dochodzili więc do głosu w „Monitorze“ takie fizjokraci, zresztą ogromną większość zapewne stanowiący wówczas wśród polskiej szlachty, tak jak Koweryly ze „Spectatora“<sup>1)</sup> gardzącej handlem i przemysłem, a więc podatnej dla tego rodzaju teorii. Tymczasem handel i przemysł w Polsce znajdowały się w stanie opłakanym. „Miejski stan przez zdzierstwa, zniewagi i uciski codzienne od szlachty i urzędów, bez industrii,“<sup>2)</sup> narzeka, „Werydyk,“ — „Prawdomowiec“ stwierdza, że majstrowie rzemieślnicy nie mając odpowiedniej ochrony prawnej wobec samowoli szlachty z trudem się utrzymują i drogo muszą sprzedawać swe wyroby; w jednym z dalszych artykułów<sup>3)</sup> ta samowola szlachty uznana jest za przyczynę braku rzemieślników, tak wielkiego, że trudno się do nich docisnąć z robotą. Zwłaszcza „mechaników“ brakowało bardzo.<sup>4)</sup> Wogóle narzeka „Monitor“ na „spustoszenie... gęste miast i miasteczek“<sup>5)</sup> i radby usunąć „obelgi, krzywdy i opresje, gwałty i odmówienie sprawiedliwości“,<sup>6)</sup> które tłumiły przemysł i handel, gnębiąc pracujących na tem polu i odstrasżając cudzoziemców, którzyby mogli stan ekonomiczny Polski poprawić, od osiedlania się w Polsce. Uznaje bowiem za pewnik, że „gdyby Jan III. i dziadowie nasi exulantów francuskich, którzy wieku przeszłego angielskie, holenderskie, szwajcarskie, niemieckie i pruskie miasta osiedli, do nich rzemiosła, kunszty manufaktury, handle i bogactwa wprowadzili, do państw Rzplitej przyciągnąć byli chcieli, w inszym byśmy dzisiaj Królestwo to widzieli kwiecie“. Za najgłówniejszą więc przyczynę złego stanu miast polskich uważa „Monitor“ odstręczanie cudzoziemców nietolerancją i brakiem opieki prawnej dla rzemieślników i kupców. Jeśli majster wyuczył sobie czeladnika, odmawiał mu go pan, przeciw któremu trudna była sprawa, także majstrowie, mieszkający w „jurydykach“, mogli kpić sobie z praw cechowych.<sup>7)</sup> Tak było w Warszawie, a gorzej jeszcze na prowincji.<sup>8)</sup> Rozwojowi handlu bynajmniej nie sprzyjał, prócz innych przeszkód, stan dróg,<sup>9)</sup> a i zażydzenie uważa

1) 1772

2) 1765 V

3) 1765 XIX

4) 1781. LXII

5) 1773. LXXV.

6) 1765 XLIII

7) 1767 XVIII

8) 1767. XIX,

9) 1768. XXXVII.

„Monitor“ za nieostatnią z tych przeszkód, narzekając, że „wszystkie handle, wszystkie prawie rzemiosła etc. są w ręku żydów“.<sup>1)</sup>

Najskuteczniejszym sposobem podniesienia stanu ekonomicznego wydaje się „Monitorowi“ sprowadzenie jak największej liczby cudzoziemców. Prócz tego środka zaleca kształcenie krajowych rzemieślników chętnie widziałby, by na nich kształcono choćby dzieci, (wzdające dziadów,<sup>2)</sup> i wogóle młodzież próżniaczą się wałęsającą.<sup>3)</sup> Nawołuje do poparcia szkoły rzemieślniczej w Opolu, założonej przez ks. Konarskiego. Nie waha się również szlachty wezwać do pracy w przemyśle i handlu, jednak nie chciałby zupełnie mieszać szlachty, zajmującej się rzemiosłami, z mieszczanami; pragnie wyznaczenia pewnych rzemioł, któremi mogłaby się zajmować tylko szlachta.<sup>4)</sup> Poza tem przypadłaby szlachcie, w myśl życzeń czasopisma, rola kierownicza w handlu i przemyśle, dlatego zaleca, by w szkołach dla młodzieży szlacheckiej, mającej piastować publiczne funkcje, uczono także „o obrocie pieniężnym, o zasadach opodatkowania, rolnictwie, handlu, rękodzielnach, policji itp.“<sup>5)</sup> Pragnie „Monitor“, „aby tak wielu szlachty polskiej, którzy nie chcą przystawać do wojska... zamiast gnuśnieć w pieczołomem ospalstwie i tracić czas nadaremnie, przyłożyli się raczej do rozkrzewienia rolnictwa i handlu“.<sup>6)</sup> Tych, którzy po przyjeździe z zagranicy Polskę krytykują, gani za to, że niczego nie czynią dla poprawy stosunków, nie przywożą od obcych wiadomości ekonomicznych i politycznych.<sup>7)</sup> Tu znów granicą jest rok 1774. Do tego czasu był „Monitor“ pod omawianym względem postępowy, potem długi czas milczał, wreszcie doszedł do przekonania, że „wielka szkoda dzieje się w koronie polskiej, gdy niektóra szlachta, ćwiczenia rycerskie opuściwszy, do kupiectwa się i różnych handlów stanowi swemu nieprzyzwoitych, udaje“ i że „stan szlachecki nie jest kupiecki, gdyż może mieć z ziemiaństwa i ze wsi i z ról swoje do chody“<sup>8)</sup>. Daleko tu odbiegł „Monitor“ od czasów, kiedy to biadał, że „najcelniejsza część szlachty, po kraju rozproszona, samego tylko gospodarstwa patrzy, albo pieniactwa się chwytą“<sup>9)</sup>

Dalszym środkiem poprawy stanu ekonomicznego Polski jest wedle poglądów czasopisma z przed r. 1774, zapewnienie bezpiecznego posiadania owoców pracy kupcom i rzemieślnikom w drodze ustawowej, więc twierdzi, że „zapłata punktualna towarów kupcom przez

<sup>1)</sup> 1773, LXXV,

<sup>2)</sup> 1767. XIX,

<sup>3)</sup> 1767 XX

<sup>4)</sup> 1773, LIII, 1781 LXII

<sup>5)</sup> 1773 LVIII XLIX

<sup>6)</sup> 1774 XII

<sup>7)</sup> 1774 LXIV

<sup>8)</sup> 1781 XXXI XXXII

<sup>9)</sup> 1765 V



prawo jak najsurowiej obostrzona być powinna<sup>1)</sup> i że „dług kupca i rzemieślnika, ile że jednego na handlu, drugiego na pracy fortuna zawisła, najpierwsze mieć powinien miejsce według przepisów każdego prawa, równa się bowiem „wysłużonej należytości“.<sup>2)</sup> Wogóle pragnął „Monitor“ ustaw, korzystnych dla handlu i przemysłu, dlatego współpracownik jego widzi we śnie ściany, okryte konstytucjami sejmów o komisji skarbowej, ciele powszechnem, żydowskim podatku, otwarciu gór kruszczowych, biciu monety, uprzywilejowaniu miast, zniesieniu cła partykularnego<sup>3)</sup>. Kwestję żydowską, wraz z jej poważną stroną ekonomiczną, rozwiązuje kpiarz, Łykajko Flaszczyński,<sup>4)</sup> zalecając „wypędzenie z kraju tego obmierzłego narodu, a przynajmniej... odebranie mu handlów, szynków, etc...“

Rozwój przemysłu i handlu ma; wedle życzenia „Monitora“ doprowadzić przede wszystkim do tego, aby „pieniądze z kraju nie wychodziły.“<sup>5)</sup> Racjonalne przeprowadzenie uprzemysłowienia kraju radzi rozpocząć od zbadania warunków miejscowych dzielnic Polski i rozwijać wszędzie taki przemysł, jaki odpowiada naturze kraju.<sup>6)</sup> Obfitość owiec w Wielkopolsce uważa za pomyślną okoliczność dla wyrobu sukna w tej dzielnicy, to samo mówi o Małopolsce, gdzie, jego zdaniem, i Wisłą można wełnę sprowadzać z zagranicy, warunki dla przemysłu płóciennego widzi w województwach ruskich, garbarniom rokuje przyszłość na Ukrainie.<sup>7)</sup> Przedmioty zbytku nie rażą „Monitora“, jeśli są wyrabiane w kraju, owszem, w takim wypadku zaleca ich wyrób, zwłaszcza jeśli się je w części za granicą sprzedaje;<sup>8)</sup> natomiast sprowadzanie przedmiotów zbytku z zagranicy potępia pismo kilkakrotnie, jako rzecz ubożącą kraj.<sup>9)</sup> Wogóle za zasadę uważa „Monitor“, że wywóz towarów należy conajmniej zrównać z przywozem, gdyż wtedy obywatele będą bogaci i skarb będzie z podatków miał wielkie dochody<sup>10)</sup>.

Jak wogóle dla zapatrywań na przemysł i handel, i dla kwestji przywozu jest rok 1774 w „Monitorze“ datą przełomową. Po roku 1774 artykuły o tej kwestji znikają, by pojawić się znów w r. 1779 i dalszych, ale tu są one powtórzeniem treści lub wprost przedrukiem artykułów z przed r. 1774,<sup>11)</sup> Ciekawy jest artykuł o teatrze,<sup>12)</sup> w któ-

1) 1768. LXXV.

2) 1772. XXIX.

3) 1765. LVI.

4) 1773. LXXV.

5) 1765. XXXVII.

6) 1765 XXXVII

7) 1767 XII. Ten sam temat w 1774 XI

8) 1768 LXV

9) 1773 LXXIV, 1774 XXXI — XXXIII, 1782 LXVIII.

10) 1774 IX — XIII

11) 1779 XXX, 1782 LXVIII

12) 1781 XVI

rym „Monitor“, zmieniawszy radykalnie swój dawny pogląd na teatr wogóle, oburza się, że „wiele Polska traci na Włoszki, komedjantki, że pięknie, a piskliwie zaśpiewa“.

Wywóz zboża przez Gdańsk wynosił, wedle „Monitora“, rocznie 38.000 łasztów, a wyzyskanie ziemi uprawnej tak, jak to czyniła Anglja, dałoby roczny wywóz 311.600 łasztów,<sup>1)</sup> z czego wniosek, że rolnictwo polskie pozostawiało wiele do życzenia. Za główny powód tego stanu rzeczy uważa czasopismo uciężenie ludu, które zmniejsza wydajność jego pracy. Inne powody są mało omówione i ustępują w cień przed tym pierwszym i głównym powodem, wywołującym namiętne zakłęcia w imię ludzkości, patriotyzmu, religii, wreszcie własnego interesu na łamach pisma. Jako jeden z powodów złego stanu rolnictwa wymienia „Monitor“ zaludnienie miast rolnikami, wskutek czego nie były one rynkiem zbytu dla wsi;<sup>2)</sup> pozatem widzi szkodę dla rolnictwa w odrywaniu od roli rąk chłopskich; nawet przechodzenie chłopów do przemysłu wydaje mu się czasem z tego powodu zdrowym;<sup>3)</sup> nic dziwnego zatem, że nie podoba mu się odrywanie całej wsi od pańszczyzny dla polowań, które za całą korzyść przynoszą często zabicie jednego dzika, lub dwóch zajęcy, a przytem koszta na psy. Wreszcie i żydzi są uznani za przyczynę nędzy wsi polskiej; „Monitor“ mówi, że po ich wypędzeniu „wsie byłyby osiadlejsze“<sup>4)</sup> Oczywiście, że za pierwszy warunek podniesienia gospodarstwa rolnego uważa „Monitor“ rewizję warunków pracy chłopów i jego stosunku do pana. Wie także o tem, że uprzemysłowienie kraju jest korzystnem dla rolnictwa, gdyż mówi: „Póki miasteczka nasze rolnikami tylko zamieszkane będą, więcej mniemani mieszczenie ci przeszkody wsiom, jak pożytku przyniosą. O osadzenie tedy miast i miasteczek rzemieślnikami, fabrykantami, przekupniami, kupcami, kramarzami, ludźmi nie rolą, ale robotą, industrją żyjącymi, starać się powinniśmy.“ Brak rąk do pracy na roli, dający się zresztą zawsze odczuwać wielkim obszarom, zwłaszcza w czasie żniw, natchnął „Monitora“ myślą, że dzieci wiejskie należy wcześniej od próżniactwa brać do pracy,<sup>5)</sup> a nawet skłonił do przestrzegania obywateli, by chłopów nie zamieniali na rzemieślników i kupców<sup>6)</sup>. Zaleca „gospodarską zręczność... która na wszystko się ogląda i w przystojnym porządku statecznie utrzymuje“, widzącw niej drogę do bogactwa. Z artykułów „Monitora“ niewiele możemy się dowiedzieć, czy pismo jest wielkim zwolennikiem teoretycznego studjowania gospodarstwa, gdyż

1) 1766 X

2) 1766 XI

3) 1767 XV 1775 XLII

4) 1773 LXXV

5) 1767 XX

6) 1767 XV 1775 XLII

7) 1772 XXXI



mówi o tem mało i rzadko,<sup>1)</sup> jednak to pewne, iż uważa je za konieczne dla tych, którzy mają piastować urzędy publiczne.

Prócz uprawy roli wymienia „Monitor“, jako źródło dochodów ziemianina, lasy i sady. W № LXXVIII. 1772. r. przestrzega przed rabunkową gospodarką leśną, zalecając racjonalny wyręb, a że uwagi te poprzedzone są kilku zdaniem o ogrodach owocowych, znów stwierdzić można, że Krasicki temat ten w „Podstolim“ podobnie opracował, gdyż rodz. XIV. ks. II. cz. I. zawiera uwagi o lasach zupełnie podobne do myśli, zawartych we wspomnianym artykule „Monitora“, a ponadto skojarzenie tematów to samo: lasy i ogrody owocowe. — O zainteresowaniu „Monitora“ gospodarką leśną świadczy fakt, że 12 numerów w r. 1774. wypełnia tłumaczenie artykułu Bołotowa o gospodarce leśnej w Rosji i sposobach racjonalnego eksploataowania drzewostanu.<sup>2)</sup>

Charakterystyczną jest rzeczą, że tam, gdzie poglądy „Podstolego“ i „Monitora“ na handel, przemysł i gospodarstwo rolne silniej ze sobą harmonizują, mamy najczęściej do czynienia z rocznikiem 1772. Jest to potwierdzenie słów Chrzanowskiego: „...niejedną myśl, którą później szczegółowiej wypowie, niejeden pomysł, który później rozwinie, zawdzięcza Krasicki „Spectatorowi.“<sup>3)</sup> „Kunst, którym wszyscy żyjemy,“ jak handel nazywa „Pan Podstoli,“<sup>4)</sup> jest wedle rocznika 1772. podporą państw i „szczęśliwością narodów.“<sup>5)</sup> Reguły wiodące do osiągnięcia bogactwa, wydrukowane w № XXXVII. r. 1772, brzmią: „Najpierwsza zdaje mi się oszczędność... Pilność drugim do nabycia dobrego mienia, jej reguły zamknięte znalazłem w trzech włoskich przysłowiach: „Nie czyń przez drugich, co sam przez siebie uczynić możesz. (Dosłownie powtórzone w „P. Podstolim“ I. I. XIV.) Nie odkładaj do jutra, co się stać może dzisiaj. Nie gardź małemi rzeczami, a miej pilne oko na drobne wydatki. Trzeci sposób metodyczne i regularne wszystkich spraw i interesów ułożenie (Por. „P. Pdst.“ I. I.) Planta postępowania raz, ale dobrze, uważnie, ułożona, od której lekce odstępować nigdy nie trzeba, chyba żeby tego nagle i konieczne okoliczności wyciągały. Porządek jest duszą wszelkich spraw ludzkich (Por. „P. Podst.“ I. I. XIII.) bez niego żadna kombinacja dobrze się skojarzyć i dojść do skutku swego nie może.“ — Dodajmy do tego słowa tego samego rocznika o „zrzedności gospodarskiej,“ „która na wszystko się ogląda i w przystojnym porządku statecznie utrzymuje,“ a mamy rdzeń zasad gospodarskich Podstolego. Jednak nietylko rocznik 1772. wybił tak silne piętno na „Panu Podstolim.“ „Duch praw,“ tłumaczony w roczniku 1768. przez Krasickiego, jest dowodem, że wogóle praca nad artykułami „Moni-

1) 1773 XCIX i kilka wzmianek drobnych

2) 1774. XCII, XCIII, XCVI, XCVII, XCVIII, CV.

3) „Z dziejów satyry“ str. 180—181

4) I II VI

5) 1772 III, VIII

tora“ dała początek myśłom „Podstolego.“ Echem tłumaczenia „Ducha praw“ w roczniku 1768. jest w „Podstolim“ pogląd na zbytki. „Duch praw“ nie potępia przedmiotów zbytku, owszem, uważa je za pożyteczne, jeśli są wyrabiane w kraju, tembardziej, jeśli część ich wywozi się za granicę. Podstoli nie chwali kawy, wina, modnych strojów i innych tego rodzaju przedmiotów, jako rzeczy przywożonych, mówiąc: „Kraje, w których kunszta kwitną i którym się przeto nasz zbytek opłaca, mają rację, coraz wymyślać coś nowego. Ale my powinniśmy się postrzec na takowem uludzeniu i jako ubodzy, obchodzić się we wszystkim skromnie.“<sup>1)</sup> Podstolina nie żałowałaaby pieniędzy na materiały do stroju „gdybyśmy przynajmniej u siebie mieli na nasze zbytki rękodzieła.“<sup>2)</sup>

Dalsze analogje poglądów „Monitora“ i „Pana Podstolego“ na kwestje ekonomiczne są dość częste. Podstoli żąda dla stanu miejskiego „bezpieczeństwą dobrego mienia,“<sup>3)</sup> co w „Monitorze“ jest szerzej rozwinięte; jak „Monitor,“ i Krasicki uważa za jedną z przyczyn upadku miast zalew żydowski, ale różnią się w poglądach na sposób usunięcia zła. „Monitor“ wygnałby ich poprostu z kraju, Krasicki radzi ich siły wyzyskać dla dobra społeczeństwa. Narzeka Podstoli, że „niejeden kupiec, zapłaciwszy mostowe, załamał się na moście.“<sup>4)</sup> W № XXXVII z r. 1768. skarży się mieszczanin, że ugrzązł w kałuży na drodze, za którą brukowe płacą. Oczywiście, różnic między poglądami „Pana Podstolego“ i „Monitora“ jest wiele, nie zachodzą one jednak nigdy w roczniku 1772. i tłumaczeniu „Ducha praw“ w r. 1768. — Stanowi to dowód, że różnic tych nie można tłumaczyć zmianą przekonań u Krasickiego od czasu współprawnictwa w „Monitorze“ do wydania poszczególnych części „Pana Podstolego,“ lecz że widocznie Krasicki poza rocznikami 1768 i 1772 znikomo mało, albo i nic w tej kwestji w „Monitorze“ nie pisał.

„Monitor“ jest w I dziesięcioleciu swego istnienia postępowszy, gdy chodzi o stosunek szlachty do handlu i przemysłu, bo wskazuje szlachcie drogę do tych zajęć, na co się Krasicki nie zdobył. Nie mówi czasopismo wyraźnie o uczeniu rzemiosł młodzieży wiejskiej, natomiast dwa razy silnie się temu sprzeciwia, Krasicki jest za kształceniem chłopów w rzemiosłach. „Pan Podstoli“ jest wrogim importu każdej rzeczy, bez której można się obejść, a więc i kawy — „Monitor“ właśnie w artykule, występującym przeciw przewadze wywozu nad przywozem, zaleca kawę, a to dlatego, że „jest lepszym, niż wiele inszych, napojem, dla niektórych osób lekarstwem, anodynum, a przez swój mile śnieczysty olej, także otwierającym.“

W „Monitorze“ słabiej stosunkowo jest omówione gospodarstwo

1) „P Podst“ I, I, III

2) „P Podst“ III III XII

3) „P Podst“ I II VI.

4) 1772 XXXI

5) „P Podst“ I III XI



rolne, niż handel i przemysł, w „Panu Podstolim” z natury rzeczy jest odwrotnie; zajmuje się więc „Pan Podstoli” wpływem działań majątkowych na gospodarstwo, ujemnymi skutkami praktykowanego sposobu rozdawnictwa królewszczyzn, metodami gospodarczymi i innemi kwestjami, których „Monitor” nie porusza, te zaś, które „Monitor” porusza, omawia Krasicki o wiele dokładniej i szczegółowiej.

### Kwestja włościańska.

Potępienie pracy pańszczyźnianej zyskało podstawę niewzruszoną, gdy Turgot dowiódł kosztorysami inżynierskimi, że przy reparacji dróg Francja traci corocznie 40 milionów na tego rodzaju pracy. W Polsce prócz innych względów, niejednokrotnie wysuwano małą wydajność pracy pańszczyźnianej jako argument przeciw pańszczyźnie. Myśląc o ówczesnem położeniu włościan polskich, pisze ks. Krajewski w rozdziale II „Leszka Białego.” poświęconym sprawie włościańskiej: „Gdzie człowiek nie ma zabezpieczonego majątku, tam społeczność jest jego tyranem, a on bydlęciem, noszącem powierzchowną tylko postać człowieka.” Dalej mówi Goworek: „Niechaj więc czułość Twoja, książę, nie dozwoli patrzeć na zabytki dawniejszej srogości dzikich i barbarzyńskich narodów. Znieś prawem bezkarność możliwych zabójców. Życie ludzkie nie powinno mieć wytargowanej ceny, aby je bogacz brał za okup pieniężny.” Leszek przejeżdża najpierw przez kraj dobrze zagospodarowany, gdzie rolnicy nie jęczą w niewoli, a potem przez okolice ciężko uciemiężonych chłopów, wyglądającą wskutek tego dziko i źle zagospodarowaną. Wskazując na to, zachęca Goworek księcia do złagodzenia losu kmiotków słowy: „Rolnik, widząc, że pracuje dla siebie przyłoży usilności i użyje przemysłu.” To jeden argument ekonomiczny. Drugi obiecuje w dobrem traktowaniu chłopu korzyść pod względem wzrostu ludności, opierając się na ówczesnej teorii, głoszącej, że bogactwo narodowe wzrasta ze wzmaganiem się liczby ludności. Oba argumenty wiążą pisarze 18 w. następująco: Dobry stan chłopów podnosi gospodarstwo, powoduje rozwój rolnictwa, a „z rolnictwem przychodzi zaludnienie kraju.” Argument historyczny znajdujemy w „Rzepisie” ks. Jezierskiego. Autor ten twierdzi, że chłopci są ludnością pierwotną, a szlachta to najeźdźcy, którzy tubylcom wolność wydarli; że tak jest, dowodzi postępowanie dziedziców z chłopami: „Takowy sposób myślenia i postępowania właścicieli ziemi, lubo z ohydą wspólnej natury człowieka i prawdy w rozumie, lubo przeciwny czuciom serca, ale że pochodzący z okrutnego źródła wojny, ale że wsparty nienawiścią i zemstą ku tym, których się zdobyło, utrzymuje się po dziś dzień nałogiem wieków.”<sup>1)</sup> Argumentami tego rodzaju, historycznemi, walczyli nie tylko przyjaciele, ale i wrogowie chłopów. Wielhorski pisze: „Zważyć trzeba, że w dobie narodzenia się naszej Rzeczpospolitej wszyscy, którzy chwycili za broń dla jej obrony, zdobyli tytuł

<sup>1)</sup> „Rzepicha” 1790, cz. I, str. 30—32.

obywatela i że niegdyś „miles“ i „nobilis,“ to były synonimy;“ twierdzi, że wykluczono tylko tych, którzy przenieśli interes prywatny nad służbę ojczyzny.<sup>1)</sup>

W obronie chłopów przemawiało wielu, ale argumenty zasadnicze są u wszystkich jedne i te same: względy ludzkości, korzyści ekonomiczne, jakie się osiąga przez zwiększenie u poddanych chęci do pracy, zwiększenie liczby ludności przy dobrem traktowaniu ich, wreszcie argumenty historyczne. Obrona ta niejednokrotnie nabrzmiewa szczerem oburzeniem, pełna jest silnych i szczerych akcentów. Oto ustęp z satyry „Małpa człowiek,“ pisanej w okresie, kiedy jeszcze o poprawie doli chłopów prawie nie myślano: „Zatarła tak piękny, (aż doskonałej powiem) najprawdziwszy twarz ludzkiej rytrakt trzymająca się pyszno w dystynkcjach wzgarda nasza, poszarpała niezdolna w panowaniach okrucieństwa i niemiłosierdzie, nadeptała i strącała szacowny na wymyślne ustawy koń żołnierski; strawił głód i niedostatek, znużyły nieżywna na złe czasy i wielorakie plagi boskie praca i charłowanie“.

Krasicki, zgodnie z naturą swoją, silniejszych akcentów nigdzie nie wydobywa. Daleko mu do wyrazistości i siły wstrząsających, a tak prostych słów Skargi, porównującego położenie chłopów do losu ziaren pod kamieniem młyńskim.<sup>2)</sup> Nie docieramy nigdzie w „Panu Podstolim“ bezpośrednio do nędzy chłopów; oglądamy ją z powozu, przejeżdżającego przez wieś: „Wjeżdżając w wieś — czytamy — ściśnione miałem boleścią serce, patrząc na domy, a raczej na szalaś mizernych mieszkańców. Słomą pokryte były, a to pokrycie takowe, iż ani od śniegu w zimie, ani od deszczu w lecie bronić nie mogło, kominy nie wznosiły się nad dach, a po szczytniejszej ku brzegom słomie znać było, iż dym ustawiczny nieszczęśliwych mieszkańców zasiepał i dusił. Dziecka wynędzniałe, wpół nagie, tuliły się około domu ze wszech stron wklęsłego w ziemię błotnistą“.<sup>3)</sup> Jeśli wchodzi się do chaty chłopów, to jest to chata we wsi Podstolego, zbudowana porządnie i higienicznie; zastajemy tam „mnóstwo dzieci pięknych, różnych i zdrowych.“ Oglądając poddanych tego wzorowego gospodarza w dobrym stanie, słyszy gość jego uwagi o położeniu włościan w Polsce: „Zwyczaj, zarywający nieco z dzikości, utrzymuje w krajach naszych ściśle poddaństwo... Poddaństwo, albo, jeśli prawdziwego terminu użyć, niewola chłopstwa, upadła umysły tego rodzaju ludzi, których los pod moc cudzą poddał“.<sup>4)</sup> Nigdzie w ciągu całej książki nie spotykamy się twarz w twarz z nędzą i poniewierką chłopów, słyszymy tylko zdania, po największej części ogólniki, z których możemy sobie obraz rzeczywisty odtworzyć tylko przy pomocy tego, co wiemy skądinąd. Rysów, kreślących położenie chłopów, niewiele tu znajdujemy. Prócz przytoczonego już obrazu wsi oglądanej z prze-

<sup>1)</sup> Szyjkowski: Myśl J. J. Rousseau Polsce str. 98

<sup>2)</sup> W kazaniu: „O niekarność grzechów jawnych“.

<sup>3)</sup> II. I. II.

<sup>4)</sup> I. II. I.



jeżdżającego powozu, znajdujemy tylko kilka wzmianek o losie chłopca: „Ja nie mogę temu wierzyć, że ten chłopca człowiekiem mniema, który się z nim jak z bydłem obchodzi“ <sup>1)</sup> — mówi Podstoli, a więc byli tacy, którzy się tak z chłopem obchodzili. W tym samym rozdziale czytamy: Jeśli który z nich (sc. chłopów) godziwym przemysłem do tego stanu dojdzie, że ma więcej nad potrzebę, nie trzeba go niszczyć pod pretekstem, że zbytek dobrego mienia człowieka psuje.“ Jeśli te słowa uznał Krasicki za potrzebne, widocznie niszczyli dziedzicę zamożniejszych chłopów, nie chcąc dopuścić, by się któremu lepiej powodziło. Czytamy w innym miejscu: <sup>2)</sup> „Trzyma pan na siebie szynk karczemny, albo w arendę puszcza, żeby zaś jak najwięcej mógł zyskać, ledwo do tego nie przychodzi, iż chłopom za pańszczyznę upijać się każe.“ Nie „ledwo do tego nie przychodziło“, ale przychodził rzeczywiście, iż dziedzice nakładali na chłopów obowiązek wypicia pewnej ilości wódki, a jeśli chłop nie wypił, co na niego wypadało, w każdym razie zapłacić musiał. Zaświadcza to Piotrowski w satyrze „Na rządców i na starszeństwo zmyślonej cnoty, a w rzeczy samej pogorszytelów i uciemiężliwych opiekunów“, Wybicki i wielu innych. Bezkarne znęcanie się niższych oficjalistów nad poddanymi nasunęło Krasickiemu uwagę: „Gdy... pan Komisarz przyjeżdża do pana, czeka w przedpokoju, rychło go zawołają, jeżeli czeka kwadrans, ekonom przed jego drzwiami czekać będzie godzinę. Ekonom podstaroścemu odda połajaniem, podstarości gumiennemu groźbą, gumieny chłopu kijem, ostatni stopień za wszystkie odpowiada.“ <sup>3)</sup> Te rozrzucone po całej książce uwagi nie odtwarzają wyraziście doli chłopca; pozwalają nam może wtędołę „wmyśleć się.“ ale „wczuć się“ w nią trudno na podstawie „Pana Podstolego.“ Argumenty, przemawiające za poprawą losu włościan, są tu te same, co u innych pisarzy, brak tylko argumentów historycznych, bo Krasicki hipotez w rodzaju teorii najazdu ks. Jezierskiego nie lubiał, a przytem inny miał pogląd na historję stosunku poddańczego, jak zdają się świadczyć słowa ks. Plebana, mówiącego na pogrzebie zmarłego wieśniaka: „Przeświadczony on był o tem, iż dlatego panu płaci czynsz, dlatego się pańszczyzna odrabia, iż on ziemi swojej własnej użycza, a za to użyczenie należy mu się zapłata i wysługa od tego, który z tejże ziemi sobie użyczonej ma i pożytek i wyżywienie.“ <sup>4)</sup> Według Krasickiego, należy dobrze obchodzić się poddanymi i dbać o nich, powodując się względami ekonomicznymi i uczuciem ludzkości. Poddaństwo upadła umysł; powoduje niechęć chłopca do pana i naodwrot: „pan gardzący osobą chłopca swojego, o jego dobre mienie nie dba; chłop nienawidzący pana, pracować na niego nie chce. Stąd źródło nieporządku w majątnościach, przyczyna upadku gospodarstwa, ruina kraju... Nietylko

<sup>1)</sup> I. II. I.

<sup>2)</sup> I. II. III.

<sup>3)</sup> II I IV

<sup>4)</sup> II III XI

więc ludzkość, ale zysk nasz własny powinienby nas pobudzić do dobrego obchodzenia się z poddanymi.“<sup>1)</sup> Ogół szlachecki sądził, że „rodzaj chłopski, gruby, nieczuły, krnąbrny, pana nie lubi, a więc — na względy ludzkości nie zasługuje. Na to odpowiada Krasicki: „Któż tym wszystkim przywarom winien? Żli panowie.“ Aby dobitniej zaznaczyć, że nie z natury chłop jest takim, jakim go wielu znało, mówi Podstoli: „Znałem wiele dusz chłopskich w panach, wielu chłopów którymby Jaśnie Wielmożnymi, Jaśnie Oświeconymi być przystało.“ Wśród argumentów natury ekonomicznej jest u Krasickiego взгляд na wzrost ludności: „Tak państw, jak i poszczególnych majątności największe bogactwo wielość poddanych“<sup>2)</sup> a ta zmniejsza się wskutek niedostatku i pijaństwa chłopów.

Wiedząc to wszystko, stara się Podstoli o dobry stan poddanych. — Nie zrobił tak, jak Zamojski, Chreptowicz, Staszic i tylu innych, nie zmienił stosunku poddańczego, tylko w ramach istniejącego systemu uczynił wszystko, co mógł bez szkody dla siebie, owszem, z korzyścią, uczynić. Dla poddanych jest dobry, wchodzi do ich chat, bawi się z dziećmi. Domy im stawia wygodne, higienicznie urządzone, „nawet drobiu w domach nie cierpi.“<sup>3)</sup> więc chłopci z bydłem nie śpią w jednej izbie. Odwiódł ich od picia wódki, ale dochód z karczmy na tem nie ucierpiał: piją piwo, a usunięcie gorzałki z karczmy przyczyniło się do zdrowia mieszkańców wioski i wzrostu ich liczby, tak, że jest 3 razy więcej pijących w karczmie, a „arenda, lubo w wiosce, od dwóch tysięcy przyszła do ośmiu, a może i z okładem.“<sup>4)</sup>

Łaskawość p. p. Podstolstwa dla poddanych objawia się w życiowym stosunku. — Podstolina leczy chorych w wiosce, w czem jej pomaga jeden z poddanych, oddany poprzednio na naukę do cyrulika.<sup>5)</sup> Morwy, sadzone po polach „dla jedwabiu Jejmościnego... gdy wzrosną, używać będą cienia w odpoczynku spracowanym rolnikom“<sup>6)</sup> Szkoda, że nie wiemy, czy Podstoli zrobił coś więcej dla zmniejszenia trudu rolników, n. p. czy ograniczył dni pańszczyzny. Starszych włościan stara się oświecać przez rozmowy z nimi, dla dzieci założył szkołę parafjalną, gdzie się uczą pisać, czytać, rachować, a dzieciwczęta także robót; ks. Pleban uczy je katechizmu. Wybitnie zdolne dzieci włościańskie idą do szkół wyższych, „sposobni do roboty“ uczą się rzemiosł.<sup>7)</sup> Czyni tak Podstoli, bo jest zdania, że bez oświaty nie można myśleć o poprawie doli chłopca i zmianie jego stosunku do dziedzica. Z tego samego założenia wychodzili człon-

1) I II I

2) I. I. XI.

3) I. I. XI.

4) I II III.

5) II III I

6) III II XII

7) II III XII



kowie Komisji Edukacyjnej i inni światli obywatele, dążący do oświecenia wsi polskiej, żądając szkół elementarnych dla chłopów.

Jeśli porównamy zapatrywania na sprawę włościańską w „Panu Podstolim” z żądaniami reformatorów, przekonamy się, że są one umiarkowanie postępowe. Ks. biskup jedne postulaty radby widzieć spełnione zaraz, inne stopniowo, wreszcie są i takie, o których zupełnie nie wspomina. — Reformatorzy żądali dla chłopów:<sup>1)</sup>

- a) nauki elementarnej,
- b) nagród za dobre gospodarowanie i sprawowanie się,
- c) wolności osobistej,
- d) sprawiedliwości sądowej,
- e) nieprzeciążającego wymiaru pańszczyzny,
- f) umów dobrowolnych, obie strony wiążących,
- g) własności.

Co do nauki elementarnej, jak widzieliśmy, Krasicki idzie w postulatach dość daleko. Podstoli nie tylko kształci elementarnie dźwigając wiejską, ale zdolniejsze jednostki posyła do szkół wyższych; jest to jednak tylko dobry przykład; autor radzi tak robić, ale nie żąda, by dziedziców zmuszono do naśladowania tego wzoru. Wypływa to z charakteru powieści, zdala omijającej teren polityczny.

Prof. Wojciechowski<sup>2)</sup> widzi w słowach Podkomorzyny w cz. III dowód cofania się na stanowisko reakcyjne odnośnie do nauczania dzieci chłopskich. Jest to jednak raczej może tylko przeciwstawienie się doktrynerstwu niektórych jednostek, które pragnęły widzieć chłopów oświeconych teoretycznie w dziedzinach, nic wspólnego z rolą nie mających. Podkomorzyna mówi o przesadzie w oświeceniu poddanych: „... modni mędrkowie... nie wiedzą, jak i dopóki oświecać trzeba. Niech ja do siebie sprowadzę bakałarza, żeby moich chłopców po łacinie uczył, dajmy na to, że się nauczą: ani im, ani mnie bynajmniej to nie pomoże, niech ich wyuczy mierzyć: cóż im i mnie po tem, że będziemy wiedzieć wiele mamy wszcz i wzdłuż pola, jeżeli nie będziemy go dobrze uprawiać? Łokieć nie plóg, a geometryja gruntu nie polepszy... Nie przeczę temu, żeby umieli rachować i czytać, ale się w tej mierze zaciekać nie radzę.”<sup>3)</sup> Nie wielka jest różnica między temi słowami, a słowami Podstolego, wypowiedzianymi w poprzedniej części:<sup>4)</sup> „Trzeba oświecać poddaństwo, ale w mierze. Uczą się dzieci w szkole pisać, czytać, rachować. Żona bakałarza dziewczątka uczy nie tylko pisać, czytać, ale i robót, żeby wczasie mogły też pracą rąk swoich zarabiać.” Wprawdzie, gdy który z chłopców wiejskich nadzwyczajną ma bystrość, każe go nasz ziemianin oddawać do wyższych szkół, jednak chyba nie poto, by wrócił na rolę. Jeśli jest różnica między zdaniem Podstolego i Podkomo-

1) Korzon: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta” t. I, str. 431—435.

2) Zagadnienia społeczne w powieści polskiej XVIII w i pocz XIX w (Sprawozd. Gimn VI w Łwowie 1905/06)

3) III, I. XV

4) II. III XII.

rzyny w kwestji kształcenia dzieci włościańskich, to po pierwsze niewielka, po drugie, autor nie we wszystkich wypadkach godzi się na zdanie, które każe wypowiadać Podkomorzynie. Dowodem na to jest rozmowa o ogrodach.<sup>1)</sup>

O wolności osobistej włościan jest w „Podstolim” wzmianka ogólnikowa, nie wyjawiająca treści poglądów autora; Podstoli zgadza się, aby po należytem oświeceniu chłopów nadano im „z własnością taką wolność, jaka im ma być przyzwoita.” Ponieważ różni różny stopień usamowolnienia uważali za stosowny dla chłopów, a skala tych postulatów mieni się rozmaitemi odcieniami, od wolności kształcenia części synów w rzemiośle począwszy, a na wolności w dzisiejszem tego słowa znaczeniu skończywszy, przeto mało można z tych słów wnioskować, zwłaszcza, że podobnie różnie rozumiano w odniesieniu do chłopów własność. Kwestja wymiaru pańszczyzny w „Panu Podstolim” nie istnieje. Nie wiemy, jak tę sprawę urządził bohater powieści, ale możemy się spodziewać, że ku obustronnemu zadowoleniu.

Postulat własności chłopskiej różnie był określany. Raz jako własność inwentarza, to znowu jako bezsprzeczne prawo do tego, czego się chłop własną pracą dorobi, wreszcie jako prawo własności roli, którą poprzednio uprawiał dla wyżywienia siebie i rodziny. Podstoli przyznaje chłopu prawo do owoców jego pracy i zapobiegliwości, nie przeszkadza mu w bogaceniu się. O przyznaniu chłopu prawa do szerzej pojętej własności wraz z wolnością zdaje się mówić w przytoczonej już wzmiance, zbyt ogólnikowej, aby dalsze wnioski z niej wysnuwać.

„Pan Podstoli”, to pouczenie, co może zrobić każdy ziemianin we własnym zakresie dla poprawy stosunków włościańskich. Zbliża się pod tym względem do „Ks. Plebana” Kossakowskiego; w tej powieści kapłan, działający tylko w obrębie swej parafji, zakłada szkołę, szpital, dom poprawy i domy rzemieślnicze, troszczy się o dobrobyt materialny i moralność ludu, pracuje wytrwale i skutecznie. Prof. Wojciechowski<sup>2)</sup> podniósł fakt, że Krasicki w „Panu Podstolim” cofa się w ciągu przerw między wydaniem pojedynczych części ku stanowisku reakcyjnemu w kwestji wychowania kobiet i włościańskiej. To cofnięcie się jest jednak mniej widoczne w kwestji włościańskiej, niż w pierwszej, a polega na złagodzeniu przez bohatera słów o „niewoli chłopskiej”, wypowiedzianych w części I-ej. W części I mówi Podstoli: „Poddarństwo, albo jeżeli prawdziwego terminu użyć, niewola chłopska, upadła umysły tego rodzaju ludzi, których los pod moc cudzą poddał;”<sup>3)</sup> w części II-ej: „Stan, w którym nasi poddani byli dotąd, zarywać prawda, zda się nieco na niewolę; z tem wszystkiem prawa określiły jej ostrość.”<sup>4)</sup> Zmiany przekonań co do rozwiązywania samego

1) III. I. XII. „Listy o ogrodach”

2) „Zagadnienia społeczne w powieści polskiej”

3) I II 1

4) II I. I VI por. „Listy o ogrodach”



problemu nie można wykazać, gdyż w części I Podstoli zdania swego nie wypowiada: „Nie wchodzę tu w to: czyli należy, czyli można i jakim sposobem możnaby tę zastarzałą nieprawość znieść. Rzecz ta, jak słyszę, roztrząsana już była wielokrotnie tam, gdzie o tem decydować należy; nie widzieliśmy jeszcze skutków tego roztrząśnienia, pochlebiać jednak sobie należy, iż przyjdzie czas taki, w którym nieuprzedzone umysły wniść raczą w rozsądek tak wielkiej sprawy i decyzyja pożądana nastąpi.“ W części II opowiada się Krasicki za oględnością w zelażwieniu sprawy: „..... zdatniej poddaństwo osłodzić, niż go znieść. Albo też, jeżeli do uwolnienia poddanych przystąpić mamy, starajmy się pierwszej uczynić ich sposobnymi do czucia i korzystania z tego daru; a dopiero, gdy będą w tym stanie, nadajmy im z własnością taką wolność, jaka im ma być przyzwoita.“ W części III ej Podkomorzyna wypowiada jasno i zdecydowanie: najpierw trzeba chłopów „przysposobić“, oświecić, a potem można im nadać wolność: „Wszyscy gadają o tem, iż u nas w złym stanie są poddani i mają przyczynę sprawiedliwą narzekać na to, a żaden nie chce się przyłożyć do polepszenia ich stanu, albo tak się niezręcznie do tego biorą, iż zamiast polepszenia, jeszcze się przyczyniają do ich ucisku. Chcą im nadawać wolność, a nie przysposabiają ich wprzód do tego, iżby z nadanej możliwości korzystać mogli: Swoboda u dzikich, jest miecz w ręku szalonego, z dzikości więc trzeba wyprowadzić, a potem nadawać wolność.“ — Jest to prawie powtórzenie poprzednio przytoczonych słów Podstolego. Jeśli się zważy, że w części I. Podstoli żadnego programu co do uwolnienia chłopów z poddaństwa nie nakreślił, nie można mówić o zmianie poglądów na tę kwestję w przerwach między wydawaniem pojedynczych części. Musi się przyjąć, że raczej Krasicki od początku był za powolnem działaniem, jak wielu innych. Nawet Rousseau, wróg przywilejów i kastowości, autor traktatu „O nierówności pomiędzy ludźmi,“ choć wzywał Polaków, by swych braci w kajdanach nie trzymali, biorąc pod uwagę polskie stosunki, doradzał działanie powolne i stopniowe. Radził najpierw zrównać chłopów z innemi stanami pod względem wymiaru sprawiedliwości, a potem nadawać stopniowo wolność tym, którzy na nią zasługują. Uważając, że do wolności trzeba być przygotowanym, pisze: „Travaillez d'abord à la mettre en oeuvre et n'affranchissez lenrs corps qu' après avoir affranchi leurs âmes.“<sup>1)</sup>

W tej kwestji więc nie jest Krasicki bardziej reakcyjny, niż Rousseau.

„Monitor“ położenie chłopu maluje niejednokrotnie, zawsze ze współczuciem, często z potęgą oburzenia występując przeciw jego ciemnościom. Pismo, które usiłuje wpoić w szlachtę przekonanie, że nie ona sama stanowi naród, przypomina jej, że „najlicniejsza część narodu naszego jęczy w poddaństwie,<sup>2)</sup> a jakie to poddaństwo, dają pojęcie słowa: „Mizerny poddany z żoną, z dziećmi i dobytkiem

1) Szykowski: „Myśl J. J. Rousseau w Polsce XVIII. w. str. 82-83 i 96-97.

2) 1765. V.

swoim cały tydzień, osobliwie podczas częstych we żniwa gwałtów, dla pana pracujący, w dalekie i złe drogi o swoim koszcie pędzony a ledwo dla ubogiego wyżywienia swego i zebrania grosza na podatki, cokolwiek znajdujący czasu, jeszcze się za szczęśliwego liczy, gdy, znając choć tak ciężkie prace, podatki i daniny różne swoje, do większych nad te powinności nie jest okrutnem przymuszany biciem, ale bez wytchnienia i pozwolenia do posiłku czasu z samego rana w upał i mróz aż do nocy nad powinność wymagana praca, zdzierstwo i grabież z ostatniego ubóstwa za niewypłacony podatek i daninę, narzucanie soli zbytęzną ceną i zabronione w innym miejscu i na targach tańsze kupowanie. narzucanie śledzi, warzywa ogrodne i innych rzeczy, przytem niewypowiedziane od żydów arendarzów, aukcję dających, extorsje, branie na dworne usługi dzieci i nic im oprócz mizernej strawy i odzieży niedawanie, niedbanie o choroby i śmierć poddanych, a jeszcze przez nierozsądnych lub pijanych zawiadowców srogie bicia i kałeczenia, a jeśli który z tak okrutnej niewoli uciecze, bez sądu i prawa kryminalne karania, nie mniej za swywolne cudzego od szlachcica zabicie chłopą pieniądze tylko winy, czyliż nie wymagają, nie tylko chrześcijańskiej, ale nawet ludzkiej przyrodzonej litości?"<sup>1)</sup> Mówi „Monitor“ często o losie poddanych, o wyzyskiwaniu ich przez arendarzy i wogóle szkodach, jakie chłop ponosi przez picie wódki, popierane przez dziedzica,<sup>2)</sup> o znęcaniu się sług i oficjalistów nad chłopem,<sup>3)</sup> niesłusznem zwiększeniu i tak uciążliwych powinności,<sup>4)</sup> jaskrawo kreśli krzywdy, ponoszone przez włościan od stacjonowanych oddziałów wojskowych,<sup>5)</sup> ubolewa, że poddanym „w szkołach parafjalnych ćwiczyć się nie pozwalają“,<sup>6)</sup> jednym słowem, całą niedolę pańszczyźnianego chłopą stawia przed oczyma społeczeństwa szlacheckiego, szuka jak najsilniejszych słów i obrazów, by zbudzić sumienie warstwy panującej. Artykuły te mają silne, potężne czasem zabarwienie uczuciowe, są głosem o pomstę wołającym za deptanie praw człowieka. Jest „Monitor“, redagowany przez duchownego, zdania, że „chwalebniejsza rzecz jest nie uciemniać poddanego swego, starać się o jego dobro i dopomagać mu w ubóstwie jego, aniżeli wielkie na duchowieństwo i nowe fundacje wysypywać sumy“, że krzywdy chłopą „wymagają nie tylko chrześcijańskiej, ale nawet ludzkiej przyrodzonej litości,“<sup>7)</sup> woła, że „ludzkosc odwołuje się na znieważone prawa swoje, wzgarda chłopą jest zakałą, płacz jego potępia.“<sup>8)</sup> Często są argumenty religijne. Mówi

1) 1765, LXV.

2) 1766. XLV, 1767, XL, 1773, LXXV.

3) 1767. XXV. 1768. XVIII.

4) 1780. LXI.

5) 1780. XCVIII.

6) 1781. XIII.

7) 1765. LXV.

8) 1766. XLI. powt. 1779. XXXVII.



„Monitor,” że „dobre obchodzenie się z poddanym jest „pierwszą miłości bliźniego powinnością, od której zawisł wszystek Zakon i Prorocy,”<sup>1)</sup> że Chrystus na sądzie ostatecznym szczególne względy mieć będzie dla miłosiernych.<sup>2)</sup> Sumienie swe zagłuszali srodzy panowie twierdzeniem, że chłop nie jest takim samym człowiekiem, jak oni. „Monitor” przymina im, że lud wiejski, to warstwa dla kraju zasłużona, że „z ludu pospolitego pierwsze w kraju wypływają podatki,”<sup>3)</sup> że nie jest on podły, ale pod jarzmem niewolnictwa spodłony,<sup>4)</sup> że niegdyś był szanowany i ceniony, jako żywiciel<sup>5)</sup> i teraz przecież panów swych żywi, a wyznaje tę samą wiarę chrześcijańską, co i oni.<sup>6)</sup> „Anatonicznym opisem zawartości czaszki chłopu, który obwiesił się z rozpacz i pana wykazuje jeden ze współpracowników, prawdopodobnie Krasicki, że chłop może być więcej człowiekiem, niż niejeden pan.<sup>7)</sup> Mając na myśli chłopu polskiego, pisze Krasicki w tłumaczeniu „Ducha praw,” umieszczonem w roczniku 1768: „Ludzie równymi na świat przychodzą, jakże niewolnictwo z przyrodoznem zgodzić się może? Podlejsze w jednych od drugich umysły, członki, dusze, mogłyby usprawiedliwić niewolę, ale któż między człowiekiem taką różnicę znajdzie?”<sup>8)</sup> Wyraźnie występuje „Monitor” w imię hasła humanitarnych swego wieku, mówiąc, że gnębienie chłopu „wiek osiemnasty hańbić, a ludzkość pokrzywdzać zdaje się.”<sup>9)</sup> Wiedzieli jednak współpracownicy „Monitora”, że tych, o których chodzi, najwymowniej przekonuje wzgląd na korzyści materialne, więc argumenty uczuciowe, odwoływanie się do humanitarności, poparte są względami materialnymi. Starają się przekonać szlachtę, że uciemiężenie ludu wywołuje „zubożenie wielu majątności, utracenie w poddaństwie sił i ochoty do rolnictwa i rzemiosł, zaś „rząd przezorny, nad powinność i siłę nie wymagający, rząd sprawiedliwy, występki poddaństwa według miary i uwagi karzący, dobrego między poddaństwem mienia sposoby podający, ludzko i przystępnie zachowujący się, nietylko do pracy i industrii zachęca, nietylko miłość i błogosławienie od ludu swego odbiera, ale też i na publiczne i na własne swoje dochody w dostarczającym dobra swoje znajduje stanie”,<sup>10)</sup> Argument ten stałe, obok innych, bywa wysuwany,<sup>11)</sup> dowodem zaś na jego

1) 1765. LXV.

2) 1767. XXXVIII.

3) 1765. LXV

4) 1766. XX

5) 1765. LXI.

6) 1767. XXXVIII

7) 1767. XLVIII

8) 1768. XXII

9) 1781. XIII

10) 1765. LXV

11) 1766. XXXXI powt. 1779. XLI 1767. XXXIX 1773. XCVIII 1775. XLII  
1778. LXXXI

słuszność są cytowane przykłady krajów, w których dobrze się z ludem wiejskim obchodzą.

Wskazówek, jak uregulować życie włościan, nie brak. W drugim roku swego istnienia wypowiada się „Monitor“ wyraźnie za nadaniem ludowi wolności, mówiąc: „..... w różnych krajach nadana świeżo wolność rolnikom, a tem samem uznawająca ich za ludzi, oddała hołd chwalebny i wierny humanitati.“<sup>1)</sup> Po kilkunastu latach stawia „Przesądogański“<sup>2)</sup> wielkoduszność ks. Poniatowskiego, mówi, że uwolnienie chłopów przez niego powinno być „wielu pism rymotworską materją“, następnie polemizuje z przeciwnikami projektu. Zamojskiego, pragnącego uwolnienia ludu od pańszczyzny. Oto część tego artykułu: „Jak tylko się ta wieść po kraju naszym rozeszła, że J. W. Zamojski ledwo nie za najpryncypalniejszy punkt szczęśliwości i obfitości kraju naszego w prawach nowo ułożonych kładzie uwolnienie chłopów od poddaństwa, natychmiast nic tu u nas w całej okolicy słyszeć się nie daje, jak tylko same narzekania, natychmiast się tu zastarały przesąd odzywa: że sama już przez się Polska i tak do upadku swojego dąży, a uwolnienie poddanych zupełny jej upadek przyspieszy; że chłopci teraz naszymi panami będą, gdyż tak się będą rządzić, jak im się będzie podobać, że majątki nasze miast pomnażania się w niwecz się obrócą... Rozum sie.., pyta, jeżeli poddaństwo niewolnicze chłopca nie było po większej części przyczyną nierzędu krajowego?... Czy może J. W. Zamojski uskarżać się na to, że uwolniony chłop w dobrach jego wziął nad nim górę?“ Powołuje się potem autor na „Listy patriotyczne“, przemawia usilnie za uwolnieniem chłopów. Choć artykuł ten nie ocalił projektu Zamojskiego od upadku, jednak przynosi „Monitorowi“ zaszczyt, stawiając pismo w szeregu tych, co ocalili honor Polski upadającej. Jak ma wolność chłopów wyglądać, pismo nie mówi. Raz tylko proponuje oczyszczanie włościan,<sup>4)</sup> ale to chyba nie jest stały i niezmienny pogląd. Zdawał sobie „Monitor“ sprawę z trudności jakie spotykała kwestja uwolnienia chłopów, więc przynajmniej ulżyć chciał ich doli. Woła o uregulowanie stosunków pańszczyźnianych, sprawiedliwe określenie praw i obowiązków chłopca<sup>5)</sup>, zapewnienie mu posiadania owoców własnej pracy,<sup>6)</sup> choćby ograniczonej własności kawałka ziemi, na którym siedzi,<sup>6)</sup> ochronę prawną przed niesprawiedliwością,<sup>7)</sup> usunięcie wyzysku, tak fiskalnego, jak i uprawianego przez arendarzy, głównie żydów.<sup>8)</sup> wreszcie o uprzystępnienie nauki w szkołach parafjalnych.<sup>9)</sup>

1) 1766. XXV.

2) 1778. LXXXI

3) 1767. XXVI.

4) 1767 XIV, XXII. 1775. XLII, 1778. LXXVIII, 1779. II, III; 1780. XL, CLI.

5) 1778. LXXVIII.

6) 1775. XLII.

7) 1767. XXVII, 1773. XIII, 1778 LXXVIII.

8) 1774. XI, 1766 XLV, 1767. XL 1773 LXXV.

9) 1781 XIII.



Pozatem apeluje do dobrej woli dziedziców, by hamowali swą zapalczywość wobec poddanych, by na ich nędzę byli wyrozumiali, łaskawie się z nimi obchodzili, wspierali ich materialnie w razie potrzeby, a nie zapominali także o zbawieniu ich dusz.<sup>1)</sup>

Zestawienie materiału, zawartego w 20 tomach „Monitora”, wykazuje, że przez przeciąg całego czasu istnienia pismo zajmowało w kwestji włościańskiej jednakie stanowisko: żądało uwolnienia chłopów lub przynajmniej prawnego uregulowania stosunków, a prócz tego, wiedząc, ile w takich wypadkach znaczy sama osobistość dziedzica, starało się wpłynąć na złagodzenie uprzedzeń szlachty względem ludu. Udział Krasickiego w omawianiu tej kwestji jest stwierdzony, gdyż jego pióra jest tłumaczenie „Ducha praw” a zatem i tej części, która traktuje o niewolnictwie. Myśli tu zawarte rozwinął Krasicki i do polskich warunków zastosował w „Panu Podstolim.”<sup>2)</sup> Píše Krasicki w tłumaczeniu „Ducha praw:” „Podlejsze w jednych od drugich umysły, członki, dusze, mogłyby usprawiedliwić niewolę ale któż między człowiekiem taką różnicę znajdzie? Ta sama myśl w „Podstolim” brzmi: „Jeśli .. być nie może, iżby majątniejsi mniemali, że są inszej natury od ubogich, przeświadczenie takowe tem bardziej potępia ich nieludzkość”. Analogje takie w „Podstolim” często występują, ta jedna wystarczy dla udowodnienia pokrewieństwa „Ducha praw” i „Podstolego.” O doli i wartości moralnej chłopu mówi „Monitor” w sposób zbliżony do sposobu wypowiedziania się Podstolego w roczniku 1767. w dwóch numerach, po sobie następujących.<sup>3)</sup> Daje tu autor obraz nędzy życia chłopskiego, podobnego raczej do życia bydlęcego niż ludzkiego. Lecz te rzeczy uważa autor za rzecz czysto zewnętrzną i wykazuje, że więcej cnoty w chłopach, niż w panach, a zatem wewnętrznie więcej ludźmi są chłopci, niż ich panowie. Następny numer udowadnia to w ten sposób: „... niedawnemi czasy rozbierano głowę pewnego chłopu, który się dobrowolnie obwiesił, nie mogąc znieść nędzy i uciemżenia pana swojego. Postrzeżono w niej mózg czysty, żyły i żyłki bardzo dobre i wszystkie organki, które rozumowi do czynienia swych skutków są potrzebne, bardzo doskonałe. Oglądano potem „glandulam spinelem,” stolicę i mieszkanie duszy, na której różne figury, jak na płótnie, wyrażone znajdowały się. Widać było woły, krowy, rołą, zboże wielorakie, gumno, stodoły i różne narzędzia, do rolnictwa zdadne. Ale rzecz dziwna! Otwierając drugą głowę, głowę godności niepospolitej, postrzeżono pretensje bez zasług, pychę z podłością, pozory przyjaźni i miłości niestatecznej, chęć przodkowania przed drugimi, chciwość zbyteczną dóbr i innych wiele chimier, ściągających się do wysokości familji.” Potem przypomina autor, że w starożytności zasięgano rady pospółstwa na zgromadzeniach, że służba, pochodząca z chłopów, często w domu rządzi, że widocznie chłop jest dojrzalszy umysłowo od szlachcica, skoro

1) 1767. III, XXIII, 1778 LXXVIII, 1780 LIX 1774, XIII XXIV.

2) I II I

3) 1667, XLVII, XLVIII, "

jest często karany za takie występki, które szlachcicowi uchodzą bezkarnie. To wszystko wypowie kiedyś Podstoli w słowach: „Natura nie przywiązuje talentów do kondycji: Znałem wiele dusz chłopskich w panach, wielu chłopów, którymby Jaśnie Wielmożnymi, Jaśnie Oświeconymi być przystało... Jeśli przez .. grubość ma się znaczyć umysł niepolerowany, powierzchowność nieokazała, pojęcie niebystre... się i to w powszechności chłopom aplikować nie może.“<sup>1)</sup> Ta wspólność myśli wskazywałaby na możliwość, że autorem tych dwóch numerów „Monitora“ (1767. XLVII, XLVIII.) jest Krasicki. Owa „anatomja“ dwóch czaszek mocno przypomina anatomję głowy kawalera i damy w roczniku 1772. Być może, że Krasicki niektóre przynajmniej artykuły „Spectatora“ znał już w r. 1767., stąd ta anatomja głowy chłopca i pana.

### Uwagi o traktowaniu służby.

Nówiąc o domu i gospodarstwie, nie mógł Krasicki pominąć służby, od której jakości i ilości zależy tok zajęć domowych. Sprawa służby często była omawiana w literaturze; widocznie stosunek panów do sług nie był idylliczny, skoro tak często pojawia się zarzucanie panom zbytnej surowości, nawet okrucieństwa. Krasicki stawał w obronie służby, wychodząc z założenia, że „lepiej znosić przykrość rozkazywania, niż ciężar podległości.“<sup>2)</sup> Dlatego, będąc zwolennikiem wymagania od służących skrupulatności i pracowitości, staje w ich obronie; twierdzi, że jeśli nie odpowiadają wymaganiom, to zwykle z winy panów. Panowie winni, jak to Podstoli czyni — ustawiczną czułością podtrzymywać prawidłowy tok zajęć służby, działać rozważnie, ale stanowczo, a nadewszystko unikać zrzędzenia. Nie jest jednak Krasicki zdania, że wina leży zawsze po stronie panów. Może ona leżeć i po stronie sługi, ale takiego nie trzeba przyjmować, a w ten sposób uniknie się przykrego stosunku. Tak postępował Podstoli, który dobrze się namyślał, zanim sługę przyjął, i tak o tem mówi: „Ci wszyscy, którzy u mnie służą, albo w domu moim urodzili się i wzrosli, albo jeszcze od rodziców pozostali, albo, jeżeli przychodnie, na lat kilka przed przyjściem do umie byli mi już znajomi“<sup>3)</sup>. Tak dobrowszy służbę, jest z niej gospodarz zadowolony i mnie to ocenić, że „służący, lubo nie jest niewolnikiem, .. traci przecie wolność, najszanowniejszy przywilej człowieka“. Wysłużonym domownikom daje grunt, dobre zaopatrzenie na starość, a z ich dzieci ma nowych wiernych sług. Zżył się z nimi i nie dziwi go, że szafarz stary łaje o zbytek, a ochmistrzyni o dzieciach państwa mówi: „nasze dzieci.“ O wygodach

<sup>1)</sup> I II 1

<sup>2)</sup> I, I. XII.

<sup>3)</sup> I, I, XIV,



domowników pamięta troskliwie: mają oni „izby wygodne ku mieszkaniu, karmieni są przystojnie, a bez opóźnienia każdego zapłata dochodzi“<sup>1)</sup>

Złego dla sług pana nie spotykamy w „Panu Podstolim“, dowiadujemy się tylko, że bohater znał wielu takich, a jakie miał o nich zdanie, sądzić można ze słów: „Pan nieczuły nad dolegliwością sług swoich, pan dobrowolnie jej przyczyniający, pan opuszczający w nie-szczęściu, monstrum jest natury, niegodne ludzkiego towarzystwa, protekcji praw, względu starszych, spojrzenia nakoniec pocziwych ludzi“. W satyrze „Pan niewart sługi“ mówi Krasicki o takim, który za potrącenie faworyta kazał słudze wyliczyć 50 plag; nie skąpi tu oburzenia tym,

„Co dom czynią katownią; a napłacz nieczuli,

Z wnętrzości się człowieczych ku sługom wyzuli“.

Humanitarne poczucie ks. biskupa kazało mu niejednokrotnie wystąpić w obronie sług, potępić panów i panie, co nawet mówiąc pa-cierz, bez litości bić potrafią Jest to jeden z najpiękniejszych rysów portretu duchowego księcia poetów.

Charakterystyczny jest w „Panu Podstolim“ nacisk na to, że służba jest rzeczą przykrą, że służący... „traci przecie wolność, naj-szacowniejszy przywilej człowieka, którego urodzenie lub nieszczęśliwe przypadki do tego stanu przywiodły.“<sup>2)</sup> W „Monitorze“ spotykamy takie stanowiska wyraźnie zaznaczone w № XXVI r. 1765, XII i CIII r. 1772. — Wobec tego, iż autorem całego rocznika 1772 jest Krasicki mamy pewność niezbitą, że użyte tu zdania; „... służyć nie jest los po-żądany, trzeba więc przysparzać wolności dobrze się sprawującym sługom“<sup>3)</sup> i „Niemasz nic droższego nad wolność, ten więc, który ją dla niedostatku stracił, godzien kompasji,“<sup>4)</sup> są myślami, które świadczą o wpływie jego pracy nad „Monitorem“ na tworzenie „Podstolego“. Prowadzi to jednak i do dalszych wniosków. W № XXVI z r. 1765 potępia „Monitor“ złe obchodzenie się ze służącymi, „których niedostatek do zaprzędania na czas własnej woli przymusił,“ opisuje potem postępowanie surowych panów, do których znakomicie zastosować można powiedzenie z satyry „Pan niewart sługi.“ że „dom czynią katownią,“ wreszcie znów następuje myśl, jakby przez Podstolego lub Koweryl'ego wypowiedziana: „Niechby weszli w siebie okrutnicy takowi, nie panowie, gdyby im przeznaczenie służyć ka-zało, jakoby traktowani być chcieli?“ Jest to prawdopodobnie artykuł, napisany przez Krasickiego. Może już wtedy autor „Podstolego“ znał „Spectatora“, lecz przypuszczenie takie nie jest konieczne. Ta myśl może być własnością Krasickiego, który w r. 1772. szeroko ją uwzględnił przy przeróbce „Spectatora“ dlatego przedewszystkiem, że była także jego myślą. Bądź co bądź uwagi o stosunku do służby znajdujemy szerzej wyluszczone w 5 numerach rocznika 1772,<sup>5)</sup> z czego

1) II I IX

2) I, I, XIX,

3) 1772 XII

4) 1772 CIII

5) II XII XIVXXXI CIII

widać, że Krasicki, który newszystkie myśli „Spectatora” uwzględnił, ze znacznem zainteresowaniem odnosił się do kwestyj, związanych z traktowaniem służby. Jeśli tak, to i przedtem o tem myślał i to w podobny sposób, jak „Spectator”.

Autorstwo Krasickiego przypuszczać można także co do N<sup>o</sup> LV z r. 1777. Zaleca tu autor podobny sposób postępowania do tego, jaki widzimy w „Panu Podstolim,” przytaczając zdanie Seneki, że „służący są jakoby niższymi przyjaciółmi.” W „Panu Podstolim” znajdujemy zdanie: „Dobrze ten powiedział, który kazał się zapatrywać na służę, jak na przyjaciół nieszcześliwe.”<sup>1)</sup> W tym samym artykule „Monitora” znajdujemy opowiadanie o panu i pani, których odjazd na kilka dni zawsze pobudzał do płaczu służących. U służby Podstolego takiej czułości nie spotykamy, jest to echo idylli w domu Kowerly’ego, którego służba skłonna jest do tego rodzaju wzruszeń. Możnaby sądzić, że Krasicki napisał również w r. XCIII z. r. 1768. jednak podobno jest to numer Bohom lca,<sup>2)</sup> choć zawiera myśli, uderzająco podobne do myśli „Podstolego.” Dalsze podobieństwa w zapatrywaniach na stosunek do służby znajdziemy już prawie tyko w r. 1772. Kowerly „nie upadła grubem łajaniem czeladki swojej, trzeźwej, czulej, starownej,” Podstoli „nieuczciwemi słowy, miną pogardzającą tyrańskimi męczarniami, jarzma ich nie powiększa.” U Kowerly’ego szatny zdaje się być bardziej młodszym bratem, niżeli kamerdynerem, „sługom Podstolego „zdaje się... czasem, iż oni są rodzicami, bracia, pokrewnymi tych, z którymi wiek swój cały strawili.”<sup>3)</sup> Kowerly daje służącemu po wysłużeniu pewnego okresu „sposób taki do życia, żeby się bez służby obeszeli. Czas mierzony jak tylko który z domowników... odsłuży, pewien jest do śmierci kawałka chleba.” Daje Kowerly wysłużonym sługom jednym folwarki w dzierżawę, innym możliwość zajmowania się rzemiosłem lub handlem. Podstoli mówi: „Gdy u mnie kilkanaście lat, mniej lub więcej, co się miarkować ma względem rodzaju pracy, wiernie który z czeladki służył, wyzwalam go od jarzma służebniczego, nadaję grunt, wystawiam dom, naznaczam dożywotnią, a proporcjonalną do stanu jego pensję lub ordynarię.” Kowerly opiekuje się i dziećmi swej służby; w obecności opowiadającego o nim oddał wnuka swego stangreta do rzemiosła. Podstoli dzieci służby „do usług bierze, lub do rzemiosła oddaje.”<sup>4)</sup>

Pozatem w niektórych jeszcze artykułach wypowiada się „Monitor” w sprawie służby,<sup>5)</sup> ogółem zgodnie z poglądami „Podstolego,” n. p. oburza się na panów, nie wynagradzających odpowiednio służby, krzywdzących ją nawet w wypłacie szczupłej należitości,<sup>6)</sup> zaleca

1) I. I. XIV.

2) Tak twierdzi Chrzanowski w książce: „Z dziejów satyry,”

3) I. I. XIV.

4) Monitor: 1772. II, XII, XIV, XXXI, CIII, „Pan Podstoli:” I. I. XII; I, I, XIV; II. I. IX,

5) 1767. IV. 1768. XXXVII, XCIII, 1770. LXXIX, 1776. XC, 1777. LV 1778 LXXXIX LXXX 1781 LXI wzmianka w 1783 XII

6) 1763. XXXVII, 1770. LXXXI, 1778. LXXI, LXXX. i inne.



ludzkie obchodzenie się ze służbą,<sup>1)</sup> zachwalając dobre skutki takiego postępowania.

Ogółem biorąc, stoi „Monitor“ po stronie służby, tylko jeden numer<sup>2)</sup> narzeka na niezbożność służących i radzi im „ująć obroku,“ domaga się ochrony sprawnej panów przed zuchwałością i nieobowiązkowością służących. Zaleca surowość względem służby, a popiera swe wywody zdaniem z Pisma Świętego, w guście n. p. takiego zdania: „Obrok, kij i brzemie osłowi: chleb, karanie i robota słudze należy.“

### Szerzenie kultury i walka z „sarmatyzmem.“

Z osób, z którymi zawieramy znajomość w „Panu Podstolim,“ żadna nie ma zacięcia filozoficznego, zamiłowania do teoretycznych dociekań. Są to ludzie przeważnie oświeceni, inteligentni, pozbawieni przesądów, i to autorowi wystarcza. Fakt ten tłumaczy się nie tylko środowiskiem, z którego te postacie pochodzą, ale także stanowiskiem Krasickiego wobec całości kultury owego czasu. Dla wiedzy i badań naukowych żywił ks. biskup wielki szacunek, ale rozumowi wskazywał „granicę, za którą przechodzić nie wolno.“ Praktyczny umysł jego lekceważył badania teoretyczne i temu lekceważeniu, a potrosze i tradycji literackiej przypisać należy niechęć do książek agronomicznych, nie opartych na doświadczeniu gospodarskiem. Zdaje się, że z tych samych powodów nie cieszyli się jego uznaniem lekarze. Ich kunszt nie wydaje się Podstolemowi zbyt trudny: „Uczynili go takim lekarze“<sup>3)</sup> — powiada, a ma na myśli lekarskie studia teoretyczne, bez których znakomicie podobno leczy chłopów jego żona wraz z cyrulikiem.

Ceniąc nauk humanistyczne, wielkie walory przypisywał nasz autor studjom starożytności, stąd jego stanowisko wobec ograniczenia łaciny w szkołach Komisji Edukacyjnej.<sup>4)</sup> Kultura zachodnia pociągała go, jako człowieka wieku oświecenia, ale wydawało mu się, że niektóre jej objawy sięgają poza granice dozwolone. Charakterystyczny pod tym względem jest jego sąd o Voltairze: „Wiadomy aż nadto z dzieł swych zbyt śmiały, godzien chwały, ale też i przechwalony ten autor nowego rodzaju tragedji jest wynalazcą, czego dowodem Zaira z Alzyrą, dzieła najwybitniejsze co do tkliwego uczucia. Szczęśliwe pióro nadało wdzięk wszystkiemu, czego się tylko imał: że zaś uwiedziony zbytkiem własnej miłości zapaleł, mniemał wszystko ogarnąć, co niedołężności ludzkiej nie jest pozwolono; nadwodził nieco z innych miar sprawiedliwie nabytej sławy,“<sup>4)</sup> Jak w działalności literackiej Voltaire’a, Rousseau’a i innych myślicieli zachodnich, we wszystkim niemal, co z zachodu przychodziło, odkrywał

<sup>1)</sup> 1769. IV, 1768. XCIII, 1777. LV, 1778. LXXIX, LXXX.

<sup>2)</sup> 1777. XC.

<sup>3)</sup> Per. str 61 — 62

<sup>4)</sup> O rymotwórstwie i rymotwórcach.

Krasicki ujemne strony obok dodatnich. Stąd płynie pogląd Podstolego na podróże zagraniczne: „Dobry jest i zdalny niekiedy zwyczaj, szukać za granicą poloru, ale nie na tem polor zawisł, żeby cnotę i religję tracić. Nie tak.. na podróże zagraniczne narzekać trzeba, jak na ich złe użycie.“<sup>1)</sup> Zwalcza on trzy rodzaje stosunku do kultury zachodniej: nieufność, ślepe naśladownictwo i branie z niej tego właśnie, co najmniej było wartościowem, zepsucia moralnego, a zaleca rozumne korzystanie z jej skarbów.

Ze skarbów kultury najmniej może znalazły uznania u ks. biskupa sztuki piękne. Jest to objaw dla owych czasów charakterystyczny i stosunkowo mało dowodów zainteresowania sztukami pięknymi znajdujemy podówczas w Polsce poza dworem królewskim i kiku magnatami. Literatura dźwignęła się szybko z upadku, ale inne sztuki piękne słabo odbijały życie Zachodu w tej dziedzinie. Dał temu wyraz Piotrowski, który, przerabiając satyry Gnillemina, opuścił satyrę „O sztukach pięknych — o budownictwie, malarstwie i rzeźbiarstwie,” podobnie, jak niegdyś Górnicki opuścił rozdział Castiglione'go, traktujący o sztukach pięknych. Otóż w „Panu Podstolim,” jak również zresztą we wszystkich dziełach Krasickiego, sztuki piękne nie grają prawie żadnej roli. Nie słyszymy tu muzyki, ani niczego o muzyce. Na weselu córki bohatera tańczą, więc pewnie gra jakaś muzyka, ale nie wiemy nawet, czy „ładnie.“ Na architekturę też jakoś zabrakło miejsca nie tylko przy budowie chat chłopskich, ale i domu dostatecznego ziemianina, bohatera powieści. Czytamy tu czasem takie wyrażenia, jak „wspaniałe gmachy” i t. p., ale ani słowa zachwytu nad piękną budowlą. Przejeżdżając, mijamy nowomodnie urządzone pałace, lecz rzucamy na nie okiem obojętnym, lub, jeśli je z bliska oglądamy i do wnętrza wchodzimy, każe nam autór z drwiącym uśmiechem patrzeć na „modny dom.“ Malarstwo i rzeźba są mniej po macoszemu potraktowane. W pałacu modnym są na ścianach „dość jaskrawe malowidła... zbyt wolnym ukształcone pędzlem“ i takie się autorowi nie podobają, zwłaszcza, że na tych ścianach wisiały niegdyś religijne obrazy.<sup>2)</sup> Jednak Podstoli wyznaje: „Miałem ja zawsze gust do malowideł i kopersztychów,” a prawdziwość tego wyznania stwierdza zajęciem, z jakim ogląda kopersztychy w domu przyjaciela. Ale tu spotka zawód każdego, kto by chciał doszukiwać się w tem większego zamiłowania artystycznego. Dowiadujemy się bowiem, że „najbardziej... zatrzymywały go wyobrażenia zacnych mężów, albo gdy dzieło jakie znamienite widzieć mu przyszło.“<sup>3)</sup> Nad względami artystycznymi przeważa więc kult postaci historycznych, a kopersztychy, nie przedstawiające takich postaci, interesują oglądającego o tyle tylko, o ile są „sławnymi dziełami,” a więc takimi, o których słyszał lub czytał przedtem. Nie mając sam kultury artystycznej,

---

1) II III VII

2) III I VIII

3) III I VII



boleje Podstoli nad tem, że jej przodkowie nie mieli. Ale, jeśli go boli, że „przeszli nas w kunsztach sąsiedzi nasi”, to głównie dlatego, że „mają z zarobkiem sławę”, a więc ze względu na ekonomiczne korzyści i dumę narodową. Radby, aby malarstwo i rzeźba rozwinęły się w kraju, bo „potrzeba, a częstokroć zbytek wymaga po nas dla ozdoby domów i kościołów malowideł i rzeźby: zaciągamy je z zagranicy i wychodzą pieniądze z kraju”.<sup>1)</sup> W każdym jednak razie wyżej pod tym względem stoi ten oświecony ziemianin od swego sąsiada, który gardził taką „zabawką”, jak oglądanie kopersztychów, a także i od ogółu szlacheckiego, reprezentowanego pod tym względem przez owego hreczkosieja.

„Co się tyczy dyspozycji ogrodowej,” znów widzimy Podstolego na stanowisku pośrednim. Ganiąc ogrody włoskie, odznaczające się dokładną regularnością, nie zakłada też u siebie ogrodu angielskiego. Stara się „o to, żeby przy najlepszem ułożeniu wiele było odmian”,<sup>2)</sup> więc młodzieńcowi, który zachwala ogrody angielskie, odpowiada: „...zostawię ja kunszt w moim ogrodzie, a mój lassek dębowy, moje jeziora, moje strumyki, nazwę ogrodem angielskim, albo dziką promenadą”. Mimo takich poglądów widzimy kilka lat potem u tego samego ziemianina ogród angielski. By się wytłumaczyć z tej niestateczności, twierdzi jego właściciel, że ta zmiana „z powodu dobrego pochodząc, użyteczne skutki przynosi”. Rozszerzając ogród dla braku owoców, zgodził modę z pożytkiem, owocowe drzewa, zamiast w szeregach, nieregularnie zasadził, tak, aby miał z nich gdzieniegdzie podobieństwo gaików i lasków. Co miało być prostą, kwadraty czyniącą ulicą, stało się ścieżką, a strumyk tak, jak był, na swoim miejscu został. Łączki nową przywdziały postać i nie przeszkadza to trawie, iżby tak, jak przedtem, nie rosła”<sup>3)</sup> Tak się Podstolemu spodobał własny ogród angielski, że i plebanowi swemu podobny urządził. Jednak w poprzedniej księdze<sup>4)</sup> oglądamy u Podkomorzyny ogród pełen strzyżonych szpalerów i piramid ze świerków i jodeł, a autor, mimo widocznego sprzyjania ogrodom angielskim, jak się zdaje nie gani tego i za słuszne uważa zdanie Podkomorzyny, że „gdzie idzie o rzeczy potoczne, wiele ludzi, tyle gustów: niech każdy czyni, co chce, a naówczas jeżeli nie rzecz, sama się rozmaitość podoba”. W tych słowach tkwi sedno rzeczy. Krasicki nie jest przeciwnikiem takiego lub innego sposobu urządzenia ogrodów, wymaga od ich właścicieli tylko tego, by nie szli ślepo za modą, ale za rzeczywistym upodobaniem. Kierując się niem, niechętnie odnosił się Podstoli do ogrodów angielskich, dopóki jednego takiego ogrodu nie zobaczył. Gdy zobaczył i uznał za piękny, urządził podobny u siebie. Z innych sztuk pięknych spotykamy w „Podstoliim” tylko taniec, jednak pełni

1) III. I VII

2) I I III

3) III II VII

4) III I XII

on tu rolę rozrywki dla młodzieży, godziwej, jeśli nie przekracza miary i nie jest zbyt nowomodny.

Widocznym znakiem propagandy kultury w sferach ziemiańskich jest w „Panu Podstolim” walka z „sarmatyzmem” i szerzenie kultu dla wiedzy i książki: Sarmata, jakiego znamy np. z dzieł Piotrowskiego, nie zna „geografii, położenia świata, rządów, ni obyczajów, ni praw narodowych, ni reguł przystojności, sentymentów zdrowych<sup>1)</sup>, a jest przytem niechlujny, skąpy, okrutny dla chłopów, słowem, gromadzi w sobie wszelkie wady szlacheckie.. W „Panu Podstolim” spotykamy szlachcica, mieszkającego w chałupie słomą krytej, nieco sporszej od chłopskich, który, poza jarmarkami w pobliskim miasteczku, nie widział szerszego świata, a po jarmarkach dwa razy do cyrulika musiał się udawać. Dzieci chował tak, jak jego chowano, nie dając im większego wykształcenia, jak tylko umiejętność podpisywania się przy daniu arendy żydowi. Proboszczowi, namawiającemu go, by dzieci do szkół oddał, odpowiedział: „Nie dokażesz W Pan tego, żebym ja to uczynił, czego ani mój ojciec względem mnie, ani dziad względem mego ojca nie uczynił”. Skutek tego wychowania sarnackiego przeszedł oczekiwania ojca: jeden syn, „skradłszy ojca, w świat poszedł”, a „za drugiego pijaka i napastnika, raz wraz płacić musi.”<sup>2)</sup> Najpowszechniejszą wadę „sarmatów”, pijaństwo, omówił autor w kilkakrotnych wzmiankach, nazywając ten nałóg „skutkiem próżnowania”<sup>3)</sup> Sam bohater powieści lubi się napić do „miernej wesołości”, ale pijaństwo ostro potępia. Wadę tę zwalczał książę poetów i inni satyrycy i moralizatorzy ze szczególną usilnością, bo była ona w Polsce zwyczajem, nałogiem powszechnym, o czym świadczą wszystkie współczesne źródła. Inna wada „sarmaty”, piniactwo, znalazła znakomitych przedstawicieli w Podwojewództwie i Podczaszynie. Podczaszyną dnie i noce ślęczy nad staremi szpargałami, zapomniawszy o wychowaniu dzieci, z nikim nie obcuje, gospodarstwo zaniedbała, a zato z ustawicznych kwerend tyle dociekła, iż jest dziedziczką przynajmniej 3 ej części.., województwa, nie rachując innych prowincji Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego”<sup>4)</sup> Godnym jej adwersarzem jest Podwojewodzi; ten zaraz po zawarciu ugody nie mniej od Podczaszyny żałuje możności „dalszego piniactwa” i już wobec świadków przed chwilą zawartej ugody „wzmógł się.., perspektywą dalszej kłótni.”<sup>5)</sup> Krasicki, który rzadko podaje sposób usunięcia omawianych wad, zwłaszcza mających coś wspólnego z ustrojem politycznym, tu podaje przyczyny takiego stanu rzeczy, których usunięcie zapobiegłoby w znacznej mierze piniactwu, a zarazem uzdrowiłoby szwankujący wymiar sdrawiedliwości. Przyczynami temi są, wedle niego: 1) prawo nie dość dostatecznie

1) Chrzanowski : „Z dziejów satyry” str. 64

2) III II II

3) I II VI

4) I III I

5) I III VII



wyrażające przepisy swoje, zbyt rozciągle w opisanu, zawile w wyrazach, a co najgorsza, częstokroć samo się sobie sprzeciwiające.“ 2) nieokreślenie czasu trwania procesów, 3) wybór sędziów, nie mających wykształcenia prawniczego i przekupnych.<sup>1)</sup> Uwagi te czerpie autor z własnego doświadczenia, bo sam był w r. 1765 prezydentem trybunału. Do kompetentnych czynników zwraca się ze wskazaniem na niewłaściwości w sądownictwie, a lubiącej procesy szlachcie pokazuje jej satyryczny wizerunek w osobach pary „odwersarzów“, dodając w innym rozdziale moralną naukę: „.... fałszywy to punkt honoru, złą sprawę wygrać.“<sup>2)</sup> Trzecią wybitną wadę szlachty wiejskiej stanowiła zabobonność. Objawiała się ona w licznych przesądach, wierze w prognostyki, czary, strachy. W chwili, gdy wychodziła I część „Pana Podstolego“, palenie czarownic należało już do historii,<sup>3)</sup> Krasicki więc walczy tu już tylko z wiarą w strachy i prognostyki: Podstoli słucha z pobłażaniem opowiadań starej ciotki o strachach w domach sąsiadów, nie uważa za zalegę domu tego, że się w nim „wszystko dobrze działo“ i raz tylko widziano duszę nieboszczyka p. Wawrzyńca, który zginął pod Wiedniem<sup>4)</sup> Zabobonna była także matka Podstoliny, która w czasie zaręczyn córki popadła w zdenerwowanie i mdłości ku zdziwieniu przyszłego swego zięcia. Przyczynę tego wyjawiał mu jej mąż, mówiąc; „„Przyczyna pierwszego pomieszania u stołu ta była, iż przed W. M. Panem postawiono gęś z czarnym sosem; u niej to fatalny prognostyk. Powiększył się nieskończenie, gdy ja przy zaręczynach pierścionełk upuścił; niechże jeszcze pod wieczór świeca zgaśnie, wpadnie w rozpacz i gotowa się rozchorować.“ Z kobiet, które poznajemy z opowiadania oświeconego ziemianina jako zabobonne, jedna jest jego ciotką, druga matką Podstoliny. Tem się tłumaczy, że powstając przeciw ich zabobonom, unika ośmieszania tych reprezentantek zabobonnego ogółu. Folę pogardzie dla tej wady daje dopiero w uwagach, nie dotyczących nikogo w szczególności: „Słabość... wierzenia gusłom tak jest przeciwna zdrowemu rozumowi, iż ledwo by można sądzić o jej istności, gdyby inaczej codzienne widoki nie przeświadczały“<sup>4)</sup> Dowodem, że to słowa słuszne, jest niespełnienie się obaw ciotki co do nowego domu i szczęśliwe, mimo złych wróżb, małżeństwo Podstolego.

Chce więc Krasicki pozbawić szlachtę głównych przyjemności jej zebrań towarzyskich: pijatyk, rozpraw o procesach, opowiadań o prognostykach i „apparycjach.“ By gospodarz wiedział, jak bez

1) I III I

2) II III III

3) Dwa lata przed pojawieniem się I części „Pana Podstolego“, w r. 1776, wydrukowany w „Gazette de Leopol“ artykuł o spaleniu kilku starszych kobiet w Kaliszu został odwołany wobec eburzenia szlachty zgromadzonej na kontraktach lwowskich („Dziesięciolecie „Gazety Lwowskiej“ tj. I, str. 10, prof Bruchnalskiego: „Czasopiśmiennictwo galicyjskie 1773—1811 r.“)

4) I I VIII

4) I III Xlv

tego gościa zabawić, radzi mu Podstoli „... zabawki.. tak nastroczyć, iżby ani mnogością trudziły, ani zbytciem przedłużaniem stawały się nudnemi. I kieliszek czasem nie zawadzi, ale z tym rodzajem zabawy, ile możliwości, oszczędnie się trzeba obchodzić, żeby rozweselenie z granic nie wychodziło, a co miało być miernem zasileniem, przez zbytek nie stało się pijaństwem.“<sup>1)</sup> Grę w karty uważa za rzecz obojętną, a skoro w zwyczaj weszła, potrzebną każdemu, kto chce umieć się znaleźć w towarzystwie. Dlatego nawet jako dodatek do edukacji radby ją widzieć wprowadzoną. Gani wprawdzie Krasicki „szulerstwo,“ nazywa je „szkaradną pasją.“<sup>2)</sup> ale mimo to różni się w poglądach na grę w karty od Bohomolca, Naruszewicza i innych moralistów, który grze w karty wypowiedzieli walkę bez pardonu. Pod koniec życia dopiero księżę biskup przeciw grze w karty wystąpił.

„Duszą posiedzenia jest dyskurs“ — powiada Podstoli.<sup>3)</sup> Tematem tego „dyskursu“ nie powinny być pochlebstwa, ani surowe sądy o znajomych. Żart jest „przysmakiem posiedzenia,“ ale „nie powinien być zjadliwym.“ „Najpierwsze w rozmowach powinno mieć miejsce to, co się ściąga do nauk, kunsztów, interesów publicznych, lub prywatnych. Oczywiście, aby taką rozmowę moc prowadzić, należało mieć wykształcenie wyższe od tego, jakie miewał wówczas ziemianin. Krasicki radby w ziemianstwie polskiem widzieć klasę światłą i kulturalną, nie mającą w swem gronie ludzi, których nuda czyni pijakami, pieniaczami, melancholikami. Dlatego Podstoli zachwala książki, mówiąc, że „książka nierozdzielny towarzysz, przyjaciel bez interesu, domownik bez naprzykszenia, do nlej się w każdej porze udać można.“ Chciałby, by jego sfera społeczna zawarła przyjaźń z książką, jak on, jego pleban i Podkomorzyna, mogący się poszczycić bibliotekami domowymi. Chcąc sąsiadów do czytania zachęcić, pożyczał im nasz bohater książki ze swej biblioteki, ale wnet musiał zaprzestać, bo książki „przez połowę poginęły, a te, które oddano, podarte były, albo też splamione i pozapisywane na marginesach,“ zaś „te przypisy albo były konofatką, wiele korcy zboża do młyna zawieziono, wiele słoniny ze spiżarni wzięto; albo też pobożny czytelnik wielkimi literami dla formowania charakteru napisał: „Ad maiorem Dei gloriam.“ Jeden, nie mając co lepszego do roboty, w kronice Bielskiego, gdzie są portrety królów, całej familji Jagiellońskiej wasy namalował. Te smutne doświadczenia Podstolego mówią dobitnie o lekceważeniu książki w jego sferze, zrozumiałem zresztą u tych, dla których treść tych książek nie przedstawiała wartości. Prawnicy nawet, reprezentujący klasę pracowników umysłowych, nie lubieli poważnego czytelnictwa, nie czytali ani „historji, ni kronik, ni pisma, ni granic państw, zwyczajów, uchwał,“ bo im wystarczały: „Meluzyna“, sennik, kalendarz i herbarz. Słuszność tej

1) II. I. IX.

2) I. II. X.

3) II II III



skargi Piotrowskiego<sup>1)</sup> potwierdzają słowa Podstolego o regencji ziemskim, który „zamiast Ładowskiego, Koloandra czyta.”<sup>2)</sup> Biblioteka Podstolego, to zbiór książek, jakie, zdaniem Krasickiego, stan ziemiański czytać powinien. Znajdujemy tam książki „tyczące się religii i obyczajności,” prawnicze, historyczne, wreszcie z innych dziedzin wiedzy, wśród których „pierwsze miejsce trzyma nieśmiertelny Kopernik.” Po książkach naukowych, które wszystkie (przynajmniej wyliczone) są dziełami Polaków, następuje ojczysta literatura piękna. Przy tej sposobności otrzymuje król Stanisław komplement: „Tej nowej szafy, którą W. Pan na boku widzisz, nabawił mnie nasz król Stanisław August i przywiódł do ekspensy znacznej.” Jest to zaznaczenie, że nastąpiła nowa era w piśmiennictwie, która powinna oddźwięk znaleźć w społeczeństwie. Chodziło Krasickiemu o zwrócenie uwagi społeczeństwa na literaturę ojczystą, bo brakowało jej tego, co stanowi zachętę dla pisarzy i czyni ich pracę skuteczną, czytelników. Liczne skargi na brak czytelników dzieł pisanych w kraju podnoszono w tych czasach. Pełno ich było w pismach periodycznych, we wstępach do wydawanych dzieł, literatura satyryczna ustawicznie przypominała, że kalendarz, sennik, herbarz i „romanje”, to nie jest lektura, wystarczająca dla Polaka — obywatela. Świtkowski w „Pamiętniku”<sup>3)</sup> pisze: „... ma król wielką sławę, iż tak w krótkim czasie tytu i po części wybornych utworzył prawie autorów; ale czyż naród może się chlubić, że między sobą liczy wielu ich czytelników?... Z tych zaś, którzy czytają i wiele czytają, jak mało jest takich, aby czytali, jak społeczności przyjaźni filozofowie, jak obywatele, jak patryjoci, jak przyszli pracodawcy...” Takim właśnie „społeczności przyjaznym filozofem, obywatelem, patryjotą,” jest Podstoli i dlatego czyta i ma u siebie te przedewszystkiem dzieła, które przez rodaków są pisane i ojczystych spraw dotyczą. Nie jest to jednak jedyny powód braku książek obcych w bibliotece Podstolego. Krasicki romanse potępiał, do czytania dzieł filozofów zachodnich nie wydawał mu się ogół polski przygotowany. On sam czytał Voltaire’a i Rousseau’a, będących dla ówczesnej epoki symbolami myśli zachodniej, brał z nich myśli i idee, ale całość ich poglądów nie trafiała mu do przekonania. Obawiał się ich wpływu na polskich czytelników, dlatego sam się nie przyznawał do bliższej znajomości dzieł tych pisarzy,<sup>4)</sup> a w „Doświadczyńskim” umieścił je na gotowalni, tuż przy węzełkach i bielidle. Tych dwu autorów głównie ma zapewne na myśli Podstoli, gdy zaleca ostrożność przy czytaniu książek z tego powodu, że „namnożyło się autorów wielu, którzy zbyt wolne zdania kształcą, pozornymi dowody zwodząc nieostrożność czytelników i mniej bacz-

1) Chrzanowski: Z dziejów satyry, str. 70

2) I, II, V.

3) 1783. № 1.

4) Często powołując się na innych pisarzy, nigdy nie przyznaje się do czerpania myśli z dzieł Voltaire’a i Rousseau’a.

nych nieznacznie wprowadzając w błędy.<sup>1)</sup> Jest jednak jedna książka obca, którą autor „Podstołego” pochwalił: to „Telemak,” z „niewypowiedzianą słodyczą” przeczytany przez Podkomorzyne. „Telemaka” Krasicki bardzo cenił, nierad go widział zaliczonym do romansów; twierdził, że nie jest rozstrzygnięty spór, czy go zaliczyć do poematów, czy do romansów. W naszej powieści innych książek obcych autor nie chwali, ale skądinąd wiemy, że z uznaniem wyrażał się o dziełach: Lesage’a, Fieldinga Richardsona i Goldsmitha; jednakowoż zbyt gorąco ich nie polecał, a w „pierwiastkowej edukacji panien” radził czem innem je zastąpić. Niechęć do romansów była powszechna u znakomitych pisarzy polskich owego czasu, którzy widzieli, że romans zabiera miejsce literaturze ojczystej; Potępia więc romanse Krajewski, Jezierski, Naruszewicz, Zabłocki i inni. U Krasickiego działa głównie, jako pobudka niechęci do romansów przekonanie, że zabawa jest poślednim celem czytającego: pożytkowi służyć i towarzyszyć powinna.“ W szczegółowy rozbiór myśli filozofów zachodnich nie wdaje się Podstoli. Ogólnikowo zaznacza, że prócz dzieł godnych polecenia napisane na zachodzie wiele rzeczy szkodliwych, a od udowodnienia tej tezy uwolnił go autor, każąc mu nie znać żadnych innych języków poza polskim i łacińskim. Ten wzorowy ziemianin jest podobny do ogółu ziemian we wszystkim, co nie jest wadą szlachecką. Nieznajomość języków obcych pozwala mu być dla współobywateli przykładem, wskazującym, że w języku ojczystym i znanym każdemu z nich łacińskim jest napisanych tyle dzieł wartych przeczytania, że zdołają wypełnić luki między zajęciami gospodarskimi, a pod względem treści dostosowane są do potrzeb narodowych. Że mogą one uczynić swego czytelnika prawdziwie oświeconym, dowodem ma być właśnie wykształcenie bohatera, a jak je nabywać, powiedział on gościowi po oglądnięciu biblioteki.<sup>2)</sup> Nie jest nasz ziemianin zwolennikiem czytania wielu książek. Radzi czytać w miarę, ale krytycznie, mając ciągle na oku korzyść umysłową.

Jak z tego, co powiedziano, wynika, chciał Krasicki zachęcić autorów do intensywnej pracy, wskazując na piękną tradycję polskiego piśmiennictwa, a zarazem przysposobić im chętnych i roztropnych czytelników, wzorujących się na Podstolim. Wskazał, w jakich kierunkach powinna pójść literatura, by być pożyteczną dla społeczeństwa. Za pierwszy jej cel uważa nauczanie obywateli, zabawę nazwał „poślednim celem”. Prócz oryginalnych dzieł polskich chwali również tłumaczenia, jako „ścielące drogę do pism oryginalnych”. Żądając od literatury, aby była przede wszystkim pożyteczną, wyżej ceni to, co „istotę rzeczy w sobie zawiera”, niż fikcję literacką. Dlatego przynosi listy Cicerona nad listy Pliniusza,<sup>3)</sup> nie lubi romansów, które odczuwa jako sztuczne, nie odzwierciedlające rzeczywistości

1) I. I. X.

2) I. I. X.

3) II II IV.



życia. Twórca najlepszych polskich satyr nie lubi utworów, zwracających się w sposób uszczypliwy przeciw komukolwiek. Gani za tę uszczypliwość gazety<sup>1)</sup> które istotnie przebiegały pod tym względem miarę. Jak wady chłostać, ludzi oszczędzając, pokazał nam w swoich satyrach. W „Podstolim“ jest kilka obrazków satyrycznych, a wszystkie traktowane z uśmiechem wytrawnego znawcy życia, który zdaje sobie sprawę z jego ujemnych stron i rad je okazuje tym, których w ten sposób poprawić może, ale gwałtem nikomu się z tem nie narzuca, trzymając się zasady: „...dość na mnie. żem prawdy nie zamilczał; nie jestem, jak to mówią, bocianem, iżbym świat czyścił.“<sup>2)</sup>

„Monitor“ wziął sobie za zadanie „osiągnąć... nietylko co poplepszenia się rządów i natury onych tykać może, ale cokolwiek czerpiąc w źródłach moralności, nauk, obyczajności, rozum weseląc. oświecać i umysłem do rozszerzania się pole dać może“,<sup>3)</sup> więc szerzenie kultury i walka z jej wrogiem, „sarmatyzmem“, zajęły pokężną część jego artykułów. Ospalość kulturalna społeczeństwa budzi we współpracownikach czasopisma pragnienie zmiany na lepsze: „Dałby to Bóg — pisze jeden z nich — żebym mógł natchnąć współziomków moich duchem aplikacji i uzbroić przeciwko napaściom tęsknoty miłością nauk; nie można dzielniej dać odpór nudności, jak polerując umysł nieustannem czytelnictwem, bogacąc dowcip nowemi wynalazkami, zhukany i wygnany z Polski Muzom słodkie i uczciwe przygotowując siedliska“.<sup>4)</sup> Dążąc do realizacji tego pragnienia, kreśli „Monitor“ obraz opłakanego stanu kultury umysłowej w kraju, nie mającym umysłów przygotowanych do pracy,<sup>5)</sup> a to wskutek braku organizacji życia kulturalnego,<sup>6)</sup> nieistnienia pewnych rodzajów szkół akademickich i złej obsady istniejących,<sup>7)</sup> wsteczności ludzi, wychowanych w szkołach zakonnych starego typu,<sup>8)</sup> braku bibliotek publicznych i zrozumienia ich ważności<sup>9)</sup> lenistwa umysłowego społeczeństwa,<sup>10)</sup> wreszcie płytkiego i powierzchownego przyjmowania prądów zachodnich.<sup>12)</sup> Taki stan jest wynikiem braku zrozumienia dla doniosłości życia umysłowego, więc pismo stara się przekonać swych czytelników, że nauki dla człowieka są skarbem, wypełniają mu życie i czynią je szlachetniejszym,<sup>13)</sup> że „z grubości, z niedbalstwa, z nędzy

1) II II IV

2) III I IV

3) 1765 I

4) 1765 III

5) 1765 LXI II

6) 1765 LXVI

7) 1766 XI

8) 1766 XVIII artykuł powtórzony w 1770 XLIV

9) 1767 LV

10) 1768 XXV LXXXIX

11) 1767 LXXXIV

12) 1765. II. IV. 1767 LXXXV. 1769. LIV.

miejski stan u nas wyprowadzićby mogły<sup>1)</sup> że potrzebne są bardzo szlachcie, która bez nich źle sprawuje funkcje publiczne<sup>2)</sup> wreszcie honor kraju wymaga, byśmy pod tym względem nie pozostali w tyle<sup>3)</sup>. Silny nacisk kładzie „Monitor“ na praktyczne znaczenie nauk. Wielokrotnie zwraca uwagę na ważność sztuki lekarskiej i jej stanu w Polsce<sup>4)</sup> zaleca dobre obsadzenie katedr medycyny w akademjach, lub nawet założenie osobnej akademii lekarskiej i szkoły dla cyrulików, występuje przeciw pisarzom, ośmieszającym i wyszydzającym lekarzy.<sup>5)</sup> Poza tem leżą na sercu współpracownikom pisma i inne umiejętności praktyczne, a więc architektura i łączące się z nią gałęzie sztuk pięknych,<sup>6)</sup> nauki techniczne wogóle.<sup>7)</sup> Nie waha się jeden z nich otwarcie powiedzieć, że książki o rzemiosłach są potrzebniejsze od dzieł filozoficznych,<sup>8)</sup> inny znów nie gani filozofji, ale i nie uważa jej za konieczny składnik wykształcenia.<sup>9)</sup> Wogóle nauki teoretyczne, nie mające zastosowania praktycznego, nie cieszą się takim uznaniem, jak te, które dają korzyści namacalne. Jednak i one często są przedmiotem troski Monitora, który żałuje, że niema w Polsce „schadzek uczonych, roztrząsających zagadnienia naukowe i wydoskonalających umiejętności, broni Gassendiego, Kartezjusza, Galileusza, Newtona, Leibnitza, Locka, Wolffa, jako tych, którzy „w filozofji najpierwsi ośmielili się myśleć,“ przed zwolennikami cholastyki,<sup>10)</sup> zwalcza teorię Rousseau'a o szkodliwości nauk.<sup>11)</sup> Gorszy się pismo błahemi dysputami, zachwala filozofję poważną, zajmującą się rzeczami podstawowemi.<sup>12)</sup> Za dysputę błahą uważa np. dysputę o materji pierwszej, której dostaje się w jednym z artykułów sporo niepochlebnych epitetów<sup>4)</sup> Wogóle dla subtelności filozoficznych nie znajdujemy tu uznania, a w jednym z artykułów czytamy wprost, że prosty rozum jest wyższy ponad nauki, wypowiedniające sprzeczne zdania.

Z nauk teoretycznych, prócz filozofji, często mówi „Monitor“

1) 1766. XI

2) 1767 LXXXV CI

3) 1768 VI

4) 1765. LXVII. 1766 XI 1768 VI 1769 C 1773 LXVI LXVII 1774 LXXXVIII

5) 1774 LXXXVIII 1773 LXVI LXVII

6) 1766 XI

7) 1768 VI 1773 LXIII

8) 1773 LX

9) 1781 LI

10) 1766 XVIII powt. 1780 XLIV

11) 1769 LIV

12) 1770 XV, XVI

13) 1781 LI



o historii, polecając ją jako naukę, ważną w wychowaniu, a także, dzięki wartości pouczających przykładów, godną studjum dla poważnych badaczy<sup>1)</sup>; zajmuje się też studjum starożytności, wysoko stawia korzyści, płynące z niego, odpiera zarzuty przeciwników, zastanawia się nad ulepszeniem metody nauczania łaciny w szkołach.<sup>2)</sup> Studjum starożytności służy tu często jako przeciwstawienie nieprawowiernych autorów nowożytnych, z których dwaj są dla „Monitora” przedstawicielami ogółu i symbolami zła: Rousseau i Voltaire. Czerpie z nich jednak „Monitor”, zwłaszcza z Rousseau’a, niejedną myśl, starannie unikając wszystkiego, co w niezgodzie pozostaje z religią objawioną, podając w ten sposób czytelnikom myśli filozofów, oczyszczone z „arszenikowych exhalacyj”. Zdarza się i Monitorowi ulec pokusie i umieścić coś niezgodnego z objawieniem, ale wnet sam się strofuje i wraca na drogę prawowierności<sup>3)</sup>

Ogólnie biorąc, chce Monitor pogodzić nową filozofję z Pismem Świętym, bo, jak z jednej strony potępia kierunek scholastyczny, wypierany ze szkół i życia przez reformy Konarskiego i potem Komisji Edukacyjnej, tak z drugiej strony nie podobają mu się myśli, godzące w przekonania poparte aprobatą Kościoła. Stąd płynie pogląd, że wiele dobrego i niemało złego zawierają prądy zachodnie, więc przy zapoznawaniu się z nimi, czy to przez lekturę, czy przez podróże zagraniczne, radzi „Monitor” ostrożność.

Współpracownicy „Monitora” niewiele wiedzą o sztukach pięknych, ale radzi byłoby, by się one w Polsce cieszyły uznaniem. Brak tym ludziom teoretycznego wykształcenia estetycznego, to też na tem tle uwydatnia się silnie Krasicki, jako autor rocznika 1772, w którym zawarta jest większość tego, co „Monitor” powiedział o sztukach z punktu widzenia teoretyczno-estetycznego.<sup>4)</sup> Mówi tu Krasicki o wyobraźni i jej roli w życiu duchowym, o stosunku sztuki do natury, wypowiada uwagi o malarstwie, rzeźbie, architekturze, urządzaniu ogrodów, o literaturze pięknej. Ze sztuk pięknych tylko teatr i taniec znalazły więcej miejsca poza rocznikiem 1772. Otwarcie teatru powitał „Monitor” bardzo przychylnie. Chcąc się przyczynić do zwalczania opozycji przeciw niemu w społeczeństwie, drukuje „list” panny, skarżącej się, że jej Bałamutowski do teatru nie pozwala wstąpić. Od siebie dodaje redakcja uwagi, stające w obronie teatru i aktorów<sup>5)</sup>. Następny numer jest również poświęcony teatrowi, miał nowici pożytkom, płynącym z jego otwarcia. Tak więc pierwszy rocznik „Monitora” starał się pomóc teatrowi do „złamania lodów.”

1) 1772 CII CIII

2) 1766 CI, 1767 X XXIII, XLI. LIII XVIII LXIX LXXXIV XCV XCVI XCVII XCVIII 1773 XVI XVII 1774 LXXII

3) 1770 XVIII XXV XXVIII

4) 1772. LXI — XIII, tylko 1770 XLVI traktujący o muzyce i o tańcu, kilka artykułów o teatrze.

5) 1765. XLIX

Drugi rocznik już z innego punktu widzenia mówi o teatrze. Trzy artykuły poświęca teorii dramatu<sup>1)</sup>, zapewne pisane, lub inspirowane przez Bohomolca, próbującego swych sił na polu twórczości dramatycznej i gorąco pragnącego jej rozwoju w Polsce. W roczniku 1767 walczy pismo z obojętnością dla sztuki polskiej i uprzedzeniem do niej, umieszczając diariusz damy modnej, która do teatru nie pojechała, bo grana komedia była polska. W r. 1774 jest już „Monitor“ w tem miłym położeniu, że z zadowoleniem stwierdza istnienie pewnej liczby polskich komedyj i operetek, z których kilka wymienia<sup>2)</sup> Niewszystkie one jednak podobają się redakcji, gdyż wkrótce potem<sup>3)</sup> drukuje ujemną krytykę komedji „Ślepek niewidzący“, której zarzuca niemoralny sens, niesmaczne sceny, (ściąganie butów na scenie) a przede wszystkim ośmieszanie lekarzy. Ośmieszanie lekarzy w komedjach szczególnie oburza „Monitora“, bo poświęca tej sprawie potem jeszcze cały numer<sup>4)</sup>. W r. 1776 spotyka się z przychylnem przyjęciem ze strony pisma tragedia Rzewuskiego „Żółkiewski“, ale na komedję zaczyna ono koso patrzeć. Po siedmioletniem milczeniu o niej potępia ją, jako rozsądnik niemoralności, za słuszne uważa potępienie jej w sredniowieczu przez władzę świecką i duchowną, tym, którzy jednak chcą komedje pisać, radzi „brać przed się historję jakie poważne chrześcijańskie, gdzie wiele znaleźćby się mogło pięknych i zadziwiających przypadków dla rozrywki i zbudowania“. W porównaniu z artykułami pierwszych dwu roczników i rocznika 1774 jest to zwrot bardzo charakterystyczny, jeden z dowodów, że kierunek pisma w drugim dziesięcioleciu zmienił się, nabrał mianowicie zabarwienia konserwatywno-klerykalnego.

Wady „sarmackie“ są w „Monitorze“ te same, co w „Podstolim.“ Niski poziom kultury szlachty, jej ciemnota, konserwatyzm, okrucieństwo wobec chłopów, zabobonność, skłonność do pijaństwa i piniactwa są częstym tematem artykułów. Narzeka pismo, że młodzież szlachecka że szkół wychodzi ciemna, że wskutek tego „najcelniejsza część szlachty po kraju rozprószone, samego tylko gospodarstwa patrzy, albo piniactwa się chwytą,“) używa jako argumentu słów: „Tak bywało za naszych ojców,“ lub: „Nie bywało tego przedtem,“<sup>6)</sup> zachwala stary sposób uczenia, będąc obcą wszelkiej kulturze i postępowi. Okazem takiego hreczkosieja jest szlachcic z satyry Minasowicza, zwiedzający bibliotekę Żałuskich.<sup>7)</sup> Inny szlachcic, podobnie jak ten, narzeka na usunięcie starego systemu nauczania, zaniechanie Alvara i t. p., tak zestawiając czasy dawne z wiekiem zepsutym: „Przedtem na ćwiczenia gramatyczne, które najwięcej bywały wywracając z ojczystego języka na łaciński, nie

1) 1776, LXIII. — LXV

2) 1774. LXXXI.

3) 1774 LXXXVIII.

4) 1774. XCI.

5) 1765. X.

6) 1766 XXIII.

7) 1770 XXXI.



o czem innem, jak tylko o plagach, o kańczuku, o pieńku, o leniwym i pilnym studencie, o promocji, o wielorybach pstrych etc. dyktowano, co całe było materją przyzwoitą, a teraz o królestwach, o rzeczach pospolitych, o rządach, o powinnościach człowieka i innych nieprzyzwoitych sobie rzeczach młodzi pisać muszą.... Na co jemu wiedzieć, co jest prawdziwy obywatel? kiedy on zna dobrze, że nie jest ani chłop, ani mieszczanin, ani cudzoziemiec, ale wolny szlachcic polski i tą prerogatywą wszystkie celuje narody?" Następują narzekania na upadek Arystotelesa i zaniechanie bicia w szkołach.

Pijaństwo spotyka się z bezwzględnem potępieniem przez cały ciąg trwania pisma. Zestawienie wszystkich artykułów „Monitora“ o tej „sromotnej i szkodliwej“ przywarze dałoby książkę, obejmującą około 80 stron<sup>1)</sup> w której znaleźlibyśmy mniej więcej to samo, co w tej kwestji mówi „Pan Podstoli“. Absolutnej abstynencji pismo nie głosi, jednak nie omija żadnej sposobności, by ów sarmacki defekt wyszydzić i przedstawić jego szkodliwość. Nie uszła uwagi redakcji i druga, w parze z pijaństwem idąca wada sarmacka, piniactwo. Tu znów znajdujemy zgodność między poglądami „Monitora“ i „Podstolego“, twierdzi mianowicie „Monitor“, że niejasność praw jest powodem niesłusznym wyroków<sup>2)</sup> wyzucia ze słuszenie posiadanych majątności i in.; stawia postulat jasnego sformułowania praw, bez kruczków w rodzaju „de noviter scriptis“. Żąda też sumiennych sędziów, a to żądanie wymownie świadczy o ówczesnym stanie sądownictwa. Radby widzieć sędziów ludźmi wykształconymi, prawymi, budzącymi zaufanie.<sup>3)</sup> Zgodność z „Podstolim“ nie jest tu rzeczą zbyt znamioną, bo te dwie wady sądownictwa stały w całej nagości przed każdym, kto chciał, choćby i niebardzo umiał patrzeć. Niemniej jednak Krasicki brał znaczny udział w omawianiu tej sprawy na łamach pisma. Żadnej co do tego wątpliwości nie dopuszczają numery z r. 1768, zawierające przeróbkę „Ducha praw“, pewnem prawie jest autorstwo księcia poetów co do N<sup>o</sup> VII i IX z r. 1765,<sup>3)</sup> a możliwe co do innych artykułów.

Różni się „Monitor“ od „Podstolego“ tem, że omawia sądownictwo miejskie,<sup>4)</sup> przemawia w pierwszych rocznikach za równouprawnieniem mieszczan. jako prawników, ze szlachtą,<sup>5)</sup> wreszcie uważa, prócz nieodpowiedności sędziów i zawiłości praw, również i brak silnej ręki egzekwującej za przyczynę rozpowszechnionego bezprawia i piniac-

1) 1766. XIV, XIX, XXXI, LVI. LXXIX. 1767. XI, LXXIX. 1768. XI, XII. 1771. XII, XXXII, LXVI. 1772. XVIII, 1773. VIII, XVIII, VLI. 1776. XCIII. 1777. LXXXIX. 1780. XLII. XLIII. 1781. XXXV, LVIII. 1782. CV.

2) 1765. V. VI. VIII. 1766. LXI. 1768. LXX. LXXIX. 1769. XCVI, CIII. 1773. XXXV, LXIV. LXV. 1773. CI, 1776. XVIII. 1778. LXXXVII, LXXXVIII. 1779. IV. V. 1781. VI. 1782. LI, LII. 1783. V.

3) Zob. — Tretiaka „Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału“

4) 1773. XXXIV, 1776. XVIII, 1783. XV i in.

5) 1765. VI.

twą.<sup>1)</sup> Różnica ostatnia pochodzi zapewne ze wstrzeźliwości Krasickiego w poruszaniu zagadnień, sięgających głębiej w ustrój państwa. Jest to w pismach jego tem charakterystyczniejsze, że jednym z artykułów „Monitora,” domagających się sprawnej i sprężystej egzekucji wyroków, jest właśnie tłumaczony przez autora „Podstolego” „Duch praw.” Że o sądach miejskich wpośród ziemiańskich spraw „Podstolego” nie czytamy, nic wtem dziwnego; o równouprawnieniu mieszczan, jako prawników, nie mówi autor powieści także i z tego powodu, że przecie narzeka na brak zajęć, odpowiednich dla szlachty.<sup>2)</sup> Walkę z zabobonem prowadzi „Monitor” aż do r. 1774. bardzo energicznie. Liczne artykuły z tych lat<sup>3)</sup> występują przeciw wierze w „aparycje” dnie feralne, prognostyki, czarodziejskie napoje, czarownice i t. p. wyśmiewają kalendarze i ich zwolenników. Po r. 1774. słabnie pod tym względem gorliwość „Monitora.” — Jeszcze w № LXV z r. 1776. spotykamy ostrą krytykę wiary w skuteczność cudownych napojów, wpływ planet, kabalistycznych znaków; autorowi wydaje się rzeczą niepodobną do wiary, „by słabość takowa mogła znajdować się w wieku teraźniejszego ludziach, aby tak grube błędy miały nad nim panować.” Tem większe zdziwienie nasze, gdy w r. 1778. spotykamy № XXVII — XXIX rozbrzajająco naiwny traktat o „latach klimakterycznych,” którego twierdzenia autorowi „z dowodów swoich i wielu przykładów zdają się być pewne.” A już koronę naiwności osiąga rocznik 1780. w rozprawce „o sympatji i antypatji,” w której znajdujemy takie oto rady: „....brodawka ma sympatję z słomą w ten sposób, ktoby chciał zatracić brodawki po ciele pokazujące się, potrzeba, aby pewnem złożeniem na krzyż dwie słomki z sęczkami swemi spojone mocno przycisnął do brodawki, potem pod rynną, kędy woda spada z dachu, zakopał, kamieniem te słomki przyłożył, jak owe słomki zgniją, tak brodawki z słomkami niszczyć będą. Innym dowodem dziwnych wpływów „sympatji” jest, że „...urodziła była jedna białogłowa dziecię wszystko kosmate i sama przyznała się, że to stało się z pewnej imaginacji, którą powzięła była, patrząc codzienne na obraz św. Jana Chrzciciela, w skórę wielbłądzą przyozdobionego. Pod nieszczególnem kierownictwem znajdowało się pismo w okresie drukowania takich artykułów, jeśli trafia się w tym czasie mądrzejszy artykuł, to przedrukowany z roczników pierwszego dziesięciolecia pisma, jak n. p. artykuł o wierze w kalendarz, umieszczony w № XXII r. 1779, przedrukowany z № LXVII r. 1766. Począwszy od r. 1781. znów spotykamy się z kilku artykułami przeciw zabobonom i czarami;<sup>4)</sup> są to jednak tylko echa artykułów pier-

<sup>1)</sup> 1767, LXX, 1774. VI, VII, 1777. XVII.

<sup>2)</sup> Por. str. 63.

<sup>3)</sup> 1765. XIII, XVI, LXX, 1766. XXXIX, 1766. LXVII 1767, LVI, LXXIX, XC, 1768. VIII, XIII, XIV, 1769. LIX, 1771. XXII, XLVII, XLVIII, 1772. XV. 1773, XXIII, 1774, LIV, LIV.

<sup>4)</sup> 1781. VI. 1782. CIII, 1783. LVIII — LX.



wszego dziesięciolecia, dostarczających redakcji, pozbawionej widocznie w tym czasie współpracowników, materiału do przeróbek i przedruków.

Wygmane z towarzystw ziemiańskich pijatyki, hazardowne gry, opowiadania o strachach i wskazówkach z kalendarza pragnie „Monitor“, podobnie jak „Podstoli“, zastąpić przystojnemi rozrywkami, z których najlepszą wydaje mu się rozmowa „z mądrymi i pocziwymi ludźmi:“<sup>1)</sup> Występując wielokrotnie i ostro przeciw rozmowom, polegającym na obmowie, sprzeczkach, okazywaniu własnej rzekomej wyższości nad innymi, nudzeniu innych osobistemi sprawami,<sup>2)</sup> pragnie pismo wprowadzić do towarzystw polskich poważne rozmowy, oparte na kulturze osobistej społeczeństwa, do której droga przez pracę nad własnym umysłem, przez pilne i poważne czytelnictwo. „Dałby to Bóg, żebym mógł natchnąć współziomków moich duchem aplikacji i uzbroić przeciwko napaściom tęsknoty miłością nauk; nie można dzielniej dać odpór nudności, jak polerując unysł nieustannem czytelnictwem, bogacąc dowcip nowemi wynalazkami, zhukanym i wygnanym z Polski Muzom słodkie i uczciwe przygotowywując siedliska:“<sup>3)</sup> Oto pragnienie „Monitora“, wypowiedziane u progu działalności. Wytrwale dąży on też do urzeczywistnienia tego celu, przekonuje czytelników, że wyborna biblioteka kosztowniejsza jest nad wszystkie inne skarby,<sup>4)</sup> zachęca do wyzyskania każdej chwili na czytanie,<sup>5)</sup> a tym, którzy czytają, daje praktyczne wskazówki, co i jak czytać. Z czytanych dzieł każą robić wyciągi,<sup>6)</sup> a czytać tylko autorów znakomitych, dla wyrobienia sobie „gustu“.<sup>7)</sup> Leży mu na sercu, by czytano głównie dla korzyści naukowej i moralnej,<sup>8)</sup> a więc też radby wprowadzić u polskich czytelników trzymanie się pewnego systemu. Synowi „Parafjańskiego“ radzi nie czytać książek różnego rodzaju, ale pracować nad jakimś obranym działem<sup>9)</sup>, a za najlepszy uznaje w kilku artykułach historję. Przypisuje tej nauce wielkie znaczenie w poznawaniu serca ludzkiego, które uważa za główny cel czytania<sup>10)</sup>, podnosi jej znaczenie jako drogowskazu życia i wymienia imiona wielkich ludzi, którzy byli jej czcicielami.<sup>11)</sup> Pozatem spotykamy

1) 1770. LXIX.

2) 1765. X, XIV, 1766. XVI, XXXII, XXXIII, XIX, 1767. XXXV, XCIV, 1768 VII. XXXV 1769 VI, XXVII 1770 XIII XXV, LII XLIX 1772 XXIX LIX LXXXI CI CII 1773 XXVIII 1774 XVIII XLV 1776 CIV 1779 XVIII XXIX LXXIII 1781 XXXIV 1782 XCII XCV 1783 XXXII

3) 1765 III

4) 1765 XLVIII

5) 1766 XLIX 1768 LXXXIX LXXXIII

6) 1771 XXIX

7) 1772 XLIV

8) 1768 XXV

9) 1773 LXXXIV

10) 1777 LVII

11) 1777 CII CIII

pochwały innych rodzajów lektury, np. książek rolniczych;<sup>1)</sup> nie pominęto i bajek, które „Monitor“ ceni wedle ich wartości moralnej<sup>2)</sup> Z potępieniem spotykają się dzieła „nieprawowiernych“ filozofów romanse. Zwłaszcza dla pańienek wydają mu się romanse niebezpieczne<sup>3)</sup> chociaż takie romanse, jak „Telemake“, „Setos“, „Gulliwer“, „Gil Blas“, „Don Quichote“, „Dziekan de Kollerine“, „Kleveland“, „Grandon“, „Djabeł kulawy“, „Ogrodniczka Winceńska“ itp. uważa za pożyteczne.<sup>4)</sup> Pokrywa się zatem stanowisko „Monitora“ w tej kwestji ze stanowiskiem Krasickiego. Usiłuje też „Monitor“ wpłynąć na rodzimą twórczość literacką pobudzająco i uzdrawiająco. Zachwala jasny, prosty i swobodny sposób pisania, chce go widzieć wolnym tak od napuszonej doby saskiej, jak i od naśladowania zagranicznego stylu, wskazuje literaturę klasyczną, jako wzór do naśladowania, zaleca tłumaczenie obcych arcydzieł, mówi, na czym polega poezja, o działaniu ozdób stylowych, wyszydza i potępia grafomanję, sadzenie się na koncepty, oburza się na grzechy przeciw rozsądkowi i piękności wogóle<sup>5)</sup> Czyni to znów tylko w pierwszym dziesięcioleciu, w drugim przedrukowuje od czasu do czasu artykuły poruszające tę sprawę; np. w № XCIII z r. 1780 przedrukowuje № XXII z r. 1766, traktujący o wadach i zaletach stylu. Pism uszczypliwych, szarpiących cudzą sławę, podobnie jak Krasicki, „Monitor“ nie lubi, sądzi, że nad nie „nie masz większej podłości i niegodziwości“ i że powinny one „wzbudzić czułość publicznych jurydykcyj“,<sup>6)</sup> Jednak satyrę nie ubliżającą nikomu, a chłoszczącą wady, uważa za pożyteczną.<sup>7)</sup> Zgodność w szczegółach i wogóle z Krasickim jest tu najzupełniejsza, choć dwa tylko z tych artykułów (1772. V, LI.) wyszły bezsprzecznie z pod jego pióra.

Wziąwszy za cel pielęgnowanie rodzimej kultury, bolał „Monitor“ nad wzgardą rzeczy ojczystych, oburzał się na owczy pęd za nowością. „Wdzięk jakowyś, przywiązali do nowości, jeżeli któremu, naszemu narodowi bywał i jest pobudką, że mniej dbały na to, co ma w domu, za granicą wszystkiego szuka. Nie jest naganna chęć korzystania z tego, co u sąsiadów naszych dobrego widzimy, ale przyłgnięcie do cudzoziemszczyzny takowe, które własnego kraju wzgardę ciągnie niegodziwą<sup>8)</sup> Słowa te streszczają stanowisko „Monitora“ wobec kultury rodzinnej i wpływów obcych, Kochać kulturę polską, a obcą poznawać dla jej wzbogacenia; — oto hasło „Monitora“, brzmiące donośnie z jego kart<sup>9)</sup>. Ludzi wykształconych

1) 1773. XCVIII.

2) 1766. CIV.

3) 1777. LXVIII.

4) 1777. LVI.

5) 1766. XXIV, XXXVII, LIV 1767. LXVIII, LXIX, 1769. XXVI, XXXIII, 1772. I, LXII, LXVIII, 1773. IX, XXIV, XXV, XXVI XXVII,

6) 1768 XXVII, 1772. V. LI.

7) 1770. XI.

8) 1765. X.

9) Zestawić: 1765. XXXIX. 1767. XXXVI. i 1765. XLI. 1777. XCV. prócz tych dziesiątki innych artykułów tchną podobnym duchem.



chciałby widzieć w Polsce jak najwięcej; nazywa ich „ozdobą Rzeczypospolitej”. )Troszczy się o polski charakter stylu w mowie i piśmie, język ojczysty chciałby widzieć udoskonalonym jak najbardziej; a tym, którzy tym językiem gardzą, wykazuje jego bogactwo i piękność<sup>1)</sup> Wraz ze wszystkimi, którzy pragnęli rozwoju polskiego piśmienictwa i nauk, boleje, że rodakom „wszystko... nie do smaku, cokolwiek się Polakiem oddaje. Wyjdzie jaka książka po polsku, alić zaraz z niej żartować poczynają, nie czytawszy nawet i nie wiedząc, co się w niej zawiera... Ostatnia dowcipów polskich pogarda i ślepa cudzoziemców miłość nigdy nie była w tak wysokim u nas, jak teraz „stopniu”<sup>2)</sup> Skargi takie często spotykamy w „Monitorze”, pragnącym widzieć Polskę państwem silnem i oświeconem.

Jeśli zestawimy „Podstolego” z pierwszymi dziesięciu rocznikami „Monitora”: żadnej różnicy w zapatrywaniu na całokształt kultury narodowej między poglądami Krasickiego i pisma nie znajdziemy. W drugim dziesięcioleciu jest „Monitor” konserwatywniejszy i zbliża się stopniowo ku poziomowi umysłowemu ogółu, który ongiś chciał podnieść, drukuje takie perły wiedzy, jak owe „obserwacje o latach klimakterycznych”, rozprawkę o „sympatji i antypatji” itd., całkiem zaś wyraźnie coraz mniej troszczy się o mądrość ziemską, umieszczając często rozmyślenia i artykuły treści religijnej, niezbyt jednak głębokie.

## Wojsko.

Podstoli nigdy nie był niczem innem, tylko ziemianinem. Ale ziemianin bywał często, a w czasach dawniejszych po większej części, żołnierzem, zanił na roli osiadł. Zrosło się to z tradycją ziemiaństwa polskiego i nie mógł Krasicki pierwiastka tego nie uwzględnić, ograniczył go jednak w ten sposób, że nie mówi o wojsku tak, jak mówiono z trybuny sejmowej, lub pisano w literaturze politycznej. W „Panu Podstolim” patrzymy na te wady organizacji wojska, które znał każdy szlachcic polski, bo krzywdziły szarą masę drobnej i średnio-zamożnej szlachty na korzyść paniczów z bogatych rodów.

Pierwszy raz słyszymy uwagi Postolego na ten temat z okazji wizyty sąsiada, który młode lata strawił w obozie, dwadzieścia kilka lat walczył z hajdamakami, a gdy zawakowało chorągwo pod znakiem, nie otrzymał go, bo je dano synowcowi rotmistrza, będącemu jeszcze w szkołach<sup>3)</sup>. Nawiazuje do tego, poświęca Krasicki cały rozdział stanowi żołnierskiemu. Podnosi wysokie zasługi tego stanu, nie wynagradzane należycie przez społeczeństwo, które, nie umiejąc odróżnić prawdziwie walecznego żołnierza od burdy i napastnika, nie darzyło go należytem szacunkiem. Nagrody, „które na dostojne-

<sup>1)</sup> 1778. L, LI.

<sup>2)</sup> 1766. LIV, LXVI, LXVII, 1773. XIX, 1775. LXXVIII, 1767. LXXXIII. 1773. XXVI.

stwa wynoszą i dobra mienie powiększają“ migaly zwyczajnie prawego i zacnego żołnierza, bo taki strzegł się samochwalstwa, nie znał „dworszczyzny“, więc nie zwracał na siebie uwagi rozdawców łask i nagród. W następnej księdze dowiadujemy się, że doświadczył tego także jeden z przodków Podstolego, co „zrazu torem ojców swoich wojskowo służył, w różnych okazjach kilka postrzałów dostał. Widząc nakoniec, że nie tak zasłużonych, jak szczęśliwych i łaska wodzów promowała i fawor dworski obdarzał, podziękowawszy za służbę, osiadł w domu na starość“. W ostatniej księdze części III<sup>1)</sup> poznamy wuja Podstoliny, pułkownika. Gość Podstolego „dość często widząc patentem, a nie usługą zdziałanych oficerów“, zapytał, „czyli Pan Pułkownik zostawał przedtem w służbie“. Dowiedział się, że to żołnierz zawołany, weteran z wojny siedmioletniej, w której dosłużył się stopnia majora, że potem kilkanaście lat ojczyźnie służył wojskowo, aż będąc pułkownikiem już, doczekał się nagrody: „regiment, jemu należący się, siedemnastoletniemu paniczowi dano“. Z temi stosunkami w wojsku (a panowały one nie tylko w wojsku) walczyli w Polsce ci, którzy jego szeregi oczyścić chcieli z jednostek nieodpowiednich, podnieść sprawność armji, postawić ją na stopie europejskiej. Tępił próżniaków z tytułami wojskowemi Komarzewski, za czasów „Rady Nieustającej“ faktyczny zwierzchnik armji, to też utraciła go intryga możnych właśnie w tym samym Sejmie Czteroletnim, który przez aukcję wojska dawał pole do popisu zdolnym jednostkom.

To, co Podstoli mówi o wojsku w części III-ej, pisane było już po uchwale Sejmu Czteroletniego, mocą której stan żołnierski był, „nierównie... bardziej rozpostarty, niżeli przedtem.“<sup>2)</sup> Wobec aktualności sprawy powtarza Podstoli niektóre uwagi z części I-ej, poczem mówi, jak powinni być nagradzani żołnierze: „Zaczawszy od starszych i przywódców, do ostatniego stopnia, każdy z nich wygodny i uczciwy sposób życia otrzymać powinien, a po odbytej pracy takowy spoczynek, któryby innych zachęcał ku podobnej usłudze“. Słowa te przypominają to, co Podstoli mówił o wynagrodzeniu służby. W obu wypadkach okazuje on współczucie dla tych, którzy dla dobra innych ograniczają swą wolność, a głównie chodzi mu o zabezpieczenie tym ludziom bytu na starość. Za odpowiedni na takie nagrody dla żołnierzy uważa „chleb zasłużonych“, tj. królewszczyzny i starostwa. Wkońcu zaznacza: „Trzeba więc, iżby mieli uszanowanie, wygodę żołnierze, ale właśnie z tych trzech powodów trzeba, iżby nie stawiali się ciężkimi krajowi, którzy ich trzyma“. Ma na myśli zapewne chorągwie kawalerji narodowej, które pomnożone i wzmożnione po uchwale sejmowej, stały się plagą dóbr szlacheckich. Dlatego Podstoli mówi: „Im godniejszy jest uszanowania żołnierz, tem się skromniej obchodzić powinien“. Żąda od żołnierzy „zdadności“,

1) III III VIII

2) III III XI



watrzmieźliwości, unikania „pieszczoty i zbytków,” które niszczą ducha, wojennego.

I w mawianiu tego zagadnienia, będącego jednym z naczelných zagadnień politycznych, utrzymał Kresicki charakter, właściwy całej powieści: Obrął najmniej polityczne strony zagadnienia, a przytem oświecił je z punktu widzenia obywatela, nie trudniącego się „politycyzmem”, choć nigdy o dobru kraju nie zapominającego.

Inaczej „Monitor”, który właśnie usiłuje nauczyć szlachtę patrzeć na wojsko z ogólnopañstwowego punktu widzenia. Już w drugim roczniku przypomina rodakom, że od bitwy pod Wiedniem Polska nie dokonała żadnego czynu zbrojnego, że dookoła sasiędzi mają potężne armje, a granice Rzeczypospolitej stoją otworem, bo niema należytej liczby żołnierzy, ani oficerów wykształconych, ani twierdz, ani amunicji, ani podatków na pokrycie kosztów wojskowych.— Omówiwszy sprawę pospolitego ruszenia i powody, dla których ono nic nie warte, kreśli obraz militarnej potęgi Prus, Austrii i Rosji, opierającej się na gotowym żołnierzu. Przechodząc z powrotem do Polski, stwierdza z żalem i smutkiem, że „niewiele nad dwanaście tysięcy żołnierza liczyć pewnie możemy. To jest moc nasza, ta walecznego narodu, pięciakroć sto tysięcy zbrojnych Moskali lub Niemców otoczonego, do obrony gotowość”. Przechodząc do sprawy powiększania armji, zaczyna od omówienia potrzebnych na jej utrzymanie sum i widzi możność ich zdobycia w bogaceniu kraju przez handel i przemysł, któremu towarzyszyć winno zwiększenie się liczby ludności, potrzebne dla otrzymania wielkiej ilości rekrutów bez szkody w gospodarstwie narodowem. <sup>1)</sup> Sześć numerów zawierających te uwagi, to jeden z najrozumniejszych głosów, jakie się w tej sprawie odezwały, i zaszczyt przynoszą pismu, które wypowiedziało je w czasach kiedy wszystko jeszcze można było ocalić. Nie milknie odtąd głos „Monitora”, wołając o aukcję i ulepszenie wojska. W trzy lata po omówionym artykule wytyka on szlachcie: „ . . . ściskamy rękę i żebyśmy na niego (sc. żołnierza) nic nie kontrybuowali, ojczyźnie wymawiamy się i przeto dla naszego niebacznego sknerstwa prace rąk naszych, wiekami przysposobione, w jednym momencie tracimy”.

<sup>2)</sup> W Nr. LXIII. r. 1773 wylicza autor artykułu „O uszczęśliwieniu Polski” gałęzie wiedzy, potrzebne oficerom, a uważa za takie taktykę, naukę fortyfikacji, arytmetykę, geometrię, trygonometrię, mechanikę, filozofję, fizykę i ekonomikę. W tym samym roczniku radzi decydować na sejmie sprawę aukcji wojska, bez względu na jednomyślność, conajmniej o 10 tysięcy. Po sześciu latach znów wraca do tej sprawy, rozważając konieczność obrony kraju, stwierdza, że „vana sine viribus ira” i pyta, „jeżeli kilkonastą tysięcy naszego wojska kilkudziesiątemu lub stotysięcznemu nieprzyjacielskiemu dać można odpór wojsku, całość ojczyzny nadwerężyć usiłującemu”. <sup>3)</sup> W roku 1782

<sup>1)</sup> 1766. II III IV V VI VII.

<sup>2)</sup> 1769. LV

<sup>3)</sup> 1779 XXIV

znów spotykamy przestrożę przed sąsiadami, którzy liczne trzymają wojska, mocnemi zasłaniają się fortecami.<sup>1)</sup> W № LV tegoż rocznika mówi autor satyry na zniewieściałość:

„Gdybyśmy się spokojnie w swoich krańcach mieli,  
Dziś byśmy działu kraju może nie widzieli.  
Myśmy to przez rozterki sąsiadów przywiedli,  
Że naszych trzy odłomki rodaków posiadli.  
Mędrsi za tem nieszczęściem, wolim oddać więcej,  
Niż zezwolić na wojska trzydzieści tysięcy“.

Raz jednak spotyka nas w „Monitorze” niespodzianka pod tym względem: Oto w № LXXXV r. 1774 czytamy, że „u nas, jako w państwie, gdzie monarchja z arystokracją zmieszana” nie widzi autor potrzeby, abyśmy trzymali wiele wojsk. Polska jest otoczona trzema mocnemi mocarstwami sprzymierzonymi z sobą, a „w okolicznościach dzisiejszych Polska nie potrzebuje więcej wojska, tylko dla bezpieczeństwa wewnętrznego obywatelów i utrzymania sprawiedliwości”. Na szczęście dla pisma i czytelników jest to głos odosobniony.

W omawianiu kwestji wojska staje zatem „Monitor” na stanowisku wyraźnie politycznem, z wyjątkiem tylko jednego artykułu zgodnem z dążeniami twórców Konstytucji. Jednak i te strony wojska, które interesują Podstolego, nie są pominięte. „Wieśniacki” traktuje wojsko jako dobre pomieszczenie dla młodzi szlacheckiej; <sup>2)</sup> w dwu innych artykułach autorowi domagają się szacunku dla żołnierzy za pożytek, jaki oni przynoszą ojczyźnie, znosząc trudy, by inni obywatele mogli żyć wygodnie.<sup>3)</sup> Krasicki w roczniku 1772, mówiąc o Sentrymi myśli o wielu innych w Polsce, bo tu niejednen tak, jak on „w czasie służby dał dowody waleczności swojej, że zaś był śmielszym na szanću niżeli w przedpokoju, promocji sprawiedliwej nie doczekał się”. Podobnie jak i Podstoli, nie był „Monitor” ślepy i głuchy na krzywdy wyrządzane ludności, zwłaszcza wieśniaczej, przez wojska, domaga się więc zniesienia obowiązku dawania wojsku „stacyj”, motywując to tem, że „wielka to niesprawiedliwość jest i panu robić, czynsz i podatki powinno oddawać i pobór Rzeczypospolitej płacić i jeszcze okrutnego żołnierza karmić, który bez wszelkiego miłosierdzia wszystko, co tylko chłop w domu ma gwałtownie bierze, nietylko te rzeczy co do zjedzenia należy, ale i kożuch i sukmanę, wóz, sierp, siekierę, kosę, wołu, krowę, konia i cokolwiek tylko w chałupie jego znaleźć się może: a co najgorsze, żonę i córkę gwałtem bierze, gospodarza zbiwszy i zabiwszy — na co nie bez żalu patrzeć (sc. autorowi) . . . . tak wiele razy przychodziło“.<sup>4)</sup>

Zestawienie tego, co mówi o wojsku i żołnierzach „Pan Podstoli” i „Monitor” daje nam wyraźnie poznać różnicę w stanowiskach powieści i czasopisma wobec spraw publicznych. „Pan Podstoli”

<sup>1)</sup> 1782. XLVIII.

<sup>2)</sup> 1766. LXXIX.

<sup>3)</sup> 1769. LV. 1771. LXXXIII.

<sup>4)</sup> 1780. XCVII.



patrzy pod kątem widzenia nie zajmującego się polityką ziemianina, „Monitor” ze stanowiska grupy, stroskanem okiem ogarniającej całość państwa i społeczeństwa.

### „Pan Podstoli” wobec „Monitora”.

Charakteryzując czasopisma moralne XVIII w., powiedział Kawczyński:<sup>1)</sup> „Beharrlich und stetig war die Arbeit der Reformatoren. Man erkannte zuerst, dass die Glückseligkeit von der Tugend abhängt und schärfte diese Wahrheit immer von Neuem ein. Sobald man sich aber an das Volk wandte um dieses zur Tugend zu leiten, hatte man zeitig genug den guten Einfall, auch für das Brot zu sorgen. Steele bereits nahm die Spinereien in Schutz, Rousseau, der in seiner Heloise auf eine sehr ausführliche Weise auf die häusliche Ökonomie eingeht, schrieb den Artikel über die Nationalwirtschaft für die Diderotsche Encyclopedie. Wie sich nun schon bei Steele und bei Rousseau die Moral und die Wirtschaftslehre begegneten, so sahen wir auch bei Benjamin Franklin und bei Adam Smith.. die beiden Richtungen in der schönsten Harmonie beisammen. Eine der wichtigsten und segensreichsten moralischen Wahrheiten wurde von dem Letzteren entwickelt, dass nämlich die Quelle des Reichtums einzig in der Arbeit zu suchen sei; und diese moralische Wahrheit ist die Basis der Nationalökonomie. Dann wurde die Hygiene in den Kreis hineingezogen, denn die Gesundheit ist zum Glück unentbehrlich; auch die Landwirtschaft, man suchte die Bauern wohlhabend und philosophisch zu machen, bis man schliesslich zur Erziehung gelangte und bereits die Kinder durch naturgemässen Unterricht glücklich zu machen suchte“.

Słowa te możemy zastosować równie dobrze do „Monitora”, jak i „Podstolego”, w obu wypadkach charakterystyka będzie trafna. W poprzednich rozdziałach roztrząsnięto poglądy „Monitora” i „Podstolego” na cały szereg kwestyj, starając się objąć tym przeglądem całość materiału, zawartego w czasopiśmie i powieści i można stwierdzić, że nie tylko mówią one o tych samych sprawach, lecz, z niewielkimi odchyleniami, to samo.

Niewielkie różnice, którą można stwierdzić, wpływają prawie wszystkie z przystosowania się do czytelników i z odmiennego pod względem metodycznym stanowiska wobec całokształtu zagadnień reformatorskich.

Omówimy najpierw różnice, pochodzące z przystosowywania się do czytelników. „Podstoli”, przemawiając do ziemiaństwa, nieskonnego do rozumowań na temat religii, mówi inaczej, niż „Monitor”, przeznaczony również dla mieszkańców miast, częściej narażonych na złe wpływy „mędrków” i skłonniejszych do ulegania im. „Podstoli” kładzie większy nacisk na gospodarstwo rolne, niż na przemysł i handel, zaś „Monitor” uwzględnił obie gałęzie gospodarstwa narodowego mniej

<sup>1)</sup> Studien zur Literaturgeschichte des XVIII Jahrhunderts. Moralische Zeitschriften. Leipzig 1880. str. 6.

więcej równomiernie. Krasicki w „Podstolim,” jeżeli mówi o sztukach pięknych, stara się wskazać, jakie „utile” łączy się z tem „dulce”, bo mówi do ludzi, przywykłych do zbierania realnych plonów; w „Monitorze” on sam w r. 1772 pozwala sobie na estetyzowanie, bo wie, że znajdzie się wśród czytelników jakaś grupka, która będzie to z zajęciem czytać. O metodycznym stanowisku „Podstolego” wobec całokształtu zagadnień mówiłem już we „Wstępie,” stwierdzając, że Krasicki unika tu stawiania kwestyj na szerszej arenie, zdąża do poprawy jednostek, stroniąc od nadawania omawianym zagadnieniom charakteru politycznego. — To sprawiło, że nie wypowiada sprzecywanego poglądu na załatwienie sprawy włościańskiej, a mówi tylko, jak poszczególni ziemianie postępować powinni w granicach istniejącego ustroju, gdy „Monitor” mówi o oczyszczaniu, żąda ochrony prawnej dla chłopów, gorąco przyklaskuje projektowi Zamojskiego. — Mówiąc o poprawie sądownictwa, stwierdza Krasicki w „Podstolim” potrzebę zwracania uwagi na osobiste kwalifikacje umysłowe i moralne sędziów, uważa za konieczną również reformę kodeksów. To bezpośrednio nie wymagałoby istotnych zmian w całokształcie ustroju państwowego, więc zmieściło się w ramach „dyskursów” Podstolego. Ale ten sam Krasicki w „Monitorze,” gdzie takim programem nie był krępowany, w tłumaczeniu „Ducha praw” w r. 1768. domaga się środków, któreby umożliwiły sprawne i sprężyste egzekwowanie wyroków sądowych, co wymaga już głębokich przekształceń ustrojowo-administracyjnych. Wreszcie o wojsku mówi „Podstoli” z punktu widzenia ziemiańskiego, „Monitor” ogarnia całokształt zagadnienia, ma na oku jego ogólnopaństwowe znaczenie.

Z osobistych poglądów Krasickiego wypływa prawdopodobnie różnica między zapatrywaniem „Monitora” i „Podstolego” na rolę dworów magnackich w wychowaniu obywatelskiem i stosunek szlachty do przemysłu i handlu, choć i tu zapewne nie mała rolę u ks. biskupa mógł odegrać fakt, że przemawiał do ziemianstwa, wśród którego trudno było liczyć na popularność hasła kierowania młodzi do przemysłu i handlu.

Kilkakrotnie w poszczególnych rozdziałach pracy zaznaczono, że działalność publicystyczna „Monitora” zmienia w dość znacznym stopniu kierunek w drugim dziesięcioleciu wychodzenia pisma. zbliżając się ku kierunkowi konserwatywnemu w jednych kwestiach, w innych tracąc rozpęd reformatorski i tonąc w jałowych dociekaninach, owianych wyraźnym wstrętem do wypowiedzenia jasno sformułowanego zdania. Jeśli przeglądnijemy listę artykułów, w których można znaleźć cechy pokrewieństwa z „Podstolim” i na tej podstawie przypuszczać, że wyszły z pod pióra Krasickiego, przekonamy się że wszystkie one, z wyjątkiem jednego, drukowane są w „Monitorze” od r. 1765 do r. 1774.

I tak rocznika 1765 jest prawdopodobnie artykułem Krasickiego № XXVI (por. str. 123), z r. 1766 XXVIII i XXIX, (por. str. 66, 74) z r. 1767 LXXXIV, XLVII i XLVIII (por. str. 74, 121—122) z r. 1771 CIII (por. str. 96) z r. 1774 X. (por. str. 96).



Z roczników drugiego dziesięciolecia przypuszczenie takie jest uprawnione co do № LV z r. 1777 (por. str. 124.) Prócz tego przypuszczać można autorstwo Krasickiego co do № LIII i LXXI z r. 1767, zgodnych tendencją ogólną z „Panem Podstolim“, ale wyraźne cechy autorskie posiadających poza podobieństwem do „Pana Podstolego“, № LIII z r. 1767 nasuwa myśl o autorstwie Krasickiego wzmianką, o szkołach warmińskich (por. str. 69,) zaś № LXXXI 1767. daje portret, podobny do „Damy modnej“ (por. str. 90) Dodajmy do tego rocznik 1772., cały napisany przez Krasickiego, „Ducha praw“ i inne artykuły rocznika 1768., co do których autorstwo Krasickiego zaświadcza Minasowicz, N-ry VIII i I z r. 1765, których autorem jest Krasicki wedle przypuszczenia Tretiaka (por. str. 137) wreszcie № XII z r. 1765. („List próżniaka nietęskniącego“) i inne, co do których autorstwo Krasickiego przypuszcza prof. Kleiner,<sup>1)</sup> a musimy przyznać, biorąc pod uwagę trudność wykrycia praktykowanym dotychczas sposobem choćby znaczniejszej części artykułów Krasickiego, że dotychczasowe wyniki mówią o bardzo dużym jego udziale w zapełnianiu szpaltów pisma do r. 1774. Po tym roku, jak wnioskować można z dotychczas przytoczonych faktów, Krasicki zrywa związki z „Monitorem“ co czynią i inni dotychczasowi współpracownicy, gdyż od tego czasu treść „Monitora“ coraz bardziej oddala się od reformatorskich dążeń lat poprzednich, artykuły stają się bezbarwne i cikliwe. redakcja zaczyna narzekać na brak współpracowników, aż wreszcie, wobec nieskuteczności tych narzekkań, przedrukowuje artykuły z pierwszych lat istnienia pisma. Przedrukowano ich znaczną ilość, zwłaszcza z r. 1766., omijając jednak artykuły o żywszej i aktualniejszej tendencji, wskutek czego te przedruki nie wniosły ożywienia w treść ostatnich roczników pisma.

Krasicki, jeden z grupy współpracowników czasopisma z lat 1765-1774, bolał zapewne nad jego upadkiem. To też czytając inne poglądy w czasopismach świeżo powstałych, w „Monitorze“ zaś nie znajdując dawnego kierunku, napisał „Podstolego“, prócz innych celów, może także celem sformułowania i ogłoszenia swoich poglądów zgodnych z poglądami „Monitora“ do r. 1774. Jedne z tych poglądów sam wyraził na łamach czasopisma, inne wyrazili jego koledzy po piórze i idei, były to w każdym razie poglądy zjednoczonej wspólnym celem grupy, która skupiła się koło „Monitora“ w r. 1765..



<sup>1</sup> W wykładzie „Ignacy Krasicki i jego wiek“ w r. szk. 1920/21. Z przytoczonych w tym wykładzie numerów jest wymieniony pozycją najważniejszą.

# WYKAZ

## ępostrzeżonych ważniejszych błędów drukarskich.

Str.	wiersz	wydrukowano	winno być	Str.	wiersz	wydrukowano	winno być
6	8 oddolu	Peceniowski	Ceceniowski	48	3	valuerit	voluerit
7	4 " "	urządzenia	urządzenia	48	12	distinguitur	distinguitur
8	3i2 " "	Skoupski	Skorupski	48	13	guod	quod
8	1 " "	rganizacje	organizacje	48	15	omria	omnia
13	— —	Neapoltański	Neapolitański	48	18	modosgue	modosque
22	22 od dołu	wysłało	wysłało	48	27	Воля	Воля
23	18 od góry	uczenicę	uczenice	48	28	Городищо	Городище
27	2 od dołu w kl. VII	wydruk. (—) winno być	8	48	31	Соминъ	Соминь
27	2 " "	w rubry-		48	32	замок	замокъ
		ce „razem“	43	48	32	местом	местомъ
27	1 " "	w kl. VI	1	48	34	Гридковицы	Гридковцы
27	1 " "	w kl. VII	(—)	2	49	14	Bożej
27	1 " "	w rubry-		49	14	X-ze	X-ze
		ce „razem“	23	24	49	45	Smoleńskie
40	22 od góry	od dawna	oddawna	49	17-18	każdemu	kazdemu
41	1 " "	Książę	Książę	49	18	wiedzieć	wiedzieć
41	18 " "	Василій	Василей	49	19	pilnością	pilnością
41	19 " "	Ковельский	Ковелский	49	19	kościelne	koscielne
41	23 " "	вчинити	вчинити	49	19	służące	sluzące
41	27 " "	Милость...	Милост...	49	20	kościółom słu-	kosciolom słu-
		...Милость	Милост			[zące	[zące
41	28 " "	рачыла тым	рачыла тым	49	25	Zoblyzcha	Loblyzcha
		имѣння его к	имѣння его к	49	25	Lubiarnicka	Lubianicka
		своим рукам	рукам св.им	49	27	Misko, Sieszko	Misko Sieszko
41	33 " "	кривды от	кривды свои от	49	27	Kościola	Kościola.
41	34 " "	от	отъ	49	28	y są	ysą
41	35 " "	от	отъ	49	29	Kościola	Kosciola
41	39 " "	не мог	немог	49	29	należą	należą
42	1 " "	себет	себем	49	31	kościelnemi	koscielnemi
42	1 " "	если	если	49	32	podatków	podatkov
42	6 " "	Horwo	Horwol	49	34	kościola	kosciola
42	7 " "	Smolany	i Smolany	49	35	z dobrami	zdobrami
42	8 " "	egłościami	ległościami	49	36	cele	cale
42	10 " "	Zygmun	Zygmunt	49	33	ciężarow	ciężarow
42	23 " "	Kale	Kele	49	39	wszystkich	wszystkich
42	24 " "	Joska	Juska	50	3	Pańskiego	Panskiego
42	31 " "	Kalemet	Kelemet	50	5	Kościola	Kosciola
42	45 " "	zczył	szczył	50	6	teraz	teras
43	6 " "	Kubcowski	Zubcowski	50	19	колъбекъ	колъбекъ
43	20 " "	Dubrowiecką	Dubrowicką	50	19	na potym	napotym
43	28 " "	książę	książę	51	3	мѣстечек..Почаев	мѣстечек..Почаевъ
44	27 " "	Dleżkiem	Derżkiem	51	5	w dniu	wdniu
44	28-29 " "	Deżek	Derżek	51	6	ogień	ogien
44	36 " "	27 hultajów	7 hultajów	51	8	że żadnego	zezadnego
45	6 " "	ego	dego	51	9	i nie	i nic nie
45	31 " "	Во церкви	и е церкви	51	11-12	na cmentarzu	nacmentarzu
45	32 " "	и дворн	и а дворн	51	14	Kościół	Kościół
45	43 " "	do Wołynia	i do Wołynia	51	16	ukonczonego	ukonczonego
45	47 " "	Ковельский	Ковельский	51	17	parafjan	parafjan
46	10 " "	mostem	miastem	51	17	Kościola	Kosciola
46	11 " "	zapewniły	zapewnialy	51	20	za lat	zalat
46	24 " "	ojczyzną	ojczyzny	56	11	oddolu zmianach	wzmiankach
46	23 " "	o który	o którą	58	3	naówczas pa-	naowczas panu-
46	37 " "	Kamińskiego	Kamieńskiego			[nujących -	[jących
47	26 " "	aliquae	aliquae	58	11	To	Te
47	35-36 " "	foris eodem	foris	58	12	książę	książę
47	36-37 " "	in oppido	in eodem oppido	58	21	Monodzam-ma-	Monodrammalo-



Str.	wiersz	wydrukowano	winno być	Str.	wiersz	wydrukowano	winno być
59	11	od dołu nierozumie	nie rozumie	106	7	od góry próżniaczą	próżniaczo
59		w przyp. Smoliński	Smoleński	108	3	od dołu widzącw	widząc w
59		w przyp. Atoneum	Ateneum	110	7	" wrogim	wrogiem
60	8	od góry ganie	ganie	111	10	" który	którzy
60	19	od dołu radne	modne	112	18	" deszczu	deszczu
61	19	" przesadną	przesadną	112	13 14	od góry poszarpała	poszarpały
61	20	" stara	starą	113	14	od góry przychodził	przychodziło
62	15	od góry miejsca	miejsca	115	14	od dołu chłopców	chłopów
62		w przyp. Smoliński	Smoleński	117	9	" lenrs	leurs
63	11	od dołu potrafią	potrafią	117	9	od góry załatwieniu	załatwieniu
64		w przyp. pocz. XIV w.	pocz. XIX w.	119	11	od dołu humanitarności	humanitarności
65	8	od dołu taka	taką	120	7	od góry stawia	ślawia
71	12	od góry dywodem	dowodem	120	7	od dołu chciał	chciał
71	14	" ionicos	Ionicos	120	11	" spinelem	spinealem
81	14	od dołu krytyzmu	krytycyzmu	122	15	od góry Nówiac	Mówiac
82	19	od góry wsj	wsj	125	5	" sprawnej	prawnej
83	14	od dołu duchowieństwu	duchowieństwa	125	5	od dołu zbytciem	zbytciem
84	15	od góry Machiawelstwo	Machiawelstwo	125	15	" nauk	nauki
8	16	od dołu „Monitora“	„Monitor“	126	27	" Castiglione	Castiglione
88	1	od góry obrazi	obrazić	129	8	od góry odwersarzów	adwersarzów
88	19	" na rozluźnienie	oburzenie na roz-	132	18	" napisane	napisano
		[oburzenia oby-	[luźnienie oby-	135	3	od dołu miał	miał
		[czajności	[czajności	135	7	" bardzo	bardzo
88	8	od dołu wzarażonem	zarażonych	138	1	" czarami	czarom
91	16	" maioribus	maioribus	140	5	od góry Telemake	Telemak
92	7	od góry szczególnie	szczególnie	140	9	od dołu przywiązali	przywiązany
95	9	od dołu salwinismi	calvinismi	143	3	od góry mawianiu	omawianiu
97	2	od góry w cudzoziemcach	o cudzoziemcach	144	11	od dołu powinno	powinno
				144	18 19	" Sentrymi	Sentrym

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000464400



II 243755

